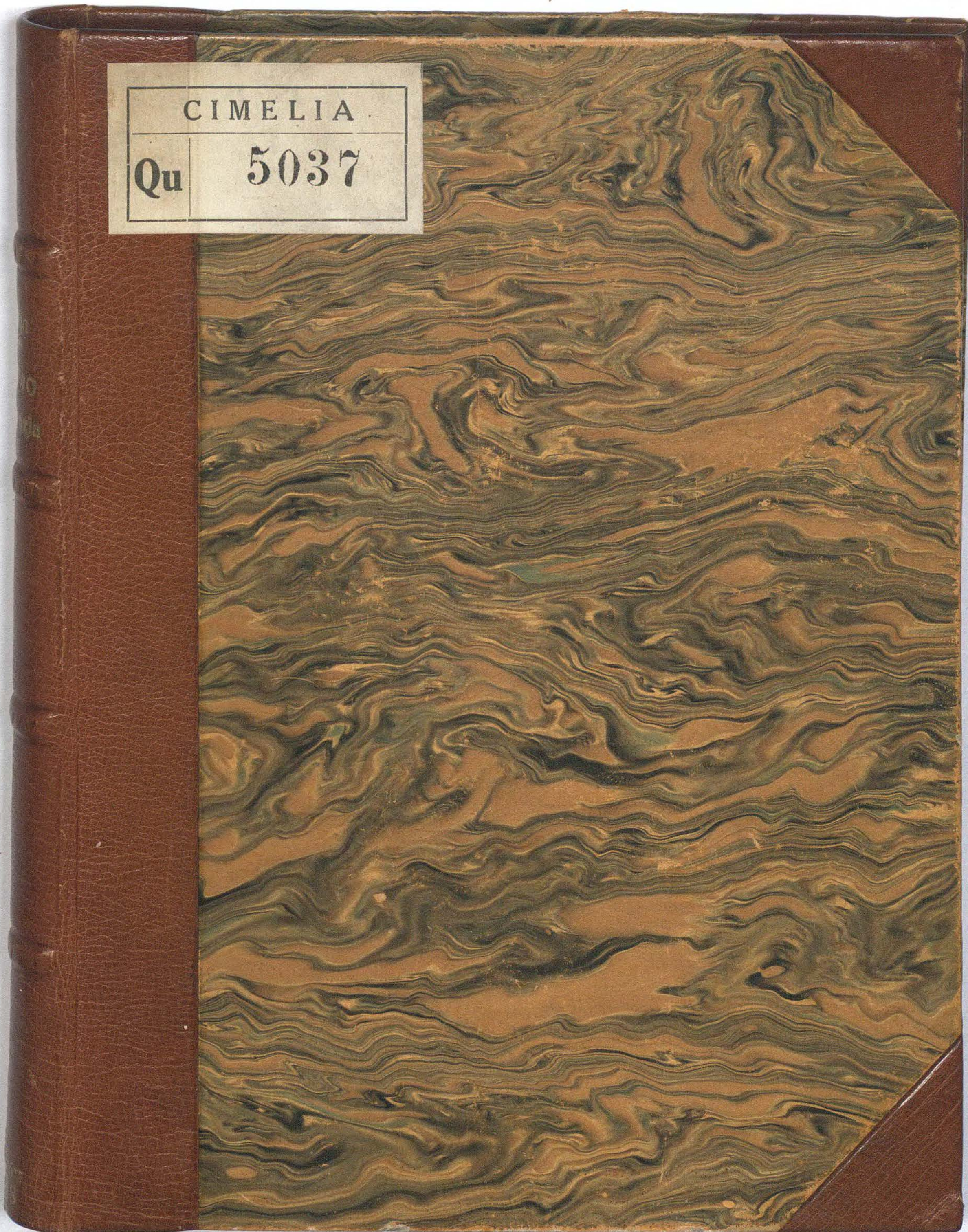

CIMELIA
Qu
5037



# BRACTWO MI-
# LOSIERDZIA
## W KRAKOWIE
## V S. BARBARY.

Záczęte Roku Páńſkiego/ 1584.
Mieśiącá Oktobrá.

¶ Do ktorego áby Pan Bog ſercá ludzkie wzbudźić raczył/ wydáne ieſt naprzod Kazánie o Miłośierdziu/ y o zálecéniu y przedſięwźięciu Bráctwá tego.

¶ A temu przydáne ſą tegoż Bráctwá powinnośći y porządki/ y Czytánia z Piſmá S. z Doktorow/ y z żywotow Swiętych/ o miłośierdziu y iáłmużnie.

Ná cześć Pánu Bogu y rozmnożenie miłośiernych vczynkow.





# Bráctwu Miłośierdźia płći oboiey/ w Krákowie v S. Bárbáry. X. Piotr Skárgá Societatis IESV, łáſki Bożey/ y pokoiu w P. Jezuśie Chryſtuśie życży.

NAłucżkiey á powinney pomocy moiey około duß ludzkich w tym Stołecżnym mieśćie/ z ßcżerego ſáme° dáru Bożego/odnoßąc z bráćią moią prześladowánie/ odniozłem też wielką y nigdy v Páná Bogá niezáſłużoną poćiechę/ ná ktorą/bych ſto lat kążąc y náucżáiąc robił/ doſyćbych miał nagrody/z tego/ iż Pan Bog tákie to wáße bráctwo wzbudźić w tym mieśćie racżył/ w ktorym ſię miłośierdźie/mátká vcżynkow dobrych/ pomoc pierwßa zbáwienna ku doſtąpieniu żywotá wiecżnego/ vćiecżká vbogich/ nędze ludzkiey goſpodá/domowy̅ ßpitalom pirwßa w tym kroleſtwie ſkárbnicá/potrzebom w pożyczániu komorá/niedźiele práwe świecenie/y z nim wypełnienie wßytkiego zakonu Bożego/y błogosłáwieńſtwo domom wáßym/y miáſtá te° duchowna obroná y okráſá wielka wßcżepiłá. W ktorym iż iuż cżwarty rok ſtátecżnie trwaćie/ á co dźień więtßą w Bogu poćiechę/ y goretßą chęć do miłośiernych vcżynkow odnośićie: ná tym moim odiácháníu/ zoſtáwić mi przyſtało to piſánie moie/ o miłośierdźiu y iáłmużnie/ y o świętych ſpráwách bráctwá wáßego/ktore łáſkom wáßym/z vprzeymey miłośći ku wam oddáię/ dla więtßego vtwierdzenia ſerc dobrych/ y poćiągnienia innych do towárzyſtwá miłośiernych vcżynkow wáßych/ áby innym świećiły ku náſládowániu/ á wßyſcy ná nie pátrząc/ chwalili Páná BOgá/ ktory w was tę robotę zbudował/ y ktory pośila rę-

 ce/ y błogo-

ce/y błogosławi sprawom wáßym. Dźiekuie przed Pánem Bogiem nabożnym sercom wáßym / iżeście sie vżyć dáli do tego/co Pánu Bogu wielka cześć/zbáwieniu wáßemu pewna pomoc / vbogim gotowe poratowánie przynosi. Dźiekuie Pánu Bogu/ iżeście nie dbáli/náprzodku zwłaßcża/ná iezyki/śmiechy/y vrągánia ludźi nierostropnych/ w posadzániu skwápliwych y zawisnych. ktorzy spráwy nie tylko watpliwe / ále y ßcżerze dobre gánić vmieia/ á swoich popráwowáć niechca. Wiedźieliście iż dobrego sercá swiádectwo ná ludźie nie pátrzy/ á to co sie z Páná Bogá/ y dla Bogá pocżyna/ prostym ku niemu nabożeństwem/do swego skutku dochodźi. Ja żegnáiac was / bo niewiem iesli sie iuż ogladamy/mowie z Apostołem: Bráćia moi nadrożßy/kochánie y serce moie/ wesele moie/korono moiá / ták stoyćie w Pánie namileyßy. Toć iest w Pánu Bogu stać / gdy mocno w tym trwaćie/ co sie nie z ludźi záczeło/ co nie dla zysku iákiego/ nie dla prozney chwaty stáneło/z cżego wielka duchowna poćieche/y nádźieie do wáßych wßystkich potrzeb maćie.

Jáko sie nie maćie z tego w Bogu kocháć / y iemu zá to goracego dźiekowánia oddáwáć/ iż wy máło máiac/ więcey cżynićie dla vbogich / niżli ini/ po kiládźieśiat tyśiecy dochodow w reku piástuiac. vkażćie mi táki skarb tu w Polßcże / tákiego páná/ ták przemożnego kupcá/ ták bogáty kośćioł/ ták pilnego prełatá y plebaná/ ták dobrego iáłmużniká / v ktoregoby záwżdy ná potrzebe y rátowánie nedze ludzkiey/náleść mogł záwße gotowa iáłmużne/ áby co tydźień dał 15.20.30.drugdy y piecdźieśiat złotych/ iáko wy cżynićie/ w pilnym skłádániu/ y w ostrożnym ßáfowániu iáłmużn wáßych. Wielkać to łáská Boża / ná ktora dźiwuie sie iż ludźie ocżu niechca otworzyć. W tych cżterech lećiech rospraßyliśćie ná vbogie około pieć tyśiecy złotych/á nikt z was ßkody nie ma/ żaden nie zubożał/ á káżdy

á kāždy śie dźiwuie ſkąd śie to wſzytko/ á kāždemu z was ták to P. Bog poczyta/ iákoby to ſam ieden rozdał/ chociaż drudzy z was ßelag tylo ná tydźień kłádą. Táka ieſt moc miłośći y vczeſtnictwá bráterſkiego. Iáko śie z tego ćieβyć nie maćie/ iż śie z pilnośći y miłośierdźia wáßego Chryſtus Bog wáß karmi/ odźiewa/ z więźienia y długow wybawia/ w chorobie opátrzenie y żywność bierze. Iż wam boki y grzbiety vbogiego błogosłáwią/ y wełną wáßą odźiewa śie ćiáło iego/ iż domy/ o ktorych nędzy nikt niewie áni śie pyta/ wołáią z rádośćią/ y łzy z chorych oczu tocząc mowią: Błogosławći Pan Bog domie miłośierdźia/ náśládowco Boży/ ktory czyniß dźieło dobroći y opátrznośći iego około nas: Iż wam wdowá y śierotá y przychodźień y ſtrapiony błogosłáwi mowiąc: Swieći krukowie/ ktorzy Heliaßowi głodnę° nieśiećie co dźień chleb y mięſo/ iż oni mizerni głodem z dźiećmi zmorzeni/ y niemocą y vkrzywdzenim y ćießkośćią/ á przytym niedoſtátkię y vboſtwem od Bogá pokaráni/ ktorych śiedm mizeryi iáko śiedm lwow obległy: vyzrzawßy wáße° iáłmużniká krzykną/ iáko Dániel gdy mu obiad on Abákuk przyniosł: Wſpomniałeś ná mię Pánie Boże moy/ á nie opuśćiłeś tych ktorzy w tobie nádźieię máią. y pochwaláią w was P. Bogá wáßego/ y swięcą imię wielkie iego. Iam śie też bárzo vkochał w was/ y z Apoſtołem/ zowię nadroższemi moimi: Bośćie mię posłußeńſtwem/ y ochotą wáßą do dobrego/ nád inne vćießyli. Zowię was kochániem y ſercem moim: Bom v was ſkarb moy niebieſkiey nádźieię zákopał y zoſtáwił. Zowię was weſelem moim: Bo wßytkie záſmucenia/ ktore mi z prześládowánia y niewdźięczności drugich rosły/ wyśćie gáśili y oddaláli. Zowię was wieńcem y koroną moią: Bo dla was mam wielką nádźieię/ iż wezmę odpußczenie grzechow v Páná me°/ y dla iáłmużn wáßych z wámi doſtánę zapłáty/ y przy was śie/ zły bárzo będąc/ pożywię.

 Pokornie

# Przedmowá.

Pokornie was/ iáko dźieći moich namilßych w Bogu vpominam / y przez wnętrznośći miłośierdźia Boſkiego proßę/ ſtoyćie á trwayćie ſtátecznie w tym cośćie przedſię wźięli/ w tym bráctwie. Nie bądźćie onym ſłupem v Dánielá Proroká/ ktory miał złotą głowę/ á rámioná śrebrne/ á pierśi mośiądzowe/ brzuch żelázny/ á nogi nápoły z gliny. Złotemeśćie poczęli/ złotem kończćie. Chuć wáßá do miłośierdźia niech kwitnie/ á nie tánieie áni ſchodźi/ áby ſię w glinę y w źiemię nie obróćiłá. Nie bądźćie Lotową żoną/ obrácáiąc ſię názad/ áby z was niemy ſłup nie zoſtał. Bydło ono y krowy/ ktore ſkrzynię Boſką od Filiſtynow wiozły / ná ſwoie ſię dźieći nie oglądáiąc / proſtą drogą ßły/ áni w práwo/ áni w lewo ſię nie ſkłániáiąc. Ták y wy/ choć pokus wiele / ktore was od ſtátku odwodźić/ y zbijáć z drogi/ y do rzeczy milßych v świátá odwodźić będą/ nie dbayćie/ zwyćiężayćie w Bogu przećiwne ſkłonnośći. Ten ćiężar święty / ktoryśćie ná ſię włożyli/ áż do drzwi goſpodarzá/ ktory wam zápłáći: to ieſt/ áż do śmierći donieśćie. Bo ieſli ná vlicy porzućićie / vtráćićie zapłátę. Nie ná datku należy ták wiele tego bráctwá trwáłość / ále ná pilnośći y chęći do dobrego. Włoż kwartnik ná dźień/ nie poczuieß ćięßkośći dla pilnośći: zámießkay ná ßeść niedźiel álbo dźieśięć / dopiero ćięßkość poznaß/ y zwątpiwßy przeſtánieß. y nie odpłoßy ćię od dobrego vboſtwo á ſkąpſtwo/ ále ſámo leniſtwo y zániechánie. Vczęßczayćie/ proßę/ ná kollekty niedźielne/ y w tym więtßą y wdźięcznieyßą y ſobie pożytecznieyßą iáłmużnę poczytayćie. Bo przyßćiem ná ſchadzkę/ zbudvieß brátá twego/ iż ná ćię pátrząc pomyśli: o iáko ten pilnuie ſłużby Bożey/ radby y krew ſwoię dał vbogim. Tám ſłucháiąc nędze ludzkiey/ o ſwoiey też/ ktora ná ćię przyść może pomyśliß/ y pokory ſię náuczyß. Jeſliś fráſowity/ z innemi płácząc poćiechę weźmieß / miłośierne ſerce twoie w nędzy ćię włáſney v-

ſney v-

ſney vćießy/ gdy ludzkiey pomágáć chceß/ twoiey Bog nie
zápomni. Pewnie v niego miłośierdźie naydźieß/ gdy go
ſam nád bliźnim czyniß. Swięto vczćiß/ iáko Tobiaß/ do-
brze drugiemu czyniąc: prożnych rozmow/ y złego towá-
rzyſtwá vydźieß/ zapłátę iáłmużny/ ktora ſię z bráctwá w
ten dźień da/ ták iákoby ią ſam ieden dał/ odnieśieß.

Jeſli ktorzy (czego vchoway Boże) odpádáć od bráctwá
będą/ tym ſię nie gorßćie. bo nie wßytkim Pan Bog dáie
wytrwánia do końcá/ ſámi o ten dar Boſki prośćie záw-
ždy z pilnośćią. Wiele ich bieży/ mowi Apoſtoł/ ále nie
wßyscy do kreſu dobieżą. By was w bráctwie/ ná co ni-
gdy/ dufam Pánu Bogu/ nie przyidźie/ śiedm tylo/ ták iá-
ko ſię od śiedmi poczęło/ zoſtáć miáło: ſercá nie traććie.
Czyńćie ſwe/ byśćie tylo y kilá großy ná tydźień ná vbogie
dawali/ zá ſto złotych wam ſtánie. á wáß ſtátek y vprzey-
mość do Boſkiego náśládowánia/ y pomocy bliźniego/
więcey niżli pierwey/ godnieyßych y lepßych przywiedźie.
Nápędźi ich Pan Bog nád nádźieię wáßę/ z iednego bę-
dźie dźieśięć/ á z dźieśiąći ſto/ iedno nie odbiegayćie ſprá-
wy Boſkiey/ y tey roboty iego/ ktorą miedzy wámi záczą́ć
raczył. Boyćie ſię Páná Bogá/ ábyśćie mu tego żniwá
y roboty ták drogiey/ z ktorey ma ták wielką część/ wáßym
nieſtátkiem nie pſowáli/ y złym przykłádem drugim ſercá
nie kázili: Myśląc ſobie/ ieſli bez przyczyny omießkam y
zániecham/ iáłmużná vbogim vſtánie/ popſuię dobre v-
czynki/ bráctwo oſłábieie/ ßkodá ſię przez mię P. Bogu/ bli-
źnim y ſtrapionym ſſtánie. Jeſli w tym świętym przed-
śięwźięćiu mocnie trwáć/ y gorąco ie prowádźić y konáć
będźiećie: da wam P. Bog tákie błogosłáwieńſtwo. bę-
dźiećie iáko drzewo nád wodą ßczepione/ ktore ſię ſucho-
śći nie boi/ liśćie záwżdy źielone ma/ á owocu nigdy ro-
dźić nie przeſtánie. A będźiećie nie tylo miáſtu temu/ ále y
koronie wßytkiey ná przykład błogosłáwieńſtwá/ y z was

wynidą inne bráctwá/ iákoż iuż poczynáią/ ktore P. Bog przykłádem wáßym wzbudźi/ktore śie tákich y innych dobrych miłośiernych vczynkow rozmiłuią. y słyßąc o wáßych świetych spráwách/ rzekną: Blogosłáwieństwo Páńskie nád wámi: oto wam błogosłáwim w imie Páńskie. A iáko Apostoł S. Koryntczyki zá ich kollekty y iáłmużny ná tákie vbogie/ iákie wy opátruiećie/vpewniał/ ták y wy tego pewni bądźćie/iż śie duchowne dáry y łáská Boża w was rozmnoży/á nigdy wam ná potrzebách wáßych schodźić nie będźie/ z ktorych záwżdy drugim dobrze czynić będźiećie mogli. Ten/ práwi/ ktory dáie źiárno śieiącemu/ da wam y chleb do żywnośći/y rozmnoży źiárno (iáłmużny) wáßey/ y rozmnoży żniwo zboża spráwiedliwośći wáßey/ iż we wßytkim/ to iest w duchownych y świeckich dobrách pomnożeni/ chwalić y dźiekowáć Pánu Bogu w prostoćie nie przestániećie. Nákoniec ná tym żegnániu dayćie mi swoie práwice/á vczyńmy rozchodząc śie/Apostolską zmowę: Ja grzeßnik wielki/ w moich około świetey Ewángeliey pracách y modlitwách nigdy was nie zápomnie/ á wy vbogich nie przepominayćie. Łáská Boża z wámi/namileyßy bráćia y śiostry. W Krákowie 19. Septembris.

1 5 8 8.

KAZA-



# KAZANIE O MI-LOSIERDZIV.

## Ná Niedziele pierwßą po Swiatkách.

¶ Czynione w Krákowie v S. Bárbáry / przez X. Piotrá Skárge Societatis IESV, Roku Páń-ſkiego / 1588.

**Bądźcie miłośierni iáko y Oćiec wáß miłośierny ieſt.** Luc: 6.

BYſmy ná káżdym kazániu / iáko ieſt o-byczay w kośćiołách Włoſkich / vczynki wam miłośierne zálecáli / wielcbyſmy y prędko zy-ſkowáli ná roboćie náßey káznodźieyſkiey / prędzeybyſmy duße Pánu Bogu pozyſkowá-li / y dobre ludźi á Bogu miłe poczynili. Zadne pożytecz-nieyße źiárno ná roli serc wáßych śiać śie nie może / iáko miłośierdźie. ktore ieſt / obraz Troyce S. naprzednieyßa cnotá Chrześćiáńſka / wypełnienie zakonu Bożego / świá-dectwo wiáry dobrey / pokáiánia práwego owoc / miłośći ku Bogu wykonánie / pomoc do vznánia y nábyćie ſkru-chy / oczyśćienie grzechow / pomnożenie cnot y ſpráwie-dliwośći / błogosłáwieńſtwo ná dniu ſądnym / y wprowá-dzenie do niebá. Miłośierne vczynki od gniewu Boże-go bronią / długi Bogu wypłacáią / potomkom ſą dobrym

dziedzictwem/máietnościom y domom rozmnożenie/nádzieia w przygodách. Bez miłosierdzia wiárá Kátholicka/ iáko drzewo bez owocu/ nádzieiá iáko naiemnik bez roboty/miłość iáko mátká bez dzieći/modlitwá iáko ptak bez skrzydeł/ post iáko potráwá bez soli. Lepsze iest niżli ofiárá/ lepsze niżli posty/ y trudzenia ćielesne. Nie mász ták szcześliwego iezyká/ktoryby iego wszytko zálecenie wypowiedzieć mogł. Wymowmy co możem/ iáko Duch S. vżyczyć raczy/ktorego pomocy pokornie z wámi wzywam/ chcac naprzod z tych námienionych tytułow/moc y wielka przeważność cnoty tey miłośierdziá pokázáć. Potym o rozmáitośći nedze ludzkiey mowiac/ komu pierwey ma być czynione/náuczyć. A nákoniec Bráctwo to miłośierdzia v S. Bárbáry/y iego świete przedsiewzięcie/ktore ná wykonániu vczynkow miłośiernych záśiádło/káżdemu oznaymić/ y ku náśládowániu zálećić vmyśliłem. Dobry IESV Pánie nász/ktorego z niebá miłośierdzie do oddalenia nedze wszytkiego świátá poćiagneło/y ná krzyżu srogiey śmierći záwieśiło/ktorys miłośierdzia náuczył/y one nád wszystkie ofiáry przełożył: posli Duchá twego ná wzbudzenie serc nászych do tey wielkiey cnoty/ day gorace słowá/day skutek tego zyskowne° nasienia w dobrym żniwie. nád ktore nádzieie wietszey do żywnośći y wzbogácenia duchownego nie mász.

Co iest miłośierdzie.

A iż nie wszyscy podobno wiedza/ co iest włásnie miłośierdzie/ y ná czym tá cnotá wielka należy: przestrogá sie dáie/ iż miłośierdzie iest serdeczne y rozumne wzruszenie y vżalenie nád nedza ludzka/ álbo z wola sáma/ álbo z vczynkiem do porátowánia gotowe y záraz dzielne. Gdy widziem nedze ludzka/ pierwey sie zásmucamy/y do zmiłowánia pobudzamy. Iáko P. Iezus nász/vyrzawszy strapiona wdowe iedyne° syná swego do grobu prowádzaca y płácząca: wzruszył sie miłośierdziem nád nia. A Iozeph

Luc: 7.

gdy vyrzał

gdy vyzrzał bráta swego Beniámina: wzruszyły sie wnętrzności iego / y łzy mu wytryskáły / y wszedszy do komory / płakał. Tákie wzruszenie sercá y vżalenie / może być nierozumne y skwápliwe z sámey namiętności y áffektu / y niegodźi sie go zwáć miłośierdźiem / gdy wiedźie nas przećiw rozumowi y spráwiedliwośći / y ma w sobie iáką nieporządną do rátunku nędze iákiey skwápliwość. Iáko było v Saulá / gdy z miłośierdźia nieporządnego przepuśćił Agágowi / krolowi Amálechitow / ktorego mu P. Bog zgubić kazał. A przetoż Sámuel Prorok sam go ręką swą rozśiekiwáiąc / nie tylko przećiw miłośierdźiu nie zgrzeszył / ále wielką wysługę posłuszeństwá / iáko Saul wielkie karánie nieposłuszeństwá odniosł. Tákże Abráámá gdyby byłá namiętność oycowská ku synowi iedynemu / y wzruszenie serdeczne miłośierdźia nád tym / ktorego Pan Bog ofiárowáć sobie y zábić kazał / od posłuszeństwá odwiodłá / nigdyby był do tákiey łáski Bożey / y onych wielkich obietnic Boskich nie przyszedł. Tákiey namiętnośći w pożaleniu zákazał P. Bog ná sądách / mowiąc: Nie miey miłośierdźia nád vbogim. Bo gdy odwodźi od spráwiedliwośći y rozumu / ktory iest wodzem cnot wszytkich / y wiedźie do skwápliwośći y omyłki / że sie tám czyni y dáie / gdźie sie dáć y czynić nie ma / zá cnotę sie poczytáć nie może. Z tákiego rozumnego y słusznego vżalenia nád nędzą ludzką / gdy sie wola dobra do poratowánia zápali / á śiły y dostátku do vczynienia y wykonánia nie ma / nie tráći v Páná Bogá zapłáty y miłośierdźia. O czym mowi Apostoł: Jeśli wola do dánia ochotna iest / tedy przyiemna iest (P. Bogu) wedle tego co iest / nie wedle tego czego nie masz. Day co masz / á iż nie masz iedno dobra wolą / y to Bog przyimuie / á zwłaszczá / gdy płáczem z płáczącemi / gdy czym możem pomagamy / álbo iezykiem w poćieszeniu y porádzeniu / álbo modlitwą do P. Bogá / álbo przyczyną do ludźi

Marginalia: Gene: 43. — Namiętność y áffekt miłośierdźia nie czyni sam cnoty. — 1. Reg: 15. — Gene: 22. — Exo: 23. — Skwápliwość do miłośierdźia nieporządna. — 2. Cor: 8. — Dobra wola / gdy nie masz co dáć zapłáty nie tráći. — Rom: 12.

do ludźi inych możnieyßych. Bywa częstokroć wola tá fálßywa/ iż kto chce gdy nie ma/ á gdy ma/ nic nie da. tám nigdy práwey dobrey woley niebyło/ y przetoż y zapłáty w miłośierdźiu nie máß. Nákoniec nie iest miłośierdźie/ gdy tylo sámá iest żáłość y wola bez vczynku y pomocy / gdy záraz być może bez odwłoki. Przetoż Jákub S. przygánia onym / ktorzy vyźrzawßy brátá álbo śiostrę nieodźiane y głodne/ słowy ie odpráwuie/ mowiąc: idźćie w pokoiu/ zgrzeyćie śie / náiedzćie śie/ á potrzeb im y ćiáłu ich nie podáie: á co to / práwi/ pomocno? Nie tákie miłośierdźie zálecamy: ále vczynkowe y dźielne / gdy iest z czego/ y záraz/ álbo bez długiey odwłoki rátuie.

Iacob : 2.

Miłośierdźie obraz Troyce Swiętey.

Tákie tedy iest naprzod obrázem Troyce przenaświętßey/ iáko P. Chrystus náuczył: Badźćie miłośierni/ iáko Oćiec wáß miłośierny iest. Oycá mamy P. Bogá w niebie / ktory nas ná obraz swoy y podobieństwo stworzył / ábyśmy/ iáko iego właśne dźieći/ twarzy iego podobieństwo ná sobie nośili. A ieśli spytaß/ ktoryż to iest obraz Boży? Naprzednieyßy iest / y káżdemu naznácznieyßy / dobroć y miłośierdźie. Bo iáko po obráźie persone poznawamy: ták po żadney rzeczy rychley y lepiey P. Bogá nie poznáć/ iáko po dobroći y miłośierdźiu iego/ ktore ná wßytko stworzenie swoie wylać raczył. Bo z dobroći swey dáry swoie Páńskie y Boskie/ iáko rzeki hoyne/ ná stworzenie puśćił/ y nápełnił ie błogosławieństwy rozmáitemi / káżde wedle stanu/ nie tylo ku potrzebie/ ále y ku ozdobnośći y záchowániu iego. á z miłośierdźia wßytki ich niedostátki/ grzechy y potrzeby nágradza/ odpußcza/ opátruie: ták iż go wyznáć y wychwaláć lepiey nie możem/ iedno onemi słowy: Znayćie Páná iáki iest/ wychwalayćie go/ mowiąc: iż dobry / iż wieczne/ á nigdy nieustawáiące miłośierdźie iego. Jáko rzemieśniká y rozum iego po robo ćie y mistersttwie poznawamy / ácz osoby iego nie widźimy: ták nie-

Psal : 135.
2.. Par: 20.

widomego

widomego Páná Bogá / z tey przednieyßey ßtuki roboty iego / z dobroći y miłośierdziá / náznácznicy y nalepiey / iáko z obrázu rzetelnego znamy y chwalimy. Kto tedy ludziom dobrze czyni / y ich niedostátki z miłośierdziá opátruie / y winy odpußcza / ten obraz Boży ná sobie nośi / y iest iáko Pan Bog w podobieństwie. Iáko gdy sie twarzą syn ná oycá tráfi / mowiemy: to prawy syn iego: ták gdy czyniem ludziom dobrze / á miłośierdzia nád nimi vżywamy / twarz Boską ná sobie nieiáko wyrażamy / ták iż Anyolowie y ludźie spráwiedliwi pátrząc ná miłośierne vczynki náße / mowią: To prawy syn Boży / práwieć sie ná oycá swego tráfił.

Dla tegoż Pány / Krole / Vrzędy / pismo S. bogámi zowie / iż ich napierwßa powinnosć iest ludziom dobrze czynić / onych bronić / żywić / y pokoy ich / y dobre mienie rozmnážáć / y nędze ich oddáláć: bo to iest práwie Páńskie y Boskie dźieło / dáwáć / wspomágáć / á nędze od ludźi płoßáć. A iáko Krolowie / y vrzędy / y pánowie nawyżße miescá máią / bo napożytecznieyßy vrząd ludziom służąc y dobre ich mnożąc odpráwuią: ták miłośierdźie nád innemi cnotámi nawyżße miesce ma: bo iáko Krol y Pan ná wielkiey posłudze ludzkiey śiedźi.

Vrzędy czemu sie Bogámi zowią.
Exod: 22.
Psal: 81.

Miłośierdźie wßystek zakon Boski wypełnia / bo bliźniego miłuie: Co gdy sie czyni / mowi Apostoł / pełni sie wßystek zakon Boży / ktory tym sie zámyka: Miłuy bliźniego iáko sam śiebie. Słowá wßystkiego zakonu / iest miłość / ktorey napierwßa vczynność iest / obmyślánie o vbogich y niedostátecznych. y przetoż ná dniu sądnym / miłośiernym / ktorzy nędze bliźnich opátrowáli / iáko wypełniáczom wßytkiego zakonu / niebo otwarzáią / á inney ich wysługi y cnoty / gdyż sie pod tą wßytki rodzić mogą / nie wspomináią.

Miłośierdźie wßystek zakon Boży wypełnia.
Matt: 25.

Ma to dziwne zálecenie tá cnotá / iż iey posługę Pan

Miłośierdźia posługę Chry-

stus sobie przy cżyta. Chrystus sam sobie przypisuie. Wiele innych rzeczy dla Páná Bogá pobożni cżynią: poszczą/modły cżynią/drogi podeymuią/męczeństwo cierpią/posługi w náuce/w kazániu/ná vrzędách/y spráwiedliwości odpráwuią; á iednák inne nie máią tego przywileiu/áby ie Pan Bog ták iáko sobie sámemu cżynione płácił/iáko te miłosierne/o ktorych mowi: Cośćie bráciey moiey tym podłym y wzgárdzonym cżynili/mnieśćie cżynili. O niewymowna zacności posługi miłosierdźia/iákoś bárzo droga/tákiemu Pánu służąc/y onego kármiąc/odźiewáiąc/nawiedzáiąc/przyimuiąc/y z mátką iego namilszą/y innemi co w ćiele tu ná źiemi służyli/zrownáną cżeść odnośisz.

Bez miłośierdźia Chrześćiánina nie poznáć. Iacob: 2. Bez miłośiernych vczynkow/nie pozna nikt Chrześćiánina y Kátholiká prawego/mowi S. Jákub. Ty masz wiárę/á ia mam vczynki. Vkażże mi wiárę swoie bez vczynkow/á ia tobie z vczynkow vkáżę wiárę moię. Jákoby rzekł: ieśli dobrze wierzysz/nikt tego nie pozna/iedno gdy cżynisz iáko możesz vczynki miłośierne/gdy nágiego/iáko tám mowi/odźiewasz/á potrzebnemu żywność dáiesz. ináczey wiáry swey nie wyświádczysz. Jeśli słowy rzeczesz: Oto wierzę/ Credo &c. toż y szátan vczynić może/ Matt: 1. Luc: 4. (iákoż cżynił y wyznał Chrystusá v Ewángelistow) Lecz iż wiárá czártow dobrego nic cżynić/y ludźi miłowáć y wspomágáć dla Bogá nie może/y owszem ludźiom szkodzą/one zwodzą/y gubią: dla tego nic nie iest im pożyteczna/y pokázáć iey nie mogą. Acz y tym rożna iest wiárá czártowska od Kátholickiey wiáry/iż iest wiádomośćią y rozumem przyrodzonym wyćiśniona/á Kátholicka wiárá od P. Bogá Duchem S. w sercá násze wlana iest. A ieśli rzeczesz: To y Turek y heretyk/gdy cżyni vczynki miłośierne/wiárę w sobie dobrą Kátholicką pokázuie? Ná to miey táką odpráwę. Dobre vczynki álbo rosłą ná przyrodzoney cnoćie/iáko v Zydow/pogan/y heretykow; álbo ná

Kátholi-

Kátholickiey wierze/ ktora wßczepiona ieſt w dobry pniak w Chryſtuſá y zaſługi iego / iáko Pan ſam mowi: Jam ieſt máćicá/ á wyśćie rozgi. Gdy tedy Turczyn/ álbo niewierny dobre vczynki czyni/ nie pokázuie ſię w nim wiárá/ ále dobre przyrodzenie/ do miłośierdźia y do ludzkośći skłonne: y przetoż zá nie wźiąć zapłáty wieczney nigdy nie mogą. bo bez wiáry práwey w Páná Chryſtuſá/ nic od nich / by dobrze y wßytko ſwe vbogim rozdáli/ wdźięczno P. Bogu y miło nie ieſt. Lecz gdy Kátholik dobre vczynki czyni/ pokázuią w nim wiárę/ iż w Bogu/ iáko Pan mowi/ vczynione ſą/ y vrosły z dobrego ßczepu y wilgotnośći zaſług Chryſtuſowych/ y zá nie/ iáko miłym ſynom/ da im P. Bog dáry niebieſkie wieczne. Jáko tedy wiele ná tych vczynkách należy/ bez ktorych wiáry náßey vdáć y wyświádczyć przed ludźmi ku zbudowániu nie możem / y zá niewierne poczytáni zoſtáiem. Ioan: 3.

Początek kazánia y głoſu Ewángeliey świętey w Janie Chrzćićielu od miłośierdźia wźięty ieſt. Wołał Jan S. ná ludźie: Czyńćie owoce pokuty. y gdy pytáli/ á coż czynić mamy? on ich miłośierdźia náuczał/ mowiąc: Kto ma dwie ſukni/ day iedne niemáiącemu: á kto ma potráwy/ tákże głodnemu vczyń. Ná tych vczynkách pokutę y popráwę żywotá vfundował. z nich vkázáć im miał Báránká / y grzechy głádzącego Meſſyaßá. Bez nich/ iáko drzewu nierodzáynemu / pogroźił im śiekierą y ogniem / ſrogą śmierćią y potępieniem piekielnym. O błogosłáwione iáłmużny/ ktore ná grunćie kazánia nowego zakonu położone/ y ktore do pokuty práwey drogę śćielą. Od miłośierdźia głos Ewangeliey pocżął. Matt: 3. Luc: 3.

A niewierne iáłmużná / pociąga y gotuie do vznánia Páná náßego JEzuſá. Co ſię ná Korneliuśie Setniku pokazáło. ktorego iáłmużny/ ktore/ nie znáiąc Chryſtuſá/ czynił/ Anyoły z niebá w dom iego przywiodły / y Piotrá wielkiego/ ktory go wiáry náuczył/ wprowádźiły. Miłośierdźie niedowiárſtwo odpędza. Acto: 10.

Alec y w

Alecz y w grzechách wielkich obaczenie y powstánie miłośierdzie iedna. Ná grzeszne y łákome woła P. Jezus: Dayćie iáłmużne/ á owo wszytko wam czysto będzie: wyrwie was z grzechow miłośierdzie. Jáko y Medrzec rádzi: Wrzuć iáłmużne ná łono vbogiego / á oná zá ćie modlić sie będzie. Bo ogień wodá/ á iáłmużná grzechy gási. A

Isai: 58. Izáiasz woła: Gdy/ práwi/ wyleiesz łáknacemu dusze twoie/ y gdy strapiona dusze nápełnisz/ w ćiemnośćiách wznidźie świátłość twoiá/ y twoie ćiemnośći iáko południe zostáná. Ciemnośći sa grzechy/ w ktorych duszá ślepa do piekłá błądzi/ y z ktorych powstáć swemi siłámi nie może. Czyń iáłmużne nawietszy grzesznku/ á BOg tobie łáske pośle do powstánia/ y twoie sumnienie oświeći/ y te rozboyniki dusze twoiey wypędzi. Wielki był grzesznik Zá-

Luc: 19. cheusz/ á poki iáłmużny nie vczynił/ poki vbogiego Páná Jezusá w dom swoy ochotnie nie przyiał/ poki onego miłośierdzia nád gośćiem nie vczynił/ poty w grzechách sie nie vczuł. lecz od miłośierdzia serce mu miekczeć y mienić sie/ y bráć z grzechow żáłość poczęło/ y iśćiłá sie rzecz oná

Mat: 19. v ludzi niepodobna/ wielbład sie przećisnał przez vcho igielne/ złożył gárby workow swoich łákomiec/ z kámieniá poćiekłá wodá/ z lichwiarzá y drapieżce hoyny sie stał iáłmużnik. y nie vznał łáski skoneczney Páńskiey w odpuszczeniu swoich grzechow/ áż rzekł: Oto ia połowice dobr moich dáie vbogim: dopiero vsłyszał ono ożywiáiace słowo: dziś zbáwienie/ dziś grzechow odpuszczenie/ dziś dźiedzictwo z miłośiernym Abráámem domowi temu dáne iest. On sie nád vbogimi zmiłował/ á v BOgá miłośierdzie w odpuszczeniu grzechow swoich/ y vspráwiedliwieniu nálasł. A ták miłośierdzie ie° vpámietánie poczęło y dokonáło. Niewymowna mocy iáłmużny. Nie dármo

Tob: 12. rzekł Anyoł v Tobiaszá: Jáłmużná od śmierći wyzwala/ y grzechy oczyśćia/ y náyduie miłośierdzie y żywot wieczny.

Wyrywa y od wiecznego karánia y gniewu Boſkiego/ Od karánia
ktorym ſie przegraża P. Bog ná grzeſzniki / iáłmużna ś- Bożego wyry-
wieta. Pogroził P. Bog Nábuchodonozorowi / wielkie- wa.
mu świátá wſzytkiego krolowi / iż go złożyć z páńſtwá/ y
miedzy beſtyámi poſádzić ná puſzczy / y śiánem karmić
miał/ prze grzechy y pyche iego. Rádził mu prorok Dáni-
èl/ tłumácz ſnow iego/ temi ſłowy: Vpodobay ſobie kro- Dan: 4.
lu ráde moie: odkupuy iáłmużna grzechy twoie / y złośći
twoie miłoſierdziem nád vbogimi. Co gdy vczynił/ácz do-
cześnego karánia nie vſzedł / ále ſie w pokućie / iáko nie-
ktorzy świeći Doktorowie wykłádáią/wiecznego potepie-
nia vchronił / y ná páńſtwo doczeſne przywrocony ieſt.

W tym lepák ktory ſie iuż vpámietał/ á z grzechow po- Cnoty roz-
wſtał/iáłmużná ieſt wielkich cnot przyczyna/iż ida z cno- mnażá.
ty w cnote/iáko Prorok obiecuie: Gdy/práwi/duſze ſtra- Iſa: 58.
piona poćieſzyſz/y pomoca twoia nápełniſz/nápełni Pan
BOG iáſnośćia duſze twoie/ y bedzieſz iáko ogrod/ ktory
záwżdy pokrapiáia / y iáko źrzodło / ktorego wody nie v-
ſtawáia. Rozmnoży ćie P. Bog w duchownych cnotách
y poćiechách/ iáko ogrod rodzáyny/ ktorego dobry goſpo-
darz pilnuie/ á záwżdy w nim wſzyſtkiego przyczynia. Y
dla tegoż Pan náſz IEzus rzekł: Chceſzli być doſkoná- Matth. 19.
łym / rozday vbogim to co maſz / á podź zá mna. Doſko-
nálſtwá cnot świetych/ y wzroſtu świątobliwośći/ miło-
śierdziu nád vbogimi przyczytał. A z drugiey ſtrony/ kto
źle máietnośćia ſzáfuie/á niewiernym ſie pokázuie/tákie-
mu duchownych ſkárbow ſwoich Pan Bog nie dáie. iáko
ſam Pan mowi: Kto ná mále wierny/ y ná wielu wier- Luc: 16.
ny. á kto ná mále niewierny / y ná wielu niewierny. Je-
ſliśćie tedy ná grzeſznych pieniadzách wierni nie byli / á
kto wam prawdziwych dobr zwierzy. A ieſliśćie ná cu-
dzym byli niewierni/á wáſze kto wam da. Máietność ś-
wiecka ieſt rzecz máła/ omylna/ nie własna náſzá/ bo iey z


ſoba wziać

śobą wźiąć nie możem/ á innym zostáwić ią muśim. Rzeczy duchowne/ y cnoty Chrześćijáńskie/ są wielkie skárby/ y wieczne/ y właśne náße. Bądźmy dobremi gospodarzmi y ßáfárzmi ná máłych/ ná świeckich/ ná krotkich/ ná cudzych rzeczách/ á Pan Bog zá dobre ßáfowánie świeckiey máietnośći/ da nam duchowne cnoty / y vspráwiedliwienie ná dußy. ktore są właśne náße dobrá / ná ktore stworzeni iesteśmy. Jáko tego/ kto śie ná máłym vrzedźie dobrze záchowa/ ná wyżßy sadzáią.

Niemiłośierdźiem grzechy śie wracáią.

Dla niemiłośierdźia odpußczone grzechy názad śie wracáią/ iż śie Pan Bog znowu długow swoich vpomina. Jáko to dał znáć w słowiech swoich/ mowiąc o onym słudze/ ktory wźiąwßy miłośierdźie od páná swego/ y odpußczenie wielkich długow / miłośierdźia z brátem swoim czynić/ y máluczkich mu dłużkow odpuśćić niechćiał. kaze go zá to pan / ták iáko tego / ktoremu śie ná ßyie iego wßystki odpußczone długi y grzechy wroćiły. y dáie go do więźienia/ gdźie mu śie ná wieki wiekow nie wypłáći.

Matth. 18.

Jáłmużná niebo otwarza. Matth: 25.

A nákoniec zá miłośierdźie y iáłmużny / odnośą niebo pobożni/ y głos on iego wdźięczny vsłyßą: Chodźćie sámi błogosłáwieni / ośiegnićie krolestwo wam zgotowáne. Pánie/ á czym ie zásłużyli/ widzę miedzy nimi mężoboyce/ cudzołożniki/ zdrayce/ złodźieie/ lichwiarze ꝛc. Pan ná ich złośći nie pomniąc/ mowi: Łáknąłem / nákarmiliśćie mię: prágnąłem/ nápoiliśćie mię ꝛc. Dźiwna rzecz/ iż im żadnych grzechow nie wspomina. Bo iáłmużná do vznánia ich y odpußczenia przywiodłá/ y one iáko wodá zágáśiłá. Dźiwnieyßa / iż ich dobrodźieystwo sobie przyczyta/ mnieśćie/ práwi/ czynili. A nadźiwnieyßa/ iż zá ták máłe rzeczy/ ták im wielkie dáie. O błogosłáwieni miłośierni. bo ći otrzymáią/ iáko sam Pan rzekł/ miłośierdźie. Sámi ná drugich vkázuią/ czego sobie v P. Bogá życzą. A Pan Bog nie czyni inácżey/ doczesne miłośierdźie/ wiecznym y

Matth. 5.

bez końcá

bez końcá miłosierdziem swoim płáci.
W iátmużnie bać sie nie potrzebá vbliżenia máietności/y owszem żadna pilnościa/dowćipem/gospodárstwe/y rzemiesłem nikt sie rychley niewzbogáći/iáko iátmużna. Máietność rozmnaża.
Wszák nie robotá/áni dochody/áni pilność czyni bogátego; ále/ mowi pismo/Páńskie błogosłáwieństwo vbogacza. á P. Bog miłosiernemu obiecuie swoie błogosłáwieństwo/mowiac: Gdy sie nád potrzebnym zmiłuieß/błogosłáwićći Pan Bog czásu káżdego bedźie/ y wszytkoć sie/co poczznieß/poszcześci. A ná innym mieścu mowi: Czći Páná z máietności twoiey/ á beda pełne gumná twoie/y práśy twoie hoyne wino puszcza. A P. Jezus mowi: Dayćie/á bedźie wam dano/dobra/nátłoczona/potrześniona/y opływáiaca miára. Wdowá oná w Sárepćie/zá garść maki/ ktorey głodnemu y vbogiemu Prorokowi ná słowo Páńskie vżyczyłá/żywność wgłodźie ná pułtrzećiá látá od niosłá. iátmużná rozmnażáłá one make/ ták długo/poki P. Bog głodu onego pospolitego nie oddalił. A Apostołowie zá pięćioro chlebá/ ktorego głodnym vżyczyli/ y do rak Chrystusowych dáli/dwánaśćie koszow chlebá odnieśli/ y ták wiele tysiecy ludźi/zá błogosłáwieństwem Páńskim/nákarmili. Máietność iest/ mowi ieden świety/iáko w studni wodá/ ktorey gdy nie czerpáia/wśmierdźi sie/ y sstáie sie niepożyteczna. á gdy ia biora/czyśći sie/y inney wiecey nábiega. Łákomego pieniadze/ktore nieżyczliwie chowa/gina/y grzechy przed P. Bogiem śmierdzace rozmnażáia / y potomkowie poćiechy z nich nie odnioszá. A miłosierny/gdy iemi ná vbogie száfuie/znowu mu ich przybywa / y z lichwa ie odbiera od P. Bogá/ iáko pismo mowi: Lichwe od P. Bogá bierze/ktory nád vbogim lutość ma. y iáko on czyni/ták mu czynić Pan Bog bedźie. Jáko pierśi mleká pełne ćiesżkie sa biáłeygłowie / á gdy z nich karmi/mleká nie tráći/ ále innego nábywa. Ták máietność/z kto-

Prouer: 10.
Deut: 15. 24.
Prouer: 3.
Luc: 6.
3. Reg. 17.
Prouer: 19.

ność/z ktorey sie niedostátecżnym nie vdziela/duszę obciąża/y grzechem łákomstwá trapi: á gdy sie ná potrzebne dla Bogá rozdáie/nie vbywa iey/ále sie hoyniey wraca. Co y z wiela swiádectw y przykłádow świetych iáłmużnikow ná inszym sie mieścu pokázuie: Gdźie sie też s. Doktorow wychwalenia iáłmużny przynoszą/á tu sie opuszczáią.

A nie tylo máiętności miłośierdźie rozmnaża/ále y domy potomstwem y płodnośćią nábawia y zátrzymawa. Zá ono miłośierdźie/ktore báby rodzących/Zeforá y Phua/nád niemowlęty w Egipćie czynily/iż synaczkow dopiero powitych/krolá w tym nie słucháiąc/nie mordowáły/

*Exod: 1.*

mowi pismo/iż im Pan Bog dobrze czynił/y zbudował im domy: to iest rozmnożył potomstwo ich/y dał długi wiek domom y krwi ich. Co iesli w pogáństwie bez zapłáty nie szło/á coż v wiernych/ktorych iáłmużná/z wiáry y z szczepu wysług Chrystusowych rośćie. Toż vczynił Pan Bog iáłmużnicy oney/ktora Helizeuszá Prorocká podrożnego y vbogiego w dom swoy przyimowáłá y karmiłá. Gdy iey ná potomku y ná płodnośći schodźiło/syná zá modlitwą Prorocką powiłá: y gdy iey w kilká lat vmárł/zá też w iáłmużnie vczynnośći/wskrzeszonego y żywego odniosłá.

*Domy buduie miłośierdźie/to potomstwo rozmnaża.*

*4. Reg. 4.*

A potomstwo rodźicow miłośiernych ma ten przywiley/iż głodu nie może/y niedostátku nie ćierpi/iáko Psalm mowi: Nie widźiałem spráwiedliwego opuszczonego/y naśienia iego/áby w chleb głodne było. Co sie ná synie Tobiaszowym/ktorego oćiec był wielkim iáłmużnikiem/ziśćiło: W wielkiey nedzy swoiey y niedostátku posłał go oćiec w dáleką kráinę długu wyćiągáć. on nie tylko dług odebrał/ále z żoną wielkie bogáctwo w dom oycowski wniosł. ták iż ono szczęśćie/Gábelus mąż spráwiedliwy/oycowskiey cnoćie y iáłmużnie przyczytał/gdy mu ták błogosłáwił: Błogosłáwi ćie Boże Izráelski/bos iest syn człeká dobrego/spráwiedliwego/y Bogá sie boiącego/y dáiącego iáłmużny.

*Potomstwo iáłmużnikow głodem nie vmiera.*

*Psal: 36.*

*Tob. 9.*

Co ieſcże lepiey znáć ná oney wdowie/ ktora máiąc mę-
żá ſpráwiedliwego y iáłmużniká wielkiego / tego ſie przy-
wileiu v P. Bogá vpominátá/wołáiąc zá Prorokiem He- 4. Reg. 4.
lizeuſzem w ty ſłowá : ſługá twoy mąż moy vmárł / á ty
wieſz iż ſługá twoy bał ſie P. Bogá: á owo pożycżalnik Obogiey wdo
przyſzedł y bierze w długách pare ſynow moich do niewo- wy nedzá.
ley. Jákoby rzekłá : Gdyż mąż moy bał ſie P. Bogá y wie-
le iáłmużny dawał/y śieroty y wdowy opátrował/ mamli
ia nedzna wdowá iego z tymi dźiatkámi opuſczona być od
P. Bogá y głodem vmieráć / á co mi ieſcże ćiężey / iż ná
nedzę y niewola dźiatek moich pátrzyć mam. Nie ták mi
głod y śiroctwo ćiężkie/iáko vtrátá namilſzych ſynaczkow
moich. Nie mamli ſie-ia zoſtáć przy przywileiu ktory dał
P. Bog bogoboynym/ iż potomſtwo ich chlebá żebráć nie
ma. Broń ſławy y słowá y prawdy Bogá twego Proroku.
Ná tákie słowá máło nie krwáwe łzy z miłośierdźia wy-
puſczáiąc Helizeuſz S. pytał iey mali co w domu ſwym/á
cżym ſie niebogá żywi/ á oná rzekłá/iż nic nie mam iedno
trochę oliwy do pomázánia głowy: y pytał ieſliby miáłá
iákie prozne nacżynia y becżki: y tych/práwi/nie mam/ w-
ſzytko ſie ná chleb pozáſtáwiáło y poprzedáło. Tedy Helize-
uſz záwołał ná P. Bogá ſwego/iż ſie Pánie ſłuſzney rzecży
tá śierotá vpomina ták vboga y z dźiecmi: Pánie viśći
ſie ſługom twoim/ nie záſmucay potomſtwá ich. I kazał Cudo wielkie
mu P. Bog ono cudo dźiwne vcżynić/ iż z gárśći ſtárey o- ná odpláte iáł
liwy/ ták wiele becżek/ile ich v ſąśiad doſtáć y nápożycżáć mużny w po-
mogłá / námnożyło ſie dźiwnie dobrey y drogiey oliwy / tomſtwie.
gdy z káżdey krople ktora w becżkę puśćiłá / becżká ſie áż
do wierzchu nápełniłá. Cżym y długi wypłáćiłá / y oſtát-
kiem ſie z dźiatkámi żywiłá. O wielka mocy y przywileiu
iáłmużny. Wiele tákich cudow y w żywotách S. naydźieſz/
ktore ſie w cżytániach wſpomináią. Ktoremi P. Bog lu-
dźie do miłośierdźia wzbudza/áby ták potomkom zbierá-

li/ y dziedzictwo im w iáłmużnie fundowáli. Przetoż pi-
Eccle: 44. ſmo S. mowi o tákich: Ci ſą mężowie miłośierdzia/ kto-
rych miłość nie vſtáłá/ z potomſtwem ich wßytko dobre
zoſtáie/ y dziedzictwo święte wnuczętá ich/ ſynowie ich
dla nich trwáią ná wieki/ y naśienie ich opuſczone nie bę-
dzie. Widźiß iáki ieſt przywiley miłośiernych. Czemuż ſię
ná potomki oglądaß á kurczyß vbogim rękę twoię? Co im
bez iáłmużny zbierzeß/ to im zgubiß/ y w ich ſię po tobie
ręku nie zoſtoi: á co im w ręku vbogich zoſtáwiß/ tym ie
vbogáćiß. O czym niżey wiele náuk Doktorow świętych
przeczytay.

Jáłmużná w przygodách rátuie y w śmierći.
Ale y w przygodách wielkich y w śmierći nákoniec ná-
dźiecię y pomoc czyni iáłmużná. Błogoſłáwiony/ práwi/
ktory zrozumiewa nędzy vbogie° y niedoſtátecznego/ czá-
Psal: 40. ſu złey przygody wybáwi go P. Bog. Pan Bog go docho-
wywa/ y ożywia/ y błogoſłáwionym czyni ná ziemi/ y nie
dáie go w pożądánie nieprzyiaćiołom iego. Jáłmużnicy
3. Reg. 17. oney wdowie w Sárepćie/ do ktorey Heliaß był poſłány/
ſyn vmárł iedyny/ zła ná nię przygodá pádłá/ krzyknęłá
ná Heliaßá gośćiá ſwego ktorego żywiłá: Ná przyßćie
twoie w dom moy/ Pan mi błogoſłáwił/ iż mi ſię moiá
mąká y oley rozmnaża. á ia będąc niewdźięczna tákiego
dobrodźieyſtwá y gośćiá tákiego/ záſłużyłám gniew Bo-
ży/ y wſpomniał P. Bog ná ſtáre grzechy moie. Tyś mi
ſyná zábił/ dáiąc mi przyßćiem ſwym táką do grzechu przy
czynę. Pokorny Heliaß/ ſmutney o ták przykre ſłowo nie
troſkał/ żáłośći iey rozumieiąc/ ále wźiąwßy vmárłego ſy-
Jáłmużná ożywia vmárłe. ná iey/ położył go ná łożku ſwoim/ y ták záwołał do Páná
Bogá ſwoiego. Pánie Boże moy: A więc to y wdowę v
ktorey ſię ia iákokolwiek żywię záſmucaß/ iżeś zábił ſyná
iey? Jákoby rzekł: iáłmużnicy dobrodźieyce moiey nie zá-
dáy tego ſmutku/ proßę niech ſię wroći dußá ſyná iey w
ćiáło iego. Acz do iáłmużny wdowá tylo gárść mąki dáłá/

á Heliaß

á Heliaß dał oney mace od P. swego ná kilá lat rozmnożenie/ iednák iey dobrodźieystwo przyczyta/ y iálmużna iey/ poćieche iey iedna y przywodźi/ ktorey nieodwlokł P. Bog/ ále ożywił wnet syná iey w reku Proroká swego. A Dorke one w Dźieiách Apostolskich/ kto vmárła do żywotá przywroćił? Izali nie iálmużná? Wiedli/ práwi/ Piotrá S. do vmárłey/ y obstąpiły go wßytki wdowy płácząc y vkázuiąc mu sukmie y ßáty/ ktore im oná iálmużnicá spráwowáłá/ wołáły zá nią do P. Bogá y do Piotrá S. aby byłá ożywioná/ żeby ieszcze vbogie odźiewáłá y żywiłá. Gdyż tákiey drugiey nie było. A ták sie stáło: wstáłá zdrowá ná głos Piotrá S. y tym wiecey iálmużny przyczyniáłá/ á P. Bog iey dobr y łáski swey/ y wieczney zapłáty w niebie przyczynił. *Acto: 9.*

Nákoniec żadna cnotá bez iálmużny v P. Bogá wdźięczna nie iest/ iáko potráwá bez soli/ mowá bez prawdy/ vczynki bez wiáry/ początek bez końcá: iáko żadne źwierze o iedney nodze niechodźi/ żaden ptak o iednym skrzydle nie lata/ ták bez iálmużny żadna cnotá smáku nie ma. Wiárá bez niey iáko drzewo ogrodne y sádowe bez owocu. Wiára wołáia/ Pánie Pánie. Ale nie ten co mowi mnie: Pánie pánie wnidźie do krolestwá me^o/ mowi Pan/ ále ktory czyni wola oycá mego. A Bog roskázuie: Badźćie miłośierni. Wiáre bez iálmużny Jákub S. vmártym trupem zowie/ ktory sie do dźiełá nie ruszy. Wiára chćiáły ná gody głupie pánny/ ále bez oleiu miłośierdźia odrzucone sa strászliwym onym głosem: nie znam was. Tákże y oni co mowić máia: Poznay nas pánie/ wßákeśmy z toba iedli y pili/ y chodźiłeś náuczáiąc po vlicách náßych. Ale vsłyßa: precz złoczyńcy/ dobregośćie nic nie czynili. A nádźieiá bez vczynkow miłośiernych/ iest iáko naiemnik bez roboty. zmowił sie ná robote/ ále nic nie robił/ á czegoż sie spodźiewáć ma/ iedno łáiánia one^o: sługo zły á

*Bez iálmużny y miłośierdźia żadna cnotá nie płáci.*

*Matth. 7.*

*Luc. 6.*

*Matth. 25.*

*Luc: 13.*

leniwy/ nie tákem ſie z tobą zmowił. A miłośćią Chrze-
śćiáńſką kto ſię pochlub bez iáłmużny? Rzekną mu/ mi-
1. Ioan: 3. łowałeś ſłowem/ á nie vczynkiem y prawdą. A modlitwá
bez miłośierdźia ieſt iáko ptak z obćiętemi ſkrzydłámi/ le-
Tob. 12. ćieć w niebo nie może. Przetoż Anyoł mowi: Dobra ieſt
modlitwá z poſtem/ ále przydał/ y z iáłmużną. y o iáłmu-
żnie przydáie: Lepſza ieſt niżli ſkárbow chowánie. Bo
iáłmużná wybawia od śmierći złey/ y czyśći grzechy/ y
przyprawuie do miłośierdźia y do żywotá wiecznego. A
Leo Pap. poſt ták ieſt pożyteczny/ mowi ieden S. gdy to co ſię brzu
chowi vwłoczy/ vbogiemu ſię vdźiela: to co ſię roſkoſzy o-
deymuie/ nędznemu ſię dáruie. ináczey nie ma wielkiego
Matth. 5. pożytku. A ofiáry bez miłośierdźia P. Bog nie przyimu-
ie: bráć ią/ y wroćić ſię z nią od ołtarzá káże. y mowi v
Ozeæ 6. Proroká: Miłośierdźia chcę/ á nie ofiáry. Nie iżby ofiá-
Matth. 12. ry P. Bog niechćiał/ z ktorey ma część ſwoie właſną Bo-
ſką/ ále iż bez miłośierdźia wdźięczna iemu nie ieſt/ ktore
też ieſt wdźięczną Bogu ofiárą. iáko o iáłmużnie Apoſtoł
Philip. 4. mowi: Poſłáliśćie mi iáłmużnę/ ná wonią ſłodkośći/ y o-
fiárę wdźięczną y miłą Bogu: zá ktorą niech P. Bog dá-
ie wam zupełne potrzeby wáſze/ wedle bogáctwá ſwego.

Podobieńſtwá o iáłmużnie. A zámykáiąc to zálecenie świętey iáłmużny z tákich
podobieńſtw y przyrownánia/ rozmiłuy ſię miłośierdźia/
wierny Chrześćijáninie/ bráćie moy namilſzy y śioſtro.
Długi wielkie odpuſzcza. Matth. 18. Gdyby komu zoſtał winien ſto tyśięcy złotych/ á on po-
życzálnik byłby ták dobry iżby ná tym przeſtał/ coby iedno
v ćiebie nálazł/ y nie nálazłby iedno iákie plewy á kilá
groſzy/ y to wźiąwſzy kwitowałby ćię z ták wielkiego dłu-
gu: co rozumieſz iákąćby łáſkę vczynił/ á ieſliby mu onych
plew y dwu groſzu bronił? Iáłmużná twoiá y miłośier-
dźie ieſt iáko plewá/ rzecz máła y podła/ á iednák P. Bog
dla niey odpuśćić niezliczone długi grzechow twoich
chce/ ieſli ią w wierze y miłośći gorącey w Chryſtuśie

ozdobioną

ozdobiona wysługa męki iego/ vczyniß.
Gdyby ćię poimał Turczyn y chował ćię w ćiężkiey o-
ſtrey niewoli y więzieniu/ á potym dałciby táki obowiązek:
ieſli to coć zbywa dáß vbogim/ wolnym zoſtánieß: izali-
by nie tyle tego coć zbywa/ ále y tego czegoć ieſt nagło-
wnieyßa potrzebá nie odſtąpił? Toć Pan mowi/ onemi Luc: 11.
słowy: Co wam zbywa z tego dayćie iáłmużnę/ á owo
czyſto wam wßytko będźie. Gdyćby kto przedawał krole-
ſtwo Polſkie/ ábo zamek iáki z wielką włośćią/ y rzekł:
day zań to co maß á przemożeß temu á temu przyiaćielo-
wi memu/ á więcey nie potrzebá: á tyby nie miał iedno
kilá kmieći/ ábo zagon roley/ ábo zdártą ſuknią: izaliby
ſię do tákiego targu nie porwał? Tożći Pan mowi: Czyń- Luc: 16.
ćie ſobie przyiaćiele z pieniędzy/ dayćie co możećie przy-
iaćiołom moim/ á oni was przyimą do przybytkow y zam-
kow onych y kroleſtw wiecznych. Gdyby Krol wielki
ták ſię z tobą zmowił: oto ćię do czáſu vbogacam/ dáiąc
dwieśćie wsi/ y 20. zamkow do łáſki moiey/ day iednę z
tych wioſkę temu komu ia każę/ á zá to/ damći ná one
dwieśćie wśi wieczność/ y ieſzcże ćię pánem wietßym vczy-
nię: izaliby od tákiey zmowy vćiekał? Od P. Bogá do-
czesne rzeczy mamy/ z nich nam dáć iáłmużnę kazał/ kto-
ry wiecznemi dobry płáćić nam chce: Gdy mowi: Dayćie Luc: 6.
á będźie wam dano okwićie y wielką miárą: iákoż ßaleń-
ſtwá wielkiego y potępienia vydźiem/ ieſli tego nie vczy-
nim? Gdyby ćię ná plác do czwiertowánia zá iákie zło-
czyńſtwo wiedźiono: á Krolby ábo vrząd do ćiebie roſka-
zał: Day ſetną część dobr twoich ná Rzeczpoſpolitą/ á
wolnym od tey śmierći zoſtánieß: izaliby ſię długo rozmy-
ślał/ ábyś y wßytkiego co maß dáć nie miał? Toć ieſt co
piſmo S. mowi: Jáłmużná wyzwala od śmierći. Tob. 12.
O miły Boże iż ſię nie czuiemy/ á ták rzeczy zyſkowney
nie vżywamy z tych nędznych odrobin/ ktore z ſtołu náßego
 go ſpadáią/

go spadáią/ ktore w márnośći y niepotrzebnośći/ w sługách/ w koniách/ w budowániu/ w stroiách/ potráwách/ y innych zbytkách giną: pożytku sobie ták pilnego y wiecznego czynić niechcemy. Jákoż sie wymowiem v tego/ ktory nam tego zwierzył/ y dał to ná pomoc wieczną/ y przysługę v śiebie? Ná syny zbieráią/ á sámi śiebie zápominájią. Kłádą do skrzynki/ á do niebá schowáć nic niechcą; gdźieby im skárby wiecznie trwáć/ y ná złe czásy liczby srogiey przed Bogiem chowáć sie do pomocy mogły. Ná wygnánie do głodney ziemie potępiony być masz/ gdźie chlebá niemász/ y głodem wygnáni vmieráią. Miey ten rozum/ poki masz co w ręku/ tám posyłay. Toć rádźi
Eccle: 11. Mędrzec/ mowiąc: Posyłay chleb twoy po płynącey wodźie/ bo po długim czásie naydźiesz gi. Posyłay przez ręce vbogich/ gdźie masz wielki głod ćierpieć. opátruy w czás swe rzeczy/ poki ćię z vrzędu nie złożą. By to był vczynił bogacz on/ prágnienia krople wody/ y ogniá srogiego vść by był mogł. Dźiękuy P. Bogu/ iżeś iest w liczbie tych/ ktory dáć bez vtráty swey dosyć iáłmużny możesz/ y tákeś sie ieszcze w kolebce bogátym podobno vrodźił. Dźiękuy P. Bogu iż ćię dowćipem tákim opátrzył/ iż y sobie y inemu obmyslić żywność możesz. Dźiękuy P. Bogu iż wyrobić możesz sobie/ y drugiemu/ ktory chory iest/ á nie ma y dowćipu y szczęśćia. Lepiey y błogosłáwieńsza rzecz iest dáwáć
Acto: 20. á niżeli bráć/ mowi Pan. Ale sie boy áby ćię też P. Bog miedzy nędzne y żebraki nie porzućił. Coby rad ná táki czás miał/ to czyń drugiemu. Boy sie onych słow: Zły sługo iam tobie dał ták wiele/ áby inym vżyczał/ á sobie tym zbáwienie iednał/ á tyś dobro moie rosproszył?
Zá coby sobie kupił ono słowo ná dniu sądnym: Podź
Matth. 25. sám błogosłáwiony/ osięgni krolestwo od wieku tobie zgotowáne. Czymby sie wykupił od onego strászliwego głosu? Idź precz przeklęty. A gdźież mię odsyłasz Pánie?
Zá morze

Zá morze ábo ná pustynią? poydę y pod gory skryię się od ták srogiey twarzy twey. Gdźież mię wyganiaß? W ogień/rzecze sędźia. A ty spytaß: w iáki ogień/w tákili iáko tu w ktorym pálcá ná máluczką chwilkę strzymáć nie mogę? W piekielny wieczny/ ktory do tego przyrownány/ iest iáko wodá. A długoż tám będę? proßę iesli tylo do státysiecy lat? Ná wieki/ o liczbie lat y czásu prozno myślić. A coż tám zá towárzystwo/ y co zá vrzędnicy? Dyabli/iádowići nieprzyiaćiele twoi. O nędzo wieczna/ co tám zá folgá będźie? A czemużeś ták srogi Pánie? Dla tego iżeśćie nád bráćią moią wzgárdzoną litośći y miłośierdźia nie mieli/ á iáłmużnyśćie z dobr doczesnych/ ktore w ręku wáßych były/nie czynili. Łáknąłem nie nákármiliśćie mię. etc. *Apoc: 6.*



# Wtora Część.

## O rozmáitośći nędz ludzkich/á ktore pierwey porátowánia godnieysze są.

Przyczyná nędz ludzkich ná świećie.

NEdzá żywotá tego / po wszystkim sie świećie po stanách wielkich y máłych rozśiatá / zá wolą Páná Bogá dobrego/ktory insza nam gorną one oyczyznę zgotowawszy / chce ábysmy tu ná tey drodze teskni-li/á ćierpliwośćią y miłośierdźiem/ zá łáską iego/ do wiecznego sie pokoiu y roskoszy ćisnęli. Ták wiele tych mizeryi ludzkich iest/iż niewiemy częstokroć/gdźie pierwey rękę śćiągnąć / y komu pierwey pomoc dáć. y nie ták z łáski Bożey ná iáłmużnách schodźi/iáko ná porządku y dobrym száfowániu. Bo wiele iest / z czego bądź P. Bogu chwałá/ w tym krolestwie / y w tym powiećie y mieśćie iáłmużnikow miłośiernych: ále porządnych / y około czynienia iáłmużn rostropnych / y w wykonániu dobrego postánowienia wiernych y dźielnych y pilnych nie wiele. Aby sie poznáć łácniey mogło / ktora nędzá pierwszego y więtszego rátunku y miłośierdźia godnieysza iest / ná trzy szpitale nędze ludzkie rozłożmy: Jeden szpital názwáć sie może duchowny/ Drugi domowy / Trzeći żebráczy pospolity.

Trzy szpitale nędz ludzkich.

Szpital Duchowny / zámyka w sobie wszytki grzeszne schorzáłe y znędzniáłe ná duszy / ktorzy leżąc w grzechách śmiertelnych / łáskę Bożą vtráćiwszy / głod wielki ćierpią: iáko on márnotrawny syn / ktory wieprzowych bydlęcych potraw pożądał / gdy mu ná włásnych synowskich z domu oycowskiego schodźiło. Prágnienie w gorących złośćiách ćierpią / piiąc surową niezdrową świeckich roskoszy wodę / ktora sie vgáśić nigdy nie mogą: zchodźi im ná oney wodźie / ktorą Pan swoim domownikom dáie. Obráni / y rozbići / y obnáżeni ná puszczy Jerychá/ od

Pierwszy szpital duchowny dusz ludzkich.
Luc: 15.
Ioan: 4. & 7.
Luc: 10.

chá/ od rozboyników piekielnych/miłośierdźia Sámárytaná czekáią. Zránieni y nápoły żywo zostáwieni: bárwierzá y opátrzenia pilnego potrzebuią. Wygnáni y wyświeceni ztowárzystwá y vczestnictwá świetych/tułáiac śie bez gospody/ przyięcia w dom y gośćinnego wczásu nie máią. Poimáni y zwiazáni w niewoley czártowskiey/miłośierdźia y wykupienia potrzebuią. Nád te nedze/ żadna być większa nie może. Toć iest włáśnie ostátnia potrzebá/ gdy człowiek ná obraz Boży stworzony/ y duszá ták droga krwia kupiona/ w grzechu leżac/ iuż iuż do piekielney wieczney śmierći przymierza/w ktora gdy vpádnie/ná wieki ginie. Tu nád tákiemi nawiętsze y napirwsze iest miłośierdźie/ktore Syná Bożego ná świát zwabiło. Dla tákiey wszytkiey świátu nedze/Syn Boży z niebá zstapił/ y ćiáło násze ná śie wźiawszy/ ták wiele vćierpieć raczył/ áby nas z niewoley Dyabelskiey wyrwał/ do oyczyzny wieczney przywroćił/ rány y niemocy násze duszne vzdrowił/nágość y sromote násze przed Bogiem szátą swey niewinnośći/y wysług swoich pokrył/ áby ochłodźił strapiona dusze/ táski swey ná nie wylanim/ á nákármił słowem swoim głodne żebraki swoie. Dla tákiego szpitalá miłośierdźia swego nawyższego Bog vżył/ y nie przyszedł/ oddáláć świetckiey nedze od nas/ ále ia nam zálecáiac/ táka duszna sáme od nas wygnáć raczył. Y roskazał wszytkim ktorzy go miłuia/ áby táka pierwey miłość bliźnim swoim pokázowáli/ y tákiego nád nimi vżywáli miłośierdźia/ gdy mowił: Mándat nowy dáie wam/ ábyśćie śie społecznie miłowáli/ ták iákom ia was vmiłował. A iákożes nas vmiłował Pánie nász? Otom was z Oycem moim ziednał/ dla zbáwienia wászego vmieram/ grzechy wásze odpuszczam/ niebo wam gotuie/ nágość y sromote wásze moia niewinnośćia pokrywam: Stáraycież śie y wy o to ábyśćie ták bliźnie wásze miłowáli/tákobyśćie

Ioan: 8.

Naywiętsza y ostátnia nedzá

Ioan: 14.

byście ie do łáſki Bożey/y wieczney oyczyzny/y do końcá ná ktory ſtworzeni ſą przywodźili. Náuczayćie/náwrácayćie/
Acto: 26. vpominayćie/ páśćie / otwarzayćie ślepym oczy ich / áby wychodźili z ćiemnośći ná świátłość/ z mocy Szátáńſkiey do Bogá/áby bráli odpuſzczenie grzechow ſwoich/y czáſtkę z świętymi. A ná tym mi/iáko rzekł do Piotrá/nawiętſzą miłość ku mnie pokázuyćie. Bo w tenczás mie kármić/
Ioan: 21. nápawáć/ y odźiewáć/ náwiedzáć / przyimowáć / leczyć y wſpomágáć będźiećie/ gdy tákie grzeſzniki do łáſki moiey przywiedźiećie. O niewymowne y pierwſze miłośierdźie/ nád ktore nic P. Bogu milſzego nie ieſt. Boże day ie nam poznáć y czynić/káżdy według ſwe° ſtanu y przemożenia.

Stan duchowny táką ma pierwey iáłmużne dáwáć.

Do czynienia tákiey iáłmużny naprzod ſtan duchowny poſtánowiony ieſt / y to ieſt powinność iego: y dla tego nawyżſzy y napierwſzy ſtan ich ieſt / iż nawyżſzą y nawiętſzą / y ludźiom napożyteczniey ſzą zabáwę ma / duſze ludzkie opátrowáć / y do ich końcá ſzczęśliwego one przywodźić. W tym ſzpitalu duchowni goſpodarzmi ſą / y wielkie ſtáránie o tákich nędznych y chorych mieć ſą powinni.
Luc: 10. Onym dał / náſz Sámárytan Chryſtus Jezus chorego do nich przywodząc ná opátrzenie / y dozor nędznych tákich grzeſznikow/ dwá srebrne/ ſtáry y nowy teſtáment / y roſkazał im mowiąc: Stáráyćie ſię o te chore / áby do zdrowia przychodźili / á ieſli co więcey wydaćie / ia wam wracáiąc ſię nágrodzę. O wielkie potępienie náſze / ieſli tego ſzpitalá y rządu iego nie dogladamy/y wſzelkiey pilnośći y przemożenia náſzego / w nim nie zoſtáwuiemy.

Fundatorowie ſzpitálá duchowne°/ wielką czynią y pirwſzą iáłmużne.

Ten ſzpital funduią ći / ktorzy nádáią Kośćioły / Plebany y Káznodźieie/ Kápłany/ áby duſzom ludzkim y grzeſznym pomoc byłá / áby mieli ſłowo Boże y Sákrámenty / ktore ſą ápteki ludzkie / w grzechu ſchorzáłych. Kto tákie fundácye czyni / wielkie y pierwſze miłośierdźie czyni/ ſtokroć więtſze niżli gdyby ſzpitale poſpolite ná ćiáłá

y opátrze-

y opátrzenie zdrowia ludzkie° fundował y nádawał. Ták że ktorzy Klaśztory / Kollegia / Seminária / Bursy vbogim / y kápłáńskie szkoły nádáią / y opatruią / z ktorych wychodzą słudzy Boży / mistrzowie około dusz y zbáwienia ludzkie° / y dobrzy robotnicy ná żniwo Boże / y vczczenie krwie y zasług Chrystusá Bogá nászego / áby nie ginęły / á záwżdy swoy pożytek / y skutek / w serc ludzkich y dusz nápráwowániu / y do łáski Bożey przywodzeniu miały.

Słudzy szpitalow duchownych.

Ten też szpital wspomaga / kto dáie żywność y iáłmużny sługom y Kápłanom / ktorzy sie około náuki zbáwienia / y pomocy dusz ludzkich báwią / á dochodow żadnych nie máią / ábo máłe y niedostáteczne / iáko są Klasztory y zákony Mendicantium / y Societatis IESV domy Professow / ktorym wedle tego iáko duszom ludzkim służą / y iáko potrzebá ich niesie / pierwsza ma być iáłmużná dána / niżli wszytkim szpitalom cielesnym y żebrakom. bo ći / dla vłácnienia sie do posług ludzkich około pomocy dusz ich / swe włásne maiętności / ábo nádźieie do nich / opuśćili / y vbogim rozdáli / y zárzekli sie possessyi ziemskich / wedle rády Páńskiey / pusczáiąc sie ná opátrzność Boską / y ná baczenie ludzkie. áby wolniey vczyli sie kázáć / spowiedźi słucháć / rády dobre / y przestrogi grzesznym y potrzebnym dáwáć / y wszystkie prace swoie ná pożytek dusz ludzkich y chwały Bożey obrácáć. W stárym zakonie / do iáłmużny y miłośierdźia ludzkiego napierwey P. Bog zálećił Lewity / to iest / sługi kośćielne y kápłany / te ktorzy inney częstki z ludźmi y dźiału ná źiemi nie máią / á báwią sie około służby Bożey / y pomocy grzesznych do zbáwienia y dostąpienia chwały wieczney. Przestrzegay / mowi P. Bog / ábyś nie opuśćił Lewity / po wszystkie czásy / ktorych żyiesz ná źiemi. A po Lewitách zálećił P. Bog wdowy / śieroty / y vbogie / ktore do wtorego szpitalá odłączamy / o ktorym iuż sie mowić ma. Ten tylo postrách pusćiwszy / ná owe okrutne á

Żywność Kápłanow około dusz robiących.

Pierwey zakonom niż szpitalóm pospolitym dána ma być iáłmużná.

Lewity napirwey Pan Bog do iáłmużny zálećił.

Deut: 12. & 14.

niespráwie-

nieſpráwiedliwe/ ktorzy nie tylo ſie do tákiego ßpitalá duß ludzkich nie przyczyniáia/ ále gi łupia/ y bezbożnie odzieráia/ gdy dochody Kościelne bioza/ trzymáia/ zábraniáia/dziesieciny wydzieráia/y krzywdy rozmáite ſlugom Bożym/ y tákiemu nádániu czynia. O iáko ći wielkie zá tákie niemiłośierdzie y okrućieńſtwo ná tym świećie/ y potepienie wieczne ná drugim odnioſa. bo nie ćiáło/ ále duße ludzkie zábijáia/gdy im lekárze y opiekuny odeymuia. Biádá tobie co łupiß y wydzieraß/bo ćie też obłupia/ grozi Prorok. Jeſli o nieuczcżenie naczynia Bożego monárchá świátá wßytkiego Báltházár/ iż ich do świeckiego ſtołu ſwego vżywał/tegoż dniá páńſtwo y żywot vtráćił: á coż ſie o świetokradzſtwo y gwałty á bezpráwia kośćiołom Bożym ſtánie/ iákiego ſie táki przeklectwá bać winien:

Burzyćiele ßpitalá duchownego.

Dan: 5.

Drugi ßpital domowy.

Drugi ieſt ßpital domowy/ w ktorym ſie zámykáia wedle piſmá S. Wdowy/ śieroty/ przychodnie/ y rozmáići vbodzy á niedoſtáteczni/ rozmáitemi nedzámi y przygodámi vtrapieni/ y od P. Bogá náwiedzeni. iáko vboſtwem/ głodem/ niemoca/ vłomnośćia członkow/ ogniem/ vtráta/ wiezienim/ długámi/ niewola/ krzywdámi/ potwarza/prawowánim/lichwámi/y innemi doległośćiámi domowemi/ ktorzy żebráć ſie wſtydza/ álbo nie moga/ po vlicach nie leża/ o nich/ y o ich nedzy rzadki wie/ álbo nikt niewie/ pomocy żadney nie máia/ iedno od P. Bogá/ álbo od tych/ ktorzy im zá Bogá/ iáko náſládowcy Boży/ſtoia. ktorych nedze wietße dáleko być moga/ y ſa/ niżeli tych co leża w ßpitalu/ y po vlicách/ y żebrániná żyia.

Mándat Boży o vbogich domowych.

O tych P. Bog w ſtárym y w nowym zakonie wielkie dał mándaty/ áby ich ludzkie y ſaśiedzkie miłośierdzie ogárneło/ y od nedze broniło/ gdy mowi: Niebedźieć ſchodziło nigdy ná vbogich w źiemi mießkánia twe°: á tákći

roſkázuie / ábyś otwarzał rękę twoię brátu twemu niedoſtáteczne͏mu y vbogiemu / ktory z tobą żyie ná ziemi. Mogłći P. Bog w ták dobrey ziemi płynącey miodem y mlekiem / vboſtwá ná ludźie niektore niedopuſzczáć / mogł wſzytki dobrze nádáć y opátrzyć : ále niechćiał. Chćiał áby ná vbogich nie ſchodźiło / áby ludźie mogli ſię miłośierdźiem iemu przyſłużyć / áby mogli miłość bliźniemu pokázáć / áby ſię do tákiegoż vboſtwá gotowáli / áby iedni z dawánia / á drudzy z bránia powinną miłość miedzy ſobą zákłádáli y fundowáli : Aby iedni ćierpliwośćią / drudzy miłośierdźiem Boſkiego nád ſobą / y grzechámi ſwemi / miłośierdźia nábywáli. K temu zrozumiey / iż nie o tych vbogich roſkázuie / ktorzy żebrzą. Bo w teyże kápitule zákázuie : áby żadnego żebraká nie mieli miedzy ſobą. Miedzy vbogie kłádźie ty / o ktorych mowi : Lewity / Wdowy / śieroty / przychodnie / y inne vbogie / ktorzy nie żebrzą. A przetoż zebrawſzy z polá rodzáie / y nioſąc ofiárę dźiękowánia do Kośćiołá : táką proteſtácyą każe czynić Moyżeſz przed P. Bogiem : Przynioſłem to / com tobie Pánie poświęćił z domu mego / y dałem to Lewićie / Przychodniowi / Sieroćie / y Wdowie / ták iákoś mi roſkazał ; nie zániedbałem roſkazánia twego / ánim zápomniał mándátu twego / weyzrzyſz z wyſokiego niebá twego / á błogosław ludu twemu. A ná drugim mieyſcu : Gdy żąć będźieſz / nie zrzynay zbożá áż do ziemie / áni zbieray z oſtáiących kłoſow / tákże wino zbieráiąc / ále zoſtaw ty oſtátki / áby ie zbierał vbogi / y przychodźień. Obaczże iákie to roſkazánie / y ktore vbogie opátruie / á iákie błogosłáwieńſtwo zá ſobą / gdy ſię pełni / poćiąga. A w nowym zakonie Jákub S. náucza : Nabożeńſtwo czyſte y niepokaláne v Bogá to ieſt / Náwiedzáć śieroty y wdowy w vćiſku ich. O tákich napierwey vbogich mowi / ktorzy nie żebrzą / ále ktore w domu náwiedzáć / y w dom im iáłmu-

Deut: 15.

Czemu Pan Bog zoſtáwuie vbogie.

Żebrakow P. Bog mieć zákazał.

Deut: 15.

Deut: 26.

Leuit: 19.

Nabożeńſtwo nawiętſze / náwiedzáć wdowy y śieroty.

Iaco: 1.

żnę nośić potrzebá. Náwiedzaymy iedno świętym miło-
śiernym ſercem tákie domy. Naydźieß / álbo ſię dowieß.

Wdowie nę-
dze.

O Wdowie/ ktorą w vboſtwie/ w długách/ z niemáłą
liczbą dźieći płći oboiey / mąż odumárły zoſtáwił/ drugdy
z doroſłemi pánienkámi / ktorey żywność wßyſtká byłá z
obmyślánia álbo z rzemięſłá y roboty męzá iey/ktorá wy-
robić y poràtowáć ſię nie vmie/ y gdy chce nie może/ álbo
oſtátek vtráći prze nieſpoſobność płći żeńſkiey / ktorey y
biegáć nie záwżdy przyſtoi / y beſpieczno[illegible] nie ieſt / y iez-
dźić trudno / zwłaßczá młodßey / ktora y ſwego ſię niedo-
ſtátku wſtydźi / y domem władnąć nie może. Dźieći chle-
bá/czeladká myta y rządu/pánienki okryćia/ ſynaczkowie
ßkoły álbo rzemięſłá/trudnośći/y práwá/y krzywdy/obro-
ny potrzebuią: pożyczálnicy o długi pozywáią / ćiągną/
fánty biorą / nákoniec y dźieći w niewolą bráć chcą. Nád

4. Reg. 4.
Wdowá nędz-
ná y vboga z
dźiećmi.

táką wdową Helizeuß Prorok/iáko wyżßey námieniono/
vptákawßy ſię / miłośiernego onego ſercá do Bogá vżył/
o wielką ſię rzecz dla pomocy iey ważąc. Oná woła: mąż
moy vmárł / pożyczálnik pare ſynow moich wydźiera mi
w niewolą: A on pyta: Tákli ludźie niemiłośierni/tákli
niechcą chowáć roſkazánia Boſkiego o wdowách. Táką
ná ćię niebogo nędzá. A co wżdy ieß / czym ſię z ſynmi ży-
wiß/ máß co w domu ſwoim? Rzecze: nie mam nic / w-
ßytko ſię ſtrawiło/y poprzedáło ná żywność/trochę mi o-
leiu zoſtáło ná mázánie głowy. Rzec mogł Prorok: Cze-
mu nie żebrzeß/ czemu do bogátych nie idźieß? Lecz ſobie

Wdowá że-
bráć nie może.

pomyśli: wſtydźi ſię vboſtwo / młoda niebogá/drugiby o
iey czyſtośći pomyślił / miáſto pomocy / do oſtátniey ná
dußy vtráty przywieśćby ią mogł. Y krzyknął do P. Bogá.
Tobie Pánie vbogi / y tá wdowá zoſtáwioná ieſt / ludźie
niechcą. Ná ćię Pánie opieká tey wdowy przyßłá/wyrwi
ią / y od głodu / y od ſmutku / nie ták ná głod / iáko ná o-
krućieńſtwo tego pożyczálniká / ktory iey dźieći wydźie-
rá/ boleie.

ra/ boleie. Pánie ruß mocney reki twoiey/ á day iey z tey trochy oliwy/ kiládziesiat beczek/ ktoremiby y długi wypłáciłá / y ostátkiem sie z dziećmi żywiłá. A ták sie stáło. Miłosiernego onego Proroká wysłuchał Pan Bog. Obaczże iáko ciezka y wielka nedzá tákich iest Wdow / nie naydzieß tákiey ták żáłosney cießkośći / y potrzeby w ßpitalu/y ná vlicy. Tákie wdowy opátrowáli sámi świeći Apostołowie/ iáłmużny v ludzi ná nie zbieráiac. A gdy sámi służyć im nie mogli / dla kazánia y modlitwy / Dyákonom ie zlećili. Ná tákiey posłudze Szczepan ś. cudowy został/y do Anyołá przyrownan iest. Z tákiey posługi wźiety iest ná wielka cześć korony meczeńskiey. Błogosławiony ktory ná te nedze wdow baczenie ma / y czyni im iáłmużne y miłośierdźie / ktore P. Bog y przedom pilnie bárzo zálećił/áby wdow od krzywdy bronili/onych nie zásmucáli. y to iáko grzech wielki / wymawia tym / ktorzy tego nie czynili / y srogim karánim ná nie sie przegraża. Acto: 6. Acto: 7. Isa: 1. Iere: 5.

Náwiedzay y wizytuy / iáko Jákub S. każe / naydzieß Sieroty/ naydzieß kruczetá/ ktorych krukowie/ to iest rodźicy/ śmierćia odlećieli/ ábo iákim poimániem/ábo droga y przygoda / y zátrzymánim iákim odpedzeni sa / od miłych dźiatek swoich. Kto tych obroni od głodu: kto ich od śmierći wyrwie: ktora zá głodem / ábo niedozorem ich / iáko ná máluczkie kurczatká nástepuie. kto o ich krzywde mowić y czynić bedźie/gdj ábo nie máia opiekunow / ábo sámi opiekunowie zániedbawáia y pomiátáia/ ábo im vtracáia. Pátrzyß ná dźiećiatko porzucone/łzyć wytryskáia/iáko sie zmiłowáć nie máß: Vyźrzátá/ mowi Pismo/ Krolewná Egiptska porzuconego / y ná wodźie w czołnećzku z rogoźia vplećionego y[illegible]onego / dźiećiatko Moyzeßá/ y zmiłowáłá sie nád nim/ y mámka opátrzyłá/ y potym zá syná przyietá. Pátrzyß ná ośmioro / ábo dźiesiećioro dlugdy dźiateczek / zdrowße igráia / Sieroty. Exod: 2.

chorßey głodne płácżą/ wołáiąc do P. Bogá/iáko wołá-
Psal: 146. ią kruczętá/ wedle pismá/ od rodźicow odbieżáne/ kto-
rych ná sámego P. Bogá opieká przychodźi/ proßą chle-
bá nie pieniedzy/ o wśi y imioná ktore im drugdy pobrá-
no/ niedbáiąc/ ábo o nich niewiedząc. Tym wietßego
miłośierdźia godnieyße/ im są w poznániu swey nedze
głupße. Pátrzyß ná dorastáiące pánienki/ á ony bez su-
kienek/ bez straży czystośći/ bez náuki/ bez posągu/ bez
ćwiczenia do roboty/ w głodźie y w nedzy zostáią. Kto
Psal: 145. ie opátrzy? Ty miły stworzyćielu ich. Tobie zostal vbo-
Psal: 146. gi/ y śirotcie ty maß być pomocnikiem. Ty y kruczętá gdy
ná ćie wołáią opátruieß y żywiß. A przez kogoż im Pan
Bog da pomoc? Przez tego/ ktory obraz Boży/ to iest/
miłośierdźie ná sobie nośi/ ktorego serce P. Bog do tá-
kiey wielkiey posługi/ z łáski swey wzbudźi/ ktory domy
tákie wizytuie/ y pátrzy gdźie táka nedzá v sąśiad. bo sie
Eccle: 4. tá ná vlice nie vkázuie. Woła pismo S. Badź miłośier-
nym nád śierotą/ á stań im zá oycá/ á mátce ich zá meżá.
2. Mach. 8. Y w Kśiegách Máchábeyskich/oni żołnierze/wygrawßy
bitwy/ korzyśći swey/ vłomnym/wdowom/y śierotom v-
życzáią/ y z nimi sie dźielą.

Przychodniow y postronnych nedzá.

Postronny też człowiek wielkiego miłośierdźia y pir-
wßego miedzy vbogiemi po wdowách y śierotách go-
dźien iest/gdy w iáką nedze wpádnie. nie ow/ktory idźie
do cudzey strony/ áby w niey zbogáćiał/ á skárby do swo-
iey wynośił/ przeßkode do zysku y pożywienia obywáte-
lom włásnym czynił: Ale ten/ktory sie rozmiłował/álbo
páná y krolá dobrego/ álbo dobrych sąśiad/ álbo żone z o-
ney strony wźiął/ábo ktory dla potrzeby swey y práwá iá-
kiego przyiáchawßy/rozboystwem/chorobą/przygodą iá-
ko vtráćił/álbo ćießką niemocą złożony leży/sprawiedli-
wośći nie ma/ przyiaćielá nie ma/znáiomego nie ma/ie-
zyká nie vmie? A gdźie sie ten y do kogo vćiecze? Nád

tákiemi P. Bog pierwße káże czynić miłośierdźie/ y przypominá ludowi swemu: Pomni iżeś y ty był w cudzey stronie/ y wieß co to zá nedzá/ ábyś przychodnia nie opuśćzał. Bog tákiemu pomocnik/ przez tego/ ktory iego miłośierdźia násláduie. Táka byłá nedznicá Ruthá oná wdoweczká świeta postronna/ ktora sie rozmiłowawßy świekry swoiey/ mátki meżá swego/ mowiłá iey/ gdy sie Noemi tá świekrá iey do swey strony do Bethleem z Moábskiey źiemie wracáłá/ á wźiać iey z soba niechćiáłá: Już nie dáley od śiebie namilßa mátko nie odganiay/ bo ćie opuśćić nie moge. gdźie ty poydźieß ia poyde/ gdźie zostánieß zostáne: lud twoy/ lud moy: Bog twoy/ Bog moy: gdźie pogrzebiona bedźieß/ tám ia też vmrzeć chce/ y przy grobie twoim leżeć bede. o wielka y rzadka miłośći miedzy tákiemi. Przyßły obie do Bethleem/ dźieśieć nadz ná nie pádły/ obiema sie żebráć nie godźiło/ głod/ śieroctwo/ srom/ smutek po meżách/ vragánie sąśiad/ cudze śćiány/ nieznáiomość/ y potulánie obie trapiło. Nálazł P. Bog Boosá/ ktory sie nád onemi śierotámi/ zwłaßczá postronna oną wdowka zmiłował/ y mowił iey: Powiedźiano mi/ iákoś po śmierći meżá twego świekre swoie zámiłowáłá/ á iżeś rodźice swoie opuśćiłá/ y źiemie w ktoreyieś sie vrodźiłá/ y przyßłáś do ludu nieznáiomego: Bogći nie chay zápłáći vczynek twoy/ ábyś wźiełá zupełna zapłáte od P. Bogá náßego Izráelskiego/ do ktoregoś przyßłá/ y pod ktoregoś sie skrzydłá vćiekłá. y ogárnął wßystkie nedze iey/ y potym ia sławnie zá żone swoie wźiął/ z ktora mu dał P. Bog syná Obedá/ dźiádá Dawidowego. Nálazłby tákich przychodniow wiele/ tákiemi y innemi doległośćiámi źiete.

Exod: 23.

Exod: 22.

Ruth.

W czwarty rząd pismo świete włożyło wßystkie vbogie y niedostáteczne/ miedzy ktoremi moga być naprzod Niemocni. Wizytuy/ á naydźieß táki dom/ w ktorym gospodarz

Chorzy vbodzy domowi.

gospodarz od kilku lat / y od kilánaśćie chory z łozká nie wstáie / żoná potrawiłá wszytko / dziatki dorosłe / dáć nie máß co / ſąsiad álbo niewie / álbo nie dba / álbo nie ma. Drugiemu y żoná vmrze / z dziećmi / zwłaszczá białey płći / chory on zostánie. obácz iáka tám nędzá / iáki tám ßpital. obácz ieśli ktory żebrak táką potrzebę ćierpi : kto tego opátrzy / y kto poćießy ? Ty sam miły Pánie / przez te ktorzy obraz twoy ná sobie noßą : To iest / miłośierni.

W drugim domu wßyscy záraz chorzeią / y mąż / y żoná / y dzieći / y czeladká. Nie máß kto opátrzac / rozkrádną ieśli co iest / głodem y smrodem zárázeni vmieráć muszą.

Tráfiß táki dom / w ktorym gospodarz wßytkie domowniki ręką swoią żywił. záchorzał / y długo leży bez roboty / záraz dom wßytek w nędzy / y w wielkim niedostátku zostáie. Izali tám nie ćiężey niżli w ßpitalu ?

Vłomność rzemieśnikow. Naydzieß táki dom / w ktorym rzemieśniczek to co dziś zárobi / dziś strawi z żoną y z dziećmi. tráfi mu sie ráná / álbo vłomność ná reku / álbo sie sam obrazi / álbo spádnie z czego / álbo rękę złamie / záraz dom w nędzy zostáie. Dziś nie robi / á iutro nie ma co ieść. Izali to nie wielki ßpital nád wßytkie żebraki ?

Nędzá poddánych. Naydzieß vbogiego kmiećiá y poddánego / á ono mu iedno bydło pozdychało / drugie żołnierz pobrał / ostátek pan záiął / álbo ná długi rozebrano. Krol poboru chce / pan czynßu / robić potrzebá / nie máß czym / co dzień chlebá nábywáć. O niewysłowiona żebránino. O iáko wielkie nád tákim miłośierdzie y pierwßa niżli nád innemi.

Pogorzáli. Wyßedł gospodarz ná pole robić y z żoną y z dziećmi y z czeladką / przyidzie á ono wßytko zgorzáło co miał / popioł tylo został / zostáie głodny / nági / mizerny. Toż sie y czesto w miástách dzieie / iáko y tu nie dawno ná Gárbárzách. co kto chćiał wynieść / to łotr przeklęty / żołnierzem sie czyniąc / wydárł. y zápalał aby łupił. Co vbogich zostáło / y ták

ło/y ták ſtrapionych: iż żaden ßpitał y żebránina z táką nędzą nie zrowna.

Wizytuy/ naydźieß dom táki/ w ktorym zoſtáie wdowá z parą álbo ze dwiemá doroſłych vrodźiwych corek/ nie máß ich czym odźiáć/nie máß czym karmić/robotá pánienek niedoſtáteczna. Co myśli mátká zá oną nędzą wielką. Corki/mowi musi myśliċ o ſobie/álbo czyſtość y wſtyd przedáć/ álbo głodem vmrzeć. Nie wiele Lukrecyi/ nie wiele Zuzan tákich. nędzá/ ſromotá/ głod/ do pokus przyczyną. Łácno námowić/ gdźie iuż nędzá námowiłá y dokołátáłá. O S. Mikołáiu/ iákoby tu wielki ßpitał zbudował/y ćielesny y dußny: y ćiáłu rádząc y dußy. Toż ſię mowi o pánienkách/ktore poſágu nie máiąc/pożywienia nie máiąc/pokuſam łácnie mieśce dáć mogą. Zábiegáć temu/bronić czyſtośći y grzechu/pieniądzmi/opátrzeniem/ iáłmużną/ieſt wielka bárzo odpłátá/więtßa niżli żebraki karmić. A iáko pánna młoda y vrody pełna żebráć ma: Dożebráłáby ſię. á wſtyd/ ktory w tákich pánuie/ do táiemnego niewſtydu wiedźie/gdy głod y ſromotá doymuie.

Vtrátá czyſtośći dla vboſtwá.

Wizytuy/naydźieß á owo ten co ſię dobrze miał/ ſkrádźiony nocy iedney/ wßytko vtráćił/ y iuż wźiął powroz/ y obieśić ſię chce z wielkiego ſmutku y zápomnienia śiebie. A czárt ſam powroz podáie. Rádźić o tákim/ iáka ieſt wyſługá v Bogá/do deſperácyey táki ſię nie vda/ktory o ludzkim wie miłośierdźiu/ábo o iákim tákowym bráctwie.

Roſpácżni/ktorzy ſobie zádáć śmierć myślą.

Naydźieß zacnego y bogátego kupcá/ktoremu ábo ná wodźie/ ábo od rozboynikow/ ábo w nießczęśćiu wßytko zginęło/ſławę ma/dźieći ma/czeladź ma/do czego ſię rzućić/nie ma. Dobrze żył/ vczćiwie nábywał. Z Iopem leży w vboſtwie/ niemoc z melánkoliey przypádłá. O iáki tám ßpitał: O iáka tám ochłodá: gdy wie o ludźiach miłośiernych/ y ma nádźieię do kogo ſię vćiec.

Pokaránie ná máietnośći.

Wizytuy/ naydźieß wielkiego iáłmużniká/ ktory ſam

w Rośćie-

w Kośćiele cżás trawił/ iáłmużnę dawał/ żywił vbogie / á on sam zá Boskim doświádcżeniem/ iáko Tobiaß / záchorzał/ olßnał/ słuch strácił/ zubożał/ żoná mu zá cżynione iáłmużny łáie / omyłkę w Bogu wymawia / krádziestwo / ábo co ßkodliwego rádźi. A ktory ßpital nád tákiego iáłmużny godnieyßy?

Slepi/ głußy.

Wieźniowie.
Gene: 40.

Náwiedzay więźnie / naydźieß niewinnie posądzonego / iáko Jozefá / á on spotwarzony / śiedźi w ćiemnośći / w głodźie / w smrodźie / y woła: Powiedz vrzędowi iżem niewinny / niech mie sądzą. A pánowie zápomnieli o nim / á Jozef nędzę ćierpi. Naydźieß drugiego Dánielá miedzy lwy / ktoremu ieść potrzebá / á kto mu ma przynieść? Bog z kiláset mil posłał Abákuká z obiádem. A iż dáleko było / y drogi niewiedźiał / áni o Bábilonie słyßał / kazał go záwieść Anyołowi / y tey godźiny nád grubą stoiąc / záwołał: Dánielu sługo Boży / weźmi obiad / ktoryć Pan Bog twoy posłał. A on rzekł: Wspomniałeś ná mie Pánie / gdy mie ludźie wßyscy zápomnieli. Tákli to nie opußcżaß miłuiących ćiebie. Wiele tákich naydźie / ktorzy sámemu tylo P. Bogu / á miłośiernym synom iego / zostáwieni są.

Dan: 14.

Pożycżánia pieniedzy potrzebuiący vbodzy

Jest ießcże iedná wielka nędzá / y cżeste vtrapienie ludzkie / gdy vbodzy y potrzebni nie máią gdźie ná cżás pożycżyć pieniedzy: á ieśli iest kto pożycżáiący / tedy dármo bez lichwy y wielkiey á okrutney drugdy nic nie vcżyni. Żydowie ná tym są / v ktorych vbogim wiele zástaw w lichwie ginie. Lecż Chrześćijánie drudzy gorßy są / y tákomßy / y zmow wiele máią z Żydámi / ná ćieżkie łupiestwo bráciey swoiey. Wielki á przeklęty to grzech / y w piśmie świetym zákazány / y v pogáństwá niesłáwny y brzydki. Widźim niestety / iáko sie dźiś rozmnożył / iáko sie go iuż pánowie y ßláchtá / bárźiey niżli Żydowie / nie wstydzą. Iáko wiele domow y fámiliy potrácił y pożárł.

Leuit: 25.
Deut: 23.
Psal: 14.
Ezech: 18.
Lichwá grzech wielki y łupiestwo.

Pożyczyć dármo bez lichwy P. Bog roſkazał / y ieſt wielkie miłośierdźie / y miedzy przednieyſzemi vczynnośćiámi pobożne° Chrześćijánina / ten ſie dobry vczynek kłádźie. Zábiegáiac tym ták okrutnym drapieſtwom / y grzechom w lichwie / á ludzkim potrzebom / ſa v ludźi pobożnych y miłośiernych / zwłaſzcza we Włoſzech / *Montes pietatis*, ábo komory potrzebnych / ná ktora ſie też Bráctwo miłośierdźia tu w Krákowie / zá Boſka / y wiela miłośiernych Prelatow / y Pánow / ſzczodrobliwośćia zdobywa / o czym ná ſwym mieyſcu niżey mowić ſie bedźie.

*Deut: 23.*

Zámykáiac te wtora cześć / o tym Domowym ſzpitalu / káżdy dobrze baczyć może / iákie to ſa ćiezkie nedze / ktore ſie wyliczyły / á ieſzcze ſie ich wiecey bez liczby náyduie / y iáko goracego miłośierdźia ludzkiego potrzebuia. Ná tákie vbogie w Jeruzálem / Piotr S. y Páwel zmowiwſzy ſie ná żegnániu z ſoba / y ná to ſobie rece dawſzy áby te° nie zápomnieli / po świećie chodzac żebráli y kollekty w niedźiele vſtáwili tám gdźie Chrześćijáńſtwo y Kośćioły fundowáli / y ſámi iáłmużne one noſili dáleka droga do Jeruzálem / vbogim wdowom / śierotom / przychodniom / chorym / ſtrapionym / ktorym dla wiáry w Chryſtuſá / imioná bráno / do wieżienia ſadzano / y rozmáitemi ie vćiſki trapiono. Badzmyſz nád tákimi miłośierni / á obmyślaymy porátowánie ich / iáko możem. Wiem iż cny y świety narod Polſki / do miłośierdźia y vczynkow dobrych ſkłonny ieſt / by mu ná porzadku / pilnośći / y exekuciey nie ſchodźiło. Ale rzecze kto: A ktoż tych domowych ſzpitalow y nedze ſzukáć bedźie? kto może chodźić od domu do domu? trudno to rozeznáwáć / kto pierwſzey y wietſzey iáłmużny godnieyſzy ieſt. Ná to ácz ieſt v ludźi roſtropnych y miłośiernych rády y wynálazkow doſyć: oto iednák w tym mieśćie / wzbudźił P. Bog tákie Bráctwo / ktore ty domowe nedze leczyć y opátrowáć wedle prze-

*Galat: 2.*

Apoſtołowie ná domowe vbogie po świećie iáłmużny zbieráli / y kollekty czynili.

*1. Corin. 16.*

wedle przemożenia ſwego/ y ćiebie od tey pracey ßukánia
ich y náwiedzánia / wybáwić chcą: iedno ſprzyiay tákiey
świętey pracey/ y tákiey miłośierney chęći/ á pomoż y przy
łoż ſię co możeß. O ktorego Bráctwá ták święte° przed-
śięwźięćiu / niżey ſię mowić będźie / trzeći ßpital żebra-
kow/ do ktorego ſię iuż rzecż przywiodłá / odpráwiwßy.

Trzeći ßpital W piśmie S. zákazał P. Bog / áby żaden miedzy lu-
żebrakow po- dem iego nie żebrał: dla tego/ áby miłośierdźie ludu Bo-
ſpolitych. żego nie miáło przygány/ á poſtronni nie rzekli: Nie mi-
Deut: 15. łuią bráćiey ſwoiey/ nie vmieią/ ábo niechcą ich opátrzyć.
Ktemu áby ſię ludźiom tácy nie przykrzyli/ á do grzechu
im przycżyny nie dáli. Ale iż drudzy vbodzy (nie o wßyſt-
kich mowię/ dobrym y świętym członkom Chryſtuſowym
niech to nie wádźi ) ták ſkrzętni ſą / iż w nalepßym opá-
trzeniu nie wytrwáią/ á miley im żebráć/ á niżli ná mieś-
cu chleb ieść. pátrzą w tey mierze drudzy nie pożywie-
nia/ ále zyſku/ álbo lepßego bytu niżli w ßpitalách/ ná nie
vcżynionych. A ktemu v nas / zwłaßcżá w Polßcże/ nie
máß ták doſtátecżnych y porządnych ßpitalow ná tákie /
iżby ſię wßyścy opátrowáć mogli/ á nie żebráli. A ták tru
dno tych ſię żebrakow poſpolitych vwiárowáć. Bo y v
Żydow zá Chryſtuſá Páná náßego bez nich być nie mo-
Luc: 18. gło. Czytamy o ślepym żebraku przy drodze/ y o Lázárzu
Luc: 16. chorym/ y o chromym/ ktory v drzwi kośćielnych iáłmużny
Acto: 3. prośił. Y nie wádźi iż ná ich nędzę pátrzym / y ná ocżu ie
Pożytki z vbo- mamy/ przy kośćiołách zwłaßcżá. Bo z tego pożytek bráć
gich żebrzących mogą ći/ co ſwemu ßcżęśćiu y zdrowiu dufáią/ á przygod
ſię y ſądow táiemnych Boſkich nie boią / ná ktore tákże
przyść mogą. y prędzey ſię do miłośierdźia wzrußamy z o-
ká niżli z vchá. y dźiwuiem ſię/ pátrząc ná te żebraki/ ſprá
wom Boſkim/ iáko P. Bog nie rowno rozdáiąc/ rożnemi
drogámi káżdego do śiebie poćiąga. Vcżym ſię też z nich
żebráć v Páná Bogá / á táką pokorę y pilność ná modli-
twie cży-

twie czynić / y ná táki śie dowćip zdobywáć / iáki oni ná porátowánie vbostwá swego w żebráninie swey miewáią. Przetoż dobry rząd około nich obmyśláć přełatom / plebanom/pánom/miástom/y nákoniec káżdey wśi/bárzo przyśtoi y powinno iest. Wiele bywa y było około tego v nas mowy y stánowienia / á iednák do exekucyey y wykonánia nie wßytkim sporo/prze niepilność y nieśtátek y nieugruntowánie sercá náßego do tákiey Boskiey posługi. y prze wiele iurisdicyi y rządow rozmáitych w miástách / gdźie nie máß zupełney mocy przy iedney álbo osobie álbo vrzedźie. Daymy iednák rádę o tym/ iáką możem/ innym.

Naprzod powinna y spráwiedliwa rzecz iest / przebrákowáć te żebráki pospolite/á niegodne żadney iáłmużny/ á drugie podobno karánia iákiego godne/odłączyć. Kto mowi álbo mniema / iż rozsądku miedzy niemi czynić nie potrzebá/ále káżdemu/kto w imię Boże prośi/iáłmużná śie dáwáć ma: bo ieśli on źle bierze/ ia dobrym sercem dáie/dla P. Bogá onego wspomagáiąc: táki niech vważy/ co śie też y ná przodku w opisániu miłośierdźia wspomniáło / iż fundáment porządnego miłośierdźia iest spráwiedliwość/ktorey gdźie nie máß/cnotá miłośierdźia być nie może. Porządne miłośierdźie/pierwey powinne swoie y domowniki opátruie (iáko mowi Apostoł/kto o swoich/á zwłaßczá domowych nie rádźi/wiárę złamał/y gorßy iest niżli Pogánin) toż obce. Dwá żebrzą/ieden Kátholik drugi Heretyk/pewnie pierwey dáć śie ma wiáry świętey domownikowi / toż ieśli może być / dla tego iż człowiek iest/dáć Heretykowi. Niech śie/Pan mowi/pierwey dźieći náiedzą/ potym czeladce/ y pieskom śie dostánie. Czyńmy dobrze wßytkim / mowi Apostoł: ále pierwey swoim domownikom wiáry świętey. Miedzy żebráki tedy ten pierwßy brák vczynić muśiß/kto tobie bliżßy/á kto dálßy.

Nie káżdemu co prośi iáłmużná ma być dána.

Miłośierdźie ma swoy porządek/pierwey iednemu niżli drugiemu.

1. Tim: 5.

Mar: 7.

Galat: 6.

 Nád to

Luc. 16. Nád to / w dawániu iáłmużny kazał Pan ná tákie pátrzyć vbogie / ktorzyby do niebá nas wprowádźić y wprośić do wiecżnych przybytkow mogli. Gdy widzę iáwnie grzeßącego / y złą drogą nie do niebá / ále do piekłá idącego: widzę drugiego dobrego / Bożą y cnot Chrześćijáńskich drogą sie spráwuiącego. á obádwá vbodzy iáłmużny potrzebuią: nie muśißli tego rozsądku vcżynić / iż temu lepiey dáć / ktory mie do wiecżnych przybytkow przyiąć może / niżli temu / po ktorym táka sie nádzieiá nie pokázuie. Muśiß záprawdę / ieśli rozum maß. Przetoż y pismo S.

Eccle: 12. mowi: Jeśli dobrze cżyniß / wiedz komu cżyniß. y mowi: Czyń dobrze spráwiedliwemu / day miłośiernemu / á grzeßnego nie przyimuy. Dobrze cżyń pokornemu / á nie dáy niezbożnemu. Jeßcże y to vważyć sie ma / iż to co sie złemu dáie / z krzywdą sie dobrego / ktory tego bliżßy / dźieie. Źli żebracy dobrych y godnych żebrakow chleb pożeráią / psi sie karmią / iáko Pan mowi / á dźieci sie morzą. To wszytko nie spráwiedliwość.

Próżnuiącym dáwáć iáłmużny y chlebá Apostoł zákazał

2. Tessal. 3.

Nákoniec Apostoł prożnuiącym nie każe iáłmużny cżynić / áni chlebá dáwáć: Kto / práwi / niechce robić / niechay nie ie. bo chlebá nie godźien / ktory go / máiąc zdrowe członki / ná iákieykolwiek dobrey zabáwie sobie nie wyrabia. gdyż P. Bog y w Ráiu Adámowi prożnowáć nie kazał: y ná robotę człowiek sie rodźi.

Acto: 20. y Apostołowie zdrowi będąc / á máiąc duchowne prace przed sobą / ręką chlebá sobie y innym zdobywáli. Widzę żebraká zdrowego / nie ták stárego / áni ták schorzáłego / żeby sie iáką posługą zábáwić nie mogł / á cżemu mam grzechu iego vcżestnikiem być / y lenistwo iego mnożyć / y chlebem go godnych vbogich kármić: Niechay nie ie / iáko mowi Apostoł / gdy robić niechce / głod go do roboty przypędźi. Wstyd y pátrzyć / iáko sie vltáystwo mnoży / y ludźie sie psuią. Wiele prożnuiących y zdrowych / y białych głow młodych / z dźiećmi sie po vlicách włocży / iuż y cudze dźieci

dla iáłmu-

dla iałmużny wymamienia náymuią / w nocy do mierzą-
dow dáią przyczyne / we dnie ná proznowániu á ludzkim
wzgorßeniu y przykrzeniu czás strawią / do kośćiołá dru-
dzy nie náyźrzą / Sákrámentow świetych nie vżywáią / y
ták ná duszy wielką ßkode odnoßą. Jeden widząc młode°
żebraká / iáłmużny dáć mu niechćiał: Spytał go żebrak:
czemu mnie mijaß / á dáć mi iáłmużny niechceß? odpo-
wiedźiał mu: żadenći wietßey ßkody nie vczynił / iáko ten
ktoryć naprzod iáłmużne dał. y ták iest záprawde. bo gdy
im záśmákuie tá żebránina / giną ná duszy. Tákimby te-
dy onego pierwßego miłośierdźia / áby w grzechu y w
gniewie Bostkim nie żyli / potrzebá: to iest / náuki / kará-
nia / y duchowney iáłmużny / áby z gorßey y wieczney nę-
dze / ktora ie do piekłá prowádźi / wychodźili. Syná w-
łasnego mátká y oćiec mogli do vrzędu odnieść zá roska-
zániem Boskim / temi słowy: Ten syn náß vporny iest /
krnabrny / vpominánia náßego słucháć niechce / báwi się
złym towárzystwem / z niemi biesiad y zbytkow pátrzy.
Tákiego (mowi práwo Boże) kámieńmi zábić máią lu-
dźie onego miástá / áby złe wyrzućił z pośrzodku śiebie / á
wßytek sie lud bał: A tego ták gnuśnego vłtáystwá y fał-
ßywych żebrakow nie máß drugdy kto vpomniąc / gdyż o
sámo proznowánie / á dáleko wiecey o ßálbierstwo / y prá-
wych vbogich nißczenie / karánie zásługuią. Lecż iż to
iest vrzędow duchownych y świeckich powinność / y biá-
dá im gdy tego zániechywáią. Ja iákom zwykł záwżdy /
wole o nie mowić / poki się iáka niepráwość ich iáwnie
nie pokázuie. Życzę im z sercá oboiey iáłmużny / ále pier-
wey y wiecey duchowney.

Niegodnym / złym żebrakom dáć sie ma pirwey duchowna iáłmużná / to iest karánie Deut: 21.

A iż S. Chryzostom kazánie iedno nápisał / ábyśmy v-
bogich nie sądźili: náuká iego / nie ná ty sie niegodne y
zdrowe y proznuiace / y ludźie gorßące śćiąga: ále ná o-
ne / ktore iuż vrząd / álbo vłomność sámá godne iáłmu-

Jákich vbogich zákazono sądźić.

zny osadźitá / y ktorych sam niedostátek zdrowia / iáko ślepotá / chromotá / vtomność członkow / y ine choroby godne czyni. Tákich iákowi są ná duszy / y iáko iálmużny vżywáią sadźić nie mamy / ileby byli nagorszy / gdy dobrych nie opuśćim / dla nátury y vtomnośći ich / ma sie im pokázowáć miłosierdźie. A co Pan mowi: Káżdemu day kto prośi: rozumiey porządnie y słusznie. Bo gdy ćie kosterá y nieczysty prośi o iálmużnę / z ktorą wnet idźie do kárczmy: byłby bárzo nie mądry / gdyby mu ią dał: iáko gdyby dał miecz szalonemu / ktorym sie sam zábiia. Tákżeć sie rozumie y ono Páńskie słowo. O cokolwiek prośić będźiećie / da wam oćiec moy: rozumiey / w imię Páńskie / to iest / słusznie y porządnie / spráwiedliwośći nie obrážáiąc y dusze twoiey.

Szpitale dla żebrakow fundowáne.

Dla żebrakow vbogich / y dla schorzáłych / szpitale są fundowáne / ktore gdyby swoy porządek miáły / mnieyby było práwych żebrakow / niegodne wyrzućiwszy / boby sie tám słusznie obrácáć mieli. Przetoż wielkie miłosierdźie ten czyni kto szpitalow dogląda / kto ich wizytuie / y o ich sie porządek stára. Co należy pierwey Biskupom / y Kápitułom / y Plebanom / potym Krolom y Pánom / y vrzędom świeckim. A gdy tego nie czynią / srogi zá to niedbálstwo y opuszczenie vbogich / sąd Boży poniosą. Bo tym ich zániechániem / fundácye ná żebraki giną / vbodzy z szpitalow vćiekáć do żebrániny muszą / świetokradźstwo sie y krzywdá Bogu y vbogim rozmnaża / ludźie miłosierni nádáwcy szpitalow / oszukánie dusz swoich ćierpią.

Niedozor szpitalow.

Liczbá vbogich wedle dochodow.

Wedle dochodow szpitálnych / miáłáby sie pewna liczbá vbogich chowáć / áby wielość osob ktorey dochody znośić nie mogą / nierządu nie vczyniłá. A czego znieść szpitale nie mogą / to winni wierni wszyscy opátrzyć zá dobrym porządkiem. Ale naprzod do tego sie przyczynić mamy my duchowni / ktorych dobrá / imioná / y dźieśięćiny

ná to są

ná to ſą nádáne/áby odpráwiwſzy vczćiwe potrzeby żywności ſwoiey/y kápłanow vbogich/y budowánia kośćielne°/wſzytko co máią ná vbogie/pirwey ná one ſzpitálá duchowne°/potym ná domowe/á nákoniec ná te te° poſpolite° żebraki obracáli.Vbogie/gdyby w nas byłá boiaźń Bożą/ y ſpráwiedliwość/ y porządek/bárzo dobrze Chrześćiáńſtwo opátrzyło. Zadna ná świećie ſektá/ áni Turecka/áni Zydowſka/áni heretycka/ták dobrze o nich nie obmyśliłá. Bo ták wiele imion Chrześćijánie świeći nádáli / ták wiele Prelátur / Opáctw fundowáli / ták wiele dziesiećin dawáć ſie podzieli/ áby niedoſtáteczni porátowánie mieli. Nprzetoż Grekowie imioná duchowne Ptochia / to ieſt/ folwárki vbogich zową.

Vbodzy dobrze w Chrześćijáńſtwie opátrzeni.

Jednák tym ſie nikt nie wymowi / áby czynić iáłmużny ná vbogie / ná ktorych wielki niedoſtátek y vpadek pátrzy / nie miał. Mielibyſmy nákoniec z tych chorych y nedznych żebrakow / y práwych vbogich / y tych co leżą po vlicách / gdy nie oſtáie ſzpitalow / y ná tych ſchodzi / ktorzy ná to wiecey winni ſą / bráć poiedynkiem kázdy w dom ſwoy/ktorym P.Bog dał z to máietnośći/á vbyłoby ich nie máło/ y wielkiebyſmy ſobie Boſkie błogoſłáwieńſtwo iednáli/ w domu Chryſtuſá/ w perſonie vbogiego / chowáiąc y opátruiąc. Jáko to świeći Kápłani/y ſtárſzy świeći Oycowie náſzy czynili / o czym y w Zywotách ś. doſyć przykłádow naydźieſz. Boże wzbudz ſercá ludzkie/ áby goraca miłośćia náydowáli obyczáie do czynienia dobrych vczynkow y opátrowánia nedze ludzkiey / áby náſze P. Bog duchowne y świeckie opátrowáć raczył. Boże wzbudzay tákie Bráctwá / iákie ſie teraz tu z Duchá S. záczeło / o ktorym iuż mowić czás przychodźi. O to tylo proſzę / ábyśćie ná wſzyſtki ludzkie niedoſtátki y nedze łáſkáwi byli / á káżdey miłosierne ſerce ſwe otwárzáli/ áby P. Jezus łáſkę wam ſwoię y niebo otworzył.

# Trzecia Część.

## O przedśięwzięciu y konániu Bráctwá miłośierdźia.

WZnawszy tedy iáłmużny świetey táką y ták zbáwienną potrzebę y pożytki/ obaczywszy w rozmáitości nędze ludzkiey / ktora pierwszey y więtszey pomocy godnieysza iest/do wykonánia y exekucyey podźmy. Nie możem śie ná nieużytość y twárdość serc ludzkich do iáłmużny wiele żáłowáć / znamy y tych co nas słucháią/ y inych/świętą do miłośierdźia skłonność: iáłmużnikow miedzy námi z łáski Bożey dosyć: ná nieporządek/ ná niestátek do dobrych rzeczy w wykonániu/ ná niepilność / ná to śie bárzo żáłuiemy. A chcąc tego rátowáć/náśláduiąc kośćiołow inych/zwłaszczá Włoskich/ rádźiło śie wam / áby Bráctwo Miłośierdźia / w tym mieśćie záłożone y wszczepione było / ktoreby porządki sobie postánowiwszy / owy wtorego domowego szpitalá vbogie / wedle możnośći opátrowáli / á dobre śie miłośierne vczynki/y dobre iáłmużn ludzkich száfowánie/wszczepiło / ná przykład innym. Bo nie mász obyczáiu lepszego do tákich pobożnych spraw/iedno gdy śię ich wiele ná iedne rzecz zmowi. Człowiek z nátury iest ták niedołężny / iż bez towárzystwá y ludzkiey pomocy / máło nie wszytkich potrzeb swoich odpráwić nie może. Nie ták iáko ine źwierzętá / ktore sámy sobie dostáteczne są / y w leśie sámy śie bez żadney pomocy vchowáią. Ludźie ták P. Bog do miłośći y iednośći y towárzystwá zniewolił/ iż potrzeb swoich ieden bez drugiego odpráwić nie może: y dla nich miłowáć śie/ zgadząć / y dobre z nimi wieść towárzystwo muszą. Opuszczáiąc ine przykłády: Rzadki iest/ktoregoby nędzá bliźniego/ brátá/sąśiádá nie

śiádá nie boláłá/rzadki ktoryby iey pomocy dáć niechćiał: Ale iedni nie máią/drudzy máło máią/drudzy komu pierwey dobrze vczynić niewiedzą. Drudzy wątpiąc w co sie oná ie° iáłmużná obroći/á pewnośći o pożytku iey nie máiąc/kurczą rękę/y miłośierdźie swoie hámuią. Lecz gdy sie ich wiele skupi/y ná iedno zmowi/wszytko sie naydźie/y dogodźi sie wszytkiemu zá pomocą Bożą. Ten co nie ma pieniędzy/da posługę/da modlitwę da rádę co máło ma/z drugimi sie złożywszy/wnet vrośćie wiele. Dostáteczniey szemu vkażą drudzy/tu obroć swoie iáłmużnę/tu bespieczno/tu iey pewny pożytek/tu iey pilniey/y rozdzielą miedzy sie posługi: ia dam/á ty náwiedzay y opátruy: moiá pilność/á twoie pieniądze/ty czyń to/á drugi owo/y ták ieden drugiego ćiężary niosąc/zakon Boży wedle Apostołá wszyscy wypełnimy/y iáko członki iedne° ćiáłá/wszyscy od Páná zapłátę weźmiemy. Tákie podźielenie robot y powinnośći w iedney Rzeczypo: w iednym Bráctwie iáko w iednym ćiele/pięknie sie odpráwuie/długo trwa/z poćiechą wszytkich y z przykłádem dobrym zostáie. Tákiemi Bráctwy Włoska źiemiá w dobre vczynki zákwitnęłá/y tym stoi/y tym iey P. Bog od vpadku broni/y tym grzechy swoie gáśi. Są Compánie álbo Bráctwá/ktore miedzy sie rozmáite miłośierdźia vczynki rozebráli: Jedno Bráctwo opátruie śieroty y porzucone dźieći: Drugie wdowy zubożáłe z dźiatkámi/drugie pánienki/ktorych dochowánie czystośći prze vbostwo niebespieczne iest. Drudzy służą w szpitalu. Drudzy opátruią chore. Drudzy pielgrzymy przyimuią. Drudzy więźniom służą. Drudzy skaránych od vrzędu ćiáłá grzebą. Drudzy chore po vlicach zbieráią. A iedno Bráctwo wszystkiego sie nie podeymuie/iedno tego czemu zdoła/y ták podźieliwszy miedzy sie/vczynki

Pożytek wielki Bráctw porządnych.

Dobre vczynki we Włoszech Bráctwy kwitną.

miłośiernie/ á do iednego wiele śie ich ſkupiwſzy/ y przyłożywſzy/ wſzytki z wielkim łáſki Bożey rozmnożeniem/ odpráwuią. V nas po wielkiey częśći ſą Bráctwá rzemieſlnikow/ ná ktorych rzeczy ſwe/ ſwych opátruią/ álbo iákich kośćielnych poſług dozrzą.

Poczynimy wżdy co dobrego/ w porządku y ſtáteczności y pilnośći wykonywáć. Oto tu P. Bog w tym kośćiele S. Bárbáry wzbudźił Bráctwo miłośierdźia/ z tákiey przyczyny/ iáka miał Helizeuſz Prorok: wołáłá zá nim iedná vboga bárzo zádłużona wdowá: iáko śie wyżſzey wſpomniáło: Mąż mi vmárł/ znáteś go iż śie bał P. Bogá/ w długách nie wielkich zoſtáwił/ iuż pożyczálnik nálega/ y gdy nie ma co bráć odemnie/ bierze mi pare máłych ſynaczkow w długách do niewoley. Prorok zátrwożył śie iey nędzą/ y gdy v ludźi pomocy nie náydował/ v P. Bogá iey ſzukał/ y vprośił. Tákże ná nas/ ktorzy niegodni ná tych prorockich mieyſcách was vpominamy y náuczamy/ wołáią wdowy/ śieroty/ chorzy w domu/ zádłużeni/ onemi nędzámi/ ktore śie pomieniły/ zięći. do nas idą/ v nas śie pomocy y rády vpomináią/ chcąc ábyſmy ná was o nie wołáli/ á boiáźnią Bożą was do miłośierdźia przywodźili. Rzá dárem Bożym/ wywołáliſmy to ná was niektorych/ iżeśćie Bráctwo tákie záczęli/ ktore wam y iego wielkie á potrzebne iáłmużny/ gorącym duchem/ á iáko napilniey/ y z krwáwemi/ bych ie mogł mieć/ łzámi zálecam/ prosząc ábyśćie ie rozmnażáli/ á ſtáteczne prowádźili ná długie wieki/ y ſwoim potomkom zoſtáwili.

Przedśiewźięćie Bráctwá miłośierdźia.

A żeby káżdy wiedźiał przedśiewźięćie Bráctwá tego/ námieniam co w ſobie ma/ y ná czym ieſt. Naprzod zmowili śie w Bogu/ z dobrym miłośiernym ſercem/ ná opátrowánie wtorego onego ſzpitalá/ y domowych mizeryi/ kto-

riy/ ktore ſą więtße y pierwße/ niżeli żebrácze poſpolite/
chcąc im wedle ſwey możnośći/ ſłużyć z máiętnośći ſwo-
iey/ iáką P. Bog komu dał. Y ſchodzą ſię co niedźielá
po obiedźie/ wedle Apoſtolſkiego porządku/ chcąc świę-
to iáko Tobiaß święćić/ ná dobrych miłośiernych vczyn-
kách. Y tám máiąc ſwoie porządki y vrzędniki/ ſłuchá-
ią pierwey Prorockich/ Ewángeliey S. Doktorowſkich
ſłow/ o dobrych miłośiernych vczynkách/ y przykłády ſo-
bie Swiętych przywodzą. Y wedle Apoſtołá/ káżdemu 1. Cor: 14.
wolno co dobrego do zbudowánia powiedźieć. Potym
ſłucháią wizytatorow/ ktorzy im czynią relácye/ o nę-
dzách ludzkich/ w tym domu tácy chorzy/ w tym głodni/
w tym nádzy/ w tym tyle dźieći z vbogą mátką wdową/
temu ſkrádźiono/ temu wydárto/ ná tego táka przygo-
dá/ tám pánienki niebeſpieczne bez poſágu/ tám nie ma
czym robić rzemięſłá. Tenby ſię kilką złotych/ drugi ki-
ląnaśćie wſpomogł/ ꝛc. Y rozrzewniwßy ſię onemi nę-
dzámi/ czynią kollekty/ wedle porządku Apoſtolſkiego/
to ieſt ſkłádáią ſię/ káżdy iáko ſobie poſtánowił ná ty-
dźień/ ieden ßeląk/ drugi pułgroßá/ trzeći groß/ dwá/
trzy/ ꝛc. Y dáią ſię ná dźieśięć mężow/ ktorzy ná pier-
wßych mieyſcách śiedzą/ iáko wiele y komu ma być da-
no wedle wizytácyey. Gdźie ſobie wßelkich przyczyn/ y
zálecánia zákazáli/ ále ſámym Wizytatorom relácye czy-
nić/ á dźieśiąćiom onym vważyć y ſtánowić/ wiele y ko-
mu ſię dáć ma wolno. y ták w pokoiu poſtánowiwßy/
ślą w dom/ przez iáłmużniká ſwego/ iáłmużnę y opá-
trzenie. Kogo widzą/ iż ſię iednym dániem wſpo-
moc nie może/ iáko chory/ álbo bárzo ſtáry/ álbo z wielą
dźiećmi wdowy/ ktorzy dobrze y vczćiwie látá ſwe ſtrá-
wili/ y ſámi iáłmużny czynili poki mieli/ tákim ná tydźień
dáią ordynárią/ to ieſt iáłmużnę tegodniową/ y czáſem

 poki po-

poki potrzebá y do śmierći. A kto bárzo śromiezliwy/ y ktorego sławy ochronić potrzebá/ tákiego nedze cżterem tylo osobom oznáymuią/ y wedle ich zdania iáłmużne y pomoc posyłáią. Białegłowy/ ktorych miłośierdźie iest więtße/ máią swoie skrzyneczke w kośćiele/ do ktorey kollekty czynią/ iedney opátrzenie poruczywßy/ y zebráne iáłmużny w niedźiele do Bráctwá odsyłáią. A iż od P. Bogá pocżątki prowádzenia y wykonánia wßytkiego dobrego pochodźi/ co dźień zá Bráctwo to y zá sercá ludzkie/ áby ie P. Bog swoim miłośierdźiem nápełniał/ á porátowánia y ćirpliwośći vżyczáć vbogim raczył/ mowiąc trzy Paćierze/ y trzy Zdrowe Máryę/ Páná Bogá proßą/ y co mieśiąc Mßą swoie máią/ iáka tu teraz iest w tym Kośćiele/ ná ktorąśćie sie tu zebráli/ ná ktorey ofiáre kłádą/ ná te tákie do Bráctwá vczynki miłośierne. Y w tych bez máłá cżterech lećiech/ ták Pan Bog vbłogosłáwić to Bráctwo raczył/ iż o kilká tyśiecy złotych iuż rozßáfowáli/ y do niebá posłáli/ y do tego czásu ná káżdą niedźiele rozdáią 15. 20. 30. drugdy y piećdźiesiąt złotych. Ták Pan błogosłáwi/ iż záwżdy wydáiąc/ záwżdy im przybywa: y niektorych możnych pánow wzruszył P. Bog sercá/ iż sie obfitą iáłmużną do tego przyczyniáią/ y niektorzy ßláchćicy zdáleká posyłáiąc ná tákie potrzeby/ vcżestnicy chcą być tey tászki Bożey.

Komorá potrzebnych.

Nákoniec to świete Bráctwo vczyniło komore potrzebnym w pożyczániu/ co zową *Montem pietatis.* oddźielili y złożyli sie ná pewną summe pieniedzy/ ktorey potrzebnym vbogim/ pierwey poki máła iest summá/ á potym y dostátecżnieyßym/ gdyby summá vrosłá/ bez wßelkiey lichwy pożyczáią/ pod pewnemi á słusznemi obowiąski/ ktore sie w porządkách opisuią. A to widząc iáko sie bezbożną lichwą rozmnożyłá/ nietylko v Żydow/ ále v tákomych á

komych á zápámietáłych Chrzeſcijan. O iáko nie ſłu-
cháią ludzie roſkazánia y mándatu Bożego: Mowi P.
Bog y roſkázuie: Gdy ktory brát z tych / ktorzy z tobą w Deut: 15.
iednym mieście mießkáią / do vboſtwá przyidzie: nie zá-
twárdzay ſercá twego / áni ſkurczay ręki ſwey / ále ią o-
tworz vbogiemu / y pożyczyß mu tyle / ile mu baczyß być
potrzebno. Nie odwracay oczu twoich od vbogiego brá- Surowe ro-
tá twego / niechcąc mu tego pożyczyć o co proſi: żeby do ſkazánie o po-
mnie nie záwołał / á tobie ſię to w grzech obrociło. Pátrz życzániu bez
iáko iáſne á ſurowe roſkazánie Páńſkie / około pożyczá- lichwy.
nia. A iáko grozi P. Bog gniewem ſwoim / iż ſię tego
niemiłosierdzia / gdy pożyczyć możeß bez ßkody ſwey / á
niechceß / pomści nád tobą / grzech táki twoy chcąc ká-
rác. A ieſli pożyczyß / obiecuie P. Bog rozmnożenie má-
iętności twoiey / y powodzenie we wßytkich rzeczách /
przydáiąc támże ty ſłowá: Day vbogiemu gdy chce po-
życzyć / á nic nie czyń chytrego / około porátowánia po-
trzebiego / ábyć błogoſłáwił P. Bog twoy / kázdego czá-
ſu / y we wßytkim co poczynieß. O iáko to wielki przy-
wiley / nádzieią temu / co potrzebie bliźniego w pożyczá-
niu dogodzi. Drudzy pożyczáią / ále lichwę / iedni wiel- Lichwá záká-
ką / drudzy mnieyßą bráć chcą: Czego srodze P. Bog zá- zána.
kazał mowiąc: Gdy pieniędzy pożyczyß vbogiemu lu- Exo: 22.
dowi memu / ktory z tobą mießka / nie wyciągay ich od
niego / iáko poboru iákiego / áni go lichwámi ściſkay. A
indziey: Jeſli z vbożeie brát twoy / ábo ná rękę záchorze- Leuit: 25.
ie / gdy go ták iáko zá przychodnia mieć będzieß / nie bierz
lichwy od niego / áni co więcey nád to coś dał. Boy ſię
Bogá twego / áby przy tobie mogł ſię żywić brát twoy /
nie dáy mu ná lichwę pieniędzy / y od zboża nie bierz wię-
cey niżliś dał. A w innych Prorockich náukách / lichwą
ſię brzydzą: y Pogánie ſtárzy nákoniec mieli ią zá roz-

boy bliźniego. O moy Boże/ iáko sie ten grzech rozmnożył! Drudzy pożyczáią / ále zastáwy z pożytkiem chcą. Godzi sie dla pewności pieniędzy twoich zastáwę wziąć/ ále táką / ktoraby pożytkow żadnych sámá z siebie nie czynilá: ábo iesli czyni/żeby temu co pożyczył/pożytki nie ginęły. O czym P. Bog ták roskazał: Gdy/práwi/ zastáwę bráć v bliźniego twego/ dla długu/ ktoryć winien/ bedźiesz: nie wchodź w dom iego/ábyś miał zastáwę bráć/ ále stoy przed domem / á on tobie wynieśie to / co ma. Gdźie Pan roskázuie / áby żadney pożytek czyniącey rzeczy zá zastáwę nie brał od bliźniego. áni go do tego przymuszał / ále żeby przestał ná tym / co on da / gdy zá twoie stoi. A przetoż/ zákazał P. Bog bráć w długu/ kámieni żárnistych: Nie bierz / práwi / w zastáwie spodniego y zwierzchniego kámienia / ktorym sobie vbogi chleb miele. Gdy to bierzesz / iákoby mu duszę wydárł. Tákże ná drugim mieyscu mowi: Gdy vbogi suknią zástáwi / ná ktorey sypia: Wroć mu ią przed wieczorem/ áby spiąc ná niey/ błogosłáwił tobie/ á ty żebyś miał spráwiedliwość/ (to iest zapłátę) przed Bogiem twoim. A od wdowy / zá zastáwę bráć nie kazał P. Bog. Jesli tedy sukniey/ álbo żárnow dla vbliżenia pożytku/ bráć zá zastáwę Pan Bog zákazał: á coż domow/ folwárkow/ wśi / z ktorych ma żywność bliźni twoy / ábo wdowá / ktora z domem swoim inszego wychowánia nie ma. A lichwiarz ná to Boże roskazánie niedba / pożyczywszy pieniędzy/ chce mieć dochody twoie wszytki. A nietylo w dom twoy wchodzi/ bráć co mu sie podoba/ ále śrebrá/złotá niechcąc/ wśi/ y gumná bierze/ ogładzáiąc y gubiąc bliźniego. To wielkie okrucieństwo y niemiłośierdźie.

Deut: 24.

Zastaw pożytecznych bráć P. Bog zákazał.

Exo: 22.

Deut: 24.

Bráctwo to tedy zábiegáiąc temu y Zydowskim owym lichwom/w ktorych vbodzy tracą swoie wszytko/y to miłośierdźie

łośierdźie czyni z bliźniem/pożycza bez lichwy żadney/bio-
rąc záſtáwy z śiebie niepożyteczne/á to iednák chowáiąc
co Pan Bog kazał. Gdy vbogi/ álbo wdowá vboga/ ſu-
knią/nád ktorą inney nie ma/ ábo pośćiołkę ná ktorey le-
ga / do záſtáwy przynieśie / dáią iey co rozumieią ku po-
trzebie / ále ſuknią wrácáią. A żeby komorze pieniądze
dla drugich nie gineły: toż Bráctwo z iáłmużn zwykłych
wraca pieniądze do komory / dáruiąc ie vbogiemu/ álbo
wdowie zá iáłmużnę.

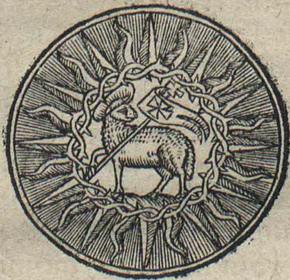
Te wßyſtkie rzeczy w bráctwie tym nie ſą zmyślone/ á-
le ßczerze ſie y prawdźiwie dźieią / y káżdy ſie nie tylko o
tym dopytáć/ále y pálcem domácáć/ iáko mowią/w tym
mieśćie może. Nie zá morzem to śiedźi/w oczách wáßych
tkwi. kto nie wierzy/doznay.kto obmawia á nie życzy/v-
pámietay ſie: á porzućiwßy zazdrość y potwarzy/ chwal
P.Bogá z wielkich tych dárow iego.gdyż tákie° bráctwá
Polſká ießcze y wßytko to kroleſtwo nie miáło/ áni ma. á
godźi ſie ták dobrym/ ták świętym/ ták potrzebnym/ ták
przykłádnym ſprawom ſprzyiáć/ życzyć/ pomágáć. Mo-
wili y mowią podobno ießcze niektorzy: Ci to kśiężą v
świętey Bárbáry dla ſwego pożytku y dochodu vczynili.
Swiádek P.Bog/y to wßyſtko cne y nabożne Bráctwo/
iż y grossá iednego ná żywność domu tego vbogiego(kto
ry żadnych dochodow nie ma/á z wáßey ſámey iáłmużny
żyie) od tego bráctwá nie mamy/ániſmy prágneli/ áni w
nawiętßym niedoſtátku od nich tego prośim / áni ſie
ofiáry/ ktorą v ołtarzá kłádą dotykamy. y gdy dáć chcą
co/ nigdy bráć niechcemy/ vchodząc tego mniemánia / á
niechcąc trácić wolnośći/do vpominánia/ y wßelákiey
pomocy tákim vczynkom miłośiernym. W czym niechay
nas ſámo to Bráctwo/wedle powinnośći/ wyświádczy.

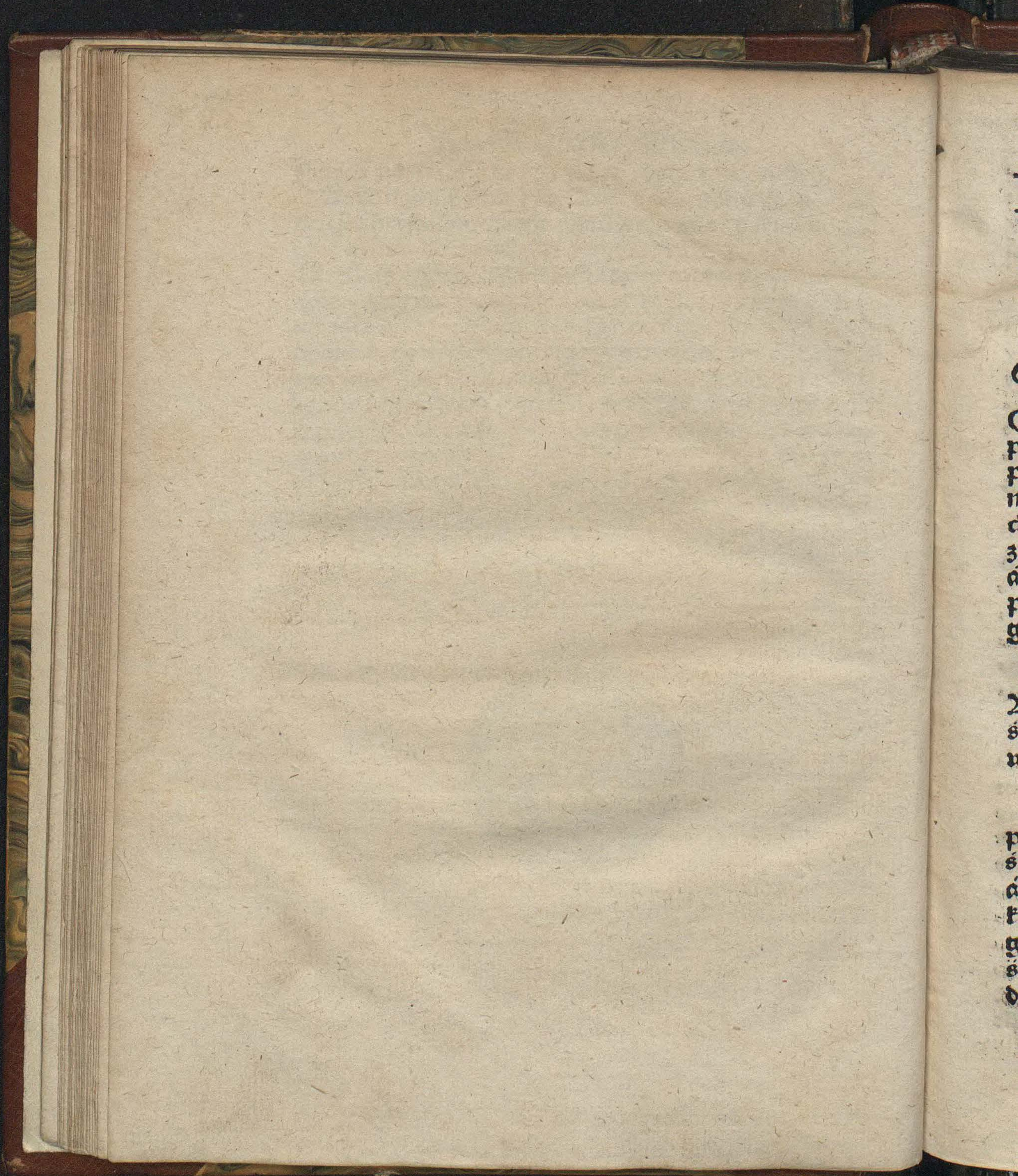
Czyniąc koniec kazániu temu / przez wnętrznośći mi-
łośierdźia

łośierdźia P. Bogá náßego nád námi / was namilßych
moich/iedynego kochánia mego/pokornie proßę/ ochło-
dźćie duchá mego/ zá prácą ktorąm grzeßnik wielki y ſłu-
gá leniwy w ſłowie Bożym tu dla was podeymował: day-
ćie mi tę nagrodę y poćiechę / miłuyćie to Bráctwo/ ży-
czliwość mu wßeláką pokázuyćie/ oczy ná táki dar Boſki
otworzćie/ rozmnażayćie ie/kupćie ſię do niego/ á w mi-
łośierdźiu y vczynkách dobrych wielkie vpodobánie bierz-
ćie. Bądźćie miłośierni/iáko Oćiec wáß w niebie miło-
śierny ieſt. Niech tá twarz iego ná was świeći/ dobroći
iego náſládowniki zoſtáyćie/áby ſię przyznał do was prá-
wych dźieći ſwoich ná on czás zapłáty. Mamy wielkie y
poważne imię/ iż nas od Chryſtuſá Chrześćijány zową /
to ieſt vcznie onego łáſkáwego y miłośiernego Páná ná-
ßego/ktory dla náßey nędze wieczney ták ſię poniżył/kto-
rego miłośierdźie ná táki krzyż wpráwiło/ktory nigdy ná
ludzką nędzę bez dánia poćiechy pátrzyć nie mogł: coż
my czyniem/ máiąc od niego táki przykład miłośierdźia?
czemu vbogiemi gárdźimy? czemu ie opußczamy? czemu
rękę śćiſkamy? ſerce záwieramy? Nie przyſtoi to nam
owcom páſterzá onego dobrego/ ktory dla vboſtwá y nę-
dze náßey krew y żywot ſwoy nam dárował. Day trochę
temu / od ktoregoś wźiął wiele / y ktoremuś wßyſtko wi-
nien. bo od niego maß wßytko/ co maß. nigdy hoynośći
Boſkiey nie nágrodźiß/ by dobrze do tego co maß y ſáme-
go śiebie przydał. Ty ktoryś ieſt zdrowy/rátuy ſchorzáłe-
go: ktoryś nie vpadł/wſpomoż leżącego: ktoryś bogáty/
nie opußczay vbogiego. Bądź miedzy temi/ktorzy mogą
co komu dobrego czynić / á ná cudze ręce nie pátrzą. Po-
kić ßczęśliwe wiátry ná tym morzu ſłużą / podáy rękę to-
nącemu: pokiś zdrowy y máiętny/ pomagay nędznemu.
nie czekay ábyś ſam ná ſobie poznał/co to ieſt ćierpieć nie

ludzkość innych / y iáko to dobrze nie zámykáć miłośier-
dźia vpádłemu. Nie czekayćie nád ſobą ręki Boſkiey y
karánia/ktorym niemiłoſierne vniża. vczćie ſię ná cudzey
nędzy/ábyśćie ſwoiey nie doználi. Day máło vbogiemu/
bo to iemu wiele/ ktory nic nie ma; y v Bogá wiele/ gdy
daß to co przemożeß/ktory ná dobrą wolę twoię pátrzy:
nie maßli co dáć/ day ochotne ſerce/day łzy politowánia
twego. Wielkie ieſt ſtrapionemu lekárſtwo / vżalenie/
ktore z ſercá pochodźi. Z ogniá/z świátá tego/w ktorym
wßytko gore/y co dźień ſię mieni/wyrwi cokolwiek z má-
iętności twey / á oddalay od płomieniá pożeráiącego:
wyrwi od tego okrutniká/ od świátá y łákomſtwá/á day
P. Bogu twemu. Poſyłay tám gdźie to naydźieß/gdźieć
tego nawiętßa potrzebá będźie. Oracze gdy zboże zámy-
káią/ pſuie ſię/ y robáctwo ie trawi/á gdy ie roſproßą po
źiemi/ nie tylo im cáło dotrwa/ále ſię go też hoynie przy-
mnoży. Roſpraßay ábyś zbierał/wydaway ábyś brał. po-
tomſtwo twoie ták bogáte będźie / gdy im táſkę v Bogá
zá iáłmużny twoie zoſtáwiß. Jeſli ſam ſobie śiać będźieß/
możeß pośiać/ ále inni tego pożywáć będą; álbo miáſto
pßenice národźić ſię chwaſtu. Jeſli z nieſpráwiedliwych
pieniędzy folwárkow nábuduieß/ſobie ſkárbiąc/á Bogu
bogátym nie będąc / nocy ktorey ſię nie ſpodźieieß / duße
twoię porwą ná on ſtráßliwy ſąd: Jáko ſię ſpráwiß iżeś
nie ſłuchał roſkazánia Bogá twego/ á morzyłeś y zábijał
głodem y nędzą/ ktoręś oddálić mogł/brátá twego/ y ſá-
mym Bogiem twoim wzgárdźiłeś w vbogich iego. Wy
podobno niektorzy rozumiećie / iż iáłmużná y miłośier-
dźie nie ieſt rzecz roſkazána / ále dobrowolna; y iabym ſię
tego domyśláć wolał. ále mię ſtráßy oná lewicá / y oni
kozłowie / ktorym ſędźia nie wymiáta ná oczy cudzoło-
ſtwá / pijáńſtwá / zdrády / męzoboyſtwá / y innych zaká-

zánych złości; ále to / iż go w vbogich nie vczcili.
A ták namilszy moi / kochánie moie / nádzieio moiá ná dzień Chrystusow / proszę vsłuchaycie mie / poki czás mamy / czyńmy dobre vczynki y miłośierdzie z bráciá nászą: Chrystusá żywmy / Chrystusá odziewaymy / przyimuymy / náwiedzaymy / częstuymy; nie tylko słowem y potráwámi / iáko drudzy czynili / nie drogiemi máściámi / iáko Mágdálená. bo nie wszyscy tego przemożem / nie tylko grobem iáko Jozef / nie innemi kosztámi do grobu / iáko Nykodem; nie złotem / mirrhą / y kádzidłem tylko iáko oni Krolowie: ále miłośierdziem y porátowániem nád vbogiemi y porzuconemi. Gdyż tey ofiáry po nas Pan nász prágnie / á tá mu iest nád inne czći iego namilszá. A gdy z tego świátá wychodzić bedziem / przyima nas do oney gorney gospody y przybytkow wiecznych. przez Chrystusá Jezusá / ktoremu z Oycem y z Duchem S. wieczna cześć y chwałá / ná wieki wiekow. Amen.







# POWINNOSCI BRACTWA MILOSIERDZIA W KRAKOWIE.

TEgo Bráctwá y person / ktore Pan Bog do niego zebrał / y zbieráć ná potym będźie / tákie przedśiewźięćie y koniec iest. Ná cześć Pánu Bogu / y ná pomoc zbáwieniu swemu / ktore ná miłośći nawięcey / y ná czynieniu miłośierdźia nád bliźnim należy / opátrowáć chcą z spolney iáłmużny ludźie domowym vbostwem / á zwłaszczá niemocą strapione / ktorzy śie żebráć wstydzą / ábo niemogą / y pomocy znikąd nie máią. A to według przemożenia y porządku w tym Bráctwie postánowionego. Ktorego te są naprzednieysze śiedm powinnośći.

Naprzod áby káżdy brát co dźień / modląc śię PAnu Bogu / mowił trzy Paćierze y trzy Zdrowe Márie / á prośił Páná Bogá / áby nam dał serce miłośierne / á ćierpliwość vbogim y strapionym. 1.

Aby co Mieśiąc wtorey Niedźiele / ktora przypada po początku dni mieśięcznych / wszyscy bráćia y śiostry Mszey śpiewáney z nabożeństwem słucháli / prosząc Páná Bogá / áby wszytkim dał gorące serce do czynienia śiedmi vczynkow miłośiernych duchownych y zwierzchnych. Y dla tego káżdy brát y śiostrá zmowić máią śiedm Paćierzy / y śiedm Zdrowych Máryi przy oney Mszey / y ná ofiárę iść / dáiąc to / co wola y nabożeństwo káżdego / kłádąc ią do 2.

teyże bráckiey ſkrzynki ná tákowe niedoſtáteczne. A ktorzy obecni nie ſą/ á w Krákowie nie mießkáią/ tákowi ſłuchác Mßey świetey czytáney/ ábo śpiewáney winni będą/ tám gdźie ná on czás Pan Bog im być da/ proßąc Páná Bogá zá to.

3. Dwákroć do roku z powinnośći tego bráctwá/ okrom nabożeńſtwá káżdemu zosobná od PAná Bogá dánego/ wßyscy bráćia y śioſtry ſpowiádáć ſię máią/ y naświetßy Sákrament ſpołecznie przyimowáć. To ieſt ná Niedźiele wtorą po pierwßym dniu Mieśiacá Lutego. Tákże y Mieśiacá Lipcá/ ná Bráckiey Mßey. A ktorzy w Krákowie obecni nie ſą/ toż czynić máią/ tám gdźie im da Pan Bog być ná ten czás.

4. Káżdy brát y śioſtrá ma dáwáć iálmużnę do vbogich ſkrzynki/ ná tákowe perſony potrzebne wyżßey pomienione/ dwoiáką. Jednę tegodniową ná tydźień/ táką iákiey ſię kto dobrowolnie podeymie/ wedle ſwego przemożenia/ iáko ſam każe w regeſtr wpiſáć. Druga też dobrowolna/ gdy komu Pan Bog da ſerce do miłośierdźia goretße/ ábo gdy mu ſię ná czym od Páná Bogá poßczęśći.

5. Mężczyzny Bráctwá tego co tydźień ná mieśce náznáczone/ w káżdą Niedźielę po kazániu poobiednym ſchádzáć ſię máią ná wzbudzenie ſerc ſwoich ku miłośiernym vczynkom y ná rozmyślánie nedze ludzkiey/ y porátowánia iey. Gdźie wedle opiſánego porządku Kollekty ſię czynić/ y potrzeby niedoſtátecznych/ wedle przemożenia odpráwowáć máią. A kto być nie może zá iáką przyczyną/ oznaymić ma przez kogo Stárßemu álbo piſárzowi. Ale ná ſchadzce Mieśieczney/ ktora bywa po Bráckiey Mßey/ káżdy ſię ſtáwić ma z wietßey powinnośći.

Co ſię

Co śie rozumieć ma o tych / ktorzy obecnie w Krákowie mieszkáią. A ktorzy nie są obecni w Krákowie / tákowi czásow swoich / y z dáleká posłáć iáłmużnę mogą do skrzynki vbogich.

Co tydzień dwá bráciá z Bráctwá do iednego szpitalá w Krákowie / y do więzienia iść máią / náwiedzáiąc vbogie y więźnie / przynosząc im náznáczoną iáłmużnę świecką y duchowną / ieśli z sobą Kápłaná / ktoryby ich do dobrego y cierpliwośći vpominał / mieć mogą. A białegłowy toż też czynić máią: ále nie z powinnośći / áni wszytkie / iedno ktore chcą á mogą / niosąc tákże z skrzynki vbogich iáłmużnę náznáczoną. 6.

Gdy tego potrzebá / persony płći męskiey tego Bráctwá / ná to náznáczone / powinni stáć v Kośćiołá Bárbáry S. prosząc iáłmużny ná tákie vbogie / ábo też y gdźie indziey ná innym mieyscu / y v osob gdźieby byłá nádźieiá pomocy / powinni iáłmużny prośić. á to sobie zá cześć dla Chrystusá Páná BOgá swego poczytáć máią / ktory dla nas żebrakiem śię y vbogim stał / będąc bogátym / á byśmy iego vbostwem vbogáceni byli. Amen. 7.

Co śię wszytko ták rozumieć ma / iż te powinnośći z dobrey woley ná śię wźięte / żadnego obowiązku ná grzech nie niosą: pilność tylko około zbáwienia y przedsię łáski Bożey rozmnożenie / y wysługę v Páná Bogá / w porządney ku bliźniemu miłośći / podáią.

# PORZADKI BRACTWA MILOSIERDZIA BOGARODZICE W KRAKOWIE
## V S. BARBARY.

NA dobry porządek Bráctwá tego/ zdáło sie wßytkiey bráćiey pospołu zebráney/ te niżey położone postáno wienia chowáć y mocnie wykonywáć/ ná chwáłę Bożą / y vtwierdzenie á rozmnożenie Bráctwá tego/ y dobrych miłośiernych vczynkow w nim.

## O Vrzędnikách.

Okrom oycá duchownego / ktorego stárßy zakonu Societatis IESV w Krákowie wedle czásu poda/ ktory sumnienia bráćiey y dobrego rządu doglądáiąc/ rádą/ vpominánim/ y modlitwą/ Bráctwo to wspieráć wedle P. Bogá będźie: máią być w tym Bráctwie ći vrzędnicy. Stárßy ze dwiemá rádnemi / Czterzey wizytatorowie / Száfarz y Pisarz. Stárßego vrząd do roku z dwiemá rádnemi y Száfárzę/ Pisárski do woley bráckiey/ Wizytatorski do ćwierći roku trwáć ma/ ták żeby przedśię dwá stárßy wizitatorowie/ przy nowo obránych zostawáli.

## O Stárßym iáki ma być/ y o powinnośćiách iego.

Stárßy

STárßy táki wybrány ma być / ktoryby oſobliwie to Bráctwo miłowáł y/pomnożenie iego y ſławę do ſercá brał. Ma być miłośierny/y ná ludzką nędzę wielkiego ſercá: ále mądry/nieſkwápliwy/y do wierzenia prędkiego leniwy/á w wydawániu iáłmużny obyczáyny y rozmyślny: v bráciey wßytkiey powagę y dobre słowo máiacy / ná obyczáiách y pobożnośći bez przygány / w ſpráwách pilny / rządny/ y w wykonániu á exekucyey dźielny y ſtáteczny.

Powinnośći iego te ſą. 1. Dobrego rządu y poſtępku bráctwá wßytkiego doyźrzeć ma. 2. O chowánie powinnośći y porządkow mowić y czynić y o nie ſie záſtáwowáć winien. 3. Schadzki/ okrom Niedźielney/gdy ich potrzebá/z porádą vrzędnikow inych ſkłádáć. 4. Vrzędnikow inßych w powinnośćiách ich doyźrzeć y vpomináć ma. 5. Winien też będźie przynośić y proponowáć ná ſchadzce z porády oycá Duchownego rzeczy do popráwy y rządu y obmyślánia potrzebne. 6. A co ſie w Bráctwie poſtánowi/ on wykonánie y exekucyą czynić ma. 7. Sam przykłádem ſwoim bráćia do dobrych vczynkow y chowánia powinnośći wzbudzáć będźie. 8. A bez dozwolenia bráciey ábo vrzędnikow Bráctwá nic czynić/zwłaßczá około wydawánia iáłmużny nie ma.

## O obieraniu Vrzędnikow y Stárßego naprzod.

GDy ſie czás złoży ná obieránie Stárßego / co ma być w niedźielę / w ktorą Mßa ieſt Bráckà mieśiącá Máiá. Mßa oná ma być o Duchu S. y kaznodźieiá ſpráwę one modlitwie ludzkiey zálećić ma / y zßedßy ſie po obiedźie ná mieſcu náznáczone wßyscy bráćia/ vczyniwßy zwyczáyną modlitwę trochę dłużßą niżli

bywa po vpominániu oycá duchownego/ktory bráciey przełożyć ma/ iáko wiele ná dobrym stárszym y dobrych vrzednikách należy/ y z iákim sumnienim y pokoiem obieráć go máią/przez táiemne głosy ná kártkách pisáne wybiorą brácia śiedmi elektorow. Kto będźie miał wiecey głosow/ ten iest pierwszy elektor/ kto po nim mniey/ ábo rowno z nim to wtory/ kto ieszcze mniey to trzeci/áż do śiodmego. A iesliby śiedmi ták miánowánych nie było/ ná te ktorych niedostánie/ znowu głosy tymże sposobem dáwáć máią. Kto pisáć nie vmie/Pisárzowi do vchá powie áby mu nápisał/ ábo ktoremu bliskiemu towárzyszowi. Oni dopiero śiedm elektorow stárszego obráć máią tákże táiemnemi głosámi ná kártkách/kto wiecey głosow mieć będźie/ tego wnetże zá stárszego mieć máią/ y padszy ná koláná zmowią Te Deum laudamus, y potym przywitáć go iáko stárszego/ y ofiárowáć mu winne y do Bráctwá służące posłuszeństwo máią. A iesliby z nádchnienia Duchá S. wszyscy się zgodnie ná iednego stárszego bez táiemnego wotowánia zezwolili/ tedy táki zá stárszego ma być miány/y wymawiáć się z tego nie ma. Mogą elektorowie ábo iednego miedzy sobą/ ábo innego z bráciey obráć/ná ktorego im porádźi Pan Bog dobry rozmysł y proste serce. Ciż elektorowie obiorą dwu rádnych y czterzech ábo dwu nowych/przy dwu stárszych/wizytatorow. Tákże Pisárzá y Száfárzá. Mogą brácia wszyscy przeszłego stárszego ná drugi rok potwierdźić/ gdy się im zda być pożyteczny Bráctwu/tákże y inne vrzedniki.

## O Rádnych.

Będźie máią być rostropni/Bráctwá y bráciey y dobrych vczynkow miłośnicy/ nabożni y bogoboyni. Powinność ich iest. Ná káżdey schadzce być á nie omie-

nie omießkáć/ y przy ſtárßym y innych rádzić co ieſt pożytecżnego ná chwałę Bożą y rozmnożenie dobrych vczynkow vtwierdzenie Bráctwá. Máią też vpominác ſtárßego zá porádą oycá duchownego/ gdyby w czym niedoſyć vczynił powinnośći ſwoiey/ táiemnie y z vczćiwym ſpoſobem. Głos ſwoy máią miedzy dźieśiąćią ná wydawánie iáłmużny.

## O Piſárzu.

W Piſárzá ma być ſpráwá y porządek wßytkiego bráctwá/ ktory iemu nawięcey ma być wiádomy. Ma mieć tákie regeſtry. Pierwßy w ktorym ſą ſpiſáne oſoby Bráctwá tego płći oboiey/ y czás przyſtánia ich do Bráctwá. Wtory/ w ktorym máią być ſpiſáne iáłmużny tegodniowe/ ták iáko kto Pánu Bogu ná vbogie ofiárował/ ábo też y doroczne/ ná ktore ſię kto obwiązał z dobrey woley ſwey. Trzeći/ w ktorym ma być przychodow y odchodow iáłmużn bránia y wydawánia pilne ſpiſáne. W czwartym máią być ſpiſáne zwyczáie/ powinnośći/ porządki/ dekretá y Acta ile rzecż dla pámięći potomſtwá Bráctwá tego potrzebowáć będźie. Piſarz ma znáć bráćią wßytkę/ y wiedźieć kto dał wedle obwiąſku iáłmużnę/ á kto nie dał/ ná tydźień/ ná kwártał ábo ná rok. Jego też vrząd ieſt/ tych ktorzy nędze ſwoie przynoßą do Bráctwá wyſłucháć/ y zwierzchnią informácyą iáka być może od nich o ich nędzy bráć/ á ná wizytácyą potrzebnieyße y więtßą nędzą złożone odſyłáć/ drugich zániechiwáiąc/ ktorzyby mu ſię wedle Bogá zdáli być niepotrzebni. A o ktorymby wątpił/ porádźić ſię ma ſtárßego/ ábo dwu rádnych/ y do zdánia ſię ich ſkłonić. Nie ma dáwáć ná wizytácyą wielu zaraz ná ieden tydźień. Trzy/ á nawięcey cżterzy potrzebnieyße przebráć ma/ poki P. Bog Bráctwá nie rozmnoży lepiey.

O Száfárzu.

# O Száfárzu.

JEgo powinnośc iest pieniadze vbogim potrzebnym/ od Bráctwá náznáczone/odnosić y rozdáwáć tákim sposobem. Gdy Bráctwo postánowi co komu dáć/ pieniadze sie oddáć máia do reku száfárzá/ ktore on wiernie bez omieszkánia oddáć ma. A dla więtszey czći Bráctwá/y dla vpomnienia y duchowney iáłmużny potrzebnego/ bráć z soba ma iednego towárzyszá z Bráctwá/ ktorego mu stárszy náznáczy/z ktorym pospolu iáłmużne one oddáwáć/y te niżey nápisáne rzeczy spráwić ma. Nim odda pieniadze imieniem Bráctwá wszytkiego/ pocieszyć go ma w nedzy iego iáko może naylepiey/ á przynamniey temi słowy: chociaż drugdy czytánemi:

Namilszy Bráćie álbo Siostro/Bráctwo Miłośierdzia náwiedza ćie w P. Bogu/y ćieszy nedze twoie/chcac z toba płáczacym płákác. Prośi ćie y vpomina/ ábyś sobie w doległośći twey nie teskńił / ále z niey vmiał vczynić pożytek duszy twoiey / żebyś sobie ćierpliwośćia iednał łáske Páná Bogá twego/y obmywał grzechy twoie/ korzac sie Pánu á popráwuiac żywotá twego. Pomni iż ćie P. Bog iáko syná swego z miłośći y łáski ćwiczac chce sobie mieć / y dobrym ćie vczynić. Pomni iż ćie obiecał wysłucháć/ gdyć bedźie naćiezey. A co vćierpisz dla woley swietey y vpodobánia iego / iesli dźiekowáć á chwálić postepki iego około śiebie bedźiesz / toć wielkimi poćie-

kimi poćiechámi y zapłátą nágrodźi. Máluczká iáłmużne posyłáć Bráctwo / ktorey chćiey vżyć iáko od sámego Páná Bogá posłáney. Jeśli máłych rzeczy wdźięcznym będźiesz / dáć Pan Bog więcey / y przyczynić wszystkiego. Zá Bráctwo proś Páná Bogá / áby dobrze czyniąc nie vstawáli / á swemu zbáwieniu y ludzkiey nędzy pomagáli.

Potym go máią snádnie / bez vprzykrzenia / zwłaszczá gdy osobá iest báczna / spytáć / iáko sie dawno spowiádał y naświętszego Sákrámentu vżywał. Jeśli dawno / vpomnieć go máią áby nie mieszkał / á nędze duszney / z ktorey y świecka idźie / zbywał. Oddawszy mu iáłmużnę / ná przyszłey schadzce ma száfarz / pierwey niżli wizytácyi słucháć poczną / dáć spráwę bráciey iáko sie z potrzebnemi odpráwił / y co zá poćiechę duchowną odniosł / żeby iey też Bráćia byli vczestnikámi. Mogłby sie niekiedy Száfarz z słusznych przyczyn z iáłmużną pohámowáć / gdyby nálazł człeká niesposobnego / á iáłmużny nie bárzo godnego / náydując to czego sie inni dowiedźieć niemogli / o czym dáćby miał Bráctwu spráwę. Száfárska też powinność iest áby doyźrzał ordynáryey iáłmużn tegodniowych vstáwicznych / áby sie dobrze y godnym dawáły: á żeby Bráctwo przestrzegł / gdyby co tákiego baczył.

## O Wizytatorách.

Máią być ludźie miłośierni / nie leniwi do dobrych vczynkow y pracy dla Chrystusá y vbogich iego / wierni y prawdźiwi / á ile może być / niedostátkow ludzkich y person ich świádomi. I.

2. Gdy sie pokaże z pisárskiego pisánia/kogo y gdźie wizy
towáć máia/poydą tám osobámi swemi dwá á dwá/roz-
dźieliwszy mieyscá miedzy sie: ále naprzod do bliskiego ko
ściołá wstąpić máią/y tám P. JEzusá prośić áby sie im
vkazał w potrzebách y nedzy vbogich swoich namnieys-
Matt:25. szych/żeby go/iáko sam mowi/nákarmić/ odźiać/ náwie-
dźić y wspomoc imieniem Bráctwá wszytkiego mogli. A
iż tu w Krákowie z łáski Bożey częste y geste są kośćioły/
opuśćić tego nigdy nie máią. A ieśliby kośćioł zámknio-
ny był/ v drzwi to odpráwić/ trzy Paćierze y trzy Zdrowe
Márye zmowiwszy/winni bedą.

3. Máią z pilnośćią wielką czynić vrząd swoy/vważáiąc
iż sie im poważna rzecz zleca od wszytkiego Bráctwá/áby
iáłmużny Bráckie dobrze sie obrácáły/ y godnym sie á po-
trzebnym dawáły/á niegodni/dobrych j práwych vbogich
opátrzenia nie bráli/y żeby sie też przykład dobry ludźiom
z opátrznego száfunku dawał/ y sławá sie Bráctwá ná
cześć Boską szerzytá/ dla zbudowánia bliźnich.

4. Dostáteczną spráwę bráć máią od ludźi y sąsiad wiáry
godnych y státecznych ile być nawiecey może/ áby sie ná
czym nie omylili/ á ná nieżyczliwego/álbo lekkiego kogo
nie tráfili/ktoryby ie záwiodł/y z sámych potrzebnych zro-
zumieć wiele rzeczy/ y wiela sie z Duchá Bożego domy-
ślić mogą.

5. Ná zálecánie nikogoż nie dbáć nie máią: gdyż żaden
brát y śiostrá Bráctwá tego/zálecáć nikogoż nie ma:áby
sie wszytko dźiało tym porządkiem ktory Bráctwo przyie-
ło/á żeby z szczerze y bez áffektow/ nie ludźiom/ ále ludzkim
potrzebom y nedzom dla P. Bogá dogodźiło sie.

6. Pierwey máią odpráwowáć chore á niżli zdrowe/pier-
wey te co dla sámego nieszczęśćia zubożeli/niżli te ktorzy
sámi przyczyne dáli. Pierwey te co máią śiłá dźieći/ ni-
żli te co nie máią ábo mniey máią. Pierwey te ktorzy
dobrze

dobrze żyli / niżli te co źle. Pierwey te co sámi iáłmużne czynili gdy z czego mieli / niżli te ktorzy nie czynili. Pierwey te ktorzy będąc w nędzy do grzechu śie iákiego skłániáią/niżli te ktorzy są w sámey cielesney nędzy.

Nie máią być lekkowierni/y nie záwżdy oczom y iezykō ná te y ná owe strone wiárę dáć máią: ále pytáiąc śie pilnie/ w sercu P. Bogu porzucżáć doznánie prawdy máią. 7.

Gdy referowáć y oznaymiáć swoie Wizytácyą przed Bráćią będą / nie máią pokázowáć skłonnośći ná te ábo ná owę strone/áż gdy ná nie wotowáć przyidźie. 8.

Dwie ábo trzy / á nawiecey cżterzy naprzebráńsze potrzeby ná iedne schadzkę przynośić máią/ inne nie ták pilne ná inszy czás odkłádáiąc. A gdy żadney ták pilney potrzeby vbogich nie naydą/niech śie ná czás inszy chowáią: zwłaszczá gdyby dostáteczney wiádomośći o kim w on tydźień mieć nie mogli. 9.

Winni być ná káżdey schadzce/y to im z pilnośćią porucżáć/áby dla nich vbodzy nie ćierpieli / ktorzy prędkiey pomocy potrzebuią. A iesliby ie wielka potrzebá zászłá/ vżyć máią brátá ktorego/żeby ich wizytácye referował/ ábo ná piśmie posłáć ie do Bráctwá mogą. 10.

## O Schadzkách.

Pominác śie bráćia y ieden drugie° do tego pobudzáć máią / áby ná Schadzce y Kollekćie Niedźielney bywáli/ máiąc sobie y to zá wielką y Pánu BOgu miłą iáłmużnę duchowną / gdy brát brátá w Bogu buduie / pátrząc ieden ná drugiego pilnosć y chuć do dobrych vczynkow/z ktorą káżdy niesie/ nie ták z mieszká iáko z sercá y z ćiáłá swego posługę P. Bogu/á on dźień S. strawić chce ná dobrey y duszy płatney zabáwie/áby śie co komu dobrego vczyniło. Atoć to iest práwie swięto P. Bogu świećić/

gdy duße onym pokármem cżłek pobożny vweselić chce / gdi śie vćießy vcżynkámi dobremi / ktore one° dniá bráctwo cżyni. Rieśt mu to v P. Bogá ták płatno / iákoby to wßytko on sam ieden cżynił. okrom tego iż też tám co dobrego ku swey popráwie vsłyßeć ná schadzce y kollekćie może. A przynamniey vsłyßy o ludzkiey nedzy / o ktorey tám rádza / z ktorey śie vpomnieć może o przygodách y końcu swoim / ná ktory też przyść może / táki ábo ćieżßy / áby też w przygodách swoich tákie miłośierdźie Bośkie y ludzkie nád soba odnośić mogł. Ktoby Kollekty Niedźielney z niedbálstwá sámego omießkał / ácż grzechu ztego niema / przycżyny inney nie máiac: niechay przedśie wie iż sobie do łáski Bożey wietßey zámießkał. Zá co niech sam sobie da iáka pokute / ábo hoynieyßa do skrzynki bráckiey ná vbogie iáłmużne.

Ná Kollektách y Schadzkách táki ma być porzadek.

1. Naprzod bráćia wßyscy poklekna y vcżynia modlitwe / áby im P. Bog dał serce miłośierne / á żeby śie im P. Jezus vkazał w práwey potrzebie vbogich.

2. Potym oćiec duchowny vpomnienie vcżyni krotiuchne do rzecży y potrzeb służace / ábo śie beda cżytáć Lekcye y przykłády ná to zgotowáne krotkie.

3. Zátym wolno káżdemu brátu co dobrego / y nabożnego ku zbudowániu powiedźieć / ábo o iáka ráde duchowna spytáć.

4. Wiec Száfarz referowáć ma y oznaymić bráćiey / iáko śie przeßłego tegodniá iáłmużny bráctwá obrocily / y iáka śie exekucya ostáłá / y co zá poćieche odniosł z porátowánia nedze ludzkiey / áby śie ia wßyscy bráćia vćießyli.

5. Po nim Wizytatorowie referowáć y przełożyć máia swoie wizytácye / kogo y iáko náwiedzáli.

6. Aby w głosách y wotowániu / co komu dáć / rożnicy niepokoiu iákiego nie było / gdy śie przełoży wizytácya;

ſtárßy ábo oćiec duchowny pytáć ma bráćiey / dla informácyey lepßey / coby kto o miánowáney oney oſobie rozumiał / ábo iey świádom był / y wolno ma być káždemu brátu przeſtrzedz / y zdánie ſwoie powiedźieć: wßákže z ochylániem ſławy dobrey oney oſoby / áby ſię nic nie lžytá. A ieſli ieſt co znácznego / ma on brát ktory co wie tákowego / do ſtárßego ábo do oycá duchownego táiemnie do vchá przynieść / á przed drugim nie głośić. Gdy ſię zdánie Bráckie y przeſtrogá vſłyßy; vrzędnicy / to ieſt dźieśięć mężow / poſtánowią y zámkną / co ſię komu ma dáć. Gdźie więcey głoſow będźie / tám ma ſtánąć zámknienie / y ták ma być: á ieſliby było pięć á pięć rownych / przy ktorey ſtronie ſtárßy ábo oćiec duchowny zoſtánie / ták ſię ma oſtáć. A gdyby ſpełná vrzędnikow dźieśięć nie było / z bráćiey przednieyßey / á zwłaßczá z kápłanow / liczbá ſię nágrodźić ma / gdy ſtárßy przyzowie.

Potym Kollekty czynić y ſkłádáć wedle ſwoiey powinnośći tegodniowey máią. 7.

Nákoniec roſchodząc ſię / modlitwą zámknąć ſchadzkę máią / padßy ná koláná wßyſcy. 8.

Ná Mieśięczney Schadzce / czytáć ſię máią bráćiey te porządki przy Lekcyey / ieſli nie wßytkie / tedy te ktorych pilniey będźie. 9.

## O Skrzynce.

SKrzynká Bráckа ma być chowána ná mieyſcu beſpiecznym / wedle zdánia bráćiey: do ktorey máią być dwá klucżá / ieden przy Stárßym / á drugi przy Száfárzu: otwarzána być nie ma / okrom Schadzki y inych vrzędnikow.

Ieſliby co nagłego y bárzo potrzebnego ná kogo vbogiego wydáć potrzebá; može Stárßy / z porádą dwu rá-

 dnych ábo

dnych ábo y iednego/swoim záłożyć/ áż do dwu złotych/ nie daley.

Gdy proßa v Kośćiołá ná ktorą pewną osobę/to co sie vprosi/ nie ma sie kłásć do skrzynki/ ále sie dáć ma zupełnie onym ná ktore proßono y ktore ná kazániu zálecano.

Co tydzień máią sie kłáść ieden ábo kilá złotych/wedle cżásu/do táiemney skrzynecżki/ktora w teyże skrzynce bráckiey chowáć sie ma/ ná iákie znácżne y wielkie bliźnich y niedostátecżnych potrzeby.

## O Stániu v Kośćiołá.

NJe máią sie bráćia tey posługi cżásem bárzo potrzebney vbogim/ wstydźić/ále ią sobie zá wielką v Páná Bogá cżeść poczytáć:gdyż Zbáwićiel náß
1. Corin: 8. Pan Jezus/ będąc bogátym/ sstał sie dla nas vbogim/ ábychmy vbostwem iego vbogáceni byli. Ták też y nam/ przykłádem iego piekna rzecż sstáć sie vbogimi/áby náße vbostwo/bliźnie vbogie wspomoc mogło.

Gdy tákiego stania v Kośćiołá potrzebá będźie/Stárßy z Pisárzem náznácżyć ma osoby/ wedle porzadku y regestru bráćiey/á z tego sie żaden brát wymowić nie ma.

## O przyimowániu nowey bráćiey.

GDy kto chce przystáć do Bráctwá/ ieśli znácżny drugim nie iest/ o záchowániu iego máią dáć świádectwo bráćia ktorzy go znáią. Potym podáć mu sie máią ná kártcie/ powinnośći Bráctwá/ y obiecáć ma/ iż temu zá pomocą Bożą dosyć chce cżynić/ á Stárßemu y Bráctwu wßytkiemu posłußeństwo w rzecżách bráctwu służących oddáwáć. Nakoniec go bráćia przywitáć y obłápić máią.

O Pogrze-

# O Pogrzebách.

GDy ſie dowiedzą bráćia o śmierći ktorego brátá/ ábo śioſtry/ z chući máią iść ná ich pogrzeb. To czyniąc/ czego też ſámi potrzebowáć będą/ y Páná Bogá zá ich duße proßąc.

Trzykroć do roku bráćia wßyścy y śioſtry/ máią mieć Zálomßą/ zá bráćia y śioſtry z Bráctwá zmárłe: to ieſt we dwá Poniedźiáłki/ ktore po Mßách Bráckich Niedźielnych/ mieśiącá Lutego y Lipcá/ przypádną: y trzećiego dniá po wßyſtkich Swiętych/ ieſliby Niedźielá nie byłá/ dla ktorey ná Poniedźiáłek odłożyćby ſie muśiáłá. Ná niey wßyścy bráćia y śioſtry być máią.

Máią też mieć z Bráctwá ſwoie potrzeby do pogrzebow/ zwłaßczá ſukno y świece/ áby ſie bráćia y śioſtry vczćiwie prowádźić do grobu mogli.

# O dochodách Vrzędnikow Bráctwá tego.

NA káżdy dźień káżdy brát y śioſtrá/ ieden Paćierz y Zdrowe Máriá w modlitwie ſwey zá Vrzędniki Bráctwá tego zmowić ma/ áby im Pan Bog dał mądrze/ pilnie y wiernie potrzeby znędzonych obmyśláć/ á łáſki im ſwoiey zá nagrodę pracy ich przyczyniał. Ná czym vrzędnicy z dźięką wielką przeſtáć máią/ gdyż z chući ſwey ku Pánu Bogu/ y dla odpuſzczenia grzechow ſwoich y to Bráctwo y te prace przyimuią. Pewni przytym niechay będą wielkiey nagrody od Páná BOgá/ y tu ná źiemi/ y ná onym świećie.



# O Komorze potrzebnych / ktorą zową Mons pietatis.

Za pomocą y spráwą Páná Bogá nam miłosiernego / Bráctwo to fundowáło drugi miłośierny vczynek / áby ludźie potrzebni / ktorzy lichwámi giną / mieli gdźie pożyczyć / y do czego śie vćiec / á mieć bez lichwy pomoc do czásu / wedle przemożenia tey komory / ktora błogosłáwieństwá Páńskiego / przez Pretaty y Pány / y inne miłośierne / ktorych iuż po częśći P. Bog sercá skłonił / więtszego co dźień oczekiwáć będźie. Ná ten czás poki summá máła w komorze / máło też pożyczáć / áby był dla drugich podźiał / będąc zá vbogim sámym / nie tym ktorzy są dostáteczniey zy / áby nędzni szkody nie mieli. Zwierzchność wszytká ná tę komorę przy Bractwie zostáie. Bráctwo pisárze y szácunkarze obieráć y odmieniáć gdy potrzebá będźie. Stárszy Bráctwá / doyźrzeć ma wszytkiego rządu w tey komorze / y przy rewizyách bywáć / y o porządki vpominác y przestrzegáć. Pisárze / co miesiąc liczbę czynić przed Rewizormi danemi z Bráctwá / przy stárszym Bráctwá wszytkiego / będąc inne też porządki y zwyczáie około tey komory záchowuiąc.

):(

CONFIR-

# CONFIRMATIO FRATERNITATIS MISERICORDIÆ AC CONSTITVTIONVM EIVSDEM,

*Ab Illustrißimo Hyppolito, Cardinali tituli sancti Pancratii Presbytero, Aldobrandino nuncupato, Cracouiæ obtenta, Anno Domini 1588. interim, dum à Summo Pontifice cum amplioribus indulgentiis eadem expectaretur.*

HYPPOLITVS MISERATIONE DIVINA TITVLI SANCTI PANCRATII PRESBYTER CARDINALIS, ALDOBRANDInus nuncupatus, S. Romanæ Ecclesiæ maior Pœnitentiarius, ac Sanctißimi in Christo Patris & D. N. D. SIXTI Diuina prouidentia Papæ quinti, & S. sedis Apostolicæ ad Regnum Poloniæ ac omnes illius Prouincias, Dominia, Ciuitates, Oppida, & terras eorum, necnon illis adiacentia, & quæcunq; alia loca, ad quæ nos declinare contigerit, de latere Legatus.

EX commisso nobis Apostolicæ Legationis munere, ad ea aciem nostrę solicitudinis sedulò dirigendam esse censemus, per quæ pietatis, charitatis & misericordię opera vbique locorum eidem Legationi nostræ subiectorum exerceantur, & illa quæ propterea mediante certa Fraternitatis norma facta fuisse reperiuntur, vt firma perpetuò & illibata persistant, libenter cùm à nobis petitur, & præsertim quando ita à S. Sede Apo-

 stolicâ

ſtolica nobis conceſſum eſt Apoſtolico munimine roboramus. Exhibita ſiquidem nobis nuper ꝑ parte dilectorũ nobis in Chriſto Confratrum Cõfraternitatis ſeu Cõgregationis Miſericordię nuncupatæ, in Eccleſia S. Barbaræ Cracouieñ canonicè erectæ & inſtitutæ petitio continebat. Quod aliàs ipſi qui plurima charitatis, pietatis & miſericordię opera ad Dei omnipotentis laudem animarumq́ue ſalutem, & Chriſtifidelium pauperum ſubuentionem in dies exercere ſolent, conſiderantes quòd ſi dicta Confraternitas aliquo moderato ordine regeretur & gubernaretur, maiori in dies Chriſtifidelium numero augeretur & creſceret, ac aliàs ex certis rationalibus cauſis nonnulla pro ipſius Confraternitatis felici regimine & gubernio condiderunt ſtatuta & ordinationes, quorũ tenor ſequitur, & eſt talis videlicet.

# INSTITVTVM ET LEGES CONGREGATIONIS SEV CONFRATERNITATIS MISERICORDIÆ DEIGENITRICIS, CRACOVIÆ AD S. BARBARAM.

CVM diuinæ legis ſumma in charitate potiſſimum conſiſtat, cuius præcipuum munus eſt iuuare indigentes, & miſereri afflictis, viſitareq́; pupillos & viduas in tribulatione eorum, Con-

gregatio

gregatio seu Confraternitas quę sibi nomen Misericordiæ sub titulo & protectione Dei genitricis Mariæ Cracouiæ ad S. Barbaram assumpsit, volens feruentiùs & diligentiùs opera charitatis in proximos exercere, hoc institutum elegit, & ad hasce infra positas leges sponte & sine vlla obligatione ad peccatum obstrinxit, Domini Dei sui freta auxilio, pro viribus & facultate qua poterit, constituit, ex propriis & ab aliis conquisitis eleemosynis opem ferre illis, qui intra priuatos parietes domesticis calamitatibus, præcipuè morbis & paupertate affliguntur, qui & mendicare erubescunt nec possunt, & omni alio præsidio sunt destituti.

Quod vt faciliùs consequantur, à Domino qui opus manuum nostrarum dirigit, & sine quo nihil possumus facere, singuli vtriusq; sexus, qui in hanc Confraternitatem adscribentur orantes, & quolibet die tres orationes Dominicas, & totidē Salutationes Dei genitricis recitantes, petent dari sibi ad opera pietatis facienda feruentē misericordiæ affectum, & afflictis patientiam & solatia necessaria.

Ad eundem finem singulis mensibus secunda Dominica post primum diem mensis, sacrosanctū sacrificium altaris per manus sacerdotis in templo S. Barbaræ offeretur. Cui interesse debebūt

omnes vtriusq; sexus fratres & sorores: & vt septem opera misericordiæ spiritualia & externa toto corde perficiant; septem orationes Dominicas & totidem Aue Maria, in eadem Missa orabunt. In qua etiam eleemosynas pro sua quisque deuotione & facultate ad ipsum altare in offertorio Missæ pro auxilio afflictorum quos iuuare proponunt, offerent. Præter particularem cuiusque deuotionem, qua Sacramentum pœnitentiæ & SS. communionis frequentant, bis in anno omnes simul eodem die præmissa confessione, diuinum Christi Domini nostri corpus percipient. In Februario scꝫt & Iulio, cùm sua de quibus dictũ est menstrua sacra & Missam celebrant.

Singuli vtriusque sexus, ad iuuandos illos quos proponunt afflictos, conferent eleemosynam pecuniæ: alteram ordinariam in singulis collectis diebus Dñicis, quantam quisq; poterit & voluerit, certam tamen & nunquam prætermittendam: alteram extraordinariam, eo maximè tempore, quo se in suis facultatibus adiutos à Domino senserint. Fœminæ autem in templo S. Barbaræ apud vnam ex primis, diebus Dominicis vel aliis, pro earum commoditate collectas deponent.

Omnes viri singulis Dominicis post prandium ad locum deputatum conuenient. In quo facta primùm breui oratione ad Dominum, de rebus

ſpiritualibus, & maximè quæ ad facienda opera miſericordiæ excitent, colloquia inſtituent, & exhortationem lectionemq; hac de re audient. Deinde viſitatorum qui afflictorum calamitates examinant, teſtimonia accipient, poſtea eleemoſynas iudicio decem virorum, qui congregationi præſunt, diſtribuent, & rebus perfectis, oratione conuentum concludent.

Decem officiales hæc congregatio habebit, quos deputatis temporib⁹ eligent, præter patrem ſpiritualem, quem ſuperior Societatis IESV ex eadem Societate deputabit: vnum Superiorem totius congregationis per ſecreta ſuffragia eligent, quatuor Viſitatores, duos Conſiliarios, vnũ Secretarium ſeu Scribam, & vnum Diſpenſatorem ſeu Eleemoſynarium.

Singulis hebdomadibus, duo viri ex congregatione per vices vnum viſitabunt hoſpitale aut carcerem, & deputatas tribuent eleemoſynas: nec ſpirituales etiam, in eis ad patientiam & fructum ex tribulationibus capiendum exhortandis, iuxta præſcriptum modum prætermittent.

Cùm res poſtulabit in eleemoſynarum defectu aſtabunt in foribus templi S. Barbaræ viri à congregatione deputati, vt colligant eleemoſynas piorum, concionatore pro ſuggeſto neceſsitatem aliquam commendante.

Ter in anno, pro defunctis fratribus & sororibus congregationis curabunt offerri diuinum Sacrificium, cui omnes intererunt. Hoc est duabus feriis scdis, sequentibus diem communionis totius congregationis, & tertio die post festum omnium Sanctorum, si non fuerit Dominicus: tum enim in sequentem diem Missa protraheretur.

Officiales huius congregationis, nullum pro suis laboribus temporale subsidium & stipendiũ postulabunt: spirituali erunt contenti: pro quib⁹ omnes fratres & sorores singulis diebus orabunt, vnam orationem Dominicam, & vnam salutationem Angelicam.

Cùm aũt, sicut eadem petitio subiungebat, ipsi confratres plurimùm cupiant Statuta & ordinatiões huiusmodi, ꝓ eorum firmiori subsistẽtia, auctoritate Apostolica confirmari & approbari, pro parte eorũdem confratrum nobis humiliter supplicatum fuit, quatenus Statuta & ordinationes præfatas confirmare & approbare, ac aliàs in præmissis oportunè prouidere auctoritate Apostolica dignaremur. Nos igitur qui ad hæc & alia ꝑ litteras dictę S. Sedis Apostolicę suffulti sumus, quique iusta petentium votis libenter annuimus, eosdem confratres & eorũ singulos, à quibusuis excõmunicationis aliisq; Ecclesiasticis sentẽtiis,

cẽsuris

cēſuris & pœnis, à iure vel ab homine quauis occaſione vel cauſa latis, ſi quibus quomodolibet innodati exiſtunt, dummodò tamen in eis per annū non inſorduerint, ad effectū pręſentium duntaxat cōſequendū abſoluentes, huiuſmodi ſupplicationibus inclinati, Auctoritate Apoſtolica nobis conceſſa, & qua fungimur in hac parte, ſupradicta ſtatuta & ordinationes, quatenus tamen ſint licita & honeſta, ac ſacris canonibus ſacroque Concilio Tridentino non repugnantia, confirmamus & approbamus, eiſque firmitatis Apoſtolicæ robur adiicimus, ac omnes & ſingulos tam iuris quàm facti defectus, ſi qui iam interuenerunt quomodolibet in eiſdem ſupplemus. Nec non illa omnia & ſingula, ab illis, ad quos ſpectat & pro tempore ſpectabit, firmiter & inuiolabiliter obſeruari debere decernimus. Et inſuper vt dicta Eccleſia in debita veneratione habeatur, & à Chriſtifidelibus iugiter veneretur, ipſiq; Chriſtifideles eò libentius ad illam deuotionis cauſa confluant, quò ex hoc dono cœleſtis gratiæ conſpexerint ſe vberiùs eſſe refectos, de omnipotentis Dei miſericordia, ac beatorum Petri & Pauli Apoſtolorum eius auctoritate confiſi, omnibus & ſingulis vtriuſq; ſexus Chriſtifidelibus verè pœnitentibus & confeſsis, qui dictam Eccleſiam à primis veſperis vſque ad occaſum Solis, diei Dominicæ

minicæ, ſecundæ menſis Iulij, annis ſingulis, durãte quinquennio, proximè futuro, deuotè viſitauerint, & inibi pro fidei Catholicæ propagatione, & principum Chriſtianorum vnione, ac regni Poloniæ pace & tranquillitate preces Deo fuderint; ſi ſanctiſsimum Euchariſtię Sacramentum eadem die ſumpſerint; ſeptem annos & totidem quadragenas de iniunctis eis aut aliàs quomodolibet debitis pœnitentiis, auctoritate & tenore pręſentium miſericorditer in Dño relaxamus: præſentibus litteris quoad indulgentiã huiuſmodi, ad prędictum quinquennium duntaxat, quoad verò ad reliqua, perpetuò valituris. Datum Cracouiæ, Anno Dñi, 1588. Die verò 28 Septembris. Pontific: eiuſdẽ SS. Dñi noſtri Papę, Anno quarto.

Hyp: Cardinal: Aldob: Legatus.

Saccr: Blanchettus Rote: auditor Dat.

Statilius Paulinus Secret.

# CZYTANIA BRACTWA MILOSIERDZIA W KRAKOWIE PRZY KOSCIELE S. BARBARY, NA KAZDA NIEDZIELE DO ROKV, GDY SIE NA KOLLEKTY SCHODZA.

Jedno ieſt z piſmá świetego / Drugie z Doktorow Swietych/ Trzećie z przykłádow hiſtoryi Swietych/ z pewnych y poważnych ludźi y Doktorow Kośćielnych zebráne.





# NA PIERWSZA NIEDZIELE

## Czytánie z pismá S. Matth: 25.

GDy przyidźie Syn Człowieczy w Máiestaćie swoim/ y wszyscy Anyołowie z nim/ tedy zásiedźie stolice Máiestatu swego/ y zgromádzą przedeń wszytki narody/ y vczyni rozłączenie miedzy nimi/ ták iáko pásterz odłącza owce od kozłow. A postáwi owce ná práwicy swoiey/ á kozły ná lewicy. Tedy rzecze do tych ktorzy ná práwicy iego będą: Przydźćie sám błogosłáwieni Oycá mego/ ośięgnićie zgotowáne wam krolestwo od początku świátá: Bom łáknął á dáliśćie mi ieść/ prágnąłem á dáliśćie mi pić/ byłem gośćiem á przyieliśćie mię/ byłem nágim á odźialiśćie mię/ byłem niemocnym á náwiedźiliśćie mię/ byłem w więźieniu y przyszliśćie do mnie. Tedy mu odpowiedzą spráwiedliwi/ mowiąc: Pánie kiedysmy ćię widźieli łáknącego y nákarmilismy ćię/ prágnącego y dálismy tobie napoy/ kiedysmy ćię widźieli gośćiem á przyielismy ćię/ ábo nágim á odźialismy ćię/ kiedysmy ćię widźieli niemocnym/ ábo w więźieniu á przyszlismy do ćiebie? Tedy im Krol odpowie: Záprawdę wam powiádam/ cośćie czynili tey bráciey moiey namnieyszey/ mnieśćie czynili. etc.

## Wtore czytánie z Doktorow SS.

August: lib. de disciplina Christiana.

Chrystus iest ten ktory od ciebie iáłmużny prosi/ ten ktory tobie dał. On będąc bogáty chćiał być vbogim/ áby ty miał vbogiego/ ktoremuby dawał. Day co brátu twemu/day bliźniemu twemu/day towárzyßowi twemu. Tyś bogáty/on vbogi. W iedney drodze idźiećie/tyś obćiążony/á on lekki/ vłoż ćiężaru/ vmnieyßy sobie pracey/ day ábyć twoy towárzyß pomogł nośić. Chrystus prośi/á ty mu odpowiádaß: chowam dla synow y dźieći. Toć wielka niespráwiedliwość/ iż syn twoy názbyt ma/á pan twoy nic nie ma. Cośćie/práwi/iednemu z tych namnieyßych czynili/ mnieśćie czynili. Czegośćie iednemu z tych namnieyßych nie vczynili/mnieśćie nie vczynili. Aboś tego nie czytał? Czemużeś śie nie przeląkł? Chrystus w niedostátku/ á ty syny swoie liczyß? Już policz syny twoie/ ále włoż miedzy nie Páná twego. Maß iednego syná/niech Chrystus drugim v ćiebie będźie: maß dwu/ niech Chrystus trzećim będźie: maß trzech/ niech Chrystus czwartym zostáie. Nie folguy skárbom doczesnym/ nie mow ná syny zbieram. Zbierał ná ćie twoy oćiec/ty ná syny/ syn twoy ná drugie syny zbieráć będźie/to nikt z rodu twego przykazánia Bożego nie wypełni. Czemu rácżey temu wßytkiego nie dáieß/ ktory y ćiebie stworzył/y karmi dźieći twoie? Ktożći lepiey nábyćia twego dochowa/ synli twoy/ czyli stworzyćiel twoy? O iednym mowiono: Czemu nie dáie iáłmużny? bo ná syny zbiera: Jeśli ná syny zbierał/oto mu iuż ieden syn vmárł: czemuż nie dáie cząstki iego/ czemu zá nim nie śle oyczyzny iego? czemu iego część w burśiech zostáie/ á miłość ku niemu z sercá ginie? Day mu to coś nań chował. Vmárł/ ßedł przed tobą do Bogá/ iego część vbogich iest/ Chrystusowá iest/do ktorego poßedł. á Chrystus rzekł: kto iednemu z tych namnieyßych vczynił/mnie vczynił. Jáko śię syná wstydźić/gdy do niego przyidźieß/nie będźieß/żeś mu cżęśći iego do niebá nie posłał?

Chrystusá miedzy syny liczyć.

Lib. de decem chordis.

# Trzecie Czytánie z przykłádow S.

Sophronius in prato ſpirituali. Tom: 7 Aloiſij Lipomani Cap: 185.

W Mieście Nizybe (w ziemi Ormiáńſkiey) iedná Chrześćijánká miáłá mężá pogániná: oboie byli vbodzy/ mieli iednák piećdźieśiąt złotych. A czáſu iednego rzekł mąż do żony ſwey: Daymy te pieniądze ná lichwę/ bo ie ták ſtráwim po keſu y zgubim. A oná powie: Námyli ie ná lichwę dáć/ daymyż ie Bogu Chrześćijáńſkiemu. Rzecze mąż: A gdźie ten Bog ieſt? Odpowie: Już go ia tobie vkażę. A ieſli mu daſz/ obaczyſz iż ći dobrą lichwę płáćić będźie/ y głowną ſummę dwoiáką wroći. Mąż przyzwolił: podźmy á daymy iemu. Rzwiodłá go do kośćiołá/ y vkazáłá mu vbogie/ mowiąc: Dayże ie tym/ á od nich weźmie ie Bog Chrześćijáńſki/ bo to ſą czeladká iego. Rozdał pieniądze wſzytki vbogim onym. A po trzech mieśiącách poczęłá im nędzá y głod przypieráć. Rzecze mąż do żony: Sioſtro miła/ widzę iż ten Bog Chrześćijáńſki nie dáie nam co winien/ á nam iuż ćiężko. A dobra niewiáſtá odpowie: Da nam záprawdę/ idź iedno ná ono mieśce gdźieś pieniądze ſwoie rozdał/ vyźrzyſz żeć da co. Rſzedſzy do kośćiołá/ nie vyźrzy nikogoż iedno one vbogie/ ktorym był rozdał pieniądze ſwoie. A myśląc/ v kogo ſię ſwego miał vpomináć/ vyźrzał ná kámieniu złoty ieden/ táki iákie iego były/ y ſzedſzy do żony/ mowi: Nie widźiałem Bogá Chrześćijáńſkiego/ y nikt mi nic nie dał/ iednom ten groſz nálazł/ ná tym mieścu gdźiem ſwoie pieniądze rozdał. Oná rzecze: Bog ći to dał Chrześćijáńſki/ ktory niewidomą reką ſwoią wſzytki ſpráwuie: idźże pánie moy kup nam zá to co ieść/ á Pan

Lichwá z Pánem Bogiem nie vtrátna/ y pozwolona.

Kámień drogi w rybie náleziony.

Bog Chrześćijáński y ná iutro nas opátrzy. y kupił chlebá/winá/y rybe/ktorą oná rospłátywáiac/nálázłá w niey kámień dziwny/y vkázuiac mężowi/ obá sie dziwuiac/nie wiedzieli co iest. A náiadszy sie/ bieżał on pogánin przedáwáć on kámień do kupcá/ ktory sie kámieńmi drogimi báwi/y rzekł kupiec: co zań chceß mieć? powie: Day co chceß/ on mu podał pięć złotych. A pogánin rozumiał/ iż z niego żártuie/ iż mu ták wiele podał/ y rzekł: To zań chceß dáć? A kupiec też mniemiał/ iż też żártem mowi/podał mu wnet dziesięć złotych. A pogánin milczy/ mniemáiac iż sie z niego śmieie/ iż ták wiele dáie. A kupiec wnet podał 20. potym 30. áż do 50. przyßło. Dopiero sie pogánin obaczył/y pocżął tárgowáć z nim/ßácuiac kámień ná trzy stá złotych. Kupiec rad mu dał/ y wnet odliczył trzy stá złotych. Y z rádośćią niesie do żony pieniądze. Pyta/zá coś przedał/mnimáiac iż ktory tylo złoty zań wziął. Lecz gdy iey vkazał ták wielka summe/ dziwuiac sie święta niewiástá/rzekłá: Widziß iáki iest Bog Chrześćijáński. Tyś mu dał 50. á on tobie siedmioráko oddał w ták krotkim cżáśie. Znayże iż to naywyżßy Bog/ nád ktorego innego nie máß ná ziemi y ná niebie/ iedno on sam. A on cudem onym skrußony/ został Chrześćijáninem/chwaląc Páná Bogá/y Zbáwićielá náßego Jezu Chrystá/z Oycem y z Duchem świętym: dziękuiac mądrey żenie swoiey/przez ktorą dał mu P. Bog poznáć prawdę.

# NA WTORA NIEDZIELE

## Pierwße cżytánie z pismá S.

Matth: 5. & 6.

Blogosławieni miłośierni/ bo oni ośięgną miłośierdzie. Item. Skarbćie sobie skárby w niebie gdzie áni mol nie zepsuie/ áni złodziey nie vkrádnie/ áni

dnie / áni rdzá nie ſkáźi. Item. Kto wam da napoy kubek zimney wody w imie moie / gdyżeście wy Chryſtuſowemi/záprawdę wam mowie/nie ſtráci zapłáty ſwey.

Mar: 9.

## Drugie czytánie z Doktorow S S.

Auguſt: Homil: 6. de ver: Dñi.

WIećie bráćia/iż dwie ſą iáłmużnie: Jedná z ſercá / druga z pieniedzy. Serdeczna iáłmużná ieſt/gdy ſie nád tym zmiłuieſz/ktory ćie obráźił/á iemu to odpuſzczaſz. Drugdy vbogiemu chceſz dáć co / á nie maſz. A te ſerdeczne dáć záwżdy iáłmużne możeſz. Złotá / śrebrá / ſukniey/ zbożá/ winá/ nie záwżdy dáć potrzebnemu możeſz / ále záwżdy wſzytki miłowáć / záwżdy nieprzyiaćiołom odpuſzczáć/záwżdy życzyć tego/co ſobie/ bliźniemu możeſz. Tu ſie nie wymowiſz. A wiecey daſz/ y lepſza to iáłmużna ſerdeczna/á niżli pieniężna. Tenże S. Auguſtyn. Te wſzytkie vbogie/ ktore widźićie/mogł Chryſtus kármić y opátrzyć / ták iáko Heliaſzá przez kruká karmił/á iednák y Heliaſzowi kruki odiął/áby go wdowá żywiłá. A czemuż Pan Bog zoſtáwuie vbogie? Dla tego / áby bogátych w miłośći ſwey doświadczał / ieſli co dla niego czynić chcą. Bogáty y vbogi potkáli ſie w drodze: Ten ſie vrodźił/y ten ſie vrodźił/ obudwu Bog vczynił/y tego bogátym/y tego vbogim. Temu dał bogáctwá/ áby vbogiego wſpomagał: temu dał vboſtwo/áby ná nim bogátego doświadczał.

Iáłmużná duchowna/z ktorey ſie nikt wymowić nie może.

Homil: 24. de ver: Dom.

Czemu PAN Bog náczynił vbogich.

## Trzećie czytánie z przykłádow S S.

Sophronius de prato ſpirituali. Cap: 186.

W Tyrze był ieden kupiec ná imię Moschus/ ten mi powiádał o sobie: Gdym był przełożony nád kupiámi Cesárskiemi/ w wieczor szedłem się myć/ y nálazłem stoiącą niewiástę/ y mowiąc z nią/ przyzwoliłá zemną iść. y prze one dyabelską rádość/ łáznieyiem zániechał/ wroćiłem się z nią do domu/ prośiłem áby iádłá/ niechćiáłá. A gdym ią do łożá prowádźił/ poczęłá płákáć y nárzekáć: Biádá mnie nędzney. Zdziwiłem się y przeląkł/ y powie mi z wielką żáłośćią y płákánim/ iż mężá mą zacnego kupcá/ ktoremu ná morzu wszytko potonęło/ własne y cudze/ y w więzieniu śiedźi głodem vmieráiąc. A ia nie wiedząc co czynić/ áby mu chlebá dostáło/ vmyśliłám ćiáło swe przedáwáć/ bosmy wszystko zgubili. Jam spytał: á wiele winien? powie: Pięć funtow złotá. y dałem iey złoto/ mowiąc: Z Boskiey łáski ćiebiem się nie dotknął/ idź wykup mężá/ á proś zá mię Páná Bogá. Potym odnieśionym był do Cesárzá/ iákobych kupie iego potráćił. y pobrano wszytkę máietność moię/ y nágiego mię do Konstántynopolá wźięto/ y do więzienia dano. Długom tám w iedney koszuli śiedźiał/ y iednego dniá vsłyszę/ iż mię Cesarz stráćić kazał. y zwątpiwszy/ płákałem/ y tákem zásnął. y vyźrzałem niewiástę onę/ ktora mężá miáłá w więzieniu/ á oná mi mowi: Coć się dźieie pánie Moschu? czemu tu śiedźisz? Jam rzekł: Z potwarzono mię/ y stráćić mię ma Cesarz. Rzecze: A chcesz/ mowić będę Cesárzowi o ćię/ á on ćię wypuśći? Jam spytał: Izali ćię Cesarz zna? Rzekłá: y bárzo. W tymem się ocknął/ nie wiedząc co iest. Ale y drugi raz y trzeći słyszałem ią/ mowiąc: Nie boy się/ iutro ćię wypráwię. Y ráno wiedźiono mię ná páłac Cesárski. y vyźrzawszy mię Cesarz w odrápáney sukni/ rzekł: Otom się zmiłował nád tobą/ idź á popraw się. y widźiałem przy práwym boku Cesárskim onę niewiástę/ y mowiłá mi: Dufay Bogu/ nie boy się. y ka-

*Wielka nędzá gdźie się czystość przedáie.*

*Iáłmużná od śmierći wybawia y od potwarzy.*

zał mi Cesarz wrocić wßytko moie/y wiele mi ieſzcze przyczynił/ y ná wyżßym mie vrzędzie poſádził. Ktorey nocy vkazáłá mi ſie onáß niewiáſtá/ mowiąc: Wieß ktoram ia ieſt? Onámci ia ieſt/nád ktorąś vczynił miłosierdzie/ iżeś ſie nie dotknął ciáłá mego/ otożem cie z tego niebeſpieczeńſtwá wybáwiłá. Bog nád tobą ſie zmiłował/ iżeś ty nádemną miłosierdzie miał.

# TRZECIA NIEDZIELA

## Pierwße czytánie z piſmá świętego.

KTo ma dwie ſukni/day iedną niemáiącemu: á kto ma potráwy/ toż vczyń. Luc: 3.

Bądźcie miłosierni iáko Ociec wáß miłosierny ieſt. Daycie á dano wam będzie/ dobrą miárę nátłoczoną y potrzesioną y opływáiącą dádzą ná łono wáße. Luc: 6.

Przedaycie co trzymacie/ á daycie iáłmużnę. Czyńcie ſobie worki/ ktore ſie nie pſuią. Skárby nie vſtáiące w niebie/ gdźie złodźiey nie vkrádnie/ y mol nie zepſuie. Luc: 12.

## Z Doktorow Swiętych.

August: Serm: 6. ad fratres in Eremo.

BRáćia moi namilßy/nigdy nie pámiętam/áby złą śmiercią vmárł/ kto z chuci dobre miłosierne vczynki czynił. Bo táki człek ma wiele przyczyńcow. A niepodobno/ áby modlitwá wiela ludźi wyſłuchána bydź nie miáłá. Miłosierdzie niechay náßą mátką będzie. Bo kto łáknącego chlebem ſłowá Bożego nákarmi/ kto prágnące° napoiem mądrości ochłodzi/kto błędnego do domu przywroći/kto niewinnego broni/kto w wierze ſłá- Duchowne dobre vczynki.

bęgo y w ćierpliwośći pośiła/kto w ćięszkośći ćieszy y sam z nim boleie/toć práwie pobożny/ práwie miłośierny/ práwy przyiaćiel Boży iest. y o tym nikt nieśmie rzec/ áby złą śmierćią zginąć miał.

Homil: 25. de misericor.

O miłośierdźie/tyś iest pomoc zbáwienia/wiáry ozdobá/ vbłagánie grzechow. Ty doświadczasz spráwiedliwych/ty świete poznawasz/ty złe do dobrego przywodźisz. Item. Day/ bráćie/ źiemie/ á bierz niebo. Bogáty y vbogi są sobie rozni/ ále sobie potrzebni (vbogi potrzebuie bogátego pieniedzy/ á bogáty potrzebuie vbogiego modlitwy y przyięćia do przybytkow wiecznych).

Day źiemie á bierz niebo.

Homil: 30. de ver: Dom.

Gdy mowią: Dayćie y bedźie wam dano: pátrzćie komu mowią. Człeku Bog mowi: śmiertelnemu nieśmiertelny/ żebrakowi mowi bogáty gospodarz. Daymy ná lichwe nie człeku/ ále Bogu. Temu dáiem ktory ma dostátek/ temu dáiem ktory nam dał to co dáiem/ temu ktory zá rzeczy máłe skáźitelne y źiemskie/ dáie wieczne y bez końcá trwáiace.

## Z przykłádow Swietych.

Sophronius in prato spirituali Cap: 200.

Był ieden młodźieniec dowćipny/ ktory sie złotnictwá wyuczywszy/ robił krzyż iednemu Woiewodźie/ ze złotá y kámieni drogich/ktory do kośćiołá oddáć miał. y robiąc myślił sobie: Ten pan ták wiele pieniedzy dáie Chrystusowi: czemu y ia też iemu swego mytá dáć nie mam: żeby też tu moie/iáko dwá pieniąszki v oney wdowy policżył Chrystus. y włożył w on krzyż wysługe swoie. y gdy przyszedł on pan/ á złoto ważył/ pierwey niżli drogie kámienie w on krzyż włożono/nálazł iż wiecey waży niżli on dał. y począł grozić młodźieńcowi/

domyśláiąc śie iż złoto zfałszował/ á czego innego námieszał. A młodzieniec rzekł: Ten ktory sercá ludzkie widźi/ wie/ iżem nic tákiego nie vczynił/ ále iżem widźiał żeś ty dla Chrystusá ták wielkiego skárbu nie żáłował/ iam śie też tu przyłożył wysługą moią/ ábych z tobą miał cząstkę v Páná Bogá/ á żeby to odemnie Chrystus przyiał/ iáko dwá pieniążki od oney wdowy. Tedy śie zdumiał pan on/ y rzekł: y tákes myślił synu miły? Odpowie: Ták záprawdę. A pan rzekł: Iżeś táki/ á wolą twoie oddałeś zupełnie Chrystusowi/ chcąc mieć cząstkę zemną/ otoż od tego czásu biorę ćie zá syná mego/ y czynię ćie dźiedźicem dobr moich. Y wźiął go z sobą/ y ták z nim vczynił. Iálmużná iáko śie dźiedźicztwem wielkim nágrodźiłá.

# NA CZWARTA NIEDZIELE

## Pierwsze czytánie z pismá świętego.

Gdy czyniß obiad ábo wieczerzą/ nie wzywáy przyiaćioł/ áni bráćiey twoiey/ áni krewnych twoich/ áni sąśiad twoich bogátych/ bo podobno oni pro śić ćię zás będą/ y zápłácąc ono częstowánie. Ale gdy czyniß vczte/ wezwi vbogich/ vłomnych/ chromych y ślepych/ á będźieß błogosłáwiony: bo ći nie máią tobie czym odczęstowáć y oddáć. Alec zápłácono będźie ná dźień zmartwychwstánia spráwiedliwych. Luc: 14.

## Drugie z Doktorow S.

August: Serm: 2. de tempore.

Wszyscyśmy iednego Páná śludzy/ iednemi pieniądzmi kupieni iesteśmy/ iednáko ná świát iđźiem/ iednáko schodźim. A ieśli dobrze czynim/

zaraz do iednego błogosłáwieństwá wnidziem.

Czemuż vbogi z tobą pokármu bráć nie ma/ ktory z tobą krolestwo niebieskie weźmie? Czemu stárey sukniey od ciebie nie bierze/ ten ktory z tobą száte nieśmiertelnośći ośiegnie? Czemu z tobą chlebá twego nie ie/ ktory z tobą Sákrámentow vżywa? Jáko nie ma być godzien áby brał ostátki y odrobiny twoie/ ten ktory z tobą ná vczćie Anyelskiey záśiedzie? Tenże. Pátrz co kupuiesz/ kiedy kupuiesz/ zá co kupuiesz. Bo (zá iáłmużne) Krolestwo Boże kupuiesz/ á do tey kupiey nie masz czásu iedno zá żywotá. A pátrz iákoć tanie dáią. Tyle day zá to krolestwo/ ile mieć możesz.

In Psalm: 102.

## Z przykłádow Swietych.

Sophronius in prato spirituali. Cap: 200.

Bdym przyszedł do Konstántynopolá/ w kościele przystąpi do mnie ieden zacny człowiek/ y pyta mie o niektore duchowne rzeczy. Jam powiedział/ iż tym ktorzy świecką máietnością dobrze száfuią/ dáie Pan Bog dobrá niebieskie. A on rzekł: Dobrze mowisz oycze. Bo to prawie błogosłáwiony/ ktory nádzieie swoie w Pánu Bogu pokłáda/ y wszytek sie oddáie iemu. y pocznie powiádáć. Jam był syn iednego zacnego świeckiego człowieká/ á ociec moy był wielkim iáłmużnikiem. y czásu iednego záwołał mie/ y vkazał mi wszytkie pieniądze swoie/ mowiąc: Synu/ co bedzieß wolał/ áboć te pieniądze zostáwię/ áboć dam zá opiekuná Chrystusá. Mnie iż sie podobáły spráwy iego/ rzekłem: Wole iż mi Chrystusá pánie oycze zá opiekuná zostáwisz/ niżli te pieniądze. Co vsłyszawszy odemnie/ wszytko co mi zostáwić miał/ ná vbogie rozszáfował/ ledwie mi co zostáwił troche. A

Ociec iákie zostáwił dziedzictwo synowi.

przyszedłem

przyßedłem do vbostwá y poniżenia / nigdy nádźieie w Chrystuśie nie trácąc / ktoremu mię ociec moy polećił. Był też w tymże mieśćie drugi bogáty bárzo człowiek y pierwßy / ktory miał żonę wierną y boiącą śię Páná Bogá / y mieli iedyną corkę. y mowiłá często żoná oná do mężá swego: Widźiß iż tę iednę coreczkę mawá / á wiele dobrá od Páná Bogá / iż iey więcey nie potrzebá. Jesli ią damy zá zacnego y bogátego á złego / vtrapi nam tę corkę. Proßę daymy iey mężá pokornego / á Bogá śię boiącego / ktoryby ią wedle Bogá miłował / y dobrze z nią mießkał. Mąż iey rzekł: Dobrze mowiß: idźże do kośćiołá / á z pilnośćią modl śię Pánu BOgu / y trway tám: ktory pierwey w kośćioł wnidźie / niech iey od Páná Bogá mężem dány będźie. y ták vczyniłá. y gdy śię modliłá / á w kośćiele śiedźiáłá / iam wßedł do kośćiołá napierwßy. A posławßy do mnie sługę / przyzwáłá mię / y pytáć poczęłá: skądeś? Jam powiedźiał iżem iest z tego miástá / tákiego á tákiego syn. Oná rzekłá: Onegoli to iáłmużniká syn iesteś? Tego powiedźiałem. Spytá / maß żonę? rzekłem / nie mam. A powiedźiałem iey onę z oycem moim spráwę / iż to co mi zostáwić máiętnośći miał / ná vbogie rozdał / á mnie / ták iákom sam obierał / w opiekę Chrystusowi oddał. A oná Páná Bogá chwaląc rzekłá: Otożći dobry opiekun twoy żonę y máiętność posyła. A ták Pan BOg obmyślił niedostátki moie. A ia wźiąwßy onę żonę / y ták wielką z nią máiętność y pieniądze / stáram śię ábych drogi oycá mego áż do końcá náśládował.

## NA PIATA NIEDZIELE

### Pierwße czytánie z pismá Swiętego.

REkł Pan młodźieńcowi onemu / ktory go o doskonáłßy żywot spytał: Przeday wßytko co maß / á rozday Luc: 18.

vbogim / á skarb w niebie mieć bedźiesz / á podź náśláduy
Luc: 16. mie. A ná drugim mieścu. Czyńcie sobie przyiáćioły z pieniedzy niepráwośći / żeby was do wiecznych przybytkow / gdy wam niedostánie / przyieli.

## Z Doktorow Swietych.

### Hieronymus in Prouerb.

DRudzy właśne rozdáiąc / bogátemi zostawáią: Bo stokrotnie ná tym żywoćie odbieráią / y ná przyszłym żywot wieczny. Wybráni Boży / ktorzy właśne máietnośći ná tym świećie dla zámiłowánia krolestwá Niebieskiego niedostátecznym przez iáłmużny rozdáią / bogátszemi sią w niebieskich y duchownych dárách / á niżli pierwey byli w ziemskich y ćielesnych máietnośćiách. Tenże świety mowi: Gdy Pan rzekł / day vbogim / nie rzekł day synom / day brátom / day powinnym / ktore by dobrze kto miał / tedyby słusznie Chrystusá nád nie przekłádáć miał. Day vbogim / y owszem day Chrystusowi / ktorego w vbogich karmiem. ktory bedąc bogátym / sstał sie dla nas vbogim / iáko sam w Psálmie mowi: Jam iest żebrak y vbogi / á Pan ma pieczą o mnie.

Vbogim day / mowi Pan / á nie powinnym

Psal: 39.

O iáko wielkie błogosłáwieństwo / bráć wieczne zá doczesne / zá vmieráiące bráć żywiące / y mieć Páná Bogá dłużnikiem. Jtem. Gdy dáiem / nie dáiem iáko z swego / ále iáko z dobrá Chrystusowego. y nie dáiemy iáko żebrakowi / ále iáko brátu: My dáiem ćielesne / á on dáie duchowne. Wiecey dáie vbogi niżli bierze. My dáiem chleb / ktory sie tegoż dniá strawi / á on zá chleb da nam krolestwo niebieskie. Day vbogim iáłmużnę / á chwal P. Bogá iżći dał to z czego drugiemu dáć możesz. Wiecey ty zá to dźiekuy co dáiesz / niżli tobie brát twoy ktory od ćiebie bierze.

Dłużnikiem mieć P. Bogá wielkie szczeście.

In Psalm.

bie bierze. Wielkie nam czynia dobrodźieystwá vbodzy. Grzechy/ktorych iuż inácżey obmyć nie możem/iáłmużná gládźi. Bo nápiſano: Jáko wodá gáśi ogień/ ták iáłmużná gáśi grzechy. Eccle: 3.

# Z przykłádow Swiętych.

Ex Sophronio Cap: 195.

W Cyrenie mieśćie był ieden pogáńſki Filozoph ná imię Ewágryus/z ktorż Biſkup Synezyus wielkie miewał dyſputácye o wierze Krześćiáńſkiey/ z ktorey ſie śmiał Ewágryus Filozoph/á zwłaſzczá z tego/ iż Chrześćiiánie náucżáią tego/iż kto tu dáie vbogim dla Bogá pieniądze/ſkarb ſobie w niebie zbiera/y ſtokrotnie mu to ná zmartwychwſtániu nágrodźić ſie ma. Zá pomocą Páńſką/náwroćił go Biſkup/y vczynił Chrześćijáninem. A on rychło po chrzćie ś. ſzedſzy do Biſkupá/ dał mu trzy kámienie złotá/proſząc áby to vbogim rozdał: y mowił: weźmi złoto/ á day mi zapis reką twoią piſány/ iż mi to Chryſtus ná onym świećie wroći. Vczynił to rad Biſkup. Po kilku lat záchorzał on Filozoph / y konáiąc/ rzekł ſynom: Gdy mie grześć bedźiećie/ tę kártę włoźćie mi w rekę/á z nią mie pogrzebćie. A gdy vmárł/ták vczynili ſynowie/z onym go cyrográfem pogrzebli. A dniá trzećiego vkazał ſie on Filozoph Biſkupowi/mowiąc: Idź do mego grobu/weźmi ſwoy cyrográph/bo mi iuż dług zápłácono/y doſyć mi ſie ſtáło: y ná więtſzą pewność/właſną ćię reką ná tey kárćie kwituię. A názáiutrz dowiedźiał ſie Biſkup od ſynow iego/ iż go z kártą oną pogrzebli. Tedy zezwawſzy kleryki y przedniey ſze ludźie z miáſtá/ otworzył grob onego człowieká/y nálazł cyrográph ſwoy w reku iego/ ná ktorym reką onego Filozopha ták

Biſkup ſie ták mużnikowi zá Páná BOgá zápiſuie.

phá ták świeżo nápisano było: Ja Ewágryus Filozoph ciebie naświetszego Biskupá Synezyusza pozdrawiam. Wziąłem dług/zá ktoryś mi się tym cyrográfem zápisał/ dosyć mi się stáło/ y nie mam nic práwá przeciw tobie o złoto/ktorem dał przez cię Chrystusowi/ Bogu y zbáwicielowi náßemu. Tedy wßyscy pochwalili Páná Bogá/ mowiąc: Kyrie eleison.

## SZOSTA NIEDZIELA

### Czytánie z pismá świętego.

2. Corin: 8. Bráćia namilßy/ wiećie o łásce Páná náßego JEzusá Chrystusá/iż dla was vbogim się stał/będąc bogátym/áby wy iego vbostwem bogátemiśćie zostawáli. y rádzę (ábyśćie vbogie wspomagáli) bo to wam iest pożyteczno/ ktorzyśćie nie tylo iuż czynić poczeli/ ále ießcze maćie wolą od przeßłego roku/ á ták iuż teraz y vczynkiem dokonayćie/áby wedle ochotney woley było wykonánie/z tego co maćie. Bo iesli wola ochotna iest/wedle tego co ma przyiemna iest/ nie wedle tego czego nie ma. A nie ták żeby innym było vlżenie/ á wam obćiążenie/ ále niech będźie porownánie. Ná tym świećie wáß dostátek niech ogárnuie ich vbostwo/ á ich też dostátek (w duchownych dárách) niechay wáß niedostátek pod-
Exo: 16. pomaga/żeby byłá rownosć/iáko iest pisano: Kto wiele wziął/nic mu nie zbywáło: á kto máło wziął/ nic mu nie niedostawáło.

### Z Doktorow Swietych.

Ambrosius in Luc: 12.

Wßytko

Wszytko tu zostánie/co ná tym świećie mamy/y to nam ginie / co potomkom zbieramy. Bo to nie náše/czego wźiać z sobą nie możem. Sámá cnotá z vmárłemi idźie/ sámo miłośierdźie zá námi poydźie/ktore zá nikczemne pieniadze vmárłym wiecznych przybytkow nábywa/y wodzem iest do niebieskie[o] mieszkánia.

Pieniadze y bogáctwá / nie náše są / bo nie rodzą sie z námi / áni idą z námi. Czyń iáłmużne ze wszytkiego w czym masz dostátek / bo w niey iest wieczna lichwá y zysk nie vstáiacy. Dayćie Pánu Bogu ná lichwe przez vbogich rece pieniadze wásze/ á on sie wam zápisuie zá dług. On pisze to/ co od was vbogi weźmie. zapis iest Ewángelia/ on iest zá wszytkie vbogie rekoymią. In Luc. Libro de Tob.

Day zbytnie pieniadze/ á weźmiesz vżyteczną táskę: vbogiemu porádźisz / á sobie kłopotu vymiesz. Nie zginie to co vbogi weźmie: to co im daćie / tego wam / mowi Pan Bog/ dochowam.

Masz pieniadze / okupuy grzech swoy. Pieniadze są nikczemne / ále miłośierdźie drogie. Badź dobrym gospodarzem / podniáte do tákomstwá/ obroć sobie pomoc do miłośierdźia. Lib: de Helia.

## Z przykłádow Swietych.

### Sophronius in prato spirituali Cap: 207.

W Alexándryey / zá czásu Páwłá Pátryárchy / byłá iedná pánná odumárła śierotá/ále z wielką máietnośćią / á ieszcze bez chrztu zostawáłá. Jednego dniá wyszłá do swego sádu / (bo tám w mieśćie są sády) vyźrzáłá á ono sie ieden gotuie do obieszenia sámego śiebie/y bieżac záwołáłá: Co czynisz? A on rzekł: Day mi pokoy/ bo mi sie bárzo źle dźieie. Rzecze pánná: Po-

 wiedz co

wiedz co ieſt / ázać pomoc bede mogłá. A on rzekł: Zo-
ſtałem w wielkich długách / y pożyczálnicy mie śćiſkáia:
wole raz vmrzeć / niżli co dzień vmieráć. A oná mu rze-
kłá: Proßę ćie weżmi wßytko co mam / á popłáć długi /
iedno ſie ſam nie gub. Ꝛ dáłá mu wßytkę máietnośc ſwo-
ię. A pochwili ſámey pánnie pocżnie nędzá być / y nie miá-
łá ktoby ią wſpomogł. y ták opußcżoná od powinnych /
vmyśliłá grzechem nieczyſtym żywnośći ßukáć. A kto

*Pátrz ná dźiwne á táiemne rády Boſkie.*

wie táiemne rády Boſkie? iż dopußcża dla iákiey táiem-
ney przycżyny táki ná duße vpadek do cżáſu. A zátym ry-
chło wpádłá w niemoc / y k ſobie przyßedßy / żáłowáłá zá
grzechy ſwe / y prośiłá Biſkupá / áby ią Chrześćiánką v-
cżynił. Lecż ſię ią wßyścy brzydźili / mowiąc: A kto v tey
kmotrem będźie / y zá nię ſię zárecży / ktora ieſt nierząd ni-
cą? Ꝛ fráſowáłá ſię bárzo. y w tym fráſunku ſtánął przed

*Pátrz ná dźiwną odpłátę iáłmużny.*

nią Anyoł w oſobie onego człowieká / nád ktorym vcżyni-
łá miłośierdźie. y rzekłá do niego: Chcę zoſtáć Chrześći-
ánką / á żaden o mię mowić niechce. A on odpowie: Prá-
wdźiwieli tego prágnieß? Rzekłá: Bárzo prawdźiwie
pánie moy / y proßę ćię ábyś mi to zjednał. Rzekł: Nie
fráſuy ſię / iuż ia tobie kmotry przyprowádzę. Ꝛ przywiodł
drugich dwu Swiętych Anyołow / ktorzy ią do Kośćiołá
przyprowádźili / á wźięli ná ſię oſoby wielkich pánow y z-
náiomych. Ꝛ wezwáli Dyákoná y Kápłaná ná to poſtá-
nowione. Ꝛ pytáli kśiężá: Slubuiećie zá nię. Rzekli:
Slubuiemy. Ꝛ ochrzćili ią / y w białą ßátę oblekli / y od-
nioßßy ią do domu iey / zniknęli. Tedy ſąśiedźi widząc biá-
łe ßáty ná niey / pytáli: Kto ćię chrzćił? A oná powie-
dźiáłá iáko było / iż ludźie nieiácy przyßli do mnie / nieśli
mię do kośćiołá / zezwáli kśiężey y ochrzćili mię. Pytáli /
coż to zá ludźie byli? Rzekłá / niewiem. Tedy ſąśiedźi bie-
żeli do Biſkupá. Biſkup przyzwał oney kśiężey ſwey.
Rzekli: Tácy á tácy z dworu Ceſárſkiego ludźie kmotrá-
mi iey

mi iey

mi iey byli: y miánowáli ie. On posłał do nich / pytáiąc ieśli zá táką á táką nierządnicę przyrzekli. Ale oni powiedźieli / iż o tym nic niewiemy. Tedy sie domyślił Biskup / iż to BOża spráwá byłá. A przyzwawszy iey / pytał iey: Corko moiá / vczyniłás ty kiedy co dobrego? Rzekłá: Będąc nierządnicą vbożuchną / com mogłá dobrego czynić? Rzekł Biskup: A niceś práwie dobrego nie vczyniłá nigdy? Odpowie: raz widząc iednego / á on sie dla długow wielkich obieśić chce / dáłám mu wszytkę máietność moię / y wyzwoliłám go. A to wyrzekszy / záraz záśnęłá w Pánu Bogu y vmárłá. Tedy Biskup błogosłáwił P. Bogá / mowiąc: Spráwiedliwyś Pánie / y dźiwne są sądy twoie.

# NA SIODMA NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świętego.

BRáćia namilszy: Kto skąpo śieie / skąpo też żąć będźie: á kto śieie w błogosłáwieństwách (to iest w dawániu y zmiłowániu) będźie też żął w błogosłáwieństwách (iż mu też dádzą / y nád nim sie zmiłuią). 2. Cor: 9.
Day káżdy to coś postánowił w sercu swym / nie z przymuszenia / áni z smutną twarzą: bo wesołego dawcę miłuie Pan Bog. Możny iest Pan Bog ná to / iż wam łáski y dárow swoich obfićie vdźieli / y záwżdy potrzebę wszytkę wászę mieć będźiećie / y zbywáć wam ná dobre vczynki będźie / iáko iest pisano: Rosproszył / dał vbogim / spráwiedliwość iego trwa ná wieki wiekow. A ten ktory dáie nasienie śieiącemu / da wam chleb ku iedzeniu / y rozmnoży nasienie wásze (świeckiey máietnośći) y rozmnoży wzrost zboża spráwiedliwośći (duchownych cnot) wászych / iż we wszystkim vbogáceni / dostáteczni w prostoćie będźiećie. Psal: 111.

# Z Doktorow Swiętych.

## Ambrosius lib. de Nabuth. Cap : 8.

Luc: 12. MOwi Pan JEzus : Dźiś duße twoie wydrą z cie-
bie/ á to coś zebrał czyie będźie? Czemu sie co dźień
boiß/ y liczyß/ y pieczetuieß/ y ważyß pieniądze?
Azaż nie lepiey być hoynym rozdawcą/ á niżli troskliwym
strożem? Więceyby tobie vczyniło pożytku/ gdyby cie z-
Złote słowá. wano wiela śierot oycem/ niżli gdy cie niezliczonych pie-
niedzy zową strożem? Pieniądze tu zostáną/ á dobrych
Piekne podo- vczynkow táſká do ſędźiego po zapłátę idźie. Gdy z stu-
bieństwo. dniey wody nie bierzeß/ wodá sie psuie y śmierdźi: ále gdy
ią przebieraß czyśći sie/ á inney dosyć przybywa/ y słodka
iest do napoiu. Ták y kupá twoich pieniedzy oczyśći sie
dawániem/ á psuie sie leżeniem. Tobieć pomocno co ty v-
bogiemu dáieß/ tobie przybywa co niedostátecznemu czy-
Eccle: 29. niß. Bo pisano : Bogu ná lichwe dáie/ kto sie nád vbo-
gim zmiłuie. On troche żywnośći ma/ á ty wielki maß
miłośierdźia pożytek. Sieieß ná źiemi/ á w niebie rośćie:
ßczepiß w vbogich reku/ á kwitnie v Bogá. Nie z swego
mu dáieß/ ále iego mu wrácaß. Bo to co P. Bog dał w-
ßytkim/ á nie iednemu ku vżywániu/ to ty sam sobie przy-
pisuieß. Wßystkichći iest źiemiá/ á nie tylo bogátych. A
ták dáieß to coś winien/ nie to czegoś nie winien. Prze-
toć pismo mowi : Schyl duße twoie vbogiemu/ á day mu
powinność twoie. Strożem iesteś twoiey máietnośći
nie pánem. Kopaß złoto w źiemi/ y sługą sie złotá czy-
niß nie sędźią. Przeday złoto á kup zbáwienie/ przeday
Przeday złoto/ kup zbáwienie drogi kámień á kup krolestwo Boże. Złoto śmierćći wy-
drze/ ábo zwierzchność y przygodá odeymie/ przedáć mo-
żeß máło zá wiele/ nietrwáłe zá wieczne. Vczyniß sobie
Bogá dłużnikiem/ ktory zá to co daß vbogiemu/ z lichwą

tobie iá-

tobie iáko dobry dłużnik swemu pożyczálnikowi wroci. Czyliś sobie dłużnikiem Syná BOżego / ktory mowi: Łáknąłem á dáliscie mi ieść / ec. Matth: 25.

## Z przykłádow Swietych.

Sophronius ex prato ſpirituali Cap: 175.

POwiádał nam ieden ociec duchowny / o Zenonie Cesárzu / iż iedney nabożney białey głowie / ktora w kościele P. Máryey Bogárodzice modląc sie vstáwicznie przebywáłá / corkę źle on Cesarz vczynił z krzywdą iey wielką. Mátká oná vstáwicznie w kościele iáko żáłości pełna wołáłá ná naświetszą Pánnę: Vczyń mi spráwiedliwość z Zenonem Cesárzem. A gdy to długo czyniłá: vkazáłá sie iey święta Bogárodzicá / mowiąc: Wierz mi niewiásto / iżem sie krzywdy twoiey zemścić chciáłá: ále mi ręká iego tego nie dopuściłá. Bo ten Cesarz Zeno był bárzo miłosierny / y wielkie iáłmużny czynił. Jáłmużná od pomsty zá grzechy broni.

# NA OSMA NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świętego.

BOgátym ná tym świećie roskaż / áby wysokiego o sobie rozumienia nie byli / á nie dufáli niepewnym bogáctwom swoim / ále Bogu żywiącemu / ktory nam wszytkim dáie hoynie ku vżywaniu. Niechay będą bogáci w dobre vczynki / niechay z łácnością dáią / vżyczáią / niech sobie skárbią dobry ná przyszłe czásy fundáment / áby przyszli do práwego żywotá. A ná drugim mieśću mowi S. Apostoł: Przyimowánia podrożnych nie zápominayćie. Bo tym sie niektorzy Pánu Bogu podobáli / y Anyo- 1. Tim: 6. Hebr: 13.

li/ y Anyoły zá goście w domu swoim mieli. Y támże.
Dobroczynności y vdzielności nie zápominayćie. Bo tá-
1. Ioan: 5. ka ofiára Bogu sie przysługuiećie. Y Jan S. Kto ma
świátá tego máiętność/ á widzi potrzebę brátá swego/ á
zámyka wnętrzności swoie od niego/ á iáko rzec może/ iż
Iac: 2. Bogá miłuie? Y Iákub S. Sąd będźie temu bez miło-
sierdźia/ ktory nie czyni miłośierdźia.

## Z Doktorow Swiętych.

Ambrosius Serm: 81, in Euang: Luc.

IAłmużná więcey temu iest pożyteczna / ktory ią dáie/ niżli temu ktory ią bierze. Bo vbogi bierze porátowánie/ á dáiący bierze tászkę do zapłáty wielką. Pátrz ná zboże gdy ie śieią/ izali śię/ nie ná pożytek tego ktory ie śieie/ á nie ná pożytek źiemie ktora bierze w śię źiárná/ obraca? Ieśli ná sławę pátrzysz / wierz mi iż więtsza iest sławá/ gdy ćię zową oycem tyśiącá dźieci/ niżli gdy ćię zową tyśiącá złotych strożem. Rozumiey iáką sławę mieć będźiesz/ gdy lud on/ ktorys karmił z komor swoich / wyszedszy stánie przed stolicą onego wielkiego y spráwiedliwego sędźiego / y świádczyć będźie obtoczywszy ćię/ żeś ty ich był pásterzem / opiekunem/ y miłośćiwym oycem / y dźiękowáć ći będźie. Ludźie dla sławy ludzkiey vtrácáią ták wiele/ y wszytkę drugdy máiętność swoie/ ná igrzyskách/ komedyách/ stroiách/ szermierstwách/ másszkárách/ y innych prożnośćiách/ áby ie tylo lud pospolity krotko chwalił/ á im śię dźiwował: á ty żáłuiesz ná to nákłádáć/ zá co przed sędźią wielkim Pánem Bogiem wiele ich tobie sprzyiáiąc krzyknie/ y wszyscy ćię Anyołowie chwalić będą? Gdźie sławá nie ze dniem vstáie / ále ná wieki trwa: gdźie wszyscy Swięći / ktorzy od początku świátá
byli/ sła-

byli/ sławić cie y wychwaláć bedą. Tám nie ze złotá ále z spráwiedliwośći wieniecći dádzą: tám nie sławę iednego miástá/ ále krolestwo wieczne odniesieß.

## Z przykłádow Swietych.

Ex vita S. Catharinæ Senneñ.

Gdy czásu iednego w kośćiele vbogi S. Kátárzyny z Senny o iáłmużnę prośił; nie máiąc nic przy sobie/ prośiłá go áby poczekał áż z domu przyidźie. On czekáć niechćiał. z czego máiąc smutek/ pilnie myśliłá coby mu dáć. y wspomniawßy ná krzyżyk śrebrny/ ktory przy sobie nośiłá/ dáłá mu go z ochotą. A przyßłey nocy Pan Chrystus śie pánnie vkazał/ on krzyżyk już drogimi kámieńmi opráwiony máiąc/ y mowiąc: Iż ná dźień sądny vkázáć go miał przed wßystkimi Anyoły y ludźmi. Drugiego czásu gdy ßłá z tegoż kośćiołá do domu/ vkazał śie iey Chrystus w osobie młodźieńcá/ iákoby pielgrzymá/ proßąc iey o suknią. Oná niewiedząc kto iest/ wroćiwßy śie do káplice/ suknią spodnią/ ktorą dla ćiepłá miáłá bez rękawow/ ostrożnie źiawßy/ dáłá mu. A on y o koßulę prośił: y ßedßy do domu dáłá mu koßulę. A on ießcze więcey prośił: Co/ práwi/ mam z tą suknią bez rękawow czynić/ proßę ćię o rękawy. y ßukáiąc/ náydźie suknią nową sługi swey/ y oderznawßy od niey rękawy dáłá mu. A on ießcze począł żebráć/ mowiąc: iż mam w ßpitalu towárzyßá/ ktory sukniey potrzebuie. A oná nie máiąc iedno suknią swoię iedne/ ktorey śie dla wstydu złożyć nie godźiło/ rzekłá: Záprawdę dáłábych rádá y towárzyßowi twemu/ bych mogłá. A vbogi vśmiechnąwßy śie/ rzekł: Widzę dobrą wolą twoię. Miey śie dobrze. Aż nieiáko pánná/ gdy odßedł/ baczyłá po znákách niektorych/

Chrystus w osobie pielgrzymá.

ktorych/iż to był Pan JEzus/ále iż tákiey łáski nie znáłá sie być godna/pátrzyłá zabaw swoich. Lecz nocy przyszłey vkazał sie iey Pan JEzus w postáwie oney/w ktorey go widziáłá/niosąc suknią one iuż dziwnemi perłámi y kámieńmi ozdobioną. y obiecał iey dáć suknią niewidomą/w ktoreyby szkodliwego zimná vżiłá wnetrznego y zwierzchniego. Co oná vczułá/iż nápotym ták zimie iáko y lecie w iedney sukni chodząc/nigdy zimná nie czułá.

# DZIEWIATA NIEDZIELA

## Czytánie z pismá świetego.

Luc: 12. MOwił PAn JEzus do ludu onego: Pátrzcie á strzeżcie sie wszelkiego łákomstwá. Bo nikomu dostátek iego/żywotá nie przyczyni. A rzekł do nich podobieństwo tákie: Jednemu bogátemu vrodziło sie bárzo wiele ná polu: y myślił sobie/mowiąc: Co mam czynić/nie bede miał te° gdzie zgromádzić. y rzekł: ták vczynie: obále stáre gumno/á wietsze pobuduie/y tám zgromádze wszytek vrodzay moy/y dobra moie: y rzeknę duszy moiey: Duszo/masz wiele dobrego ná wiele lat/odpoczyway/iedz/piy/roskoszuy. A Bog mu rzekł: Głupcze/tey nocy dusze twoie z ciebie wezmą/á to coś zgotował czyie bedzie:‘ Ták sie z tym dzieie/ktory sobie skárbi/á ná Bogá nie iest bogáty. (To iest/ktory dla Bogá ná iáłmużny nie rozdáie).

## Z Doktorow Swietych.

Ambrosius in eundem locum.

Co zbywá/to nie iest náśże. NJe mnieyszy iest grzech wziąć temu ktory ma/á nie dáć temu co nie ma/gdy możesz/y zbywáć. Głodnych ci to chleb

ći to chleb ktory ty śćiskaß: nágich to odźienie ktore ty zámykaß: okup to iest nędznych więźniow / ktory ty w źiemi kopaß. Wiedzże iż tyle cudzego wydźieraß / ile dáć możeß / gdybyś chćiał. Tenże: Bogátßy iest mąż miłośierny / gdy dla iáłmużny mniey mieć pocżnie. Błogosłáwiona iáłmużná / ktora y bierzącego ochładza / y dáiącego vweseła. Wesołego dawcę miłuie Pan Bog. Mowi pismo: Jáko wodá gáśi ogień / ták iáłmużná gáśi grzechy. Wielka y pożądánia godna iáłmużná / ktora vmárłym ożywienie obiecuie. y iest tym miłośierdźie zrzodłem żywotá / ktorym łákomstwo było przycżyną śmierći. Ktorÿ pieniądze były do cudzołostwá pomocą / teraz gdy ie rozdáią / do wychodzenia z cudzołostwá są im przycżyną / iż sobie nieiáko niewinność kupuią / ktorzy grzech sobie kupowáli. y mowi Pan: Daycie iáłmużnę / á owo wßytko wam cżysto iest. Byś tedy dobrze był pomázány / by dobrze był wielkimi grzechámi ogárniony / gdy iáłmużnę dáieß / iużeś niewinnym y cżystym być pocżął. Bo iáłmużná obmywa / co łákomstwo pomázáło / y te grzechy / ktorycheś / cudze wydźieráiąc / názbierał / gdyś swoie dáieß / obmywaß. Pátrzayże iáka iest moc miłośierdźia / ktora sámá iest cnotą ná odkupienie wßytkich grzechow.

Tyle cudzego wydźiera / ile dáć może gdy chce ná vbogie.

Ser: 39. de Ieiu.

Serm: 30 de Eleemosyna.

Z grzechow powstánie cżyni iáłmużná.

Luc: 11.

## Z przykłádow Swiętych.

In vita S. Antonini Archiepiscopi Florentini.

SWięty Antoninus posłány do Rzymu do Papieżá / dał z siebie suknią vbogiemu będąc nie dáleko Rzymu / gdy go dla Chrystusá prośił. Lecz nim do brámy Rzymskiey przyiáchał / niewiedźieć iáko insza suknia ábo płaßcz nań włożono. Tenże golac sie vsłyßał / iż ieden mießcżánin niedostátecżny o chleb prośił: po-

wie sługá/iż go tylo troie/á ná obiad niedostánie innego ták rychło. On mu kazał dáć ieden. Wnet drudzy dwá vbodzy przyszli/kazał im dáć ostátek. Sługá ktory w mocy chleb miał/rozgniewawszy sie/o chleb sie nie stárał. A gdy golenie odpráwił/bárwierzá ná obiad prosił. A bárwierz rzekł: Ná obiad mie wściągasz/á chlebá nie masz. A Biskup mowił: áby nie rospaczał. Ten ktory bydło karmi/da ludziom pożywienie. y siádáiąc do stołu/sługá mowi/iż chlebá nie mász:á świety Antoninus skrzynie/gdźie chleb chował/otworzyć mu kazał. On sie wzbraniał/wiedząc iż nic nie mász. gdy Biskup powtarzáiąc toż roskázował;wziął klucże/y otworzywszy/pełnę skrzynie piekne go chlebá nálazł/ ktory przez Anyoły posłał miłośierny y miłośćiwy Pan/ktory dáie pokarm tym ktorzy sie go boią.

# NA DZIESIATA NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

Tob: 4. Z Máiętnośći twoiey czyń iáłmużnę/á twarzy twoiey od żadnego vbogiego nie odwracay: bo ták będzie/ iż też od ciebie odwrocona twarz Boska nie będzie. Jáko możesz ták bądź miłośierny: Będzieszli wiele miał/ day hoynie: ieśli máło/day máło. A tym wielki sobie skarb zbierzesz ná czás potrzeby twey. Bo iáłmużná wybawia od káżdego grzechu y od śmierći/ y nie dopuśći duszy iść do ćiemnośći. Wielka iest nádzieia przed Bogiem naywyższym iáłmużná/ káżdemu kto ią czyni.

Chleb twoy iedz z vbogiemi y łáknącemi/ y szátámi twoiemi nágie pokrywáy.

Z Dokto-

# Z Doktorow Swietych.

Chryſoſt: de pœniten: Homil: 7.

IAko gdy Krolowa idźie/żaden z odźwiernych nie
pyta kto ieſt/ále ráczey wßyſcy ia przyimuia. Ták
iáłmużná ieſt iáko krolowa/ktora ludźie czyni Bo
gu podobne. Bądźcie/prawi/miłoſierni/iáko Oćiec wáß
niebieſki. Jeſt iáko ptak z złotemi ſkrzydłámi/ y Anyoły
vweſela. Przy ſtolicy Krolewſkiey ſtoi/ á gdy nas ſądza/
oná przybywa/ y od piekłá nas wyrywa/ y ſwoimi ſkrzy-
dłámi broni. Tenże. Kto vmyślił lutość y pożalenie
nád vbogiemi mieć/złoży wnet z śiebie łákomſtwo. A ie-
ſli w rozdawániu vbogim trwa/ złoży z śiebie gniew/ y
złoży pychę. Bo iáko bárwierz/ránne częſto lecząc/łácno
ſię nád ludzkimi boleśćiámi vżáłuie/świádomy bedąc lu-
dzkiego przyrodzenia: Ták y my/gdy do rátowánia vbo-
gich vgeßcząc będźiem/lepßymi y mędrßymi być poczniе-
my: bogáctwom ſię dźiwowáć przeſtániem/ y te mniey-
ße rzeczy nie bárzo ſobie ważyć poczniemy/ ále wßyſtkim
wzgárdźim/á wielkim ſercem do niebá ſię obróćiwßy/w-
ſiecznych dobr doſtániem. Tenże. Zyſkowne bárzo ieſt
rzemieſło iáłmużná nád inne wßytki: Tá nie da zgáſnąć
náßym lámpom/ tá nie da nam w plugáwey ſukni zá-
śieść ná godźiech Páná náßego. tá nie da nam tám w-
páść/ gdźie on bogacz wrzucony ieſt/ ále nas ná łono A-
brámowe prowádźi. Lepiey iáłmużnę czynić/ nizli kro-
lem być/á koronę krolewſka ná głowie mieć. Tá ćie náu-
cza iáko być podobnym Pánu Bogu/ ná czym ieſt ſummá
wßytkiego dobrá náßego. odiąwßy miłośierdźie/wßytko
ginie. Jáko po morzu żeglowáć nikt nie może/gdy por-
ty zámkną/ ták nic cáłego nie máß/ gdźie miłośierdźie/
ludzkość/y odpußczenie w ſercu kto zámknie.

In Ioan: Hō: 8.

Jáłmużná od łákomſtwá wy-bawia/y gniewu y pychy.

Ad pop: Ant. Homil: 33.

Lepiey iáłmużnę czynić nizli krolem być.

## Z przykłádow Swiętych.

In vita S. Ivonis presbyteri Tom: 3. Lypo.

Chcąc dosyć czynić miłośći ku bliźniemu S. Iwo / częſto ſobie potrzeb ſwoich vymował / ſuknie ſwoie y potráwy im rozdáiąc. Tráfił ſie w oney ſtronie głod / y nie miał iedno ieden chleb: ktory gdy chćiał dáć vbogim / Wikáryi iego / tych gośći / ktorych był ná obiad wezwał / prośił / áby mu tego nie dopuśćili / iż innego w domu chlebá nie było. Co bacząc mąż święty / iż Wikáryi iego ſzemrze / dał mu połowicę / á drugą połowicę dał vbogim. y gdy do ſtołu śiadáli / Wikáryi oney połowice chlebá náleść nie mogł ná tym mieścu / ná ktorym gi położył. A owo z zrządzenia Boſkiego biała głowá iákaś do wrot przyſzłá / trzy bochny wielkie chlebá niosąc ſłudze Bożemu / ktorey nikt potym widźieć nie mogł. Tenże ś. Iwo gdy ſwoię Párochią obchodźił wizytuiąc / potkał go bárzo vbogi / iáłmużny od niego proſząc: A nie máiąc coby mu dáć miał / káptur z głowy zdiawſzy dał mu. Ledwie puł mile vſzedł / gdy mu záśię on káptur ná głowie zoſtał / niewiedźieć iáko / y kto go włożył.

## NA IEDENNASTA NIEDZIELE

### Czytánie z piſmá świętego.

Tob: 12. Mowił Anyoł do Tobiaſzá y do domownikow iego: Dobra ieſt modlitwá z poſtem y z iáłmużną / lepſza niżli chowánie ſkárbow złotych. Bo iáłmużná od śmierći wybawia. y oná ieſt ktora grzech oczyśćia / y

ściá/ y to czyni/ iż ludźie v Bogá miłośierdźie náyduią/ y żywot wieczny. A w Psálmie: Byłem młody/ y ostárzałem śie/ á nigdym nie widźiał spráwiedliwego opuszczonego/ áni potomstwá iego/ żeby chlebá szukáło. Psal: 36.

# Z Doktorow Swiętych.

Chrysost: in Genes: Hom: 36.

NIe ná to pátrzmy/ gdy vbogim dobrze czyniem/ iż śię pieniądze wydáią; ále ná to/ co zá nie sobie kupuiemy y iednamy. Dla tey przyczyny pismo ś. iałmużnę do naśienia/ gdy ie w rolą miecą/ przyrownáło/ ábyśmy ią z weselem czynili. Bo ći co ziárno w ziemię miecą/ nie máiąc długdy co innego ná pożywienie/ wszákże śię weselą y ćieszą z nádźieie/ y ná myśli máią/ stogi/ kopy/ y pełne gumno. Dáleko więcey to czynić máią ći/ ktorym to dał Pan Bog/ iż to duchowne naśienie/ to iest/ iáłmużnę ná vbogie miecą. Weselić śię máią/ iż w niebie żniwo dobre mieć będą/ iż pieniądze trácą/ á grzechow odpuszczenie odnoszą/ y nádźieią śię ćieszą/ iednáiąc sobie tym co tu dáią/ wieczne odpocżnienie/ y z Swiętymi towárzystwo. A choćiaż oracze wiedzą/ iż naśienie ich nie záwżdy wznidźie/ y wiele ná role ich przypadkow bywa/ grády/ rdze/ száráńcze/ y inne; iednák rádźi wydáią z komory gotowe/ nádźieie nie trácąc do dobrego żniwá. Dáleko my to więcey czynić mamy/ dáiąc to/ co nam zbywa/ vbogim. Bo w tym nigdy nas nádźieiá nie mija: nie trzebá śię bać niepłodnośći ziemie/ áni grádow/ áni innych przygod. Bo mowi pismo: Rozprószył y dał vbogim/ spráwiedliwość iego trwa ná wieki wiekow. Krotko dawał/ á wiecznie trwa iego cnotá. Hoynie y z weselem daymy vbogim/ z tego co nam Pan dał. To co nam dał/ iemu In Gene: Hom: 55. Psal: 111.

dał/ iemu záś oddaymy/ ábyſmy z tego zyſk mieli. Táką ieſt dobroć y hoyność iego. Acz to bierze od nas co iego ieſt/ y co on ſam dał/ á przedſie nie zá ſwoie to poczyta/ ále iáko cudze wráca y oddáie. Ták daymy vbogim/ iákobyſmy to ſámemu Chryſtuſowi w ręce dawáli/ wiedząc iż co w rękę iego damy/ to ſie nam wroći y rozmnoży/ y owſzem zá to y kroleſtwo nam niebieſkie dáie/ gdy mu tey trochy z máiętności nászey nie żáłuiem.

## Z przykłádow Swiętych.

In vita S. Guduualdi Archiep: Tom: 3. Lypo.

CZáſu iednego do S. Guduwáldá przyſzli vbodzy proſząc iáłmużny. on wzruszony miłośierdźiem/ biegał y ſzukał po klaſztorze iákich oſtátkow z iáłmużny. A gdy nic nie było/ bo iuż miłośierny mąż rozdał był máło nie wſzytko/ kazał koniá/ ktorym rolą orano/ przywieść/ y dáć go vbogim. Oni rádźi koniá wźięli/ dźiękowáli/ ſzli do goſpody/ y tám odpoczywáli y ſpáli. A ráno czeladź y oracze ięli ſzyſkowáć bez koniá/ ktory im roley pomagał. y vyźrzą koniá ná trawie podobnego temu/ ktory był w vbogich Chryſtuſowi dány. y mniemáiąc áby tenże był/ ſzli do vbogich pátrząc ieſli koniá máią. A oni vkazáli ſwego koniá. Wielki ſie cud ſtał/ y zbieżeli ſie wſzyſcy onemu ſie koniowi dźiwowáć/ y trudno było iednego od drugiego rozeznáć. A oracze wźiąwſzy koniá/ chwalili Páná Bogá/ iż im dał do roley pomoc.

## NA DWANASTA NIEDZIELE

### Czytánie z piſmá Swiętego.

Pſalm: 40. BLogoſłáwiony mąż/ ktory vbogiemu wyrozumie y niedoſtátecznego nędze ma ná baczeniu. Złego czáſu wybáwi

śu wybáwi go Pan Bog/ Pan Bog go záchowa y ożywi/ y ná źiemi go vbłogosłáwi/ y wspomoże go ná łożu boleśći iego. A w drugim Psálmie przeklina niemiłośierne/ mowiąc: Niech śię záwżdy sprzećiwią P. Bogu/ niech zginie pámiątká ich ná źiemi: Dla tego/ iż zápomnieli czynić miłośierdźia/ y prześládowáli vbogiego y żebraká. Psalm: 108.

# Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſt: Hom: 21. in Matth.

DAy iáłmużnę/ á pieniędzy nie zgubiſz. á co wiecey/ nie tylo ich nie zgubiſz/ ále ich przymnożyſz. Idem. Wielka rzecz ieſt y droga/ mąż miłoſierny. Więtſza to łáſká niżli vmárłe wſkrzeſzáć/ więtſza ieſt rzecz Chryſtuſá łáknącego karmić/ niżli w imię iego vmárłe wzbudzáć. Bo gdy go karmiſz/ ty iemu dobrze czyniſz: á gdy cudo kto czyni/ Chryſtus iemu dobrze czyni. W cudách tyś Bogu winien/ á w iáłmużnie Bog tobie winien. A ná co śię przyda ten co iáłmużny nie czyni? Pośćiſz co dźień. A one głupie pánny pośćiły/ ále im nie pomogło. Modliſz śię/ y to nic: bez miłośierdźia nie rozdáyna ieſt modlitwá y płonna. wſzytko ieſt nieczyſte bez miłośierdźia/ wſzyſtko niepożyteczno. więtſza śię cześć cnoty odćina. Ibidem. Toć ieſt w czym Bogu podobnemi być możem/ to ieſt gdy czyniem miłośierdźie. Bądźćie miłośierni/ iáko Oćiec wáſz w niebie. Toć Boże dźieło: kto tego nie ma/ á coż ma? Nic ták P. Bogá nie przyćiąga do nas iáko to. Wielka rzecz ieſt y piękna y droga iáłmużná. Kto dáie iáłmużnę/ gárdźi pieniądzmi: á kto pieniądzmi gárdźić śię náuczył/ iuż złemu wſzytkiemu korzeń vćiął. Item. Dźiewictwo więtſza ma pracą niżli poſt/ y niżli inne oſtrośći ćiáłá; ále nic ták wielkiey mocy nie ma

Ad pop: Hõ: 36. Lepſzy miłośiernyniżli cudá czyniący.

Bogá ſobie zpowinowácamy iáłmużną.

Lepſza niżeli poſt/ y modlitwá bez niey płonna.

Luc: 6.

Hom: 5. in Tit.

cy nie ma ná vgáßenie grzechow/iáko iáłmużná. Bo tá
nád wßytko więtßa iest. Item. Pátrz iż ći co iáłmu-
żny zániedbáli/choćiaż iest cżesć cnoty á nie wßytká cno-
tá/do piekłá wepchnieni są. Pánny że iey nie miáły skárá-
ne są. y bogacz dla tego wpadł w męki. y ći co łáknących
nie karmią/z dyabłem potępieni są. Idźćie przekleći. etc.
Dla cżegoż? Bom łáknął/á pokármu nie dáliśćie mi. etc.

In Matth: cap: 19. Hom: 65.

## Z przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Germani Episcopi Antisiodoreñ. Lyp: Tom: 4.

WChodźił s. Germanus z bogátego miástá Me-
dyolanu/ á owo mu zábieżeli vbodzy/iáłmużny
prośąc. Spyta Dyákoná/wieleby miał w mie-
ßku? powie: iż mam trzy złote. A on ie wßystki dáć ka-
zał. Rzekł Dyákon: A my co dźiś ieść będziem? Odpo-
wie Biskup: Nákarmi Pan Bog vbogie swoie/ á ty to
co maß day vbogim. A Dyákon chcąc przedśię być opá-
trzny/dwá złote dał/ á ieden zostáwił. A gdy w drogę
ßli/ vyźrzą á ono zá nimi ná koniách bieżą/ ktorzy zsiad-
ßy/y do nog Biskupá vpadßy/z rádośćią oddáli mu iáł-
mużny dwieśćie złotych/ktore mu ieden nabożny pan po-
słał. A obroćiwßy się do Dyákoná/rzekł: Weźmi co dá-
ią/á zrozumiey iżeś vbogie zdrádźił. Byś był wßytko dał
com roskazał/náß oddawcá Pan IEzus/trzystáby był
złotych nam posłał. Przelekł się Dyákon/dźiwuiąc się
iáko táiemny grzech iego Biskup poznał.

# NA TRZYNASTA NIEDZIELE

## Cżytánie z pisma Swiętego.

Psalm: III.

TO wdźięczny cżłowiek (v Páná Bogá y v ludźi) ktory
ma w sobie miłośierdźie/y pożycza. Táki ná wieki nie
będźie

bedźie posromocony áni obálony. Rosprośył y dał vbogim/ y trwáć bedźie spráwiedliwość iego ná wieki/ á moc iego słáwnie podwyższona bedźie.

## Z Doktorow Swietych.

Chrysostomus homil: 78. in Matth: 24.

GDy pośćiß przez iáłmużny/ zá post nie policzáć tego. Bo postem brzuchowi służyß/ ábyć przybyło ná drugi dźień/ y gorßy iest kto ták pośći. Bo gorße iest okrućieństwo niżli roskoß. A niżey: Kto iáłmużną gárdźi/ grzechow odpußczenia mieć nie może. Muśi zginąć/ kto iáłmużny nie czyni. A indźiey. Mowi pismo: Nie chodź z gołą reką przed obliczność Páńską. Ten z gołą reką idźie/ ktory idąc ná modlitwę/ iáłmużny nie nieśie. Bo nie tylo w stárym zakonie/ ále y w nowym roskazano/ áby co tydźień káżdy Chrześćijánin kładł co do skárbu Bożego/ gdy idźie ná modlitwę/ iáko mowi Apostoł: Káżdy z was ná káżdą Niedźielę bierz z sobą to co mu sie podoba/ ábyś dał ná vbogie. żeby kollekty nie w ten czás były gdy przyidę. A Sálomon mowi: Przed modlitwą zgotuy duße twoie. Ten przed modlitwą gotuie duße swoie/ ktory czyniąc iáłmużnę idźie ná modlitwę. Bo iáko oley ogień w lámpie trzyma/ ták dobre vczynki zápaláią wiárę serdeczną/ y dáią vfność dußy przed Pánem Bogiem ná modlitwie. A ták iáłmużná iest zgotowánie sercá. Tenże. Jáłmużná iest krolową cnot wßytkich/ prędko ludźie do niebá prowádźi/ y tám iest iáko prokurator y rzeczniczká náßá. Bieży do niebá/ y mijáiąc woyská Anyelskie y Archányelskie/ przed sámą stolicą krolá niebieskiego stoi. Czego sie y z pismá náucz: Korneli/ práwi/ iáłmużny twoie y modlitwy stánęły przed oblicz-

Post bez iáłmużny nieważny.

Homil: 15. In Matt: 6.

Exo: 23.

Idąc ná modlitwę nieść iáłmużnę.

1. Corin: 16.

De Pœnitentia Hom: 9.

Jáłmużná rzeczniczká náßá v P. Bogá.

Acto: 10.

nośćią Boską. By dobrze miał grzechow wiele / iáłmużná iest rzecżniczką twoią / nie boy sie. Zadna iey cnotá nie zrowna. Chrystusowi sie vpomina / ktorego rękámi własnemi nośi. Bo Páńskie iest słowo: Cośćie iednemu z tych namnieyszych moich czynili / mnieśćie czynili. A ták ile iedno masz grzechow / wszytki iáłmużná twoiá przeważy.

Matth: 25.

# Z przykłádow Swiętych.

In vita S. Osvvaldi Regis Anglorum Lyp: Tom: 4.

Gdy czásu iednego S. Oswáldus z iednym Biskupem (á był dźień Wielkonocny) v stołu śiedźiał / stała przed nim śrebrna misá z potráwámi krolewskimi. w tym przyszedł sługá / y oznaymił krolowi / iż wielka liczbá vbogich przyszłá / żądáiąc iáłmużny od krolá. A on potráwy z stołu swego bráć kazał y rozdáwáć. Nákoniec y one mise śrebrna kazał ná sztuczki rozśiekáć / y rozdáć śrebro vbogim. Ná co pátrząc Biskup / kocháiąc sie w onym miłośiernym sercu iego / wźiął rękę krolewską / y rzekł: Nie zstárzey sie nigdy tá ręko. To iego błogosłáwieństwo dźiwnie sie spełniło. Bo potym gdy w bitwie był zábit / y ręká práwa z rámieniem odćięta mu byłá: pochowano ią osobno / y do tego czásu cáła bez żadney skázy trwa / y opráwiona w śrebro w Kośćiele chowáią y wszyscy czczą.

Ręká iáłmużniká niezgniłá po śmierći.

# NA CZTERNASTA NIEDZIELE

## Czytánie z pismá Swiętego.

Prouer: 4.

Miłośierdźie y prawdá niech ćie nigdy nie opuszczáią. Záwieś ie ná szyi twoiey. Nápisz ie ná tablicy sercá twego /

twego / á naydźieß przyiaźń y dobre ćwiczenie v Bogá y v ludźi. Item. Miłośierny mąż / dobrze czyni dußy swoiey. Item. Kto dufa swoim pieniądzom / vpádnie / á spráwiedliwy / iáko zielone liśćie kwitnąć záwżdy będźie.

Cap: 11.

# Z Doktorow Swiętych.

## Chrysostomus de pœniten: Hom: 9.

TNie day zá niebo / ile przemożeß. Maß groß / kup niebo. nie iżby kupne było / ále iż Pan táką tobie táſkę czyni. Day chleb á bierz Ray / day máło á bierz wiele / day docześne á bierz wieczne / day ſkáźitelne á bierz nieſkáźitelne.

Chceß chwały niebieſkiey mieć / czyń iáłmużnę / tedy ćie Anyołowie chwalić będą / y Bog ćię przyimie. Tylo śię teraz złotu y drogim ßátom dźiwuieß / ſtroyno śię vbieraß / ále śię przeklectwá drugdy náſłuchaß. Byś to dał vbogim co ná ßátách ſtrawiß / miałbyś od wiela ich ſławę. Dopierobyś to mieć począł / gdybyś to drugim rozdał. gdy to ſobie chowaß / nic nie maß. Bo niepewna ſkárbnicá dom twoy własny / ále pewna ieſt / ręce vbogich. Item. Day vbogiemu pieniądze / á twego ſędźiego vbłagaß. bo pokutá bez iáłmużny vmárła ieſt. Day Pánu Bogu niepotrzebne pieniądze / ktorycheś ty pánem práwym nie ieſt / á on tobie da kroleſtwo / ktoreć záwżdy ſłużyć będźie / á przy nim dać wßytki tu ná źiemi potrzeby. Jeśli iáłmużná ſpoł dźiedźiczyć z ſynmi twemi będźie / śieroctwá ich vlży / od zdrády ie wybáwi / prześládowánie oddali / potwarcom vſtá zámknie. A gdy ſámi bronić teſtámentu nie będą mogli / oná bronić go będźie / y zepſowáć go nie dopuśći. Item. Słuchayćie wołáiącego Proroká: Czyńćie śluby / á oddayćie ie Pánu Bogu wáßemu. Dayćie to cośćie

In Ioan: Hom: 68. Cap: 12.

Száty ſtroyne iáłmużne gubią.

De pœnitentia Hom: 5. Hõ: 25.

Pokutá bez iáłmużny vmárła.

Synom y potomſtwu copomaga iáłmużná.

Ex variis in Matth: locis Hom: 11.

to coście wźieli/ á bierzćie to cżego nie maćie. Maß po-
żalenie nád nędzą ludzką; day pożalenie/ żáłuy z nim.
Maß pieniądze/ day pieniądze/ á bierz niebo. Maß ſu-
knią/ oblecż nágiego w ſuknią. Day goſpodę á bierz mie-
ßkánie w niebie. Pátrz iáko to nierowne rzecży: dáieß
to co ſię pſuie/ dáieß to co ćię opuśćić muśi/ á bierzeß wie-
cżne/ y ktore z tobą ná wieki trwáć będą.

## Z przykłádow Swiętych.

In vita S. Ioannis Gvvalberti Tom: 4. Lyp.

SWięty Jan Gwálbertus będąc cżłowiekiem świe-
ckim y młodym/ chćiał ſię krwie iednego powin-
nego pomśćić nád iednym ſąśiádem ſwoim. A
tráfiło ſię/ iż iádąc do Florencyey z páchołkiem ſwoim/
potkał ná tákiey drodze ćiáſney onego winowáyce ſwe-
go ſámego/ gdźie mu vyść y vćiec nie mogł. ktory widząc
iż mu nierowno/ á iż ſámey tylo śmierći cżekáć miał/ ſpá-
dßy z koniá/ poklęknął przed Janem/ proßąc áby mu iego
przewinienie dla Chryſtuſá vkrzyżowánego odpuśćił/ á nie
zábijał go. Jan vſłyßawßy imię vkrzyżowánego/ zmiło-
wał ſię nád nim/ y odpuśćił mu wßytko/ mowiąc: Tymeś
mię záklął/ v ktorego ia też grzechow odpußcżenia pro-
ßę: Jdź w pokoiu gdźie chceß/ Bog ći odpuść/ y iać wßy-
tko odpußcżam. Słodniáło mu w ſercu ono mężne zwy-
ćięſtwo ſámego śiebie/ y ono miłośierdźie nád bliźnim/
y wypełnienie roſkazánia Páńſkiego. A gdy ná tey dro-
dze nádiáchał kośćioł/ wſtąpił/ y poklęknąwßy przed Kru-
cyfixem nabożnie ſię modlił/ on ſwoy miłośierny vcżynek
w ſercu noßąc/ iż dla vkrzyżowánego to vcżynił. y tám
vyźrzał/ á ono Chryſtus z Krzyżá mu głowę ſkłánia. Co
mu ſię ták w ſercu rozumieć zdáło/ iż Chryſtus był wdźię-
cżen oney

Odpußcżenie krzywdy wielkie miłośierdźie y wyſługá v Bogá.

czen oney iego vczynnośći / iż śie zmiłował nád bliźnim dla niego. A dał mu P. Bog zá ono / dáry tákie swoie / iż świát opuśćił / pustelnikiem śie zstał / y potȳ był Pátryárchą y oycem pierwszȳ zakonu / ktory zową Vallis vmbrosæ, we Włoszech / wiele ludźi w nim P. Bogu pozyskuiąc.

Początek zakonu / Vallis vmbrosæ.

# NA PIETNASTA NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świętego.

CZći Páná BOgá z máiętnośći twoiey / y z pierwszych pożytkow zboża twego day vbogim. A Pan Bog nápełni gumná twoie / y násyći ie : y winá będźiesz miał dostátek w prásách twoich. Nie przeszkadzay drugiemu gdy może dobrze czynić / y sam ieśli możesz czyn dobrze. á nie mow bliźniemu y przyiaćielowi twemu : idź teraz / á przydź zás do mnie / damći iutro / gdyż teraz záraz dáć możesz.

Prouerb: 4.

## Z Doktorow Swiętych.

Chrysostomus in Ioan: cap: 2. Hom: 22.

NJepodobna iest rzecz / mowie niepodobna / byśmy dobrze inne niezliczone dobrá czynili / ábychmy bez iáłmużny do krolestwá niebieskiego wniść mieli. Nic ták nie vkázuie áni opisuie Chrześćijániná / iáko iáłmużná. Nic ták bárzo Páná Bogá nie obraża / iáko nie miłośierdźie. W żadney śie rzeczy bárźiey Pan Bog nie kocha / iáko w miłośierdźiu. To prawdźiwa iáłmużná / gdy kto ták dáie / iż z tego ma weśele iż dáie / iż mniema że rácżey bierze niżli dáie. bo nie táki pożytek vbogim

Hō: 19. in Mat. Serm: 1. de Eleemos.

Ktora iest prawdźiwa iáłmużná.

 czyniem

czyniem dáiąc / iáko ſobie ſámi. bo więcey bierzem niżeli dáiem. Nic przyſtoynieyßego nie ieſt / iáko to / áby człowiek náśládowcą był twórce ſwego / á według możności Boſkie dzieło czynił. Bo gdy ſię łáknący kármią / nádzy ſię odziewáią / chorzy ſię opátrują / poſługą ſługi ſwego / Bog ręki ſwey pomoc czyni / y dobroć ſługi / Páńſki vrząd wypełnia ( Bo Bog przez człowieká czyni). Acż P. Bog ſam z ſiebie do pomocy vbogich człowieká by nie potrzebował / wßákże on ták ſwoię wßechmocność vmiárkował / áby nędzom ludzkim przez ludzie zábiegał / żeby y P. Bogu dzięki ßły zá te dobrodzieyſtwá ktore ręką ſług ſwoich czyni. Item ſerm: 5. de 40 mar. Gdy ręką ſwoią ręki ſięgaß vbogiego / do niebá dośiągłeś. Bo ten co tám ſiedzi / twoię iáłmużnę odbiera. Item Hom: 51. in Matth. A chceß vczćić ciáło Chryſtuſowe: Nie zániechay nágiego. Nie ták pokryway ciáłá Páńſkiego w kośćiele iedwabiem / iákoby przed kośćiołem nági zimnem vmierał. Bo tenże co rzekł: To ieſt ciáło moie: tenże rzekł; Widzieliśćie mię nágiego / á nie odziáliśćie mię. etc.

Ręká iáko dośięgnąć niebá.

Dwoy ołtarz pokrywáć.

Matth. 26.

Matth: 25.

# Z przykłádow Swiętych.

In vita S. Ioannis Gvvalberti Lyp: Tom: 4.

JAn ten święty / wielkie miał miłośierdzie / y ßukał wiela obyczáiow / będąc ſam vbogim / iákoby ludzkim nędzom pomoc byłá. bo od młodośći vroſło z nim miłoſierdzie. Wrácáiąc ſię raz z wizytácyey inych klaßtorow / przyßedł do ſwego Vmbrozyáńſkiego / máiąc ná myſli niedoſtátek ludzki / ktory w głodzie był roku onego / y záwołáwßy ßáfárzá Gufredá / y goſpodarzá Ruſtyká ; podźmy / práwi / do gumná / pátrzmy co tám ieſt. A gdy widział nápełnione / rzekł: O iáko wiele ludzi w dziśieyßey drogo-

ßey drogo-

ßey drogośći głod ćierpi / á wam zbywa? A wźiąwßy iedne miárę / sam reką swoią rozdawał zboże vbogim. y rzecż dziwna / było ták pełno iáko y pierwey.

Cżásu iednego / gdy głod był w oney stronie / stoiąc przed klaßtorem Rádźiole ten święty oćiec / nie máiąc co dáć vbogim / vyźrzał ná gorze wysokiey krowy ná paßách / y ták sie modlił: O święty Páwle / byś chćiał przyczynić sie do Páná Bogá / á iedne krowę zábić dla tych to vbogich. tedy wnet iedná krowá z gory spádłá / y zdechłá: á on ią vbogim rozdáć kazał. Potym prosił y o drugą y o trzećią y cżwartą / y spádły krowy. A on ie porywáć vbogim kazał. Co widząc pásterze / z onego mieścá bydło zegnáli. A mąż święty / gdy sie vbodzy do niego ścisneli / ktorym sie nie dostáło / záwołał z płáczem sie modląc do S. Páwłá: O Apostole / tyś pátronem mieścá tego / z ktorego ći vćiekáć z bydłem chcą: Skryć sie przed tobą nie będą mogli. Ty ktoryś náucżał áby ludźie iáłmużnę dawáli / day mi ießcże ktorą krowę / ábych vbogie wspomogł. y wnet pięć krow spádło z gory / ktore vbodzy porwáli. Pásterze poczęli sie nań gniewáć: Dobrzeby áby sie do swego klaßtoru / Vallis vmbrosæ, wroćił / á nam ßkody nie cżynił. A on rzekł: Nie frásuyćie sie / krowy wáße wßytkie są spełná. A ták / przeglądáiąc á licżąc / náleźli.

# NA SZESNASTA NIE-DZIELE

## Cżytánie z pismá świętego.

JEdni właśne swoie rozdáią / á bogátßemi zostáią. A drudzy cudze wydźieráią / á záwżdy vbogimi są. Kto zboże chowa (ná drogi cżás) przeklináć go ludźie będą. A błogosłáwieństwo zostáie ná głowie tego co rozdá- Prouer: 11.

Prouer: 14. co rozdáie. Kto gárdzi bliźnim swoim / grzeszy: á kto z miłowánie ma nád vbogim/błogosłáwiony będzie. Kto wierzy y vfa Pánu Bogu/ten miłuie miłośierdzie. á miłośierdzie y prawdá gotuią nam dobrá. Kto łży vbogiego/krzywdę czyni tworcy iego: á ten Páná BOgá czći/ ktory nád vbogim miłośierdzie ma.

# Z Doktorow Swiętych.

## Chrysost: Homil: 89. in Matth.

ZAprawdę byśćie sámego Chrystusá teraz vyźrzeli/ wszytkiey máietnośći wászey dácbyśćie mu nie żáłowáli. Aza nie słyszysz co mowi: Co iednemu z tych moich namnieyszych czynisz/ mnie czynisz. Nie mászći rożnośći choć vbogiemu dáiesz/ choć Chrystusowi dáiesz.

Matth: 25.

Homil: 78. In Matth. Tenże. Száfárzemeś ty twoich pieniędzy/ták iáko y duchowni / ktorzy kośćioły rządzą. Iáko onym nie wolno vtrácáć tego / cośćie wy ná vbogie złożyli. bo to ná ich wyżywienie nádano. ták y ty swoich pieniędzy nie możesz ládá iáko trawić. Ieśliś wziął po oycu dziedzictwo/y to co masz iest twoie/ przedśię to iáko y wszytko iest Boże. Ty chcesz/áby to co dasz/dobrze śię obrácáło y száfowáło: á coż rozumiesz żeby Pan Bog nie miał z tego/co nam dał/ ćiásney liczby od nas szukáć/ y wytrwáć miał/ gdy to rozpraszasz/y nád iego wolą vtracasz? Nie ták iest/ nie ták. Dla tegoć dał pieniądze / ábyś wedle potrzeby vbogie z nich żywił: to iest/gdy nie máią/gdy głod ćierpią. Iáko ty sludze pieniądze ná száfunek dáiesz/ ták też Bog tobie dáie / ábyś iemi wedle potrzeby száfował. Mogłćiby te pieniądze odiąć/ále niechce/ábyś miał z czego dobrze czynić: á gdy ieden v drugiego potrzebnie/áby wszytkie międzyy sobą mocną y gorącą miłośćią związał. Nie ná toś

Dobrá Kośćiel ne ná co nádáne.

wziął/

wźiął / áby to sam pożárł / ále żeby ná iáłmużne obrácał. A podobno mnimasz że to twoie? Rzeczyć vbogich zwierzono / choćiażeś dobrze tego praca swa nábył / áboś spádkiem y dźiedźictwem wźiął. A zać tego Pan Bog wźiać nie może? Alec niebierze / iż ćie tąkáwym ná vbogie mieć chce. Przypátrz sie pilnie / iáko w przypowieśćiách w Ewángeliey tego vkázuia / ktory swoiem zle száfował. Głupie pánny nic cudzego nie wydárły / ále swego nie rozdáły. A on co pieniadze w źiemi zákopał / ná cudze sie nie rzućił / ále nic nie przyczynił. A ći co opuśćili iáłnacego / nie o bránie cudzego w piekle ćierpia / ále iż swego nie vżyczáli / w one meki wpádli. *Matth: 25.* *Luc: 19.*

## Z przykłádow Swietych.

Ex vita S. Dominici. Lyp: Tom: 4.

Gdy w Rzymie v świetego Syxtá S. Dominik miał sto bráćiey / ktorzy w vbostwie świetey Ewángeliey żyli / dniá iednego posłał dwu z nich iáłmużny żebráć. y cáte dopołudnie chodzac / nic nie vprośili: á wracáiacym sie do domu / iedná białagłowá / ku bráćiey skłonna / vyźrzawszy iż nic nie niosa / dáłá chleb ieden / mowiac: wżdy sie dármo nie wracaycie. W tym przyszedł do nich maż piekny y biały / prosił od nich iáłmużny: oni sie wymawiáli / mowiac: iż sámi potrzebuiemy. ále gdy sie vpominał á prośił / oni mu chleb dla Páná Bogá dáli. y záraz im zniknał. A gdy do domu przychodźili / Swiety Dominik / ktory z obiáwienia wiedźiał co sie stáło / z wesoła twarza przećiw im wyszedł / mowiac: A nie maćie nic dźiatki? Oni powiedźieli co sie stáło / iáko vbogiemu chleb dáli. A on rzekł: Anyoćći to Boży był. Pan Bog nákarmi sługi swoie: podźmy sie

 modlić.

S. Dominiká dziwne vfánie w Bogu.

modlić. A po modlitwie kazał bráciey do ſtołu śiádáć. Bráćia mowili/ iż nie máß po co: nie máß co dáć bráciey. A on wiedząc co Pan Bog vczynić miał/ rzekł: P. Bog nákarmi ſługi ſwe. A oni ießcże máley wiáry będąc/ gdy nie ßli/ przyzwał brátá iednego/ y przezeń wſkazał bráciey do ſtołu/ powiádáiąc iż będą mieć od P. Bogá pokarm. A gdy ſtoł przykryto/ y kubki zgotowano/ zá zádzwonieniem/ weßli bráćia do refektarzá/ y ſam mąż ſwięty ſtoł że gnał. Siedli zá ſtoł. cżytáć począł brát Henryk Romanus. A ś. Dominik złożywßy ręce/ pocżął ſie v ſtołu modlić. A owo nie omießkał P. Bog dáć ſługom ſwoim żywność/ vkazáli ſie w pośrzodku refektarzá dwá piękni młodźieńcy/ máiąc nadobny chleb/ ktory rozdáwáć pocżęli od młodßych/ przed káżdego chleb położyli/ ieden po práwey á drugi po lewey ſtronie rozdawał. A przyßedßy do S. Dominiká/ iemu też chleb dáli: y ſkłoniwßy głowy/ zniknęli. Tákże y wino cudownie od Páná Bogá dáne pili.

# NA SIEDMNASTA NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świętego.

Prou: cáp. 19. Dáie ná lichwę Pánu Bogu/ ktory ma miłośierdźie nád vbogim. bo mu Pan Bog nágrodźi.

Prou: 21. Item. Czynić miłośierdźie y ſpráwiedliwość/ milßa rzecż ieſt Pánu Bogu niżli ofiáry. Item. Kto

Prou: cáp. 28. zátyka vßy ná wołánie vbogiego/ on też wołáć będźie/ á nie wyſłucháią go. Item. Kto náśláduie ſpráwiedliwośći y miłośierdźia/ naydźie żywot. Kto ieſt ſkłonny do miłośierdźia/ będźie vbłogoſłáwiony. bo chlebá ſwego vbogiemu vżycżył. Item. Kto dáie vbogiemu/ ſam ćierpieć niedoſtátku nie będźie. A kto gárdźi tym co proſi iáłmużny/ ſam vboſtwo ćierpieć będźie.

Z Dokto-

# Z Doktorow Swietych.

Chrysost: homil: 78. in Matth.

SLuchaymy co brzuchowi służym / ktorzy ná zbytnich y drogich potráwách pieniadze trácim / ktore nie sa nasze / ále sa vbogich. Nie rozumiey dla tego iżći z dobroći Páńskiey iemi száfowáć dopuszczono / áby to twoie były: pożyczonec to sa. dla tego / ábyś ty cnoty sobie nábywał. Niemniemay áby to twoie było co masz: Boże iest. Bogu ie dáćieś winien. Bo y ty gdy czego komu pożyczysz ábyś zysk iáki mieć mogł / nie przyznasz áby to iego pieniadze były. Tákże też Pan Bog pieniadze tobie dał / ábyś z nich niebo sobie zyskował. Nie psuy niewdzięcznośćia wielkiey łáski iego. Pomyśl sobie / iákoby tego człowiek prágnał / áby po chrzćie miał odpuszczenie grzechow swoich / gdyby mu iáłmużny P. Bog ná zgłádzenie grzechow nie zostáwił. O iákoby byli wielcich mowili: Boże bysmy sie mogli pieniadzmi od przyszłych przygod wykupić. A teraz gdy to możesz / lenieiesz y vpadasz? Rzeczesz: á wszák dáie. A coż dáiesz? Nigdyś niedał ták wiele / iáko oná wdowá vboga / ktora dwá pieniadzá dáłá. y połowice tego / y setney częśći nie dáiesz / co oná dáłá. Wszytko ná proznośći vtraczasz. Zoyne / wielkie biesiády / pijáństwá y obżerstwá wymyslasz: ty tego / á on ćiebie czestuie. y ty pożerasz / y drugim to czynić każesz: y dwoiáka sobie męke gotuiesz; iedne zá to co sam trawisz / á druga zá to / co drudzy zá twoia ráda vtracáia. Pátrz iáko sługe swego pan sadźi / iż iadł y pił z pijánymi. bo nie tylko sámego / ále y drugie / ktorzy z nim żyia / męczyć Pan Bog będźie. A nie bez przyczyny: bo y sámi siebie psuia / y o drugich zbáwienie niedbáia. A Pan Bog tym sie nabárziey obraża / gdy o pożytek bliźniego niedbasz. A przetoż áby

Iáłmużná ná zgłádzenie grzechow.

Biesiády / vtráty / iáłmużne gubia.

Ná vtrátniki.

Matth: 24.

toż áby gniew pokazał/ ſługę onego/ co pił z pijánicámi/ ná dwie częśći rośćiąć roſkazał.

## Z przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Euortij apud Surium.

GDy ſie miáſto Aurelia we Fráncyey z ogniá przygodnego zápaliło/ mieſzczánie bieżeli do świętego Biſkupá ſwego Eworcyuſzá/ áby im pomogł. A Biſkup porwawſzy ſie do Kośćiołá ná modlitwę/ vgáſzenie onego ogniá vprośił v Páná Bogá. A máiąc ćiáſny Kośćioł dla ludźi ſwoich; rzekł do nich: Oto was P. Bog z miłośierdźia ſwego od ogniá/ w ktorym wſzytkie máiętności wáſze zginąć mogły/ vchowáć raczył: dayćie z tych pieniędzy/ ktore wam zginąć w ogniu miáły/ iáłmużny ná rozprzeſtrzenienie Kośćiołá. y wſzyſcy ſie zezwolili/ y dáli to co kto przemogł/ choćiaż máło Chrześćijan ná on czás y vbogich bárzo w onym mieśćie było. A gdy czás przyſzedł kopáć fundámenty/ ſam Biſkup począł kopáć ręką ſwoią/ włożywſzy znák S. Krzyżá. y gdy troche w głęb poſzedł/ nálazł gárniec zámkniony y oblepiony/ w ktorym ſkarb y pieniądze nálazł z napiſy Nероná Ceſárzá/ ktory przed trzemiſty lat bliſko krolował. A dziękuiąc Pánu Bogu/ rzekł do Ardźiákoná ſwego Biſkup: Weźmi ten ſkarb/ ktory Pan Bog dał/ á nieś go do Ceſárzá. bo ſie go nam przed vrzędem táić nie godźi. Zániosł do Rzymu do Konſtántyná wielkiego ſkarb on Ardźiákon/ powiádáiąc iáko Pan Bog/ kopáiąc ná Kośćioł fundámenty/ odkryć on ſkarb raczył. Co gdy ſie w Rzymie rozſławiło/ wſzyſcy chwalili Páná Bogá/ iż ná budowánie kośćiołow ſwoich pieniądze vkazał: dźiwuiąc ſie ſpráwiedliwośći y proſtoćie Biſkupá onego.

Jáłmużnicy ná kośćioł dáiący ſkarb nálezli.

onego. Tedy Cesarz rzekł do Ardźiákoná Mánświetá / ( bo mu ták imie było ) wßytko coś przyniosł / odnieś do Biskupá swego. A spytał / ná wiele łokći Kośćioł będźie: Powiedźiał: ták iáko tego sstánie / y vbogich mießczan máietność zniesie. Bo tám wßyscy Chrześćiánie vbodzy. Tedy Konstánty Cesarz / przyzwawßy Anátolego stárosty / rzekł: Wróććie Ardźiákonowi wßytko co przyniosł. bo Boża iest spráwá nie náßá / á po dwá kroć pienie dzy wiecey mu daycie / ile ná ono budowánie potrzebá / áby kośćioł był ná krzyż postáwiony / ná sto y śiedmdźiesiąt łokiet w zdłuż / á ná czterdźieśći y dwá w ßerz: gdyż sie co dźień wiecey wiárá Chrześćiáńska rozmnaża / áby sie wiele ludźi zmieśćić mogło. A niech trzy w nim ołtarze będą / á w iednym nawietßym drzewo Krzyżá S. A do służby Bożey w Kośćiele onym / day im z ßczerego złotá śiedm páten / ábo mis / á śiedm kielichow. w ktorych gdy táiemnice Boskie spráwowáne będą / niech nas nie zápomináią. A wßytkim onego powiátu ludźiom pobory ná trzy látá odpußczamy. Co sie wßytko ták sstáło. A ták P. Bog iáłmużne onych ludźi nágrodźić raczył.

## NA OSMNASTA NIEDZIELE

### Czytánie z pismá świetego.

Nyść chleb twoy po płynacych wodách. bo po długim czáśie naydźieß go. Item. Ogień goráiacy gáśi wodá / á iáłmużná sprzećiwia sie grzechom. Item. Zle sie dźieie z tym / ktory vstáwicznie w złym trwa / á iáłmużny nie dáie. Eccle: 11. Eccle: 3. Cap: 12.

# Z Doktorow Swietych.

Chryſoſt: ex Luc: 16. conc: 3. de Lazaro.

Wydźiera kto ſwe° vbogim nie vdźiela.

JAkobyś wydárł / gdy nic nie vdźielaſz z máietnośći ſwey. Dźiwno ſie to wam zda co mowię. Ale ſie nie dźiwuyćie. Dowiodę wam tego piſmem / iż nietylo cudze wydźieráć/łupieſtwo ieſt/ále y ſwego nie vdźieláć drugim / łupieſtwo ieſt y zdrádá y wydźierány. Bo Pan Bog żáłuiąc ſie ná Zydy przez Proroká / mowi: Ziemiá dáłá pożytki ſwoie/á wyśćie dźieśięćiny nie wnieśli/ále łupieſtwo vbogich zoſtáie w domách wáſzych. Ześćie/ prawi/ zwykłych ofiar nie dáli/ wydárliśćie to co vbogich ieſt. Co mowi bogátym/ dáiąć znáć/iż rzeczy vbogich przy ſobie máią/ choć im z dźiedźictwá po oycách przyſzły/ábo ſie ſkąd inąd zebráły. Y ná inſz mieſcu mowi: Nie łup żywotá vbogich. A kto łupi / ten cudze bierze. Bo to ſie łupieſtwo zowie / gdy cudze wźięte trzymamy. A ták ſie náuczaymy / iż gdy iáłmużny nie dáiem / rowne karánie z temi mieć bedźiem / ktorzy łupią y wydźieráią. Páńſkieć ſą pieniądze/ſkądeś ie kolwiek zebrał. Y dla tegoć Pan Bog dał wiecey/nie iżbyś to ná nieczyſtośćiách/ ná pijáńſtwie y obżerſtwie/ ná drogich ſzátách y zbytkách y miekkośćiách trácił/ále żebyś vbogim dawał. Bo iáko ſzáfarz / gdy tym nie dáie krolewſkich pieniedzy/ ktorym krol dáć kazał/ ále ie ná zbytkách ſwoich roſpraſza/ karánie odnośi y gínie: ták y bogáty/ſzáfárzem ieſt tego co ná vbogie dáwáć ma. Gdy tedy to roſkazánie ma/ áby to co mu zlecono ná vbogie towárzyſze ſwoie rozdawał: ieſli ná ſwoie pożytki wiecey obraca niżli potrzebá iego nieśie / ſrogie y ćieſzkie karánie mieć bedźie. Bo to nie iego ieſt co ma / ále y towárzyſzow iego. A ták obchodźmy ſie z tym iáko z cudzym/ áby ſie náſzym ſtáło.

# Z przykládow Swiętych.

Ex vita ſ. Stephani Regis Vngariæ.
Lyp: Tom: 4.

NAd inne wßytki cnoty świętego krolá tego/przechodziło w nim miłośierdźie y politowánie nád vbogiemi. Wiedźiał co Pan rzekł w Ewángeliey: Błogosłáwieni miłośierni/ bo oni dostąpią miłośierdźia. *Matth: 5.* Nigdy żadnego y vbogiego/y gośćiá bez pociechy nie opuśćił/ y vstáwiczne ná to dochody vstáwił. W nocy często nogi vbogich vmywał/ miecąc ná łono ich pieniądze/ chcąc Chrystusá w iego członkách ćießyć/ áby sie z nim w domu niebieskim iego vćießył. Nocy iedney sam ieden nikomu nie powiedźiawßy/porwał sie y bieżał z pełną káletą do vbogich wedle zwyczáiu/ y gdy im rozdawał pieniądze/oni z ochoty do pieniędzy ćiſneli sie ták bárzo/iż mu y wydźieráć poczęli/y w tym y brodę mu wytárgáli. Z czego sie święty krol ráduiąc/ żáłował sie ná nie przed naświętßą Pánną krolową niebieską ná źiemią vpadßy/ y mowił: Pátrz iáko twego krolá vczćili żołnierze twoi. By mi to vczynił nieprzyiaćiel/vmiałbym sie tego pomśćić. Ale iż wiem że mi to ku moiemu wiecznemu ßczęśćiu pomocno będźie/ćießę sie z tego/y one słowá miłośćiwego zbáwićielá mego sobie przypominam: Włos/ práwi/ z głowy wáßey nie zginie/ bez woley moiey. *Luc: 21.* A to mowiąc/ vczuł wielką poćiechę ná sercu/ y postánowił v siebie nigdy przedsie vbogich nie opußczáć/ áni im drzwi miłośierdźia niezámykáć. y tákże iáko pirwey y sam przez ręce swoie y przez ręce kápłanow y mnichow/ wiele vbogim rozdawał/áby w niebie ony skárby nálazł.

# NA DZIEWIETNASTA NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

Eccle: 4. SYnu: Nie omylay vbogie° áby mu iátmużny dáć nie miał/ á oczu twoich nie odwracay od vbogie- go. Nie gardź łáknącym / á nie vprzykrzay sie v- bogiemu w niedostátku iego. Nie vtrapiay sercá niedo- státecznych / á nie odwłocz datku twego temu ktory w v- ćisku iest. Prosby vtrapionego nie odmiátay / y twarzy twoiey nie odwracay od nędznego.

## Z Doktorow Swietych.

Chrysostomus ad populum Ant: hom: 53.

GArdźmy pieniądzmi / áby námi Chrystus nie wz- gárdził y nas nie potępił. Gardźmy pieniądz- mi: bo ieśli ie tu zámykamy / tedy ie vtráćimy y tu ná źiemi y ná onym świećie. A ieśli z weselem vżyczáć ich drugim będźiem/ y tu ná źiemi y potym ná onym świe ćie wielkiego szczęśćia dostániem. Kto tedy chce być bo- gátym / niech sie stánie vbogim áby był bogátym. Niech rospraszá / áby zbierał: niech wydáie/ áby brał. Rzeczesz: Dźiatek mam około siebie dosyć / im potrzebá zostáwić/ áby miáły dostátek. Lecz tym dźieći swe zubożysz. Bo ieśli im wszytko zostáwisz / w niebespieczney straży máietność twoiá zostánie. A ieśli im P. Bogá zostáwisz zá dźiedźicá y opiekuná/ niezliczone im skárby zgotuiesz. Jeśli tedy ch- cesz bogáte mieć syny/ Bogu porucz opiekę ich.

Idem de pœnit: homil: 7. W ten czás bogátemi zostáną/ gdy im łáskáwego Bo- gá zostáwisz. z iąłmużny twoiey zysk y płodność mieć bę- dźiesz.

dzieſz. Bo tákich dzieći nigdy Pan Bog nie opuśći. Zá iáłmużna twoiá/ nigdy im máiętności nie vbędzie.

# Z przykłádow Swiętych.

In vita ſ. Arnulfi Epiſcopi Meteñ. Paulus Diaco: Surius in Septembre.

ARnulfus będąc w żywoćie świeckim / y ſpráwcą nawyżſzym v krolow Fráncuſkich / gdy ſię/opuśćiwſzy świát / do pokuty y żywotá ćiáſnego vdał; imioná ſwoie/ktore wielkie miał/vtrácał świátu/y zyſkował Bogu. Co gdy ſię ſynom iego/ktorych dwu miał/ zá vbliżenie nieiákie zdáć mogło/ przyzwawſzy ich do ſiebie/ vpominał ich/áby mu odpuśćili/ iż im nic nie zoſtáwi/ á vbogim y kláſztorom y kośćiołom wſzyſtko ná okupienie grzechow ſwoich rozda/ obiecuiąc im od Chryſtuſá nágrodę y błogoſłáwieńſtwo oycowſkie. Jeden z nich Klodulfus zezwolić ná to niechćiał / częśći ſwey od oycá czekáiąc/y oney ſię vpomináiąc. á drugi Anchiſus máiąc w obietnicy oycowſkiey y w Chryſtuſie nádźieię / bárzo rad ná to zezwolił/ mowiąc: Czyń namilſzy oycze dobrze duſzy ſwoiey/y zbáwieniu ſwemu/mnie P. Bog zá twoim błogoſłáwieńſtwem nie opuśći. Podźiękował mu bárzo zá to oćiec/mowiąc: Ty będźieſz miał wiecey niżlim ia tobie zoſtáwić mogł / y niżliś dla mnie y mego zbáwienia opuśćił. y dał mu błogoſłáwieńſtwo/nań y ná wſzytko potomſtwo iego. Y iśćił Pan Bog oycowſkie w nim obietnice. Bo Anchiſus zſtał ſię nie tylo bogátſzym/ále wſtąpiwſzy ná oycowſką doſtoyność / iż był ſtárſzym / ábo maior domus krolow Fráncuſkich/zſtał ſię ták wielkim/iż z potomſtwá iego krolowie wyſzli / y ná iego ſię potomſtwo kroleſtwo Fráncuſkie obróciło. Bo Anchiſus ſyná miał Pipiná/ á ten Kárłá / á Kárzeł Pipiná/oycá Wielkiego

Kárlá/ Cesárzá pierwszego z Fráncuzow. A ták ś. Arnulfá iátmużniká P. Bog vczćił iáko Abráhámá/ iż ze krwie iego krolowie wyniknęli/ á nietylo wieczne w niebie/ále y świeckie mu błogosłáwieństwo zostáwił ná źiemi. Przetoż wiele krolow Fráncuskich przy grobie sie tego ś. Arnulfá/ iáko przodká swego/ kłáść kazáli.

# NA DWVDZIESTA NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

Eccle: 4. DLa gniewu nie odwracay oczu swoich od vbogiego / y nie opuszczay tych/ ktorzy ćie w tył przeklináć mogą. Bo gdy ćie kto w gorzkośći przeklina/ wysłucháná będźie modlitwá iego / y wysłucha go ten ktory go stworzył. Wysłuchaway vbogiego bez zámarszczenia y vprzykrzenia/ á day mu to coś winien/ y w ćichośći táskáwą mu odpráwę daway.

## Z Doktorow Swietych.

Chrysostomus de pœniten: homil: 9.

In Epist: ad Ephes: Hom: 4. Chceszli bogáte dźiedźictwo zostáwić synom/ zostaw że im iátmużnę. Item. Biádá ktory iátmużny y miłosiernych vczynkow nie czyni. Zadnego odpuszczenia nie ma / ktory iátmużny nie czyni. Item.
In Matt: Hom: 79. Wszytkich pobudzamy y vpominamy do iátmużny / iáko nawiecey możem. Bo ináczey niepodobno iest zbáwionym być.
Hom: 7. de pœnitentia. Tenże. Oracze gdy zboże swoie zámykáią y chowáią/ psuie sie/ y robáctwo ie strawi: á gdy ie wrzucą y rosproszą po źiemi / nie tylo im cáło dotrwa / ále sie go też przymnoży. Tákże y bogáctwá gdy ie chowamy y zá-

wykamy y zákopywamy / prędko giną y vćiekáią. A ieśli ie w brzuch vbogich wrzućiß / nie tylo nie giną / ále śie też rozmnażáią. Tenże Doktor mowi: Jáłmużná wielkie iest rzemiesło / przyiaćiołká Boża / zá kogo śie przyczynia / káżdemu łáskę vprośi / y dáie wielkie vfánie tym ktorzy ią czynią / y zá wystepne śie wkłada. Táka iest moc iey / iż y powrozy grzechow rozwiezuie / ćiemnośći wygania / ogień gáśi (złych żądzey) iády vmarza / odgania piekło / gdźie iest zgrzytánie zebow. Jáłmużnie niebieskie wrotá záwżdy otworzone są / idźie iáko krolowa do krolá / ktorey żaden wrotny nie pyta / áni śmie mowić / coś zacz / y skąd: Ale wßyscy ią wnet przyimuią. Tenże, Jáłmużná iest mátka miłośći: tá iest lekárstwem ná grzechy náße: tá duße náße z plugástwá oczyśćia: tá iest drábiná áż do niebá.

In Epist: ad Philip.

In Epist: ad Tit: Hom: 6.

## Z przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Elizabethæ, Vngarorum Regis filiæ. Lypomanus Tom: 6.

Lantgraw / mąż S. Helżbiety / náprośił wiele pánow ná vcztę: y gdy śiádáć iuż do stołu mieli / nie dostawáło żony kśiążęcey S. Helżbiety: po ktorą gdy wskazał / áby przyßłá / iż ná nie wßyscy goście oczekiwáią; oná śie kwápiąc / á ná wschod idąc / vsłyßy á ono vbogi ná nię woła / iáłmużny vpornie prośąc. Oná nic przy sobie nie máiąc coby mu dáć mogłá / vpomniáłá go / áby trochę poczekał / wnetże mu posłáć co obiecuiąc. A on nie vspokoiony począł bárźiey wołáć / áby go nie opußczáłá: tedy stánęłá / y zdiąwßy drogi płaßcz z śiebie / posłáłá mu. Vbogi z rádośćią wźiąwßy / z zamku wybieżał. A komornik vprzedźił do kśiążęćiá / y onę mu rzecz powiedźiał / gniewáiąc śie ná pánią swoię. Lecz kśiążę rośmiał śie / y wstawßy / przećiw iey wybieżał / y rzekł: Siostro mo-

 ią / czemu

łá/ czemu ták nie rychło chodźiß? Rzecze oná: oto idę námilßy bráćie (bo sie ták zwáli). Tedy kśiąże spyta: á płaßcz gdźieś zostáwiłá? A oná śćiągnąwßy pálec/ vkazáłá ná iedne zerć/ mowiąc: ono płaßcz moy wiśi. A vyźrzawßy kśiąże płaßcz/ máca go y obraca/ y poznawa iż ten iest/ o ktorym vsłyßał/ iż go vbogiemu dáłá. A zdumiawßy sie/ niewiedźiał czemu sie pierwey dźiwowáć/ ieslize cudowi onemu/ czyli cnoćie y wierze wielkiey żony swey.

# NA XXI. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świętego.

Eccle: 4. NA sądźiech miey miłośierdźie nád sierotámi/ ábyś im był iáko oćiec/ y iáko mąż mátce ich. A zstániesz sie synem posłußnym naywyżßego/ á on sie nád tobą zmiłuie/ lepiey nizli mátká. Nie rad śćiągay ręki twoiey do bránia/ á nie kurcz iey do dánia. Podáy rękę twoię vbogiemu/ áby sie skończyło błogosłáwieństwo y vbłagánie Bożkie nád tobą.

## Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazianzenus orat: de paupert.

MIłość iest pierwße roskazánie Páńskie/ y głowá wßystkiego zakonu y Prorokow. A náyduie/ iż tey miłośći iest napierwßa częśc stáránie o vbogich y bliźnich náßych/ y pokazánie im miłośierdźia y vzalenie. Bo żadna służbá Bogu nie iest ták wdźięczna/ iáko miłośierdźie: bo to iest naprzednieyße w Pánu Bogu/ y przed ktorym miłośierdźie y prawdá chodzą/ y v ktorego więcey wáży miłośierdźie/ á nizli sąd. A Pan Bog nic rádniey miłośierdźiem y łáską nie płáći/ iáko miło-
śierdźie

śierdźie y łáſkę/ten ktory ſądzi ſpráwiedliwie/y miłośier-
dźie wągą mierzy. A ták wßytkim vbogim wnętrznośći
miłośierdźia otwárzáć mamy/dla ktoreykolwiek przyczy-
czyny ſtrapieni ſą/ wedle roſkazánia/ ktore náucza/ áby- Rom: 15.
ſmy ſię z weſelącymi weſelili/ á z płáczącemi płákáli. A
iżechmy ſą ludźmi/ godźi ſię też ludźiom znáki ludzkośći
y dobroći vkázowáć/gdy ábo owdowieli/ ábo ośierocieli/
ábo wygnánie z oyczyzny ćierpią/ábo pánow ſwych okru-
ćieńſtwem y ſrogośćią vćiśnieni ſą/ ábo nieludzkośćią
poborcow/ ábo obłániem rozboynikow/ y kradźieżą tá-
komych do vboſtwá przychodzą/ ábo od wody y potopu/
ábo od vrzędu ßkodę máią. Wßyscy požáłowánia godni
ſą/y ták ná náße ręce pátrzą/iáko my/gdy nam czego po-
trzebá do Boſkich ſię vćiekamy. Czemu nie wſpoma-
gamy nátury náßey? Czemu będąc ćieleſnemi/ ćieleſne-
go w bliźnim poniżenia nie okraßamy? Czemu roſkoßy
vżywamy/ á oni nędze ćierpią? Nie day Boże/ ábych ia
miał być bogátym/gdy oni w vboſtwie zoſtáią. Nie day
Boże/ ábych miał przy dobrym zdrowiu zoſtáwáć/ á ich
choroby nie leczyć. Nie day Boże/ ábych miał żywność
potrzebną/ ábo ßáty/ ábo dom do mießkánia/ á im bych
chlebá podáć/ y ſukniey/z máietnośći moiey odźiać ich/ y
do domu przyiąć/ nie miał. Potrzebá ábychmy wßyſtko
Chryſtuſowi dawáli/ y krzyż iego podnoßąc/zá nim ßli/ y
lekko ſię vbieráiąc/do onego ſię świátá kwápili/áby nas
świeckie rzeczy nie obćiążáły. ábyſmy we wßytkim pozy-
ſkowáć Chryſtuſá mogli/ od ktorego/ zá poniżenie/ we-
zmiem powyżßenie; zá vboſtwo/vbogácenie.

Prawdźiwi y pierwßy vbodzy/ niżly ći co żebrzą.

## Z przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Elzearij Comitis. Surius & Lyp.

ELzeáryus Hrábiá/ częſto ßukáć kazał táiemnie vbo-
gich/ y nie proßącym/ wielkie iáłmużny rozdawał.

Czásu iednego/gdy w głodny rok wiele sie zbieżáło ludu: do świetego onego młodźieńcá/vćiekło sie ich wiele/żądáiąc o pomoc ná on rok. Tedy S. Elzeáryus oddźieliwßy część zboża ná wychowánie y potrzebę swoię/ wßytko im rospożyczał. A gdy iuż przed żniwem blisko ießcże prośili/kazał dáć y z onego co był ná swoie potrzebę zostáwił. y gdy iuż zboża nie ostawáło/ ießcże ieden vbogi przyßedł proßąc: roskazał nieiákiey niewieśćie/ktora klucże miáłá/ áby dáłá zboża vbogiemu. Rzekłá/ iż iuż nic nie máß. A on śmiele roskazał/áby pátrzyłá á ßukáłá. oná wiedźiáłá/iż nie máß/ále z posłußeństwá ßłá pátrzyć: á owo nálázłá zboża ták wiele w komorze oney/iáko wiele było ná potrzebę domową zostáwiono. Zdumiáłá sie/ dáłá vbogiemu/ á cud on pánu powiedźiáłá: ktory ią záklał/áby teo nikomu/poki żyw/ nie powiedáłá. ále sie zátáić nie mogło: bo wiele z czeládźi wiedźiáło/ iż iuż zboża ná domową potrzebę niebyło. Potȳ y ono pożyczáne wßytko wßytkim dárował dla Chrystusá. Czego nieraz czynił.

# NA XXII. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

Eccle: 14. Nim vmrzeß/ czyn dobrze dußy twoiey/ á wedle możnośći swey wydáiąc/ day vbogiemu. Poki maß czás á dobre dni/ nie day sie ośukáć/ y naymnieyßey częśći dobrego czásu nie opußczay. Izali nie innym zostáwiß boleśći y pracy swoiey/ poydźie wßytko ná podźiał. Day á bierz/á vspráwiedliwiay dußę swoię.

## Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazianzenus orat: 16. de paupert.

A My co czyniem/ ktorzy nowe y wielkie imię mamy/ iż nas od Chrystusá zową Chrześcijány/ narod święty/ krolewskie káplánstwo/ lud wybrány y vlubiony/ náśládowcy dobrych vczynkow/ vczniowie Chrystusá onego łáskáwego y miłosiernego/ ktory nosił złości nasze/ ktory się dla nas vniżył/ y dla nas sstał się człowiekiem podłym/ y w tym ziemskim mieszkániu sstał się vbogim/ ábyśmy iego vbostwem vbogáceni byli: Coż my czyniem/ máiąc od niego przykład tákiego miłosierdzia y vlutowánia: Co wżdy myślim: co wżdy czynim: Tákli vbogiemi gárdzić będziem: tákli ie mijáć/ tákli iáko vmárte y brzydkie porzucáć/ y iáko węże zaráźliwe wymiátáć mamy: Nie ták namilszy bráćia. Nieprzystoi to nam owcom Chrystusowym/ pásterzá onego dobrego/ ktory owce swe błądzące náwraca/ zgubione náyduie/ zemdlone posila. Nie przystoi to przyrodzeniu ludzkiemu/ ktore práwo ma w sobie ná politowánie/ czuiąc się być w teyże ludzkośći y mdłośći. Pátrz iáko vbodzy ná dworze pod niebem leżą/ á my w ozdobnych domách mieszkamy/ ktore się kámieńmi rozmáitemi świecą/ złotá y śrebrá w nich pełno/ tych kosztowne y sádzone/ fárbámi y málowániem oczy pásące. y w iednych mieszkamy/ á drugie buduiemy/ podobno nie potomkom nászym/ ále obcym/ y przychodniom/ y tym co ná nas nie łáskáwi/ ábo są nam wielkiemi nieprzyiáćioły. My tożá mamy piękne wysokie/ pośćieli zbytniey pełne/ y ktorey się drugdy nie dotykamy. A gdy głos vsłyszym żebrakow/ nie miło nam. Tych y páwimenty násze kwiáty woniáiącemi nie raz/ y nie czásow swoich/ gdy nie kwitną polá/ pośćielamy/ stoły woniámi drogimi/ chcąc się wieccy niewieśćiuchy sstáwáć/ nápełniamy/ pácholętá do stołu służące vbieramy/ zápuszczáć im włosy/ iáko niewiástom/ każemy: iedni pić podáią/ drudzy oganiáią stoły potraw rozmáitych pełne/ z ziemie/ z

Zbytnie budowánia/ vbogich vtrátá.

mie / z wody / z powietrza / przypráwy w nich rozliczne. A tá iedná sámá zabáwá nászá iest / y ieden sie nád drugiego przekłáda / iákoby obżárstwu nalepiey pochlebił. A vbogim wielki dar iest / y wody sie do woley nápić / á my sie winem opiiamy: vbodzy chlebá raz ábo dwá ná dźień kosztuiac / zá wielkie gody sobie poczytáią: á my o nie niedbamy; ostátki y okrawki násze / wielkieby im były gody.

# Z przykłádow Swietych.

Ex vita S. Homoboni Cremoneñ. Lyp: Tom: 6.

CZásu głodu / gdy S. Homobonus z kośćiołá do domu sie wracał / vbodzy / ktorzy widźieli iż wielki kosz chlebá do niego niosą / obstąpili go. A on im z rádośćią on chleb rozdał / á zwłaszczá iż zony nie było / ktora mu tego bárzo broniłá. A gdy był obiad / ták wiele sie w skrzyni chlebá nálázło / ile go było przynieśiono / y dáleko pieknieyszy był y smácznieyszy niżli pierwszy. Drugi raz / gdy wszytko przedawszy / á tylo troche roley sobie y vbogim zostáwiwszy / robotnikom swoim ten swiety mąż wino do roboty niosł / zábieżeli mu vbodzy / prosząc o napoy; y dał im pić z ochotą / y wypili ono wino. On nie śmieiąc sie do domu dla żony / ták o to ćiężkiey / po insze wino wroćić / nápełnił one naczynia wodą. Przyniosł robotnikom / piią / y dźiekuią / mowiąc: ieszczesmy nigdy ták dobrego winá nie pili. y pytáli skąd sie ták dobre wźieło. A mąż ś. wiedząc co vczynił / mnimał że sie z niego śmieią; áż gdy skosztował / y vczuł niewymownego smáku wino / dźiekował Pánu Bogu / ktorego to spráwá byłá / á milczał / áby sobie z ludzkiey chwały zapłáty v Bogá nie viął. Lecz ći co widźieli gdy wode lał / cudo ono rozsławili.

In vita

In vita ſ. Odonis Cluniaceñ Lip: Tom: 6.

Mlodźieniec ieden w ſzkole vcząc ſie/ gdy źimie z inemi wſtał ná iutrznią/ vyźrzał w kruſzganku kośćielnym vbogiego źimnem ſtrapionego. Zmiłował ſie nád nim/ y płaſzczykiem go ſwoim odźiał. y myśląc co vczynić/ począł ſam bárzo źiebnąć/ ále onym ſie vczynkiem ćieſząc/ źimno od ſiebie odpędźił. A po iutrzni bárzo vźiębły/ ſzedł ná ſwe łożko chcąc ſie zágrzáć/ y nálazł w łożku bryłe złotá/ z ktorego miał długo żywność/ y drugim vdźielał vbogim.

# NA XXIII. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świętego.

Almużná mężá ieſt iáko worek przy nim. Záchowa mu przyiaźń iáko źrzenicę w oku. y potym powſtánie/ y nágrodźi zapłátę káżdemu ná głowę iego. Bedźie mocnieyſza niżli tarcza mężnego/ y niżli włocznia ie°/ y walczyć bedźie przećiw nieprzyiaćielom ie°. Eccle: 17.

## Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazianzenus orat: 16. de paupert.

Jeſli ſam ſobie śiáć bede. Mogeć pośiáć/ ále inni tego pożywáć beda. y iáko Job mowi: miáſto Złote słowá. pſzenice vrodźi mu ſie pokrzywá/ miáſto ięczmieniu ćiernie. Wiátr gorący popſuie/ y nawáłnosć pobierze prace moie/ y dáremna moiá robotá bedźie. A ieśli z pieniedzy nieſpráwiedliwych nábuduie folwárkow/ pieniadze ſkárbiąc/ teyże nocy duſzę moię wezmą/ áby czynitá liczbe z tego co źle zebrátá. A nie obaczymże ſie wżdy kiedy/ choć nie rychło? Nie złożymże głupſtwá y płochey tákiey myśli? Nie przypátrzymże ſie rzeczom ludzkim? A

ná przygody innych pátrząc / rzeczom nászym nie porá=dźim: Nic w rzeczách ludzkich státecznego nie mász / nic pełnego y dostátecznego áni trwáłego / w koło wszytko bieży / odmian ták wiele dniá iednego / y godźiny iedney. Wiátrom by rychley wierzyć niedostátecznym / ábo ślá=dom płynącey łodźi / y snom nocnym omylnym / ábo temu co dźieći ná piasku kreszą / á niźli szczęśćiu świátá tego. A ták ći mądrze czynią / ktorzy rzeczom ninieyszym świec=kim tż nie vfáią / ále sobie ná przyszłe czásy skarb zbieráią. A widząc niestáteczne szczęśćie / miłuią dobrá nigdy nie v=padáiące. Nie dármo Prorok mowi: Nie chlub sie bogáty w bogáctwie / áni przemożny w śile twoiey: by dobrze miał nawyższe bogáctwá / y nawietszą moc y sławę / nalepsze zdrowie / napięknieyszą vrodę / y kwitnącą mło=dość / nie chlub sie z tego. To tylo zá szczęśćie miey swoie / iesli Páná Bogá znasz / y iego szukasz / á iesli nád vbogie=mi masz zálowánie / á skarb sobie ná inszy świát zbie=rasz. Bo to co masz vpłynieć / y do czásu trwa / y mieni sie iáko kostkámi gránie. y nic nie iest właśnieyszego rzeczom tym świeckim / iáko odmiáná. Lecz rzeczy one przyszłe / trwáłe są y státeczne / ná ktorych sie nászá nádźieiá y wiá=rá nie omyli. A ták pozyskuymy dusze násze iáłmużnámi / vżyczaymy vbogim z dobr nászych / ktore tu mamy / ábyśmy ná onych wiecznych wzbogáćieli.

Własność rze=czy świeckich / odmiáná.

## Z przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Martini Episc: Turoneñ. Tom: 6.

Gdy raz S. Marćin / Biskup Turoński / szedł do kośćioła / ieden nápoły nági / á było zimno / su=kniey od niego prośił. On przyzwawszy Arcydźiá=koná / kazał mu dáć suknią / á sam szedł do zákrystyey / y we=dle swego zwyczáiu tám śiedźiał. A on vbogi / gdy mu

Ardziákon nic nie dał / wdárł śie do S. Márćiná do zá-
krystyey / y płákał / ná zimno nárzekáiąc. Tedy Márćin ś.
płaszczem śie záſłániáiąc / á kryiąc śie przed vbogim / zdiął
z śiebie ſuknią / y pokrywszy vbogiego / kazał mu wyniść.
Potym wszedł Ardziákon / vpomináiąc S. Márćiná / áby
wyszedł iuż Mszey záczynáć. bo iuż lud czeka / práwi / czás
wielki do Mszey. A on mu powiedźiał: Pierwey vbogiego
potrzebá odźiać ( ſam śiebie rozumieiąc ) toż ia do koś-
ćiołá wynidę / á ináczey nie wynidę. Niewiedźiał on Ar-
dziákon / iż płaszcz tylo S. Márćin máiąc / nágość ſwoię
pokrywał / y rzekł; iuż nie mász tego vbogiego. A święty
rzekł: do mnie przynieśćie ſuknią / naydźiem wnet vbo-
giego ktorego odźieiem. Tedy muśiał z gniewem bieżeć
wnet do bliſkiego krámu / y kupił zá pięć śrebrnych ſu-
knią grubą / twárdą / y krotką / y porzućił ią do nog świę-
tego Márćiná / mowiąc: otoż ſukniá / á vbogiego gdźie
szukáć. A święty / nic śie nie obrușáiąc / kazał mu troche
wyniść / y táiemnie ná śię onę ſuknią wdźiał: ſtáráiąc śię
áby otym nikt niewiedźiał co śię dźiało. Ale gdy Swięći
chcą tákich rzeczy táić / Pan Bog ie obiawia. Bo gdy w
tey ſukiey ná Mszą wyszedł / á święta ofiárę żegnał / koło
iákieś ogniſte z iáſnośćią wielką z głowy iego wychodźi-
ło / y szyię / y włosy / y ręce / ktorych krotkie rękawy zákryć
nie mogły / wzgorę podnoszac ogárnywał on ogień.

# NA XXIIII. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świętego.

KTo czyni miłośierdźie / ná lichwę dáie bliźniemu ſwemu / á czáſu káżdego mieć będźie to / czego mu potrzebá. Dla Boſkiego rozkazánia przyimi vbogiego / y dla niedoſtátku iego / nie opuszczay go prożnego. Vtracay pieniądze dla brátá y przyiaćielá twego / á Eccle: 29.

 nie kryi

nie kryi ich pod kámień ná zgubę. Skarb twoy położ w wypełniániu przykazánia nawyższego/ á toć pożytecżniey będźie niżli złoto.

# Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazianzenus de paupert: fouenda.

Day też cżąstkę duszy/ á nie tylo ćiáłu. Day też cżąstkę Bogu/ á nie tylo świátu: vymi co ćiáłu/ á poświęć to y ofiáruy duchowi. z ogniá świátá tego/ w ktorym wszytko zgore/ wyrwi co/ á oddalay od płomieniá pożeráiącego/ wyrwi od tego okrutniká/ á day Pánu Bogu. Day śiodmą ábo ośmą cżąstkę/ ktora po śmierći naydźiesz. Day troche temu/ od ktoregoś wźiął wiele. Day wszytko temu/ ktoryć wszytko dał. Nigdy hoynośći Boskiey nie nágrodźisz/ by dobrze wszystko dał co sam trzymasz/ y by dobrze sámego śiebie przydał. Bo dáwáć Pánu Bogu iest od niego bráć. Byś nawiecey dał/ máłoś dał/ boś nic swego nie dał. bo wszytko od Bogá iest. Bo iáko nie iest rzecż podobna/ áby kto swego ćiáłá ćień przeskocżył/ bo z nim idźie záwżdy. Ták my tym co dáiem/ nigdy P. Bogu nie nágrodźim. bo iego dobrá dáiem/ á hoynośći ku nam nigdy nie vcżynim dosyć. Ty ktorys zdrowy/ ktoryś iest bogáty/ ktoryś nie vpadł/ rátuy leżącego y vpádłego. ktoryś wesoły/ rátuy smutnego. ty co rękę práwę zdrową masz/ tego rátuy/ ktory ná lewą choruie. Day co Bogu/ ábyś wdźiecżność ku niemu pokazał. Bądź miedzy temi/ ktorzy mogą co komu dobrze cżynić/ á nie miedzy temi/ ktorzy potrzebuią ábyś ná cudze ręce pátrzył/ ále inni áby ná twoie pátrzyli. Nie tylo w pieniądze bogátym bądź/ ále y w miłośierdźie. nie tylo w złoto/ ále y w cnotę; przynamniey w tym bądź lepszy/ żeby ćię twoy bliźni miał zá co cżćić y ważyć. Bądź niesżcżesliwemu y strapionemu

Wyrwi co z ogniá te° świátá/ á pośli do niebá.

pionemu Bogiem / miłośierdźia Boskiego náśláduiąc. bo nic ták Boskiego człowiek w sobie nie ma / iáko gdy dobrze czyni drugiemu.

## Z przykłádow Swiętych.

Ex Petro Cluniaceñ. lib: 2. de miraculis. cap: 2.

W Grácyánopolskim (we Fráncyey) Biskupstwie / iest pod ziemią miesce / ktore ma wiele żelázá / ktorego obywátele oni z wielką prácą dobywáią / y rostápiáią. y onę wieś przy tym miescu żelázną zową. Tám pod źiemią / gdźie żyły idą onego żelázá / ludźie z chućią do zysku głęboko w źiemię idą / iámy sobie y sklepy czyniąc. A tráfiło się iednemu gornikowi / iż wkopawszy się dáleko / źiemią záwálony iest / ták iż sam iáko pod sklepem żywy został / y nie mogąc w onych ćiemnośćiách wynidź / áni się wykopáć / śmierći czekał. Zoná gdy go do kilá dni nie miáłá / rozumiáłá iż tám iuż zginął / y zá duszę iego co tydźień iedne Mszą v kápłanow iednáiąc / ofiárowáłá Pánu Bogu / ná oney Mszy chlebá bochenek y świeczkę dáiąc. co rok cáły trwáło. Raz tylo zábáwiona inszemi rzeczámi / Mszą onę świętą opuśćiłá. Po roku / gornicy oni kopáiąc się dla żelázá / przyszli do onego mieścá / á Pan Bog záchował tám pod onym sklepem zápádłego onego / żywo y w zdrowiu. A gdy poczuł młoty y motyki / wołáć / iáko nagłośniey mogł / począł. Oni poználi głos podźiemny / y tym się ochotniey kopáli / áż przyszli do onego sklepu / w ktorym záwálony został. y poználi towárzyszá swego / ktore° zguby iuż dawno byli odżáłowáli. Zdumieli się bárzo. A on im począł powiádáć: Jam tá dźiurá / ktorąśćie teraz wykopáli y przebili / tu wszedł / álem się západł / y tákem w tym więźieniu został. A byłem przez kilá dni przez pokármu y świátłá: á gdym iuż prawie vmierał /

mierał / ſtánął coś zá mąż wedla mnie / y dał mi chleb y ſwiece / y on chleb iedząc / á ſwiátło máiąc / trwałem ſiedm dni / ták iáko mi ſie zdáło. Aż oſmego dniá tákże mi przynioſł chleb y świece / y czynił to ták / iáko mniemam / iuż przez rok cáły; Chybá raz mi ná ieden tydźień / niewiem czemu / nie przynioſł on moy dobrodźiey / y byłem bárzo zmorzony. ale ná drugi po nim nie omieſzkał / á ſkoro mi oddawał / ták wnet odemnie zniknął. Co oni ſłyſząc / wſpomnieli ſobie / iż żoná zá iego duſze co tydźień Mſzę S. y przy niey chleb y świeczkę ofiárowáłá. Y wywiedli go z oney iámy / y wzgorę wynieſionego żenie oddáli. Zbieżał ſie lud wſzyſtek / dźiwuiąc ſie / iáko rok w grobie mieſzkáiąc / záſie żywy ſie wrocił. y pilno ſie dowiáduiąc / iáko mu Mſze one pomagáły / á iáko Anyot chleb mu on y świeczkę noſił / ktorą żoná iego przy Mſzy oddawáłá Pánu Bogu / chwalili Páná Bogá / doznawáiąc iáką ma moc przenaświętſza ofiárá y miłośierdźie ku bliźniemu y po śmierći.

# NA XXV. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świętego.

Iſa: 58. Lámuy łáknącemu chlebá twego / á vbogie y tułáiące ſie wprowadzay w dom twoy. Gdy vyrzyſz nágiego odźiey go / á nie gardź ćiáłem twoim. A zátym / iáko rána zorzá / wyniknie świátło twoie / y zdrowie twoie rychleyći wznidźie / á przyidźie przed tobą ſpráwiedliwość twoiá / y chwałá ćię Páńſka przyimie.

## Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazianzenus de paupertate fouenda.

Pokić wiá-

POki ćię wiátry ßczęśliwie ná tym morzu ſłużą / po-
dáy ręke tonącemu. Pokiś zdrowy y máiętny / po-
magay vbogiemu. Nie czekay ábyś ſam ná ſobie
poznał / iáko to ćięßko w nędzy ćierpieć nieludzkość dru-
gich : y iáko to dobrze / nie zámykáć miłoſierdźia nędzne-
mu. Nie czekay ręki Boſkiey nád ſobą / y karánia ktorym
niemiłoſierne karze / ale ſię vcz ná cudzey nędzy. Day tro-
chę y máło vbogiemu : bo to iemu wiele ktory nic nie ma :
y v Bogá wiele gdy daß to co przemożeß. A nie maßli co
dáć / dayże ochotne ſerce / ábo łzy politowánia twego.
Wielkie ieſt ſtrapionemu lekárſtwo vżalenie / ktore z ſer-
cá pochodźi. Nie mowże : wroć ſię iutro á dam ći. nie
mießkay / vłámuy łáknącemu chlebá twego / á vbogie bez
pokryćia wprowadzay w dom twoy : A to czyń z ochotą.
Bo kto czyni iáłmużnę z weſelim / dwoiáką czyni. A to co
ſię ſmutno á z niechući dáie / niewdźięczno y nieprzyſtoy-
no ieſt. Jeſli oddaliß od ſiebie / mowi Prorok / zwiąſki (to
ieſt ßemránie y ßácowánie y wątpienie) coż ſię ſtánie :
wielka y dźiwna zapłátá : Wyniknie świátło twoie do-
cześne / y zdrowie twoie rychley wznidźie. A kto świátło-
śći y zdrowia nie prágnie? Częże też bárzo y Chryſtuſowe
mießki / ktore nas vpomináią / ábyſmy vbogie żywili. Ro-
ná zmowá Piotrá S. z Páwłem do tego mię przywodźi.
Bo gdy ſię prácą około Ewángeliey dźielili / vbogiemi ſię
nie dźielili / (ále ſtáránie ſobie o nie przyrzekli) Rona do-
ſkonáłość / ktorą Pan młodźieńcowi vkazał / ktora ná tym
ſtoi y iáko práwem ſię vtwierdza / ábyſmy dobrá náße vbo-
gim rozdawáli / do tego nas wiedźie y vpomina.

Máło / wiele ieſt temu co nic nie ma.

Vżalenie ſámo ieſt iáłmużną.

Z weſelem iáłmużná dwoiáka.

Iſa : 58.

Galat : 2.

Matt : 19.

## Z przykłádow Swiętych.

Ex Petro Cluniacen̄ de mirabilibus.

Goſpodarz

GOspodarz nieiáki / máiąc tylo ieden szeląg w mieszku / szedł kupić co záń / żeby mogł z chlebem ieść. Y potkał go vbogi / prosząc iáłmużny. On mu dał on szeląg zániechywáiąc potrzeby y głodu swego / rozumieiąc iż on był głodnieyszy. A owo gdy sie wracał do domu / potkał go mąż iákiś nieznáiomy / ktory prędko bieżąc / wrzućił mu w rękę dwádźieśćiá złotych záwiązánych / mowiąc: Pánći to posłał. y iákoby go kto miał gdźieś czekáć / prędko pobieżał.

Ex Volaterano lib: 3. Geographiæ.

AMádeus kśiążę Sáwoyskie / wnęk Jáná krolá Cypryiskiego / gdy go niektorzy posłowie pytáli / ieśliby miał myslistwo y psy do łowow. On im vkazał wielką liczbę vbogich pospołu v stołu śiedzących / y rzekł: Owo moi psi ktore co dźień karmię / mam w Bogu nádźieię iż mi krolestwo niebieskie vgonią.

Myślistwo Páńskie.

Ex vita ſ. Lodouici Franciæ regis. Tom: 4. Lyp.

KRol ten święty co Sobotá niektorym vbogim nogi y ręce vmywał y cáłował / potáiemnie ie ná to osobliwe mieśce wodząc / y pieniądzmi dáruiąc. Częstokroć pierwey niżli sam iadł / służył do stołu kilem set vbogich / ktore záwżdy ná swoim dworze miał / zwłaszczá w wigilie wielkich świąt. A co dźień ná obiedźie y ná wieczerzy trzech záwżdy stárcow vbogich blisko śiebie sadzał / ktore z potraw swego stołu karmił.

# NA XXVI. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świętego.

Isa: 58.

GDy wyleieß tákną cemu duszę / (to iest chuć y vżalenie nád nim /) twoię / y serce niedostátecznego poćieszysz y nápełnisz: w ćiemnośći wznidźie świátłość twoiá / y da ć Pan Bog záwżdy odpocżnienie / y

nápełni

nápełni iásnośćią duße twoie / y kośći twoie wybáwi. y bedźieß iáko ogrod/ktory ſie záwżdy polewa/y iáko źrzo‑dło/ ktorego wodá nigdy nie vſtawa. Tedy bedźieß wzy‑wał / á Pan Bog ćie wyſłucha. Wołáć bedźieß / á Pan Bog rzecze: Owom ia.

## Z Doktorow Swietych.

Nazianzenus oratione de paupertate fouenda.

Tv podobno rozumieß/iż iáłmużná y ludzkość ieſt rzecż nie roſkazána/ále dobrowolna. Niabych te‑go ráczey prágnął / y domyśláćbych ſie wolał: by mie nie ſtráßytá oná lewicá y kozłowie/ktorym ſedźia wy‑miátá ná oczy: nie to iż cudze wydárli/nie to iż rozbijáli/ nie to iż cudzołożyli / ábo co zákazánego czynili/ nie o to ich potępiono / ále iż Chryſtuſá w vbogich nie vczćili. A ták namilßy ſłudzy Chryſtuſowi / bráćia y ſpołdźiedźico‑wie moi/proße vſłuchayćie mie/á poki czás mamy/Chry‑ſtuſá náwiedzaymy / Chryſtuſá żywmy/ Chryſtuſá odźie‑waymy/Chryſtuſá przyimuymy/Chryſtuſá czeſtuymy/ nie tylo ſtołem iáko drudzy czynili/nie drogimi máśćiámi iá‑ko Mária(bo nie wßyſcy ták przemożni)nie grobem ty‑lo iáko Jozeph / nie innemi nakłády do pogrzebow iáko Nykodem/ ktory nápoły Chryſtuſá miłował/ nie złotem/ mirrhą/y kádźidłem/iáko Krolowie/ále miłośierdźiem y politowániem nád vbogiemi / y ná źiemi porzuconemi: Gdyż Pan wßytkiego / miłośierdźia po nas chce á nie o‑fiáry / y nád tłuſte bydło przekłáda miłośierdźie. A gdy ſtąd wynidźiem/ vbodzy przyimą nas do wiecżney goſpo‑dy y przybytkow/w Chryſtuśie Jezuśie. Matth: 25.

## Z przykłádow Swietych.

Ex vita S. Gregorij Papę. Ioan: diaco: & Metaph.

Gdy S. Grzegorz w celli ſwoiey / w klaßtorze S. Jedrzeiá w Rzymie śiedźiał y piſał: przyßedł do niego ieden ſtrapiony / wołáiąc: Zmiłuy ſie nádemną ſługo nawyżßego Bogá / potonęło mi wßytko ná morzu / y moie włáſne y cudze / wßytkom vtrácił. A święty záwołał ßáfárzá / y kazał mu dáć ßeść złotych. y ták vczynił. A on tegoż dniá vbogi przyßedł do S. Grzegorzá / y wołał: Zmiłuy ſie nádemną ſługo nawyżßego Bogá / wielem vtrácił / á tyś mnie máło dał. y kazał mu dáć ießcze ßeść złotych. wźiął one pieniądze / ále ſie trzeći raz tegoż dniá wroćił / wołáiąc: ießcze mi day co / bom wiele vtrácił. y záwoławßy ßáfárzá / kazał mu trzeći raz dáć ßeść złotych. A ßáfarz rzekł: Wierz mi oycze / iż iuż by pieniążká w ſkrzynce nie máß. A rzekł święty: á nie máß czego w komorze / ábo iákiego naczynia / ábo iákiey ſukniey / ábyſmy vbogiego odpráwili? odpowie iż nie máß nic iedno oną śrebrną miſę / ná ktorey wedle zwyczáiu páni oná wielka (mátká to byłá S. Grzegorzá) iárzyn poſyłáłá. A Grzegorz ś. rzekł: day y te miſe vbogiemu. y dał / á vbogi wźiąwßy poßedł. A gdy potym ś. Grzegorz ná Papieſtwo wezwány był / á dniá iednego podſkárbiemu roſkazał / áby mu dwánaśćie vbogich ná obiad przywiodł / ták vczynił. Lecz S. Papież miedzy onemi dwánaśćią widźiał trzynaſtego. y záwołał podſkárbiego / pytáiąc: wßákemći dwánaśćie przywieść kazał / á czemuś nád wolą moię trzynaſtego wprowádźił. A on rzekł: Wielebny oycze / licz dobrze / iż ich tu nie máß iedno dwánaśćie. Bo nikt onego trzynaſtego nie widźiał / iedno on ſam. Tedy ſie onemu trzynaſtemu przypátrował / ktory ná pierwßym mieſcu śiedźiał / y baczył iż mu ſie odmienia / to młody / to ſtáry mu ſie widźi. A gdy było po obiedźie / Grzegorz S. onych dwánaśćie odpráwiwßy / trzynaſtego onego / ktory mu ſie ták dźiwny zdał / wźiął zá rękę y wprowádźił do komory ſwey /

mory swey / y mowił: Záklinam ćie ná moc wielką Bogá wßechmocnego / powiedz mi / ktoś iest / y iáko ćie zową. A on odpowie: Czemu sie o moim imieniu pytaß / ktore dźiwne iest? Jam iest on vbogi / ktorym był do ćiebie do S. Jędrzeiá przyßedł / gdyś ty śiedźiał y czytał w celli / y dałeś mi dwánaśćie złotych / y miśe śrebrną / ktorąć mátká two iá Sylwia z iárzynámi posłáłá. A gdy doznáło sie iżeś był státecznym w miłośierdźiu y w prostoćie twoiey / z ktorey ieś ono dał: Pan Bog postánowił potym iákoś mi to dał / ábyś był Kośćiołá iego swietego / ktory swoią krwią odkupił / Biskupem / y Piotrá Kśiążęćiá Apostolskiego namiestnikiem / ábyś wßytkim / iáko komu potrzebá / służył. A S. Grzegorz rzekł: A skąd to wieß / iż był ták Pan Bog postánowił / ábych ia był Biskupem? A on rzekł: Wiem to / bom ia iest Anyoł Bogá wßechmogącego. y teraz mie Pan BOg posłał doznáwáć sercá twego / ieśli z miłośierdźia / czyli dla prozney chwały / iáłmużnę czyniß. Co vsłyßawßy Grzegorz S. zlękł sie. bo z nim iáko z ktorym człowiekiem / niewiedząc kto był / rozmawiał. Tedy Anyoł mu rzekł: Nie boy sie / posłał mie Pan Bog / ábych tu przy tobie mießkał w tym żywoćie. Co słyßąc / padł ná źiemię chwaląc P Bogá / y mowiąc: Jesli dla ták máley rzeczy táką mi Pan Bog łáskę pokazał / iż mi Anyołá / ktoryby mie vstáwicznie strzegł / posłáć raczył. o iáka wielka chwałá tych będźie / ktorzy przykazánie iego pełnią / y sprawiedliwie żyią. Prawdźiwy iest / ktory rzekł / iż miłośierdźie nád sąd sie przekłáda / á iż Pánu Bogu ná lichwę dáie / ktory zmiłowánie ma nád vbogim. A Pan sam Anyołow / ták do onych ná prawicy mowić będźie: Podźćie sámi błogosłáwieni / bierzćie krolestwo zgotowáne wam od początku świátá. Bom ia łáknął / á wyśćie mnie nákarmili. etc. ktory głos Boże day nam vsłyßeć. Anyoł miedzy vbogiemi.

# NA XXVII. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świętego.

Ezech: 18.

MAz ktory dáie chlebá ſwego łáknącemu / y ſuknią ſwoią odziewa nágiego / ná lichwę nie pożycza / áni bierze więcey niżli dał / ten ieſt ſpráwiedliwy / żywotem żyć będzie / mowi Pan Bog.

## Z Doktorow Swiętych.

Baſilius ſerm: 2. in diuites.

Złote słowá.

CO odpowieſz / iáko ſie ſpráwiſz Sędziemu / ty ktory ściány przybieraſz / á nágiego człowieká opuſzczaſz? Ty ktory koniá ſtroiſz / á brátem wzgárdziſz. Ty ktoremu zboże gniie / á łáknącego nie karmiſz. Ty coś domu ſwego nie otworzył / z kroleſtwá niebieſkiego wypchnion będzieſz. Nie dałeś chlebá / nie weźmieſz wiecznego żywotá. Tenże mowi: Izali Pan Bog ieſt nieſpráwiedliwy / gdy nas nie rowno podziela? Czemu tobie zbywa / á drugi żebrze? dla tego áby ty dobrze ſzáfuiąc / Pánu Bogu ſie przyſługował / á on dobrze ćierpiąc / ćierpliwośći ſwey zapłátę miał. A ty izaliś nie ieſt wydzierácem / gdy to coć ná ſzáfunek dano ieſt / zá ſwe włáſne poczytaſz? Głodnego to chleb ieſt ktory trzymaſz: nágiego to ſuknia / ktorą w komorze chowaſz: boſego to trzewik / ktory v ćiebie gniie: potrzebnego to srebro / ktore trzymaſz. Tylem krzywdę czyniſz / ilem dobrze vczynić możeſz.

Hom: 1. ad Diuites.

Wydźierácz kto nie dáie iáłmużny.

Głodnego chleb ktory trzymaſz.

## Z przykłádow Swiętych.

Ex vita S.Martiani presbyteri. Simeon Metaphraſtes, Lyp: Tom: 5.

W Dźień poświecenia Kośćiołá S. Athánázyey męczenniczki w Konſtántynopolu / gdy ſie lud wielki do kośćiołá zßedł / y Ceſarz / y Senat wßytek przyßedł. Swięty Márcyan / iáko Ekonom kośćiołá onego / vkázáć ſie też tám muśiał. Tám gdy ſie też vbodzy zeßli / ieden z nich przyſtąpił do tego mężá / (bo vbodzy znáią ſie ná dobrych dußách / ták iáko chorzy ná lekárzách) y prośił lekárſtwá ná głod. A on nic przy ſobie ná ten czás nie máiąc / iedno ſerce ono miłośierne: vpátrzywßy kąt ieden ćiemny w kośćiele / ſuknią z śiebie zdiąwßy / ktorą iedne miał / dał vbogiemu / á płaßczem ſie ogárnywáiąc iáko mogł / y kłádąc ná ſie kápłáńſki vbior / zátáić chćiał onę iáłmużnę ſwoię. A gdy nawyżßy kápłan Mßą mu mieć kazał / á on płaßczem ſie onym iáko mogł ogárnywał: ći co nań pátrzyli / vyźrzeli ná nim cudowną piękną á práwie krolewſką ſuknią / złotem bogáćie háftowáną / ktora w ten czás ſie więcey vkázowáłá / gdy rozdawał Ciáło Boſkie. y iedni pátrząc bárzo ſie dziwowáli / á drudzy drugim vkázowáli / á drudzy zayźrząc / bieżeli do Pátryárchy Gennádyußá / to mu opowiádáiąc / y onego potwarzáć / y złe onim rozumieć śmieli. Powiádał im Pátryárchá / iż też ßátę widźiał / ále ſkądby ią miał y iáko / domyślić ſie nie mogł. Gdy tedy Mßą odpráwił / wezwał go do śiebie Pátryárchá / y o onę go ſuknią karał mowiąc: Ceſárzom táka ßátá ſłuży / nie kápłanom. A Márcyan ſie zdumiał / więcey niżli oni co tę ßátę widźieli / y vpadáiąc do nog Pátryárchy / y płácząc ſpráwował ſie / mowiąc: iż nie ma żadney tákiey ſukniey ná ſobie / á iż o niey nigdy nie myślił. A Patryárchá więcey ſwoim oczom wierząc / á niżli iego mowie: vchylił onego płaßczá iego / y ręką mácáiąc / nie náláſł / iedno nágość iego. y poználi wßyſcy cudo ono Boſkie / y wielce ſie dziwuiąc / moc iáłmużny oney iego y miłośierdźia ſławili.

Sukniá z niebá zá iáłmużne.

# NA XXVIII. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

Dan: 4. Y Podobay sobie Krolu rádę moię / odkupuy grzechy swoie iáłmużną / y złośći twoie miłośierdźiem nád vbogiemi / áza Bog przepuśći wystepkom twoim.

## Z Doktorow Swietych.

### Cyprianus de opere & eleemosyna.

IEsli sie obawiasz y boisz poczawszy wiele dobrych vczynkow czynić / áby sie máietność twoiá nieskoń czyłá / á do vbostwá śie nieprzyszedł: bądź w tey mierze nie vstrászony / ále vpewniony. bo nigdy vtráćić sie to nie może / co sie ná pożytek Chrystusow wydáie / y ná rzecz sie niebieską obraca. A nie ia z me° zá to tobie recze / ále z pismá ś. y z wiáry nászey / y z powagi obietnic Boskich toć obiecuie. Bo przez Sálomoná mowi Duch S. Kto dáie vbogim / nigdy niedostátku nie vćierpi: á kto odwraca oczy swoie / wpádnie w wielkie vbostwo. A ieśli sie ná dom swoy / y ná niemáłą liczbę dźiatek swoich ogladasz / y tym w dobrych vczynkách słábieiesz: wiedz / iż dla tego iż iesteś oycem wiela dźieći / wiecey dawáć vbogim masz. Gdy ich iest wiecey / wiecey tez modlitwy zá nie / wiecey okupu zá grzechy ich / wietszego oczyśćienia sumnieniu ich / wietszego wybáwienia duszom ich przez iáłmużnę potrzebá. Bo iáko w żywoćie świeckim / im wiecey dźieći iest / tym wiecey chlebá dla nich gotuią: ták w żywoćie duchownym / im wiecey iest synow / tym wiecey iáłmużny y dobrych vczynkow dla nich czynić muśi. Jesli prawdźiwie dźieći swoie miłuiesz / ieśli im práwą oycowską słodką miłość pokázuiesz / czynić masz iáłmużnę / áby ie Bogu zálećił. Nie

myśl iżeś

myśl iżeś im ty ieſt oycem/ ktoryś ieſt ſłáby y do czáſu/ ále im iednay onego oycá/ ktory wieczny y mocny ieſt/ iemu oddaway máietność twoię/ ktorą potomkom zoſtáwuieſz. on niech będźie opiekunem dźiatek twoich/ on ich obrońcá w świeckich krzywdách/ Boſkim máieſtatem ſwoim będźie. Máietnośći/ ktorą Pánu Bogu polećiſz/ nie odeymie Rzeczpoſpolita/ áni krolewſka komorá/ áni potwarz/ áni práwo. Beſpieczne to dźiedźictwo/ ktorego Pan Bog ſtrożem ieſt. Toć to ieſt opátrzyć miłe dźiatki/ toć to ieſt o przyszłym potomſtwie z oycowſkiey miłośći obmyśláć. Gdyż piſmo ś. mowi: Młodym był/ y ſſtárzałem ſie/ á nie widźiałem ſpráwiedliwego opuſzczonego/ áni potomſtwá iego w chlebie głodnego. cáły dźień czyni miłośierdźie/ y pożycza/ á naſienie iego zoſtáie w błogoſłáwieńſtwie. A drugie piſmo mowi: Kto ſie bez przygány w ſpráwiedliwośći záchowuie/ błogoſłáwione po ſobie ſyny zoſtáwuie.

## Z przykłádow Swiętych.

Metaphraſtes in vita Eutichij de S. Sileuco
Surius Tom: 2.

GDy głodem wielkim/ zá czáſow ś. biſkupá Sylewká/ w oney iego ſtronie ziemiá byłá zmorzona/ Sylewkus ś. ná głodne wydáwáć zboże z gumná roſkázował/ ták długo/ áż ſzáfarz nábiegánia y wielkośći potrzebnych wytrwáć nie mogąc/ ſzedł do S. Sylewká/ y oddał mu od ſzpiżárniey klucze/ mowiąc: Iuż nic zbożá w ſzpiżárni y w gumnie nie máſz/ á wytrwáć iuż nálegánia tych ták wiele proſzących nie mogę. A wziąwſzy klucze S. on mąż/ położył ie w głowách łożká ſwego/ y cáłą noc/ wedle zwyczáiu ſwego/ nie przeſtał prośić Páná Bogá/ áby przedźiwną moc ſwoię pokázował/ żeby lud iego

żywić

żywić y zátrzymáć mogł. A gdy názáiutrz zeſzli ſie do niego káplani y klerycy: Rzekł do onegoż ſzáfárzá ſwego: Weźmi bráćie miły klucze/ á opátrz potrzeby vbogich. A on ieſzcze pod przyſiegą twierdźić pocżął/ iż zbożá iuż nic w gumnie nie zostáło. y gdy trwał w ſwoim onym niedowiárſtwie/ rzekł wielki on mąż do klerykow: Błogoſłáwiony Pan Bog/ idźcie z nim/ á doznaycie ieſli prawdę mowi ábo nie. A gdy poſzli/ á chćieli drzwi otworzyć/ ledwie ſie wćiſnąć mogli prze obfitość zbożá. y ieſt dźiś ieſzcze o tym piſmo y świádectwo/ iż po ſtokroć tysiecy korcow/ z gumná S. Selewká/ vbodzy wybráli.

# NA XXIX. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świetego.

Eccle: 12.

JEſli dobrze czyniſz/ wiedz komu czyniſz/ y z dobr twoich táſki wielkiey doſtánieſz. Czyń dobrze ſpráwiedliwemu/ á naydźieſz odpłátę/ ieſli nie od niego tedy od Páná Bogá.

## Z Doktorow Swietych.

Clemens Alexandrinus lib: 3. Pædagogi cap. 7.

Piekne podobieńſtwo.

DOgień paláiący gáśi wodá/ á iáłmużná ſprzećiwia ſie grzechom. Jáko z ſtudniey gdy wybierzeſz wodę/ inney wnetże naydźie ták wiele iáko pierwey: ták y iáłmużná ieſt iáko dobre źrzodło/ z ktorego gdy vbogi y prágnący pije/ záś ſie nápełnia y mnoży. Jáko y pierśi ktore mleko dáią/ po sſániu záſie ſie nápełniáią.

Item. Innocentius de Eleemosyna.

Vbogi wiecey dobrego czyni bogátemu.

OBácż iż Pan Bog nie ták bogátego vczynił/ dla vbogiego/ iáko vbogie dla bogátego. Bo vbogi wiecey dobrego czyni bogátemu/ niżli bogáty vbogiemu. Bo bogáty dáie

gáty dáie vbogiemu docżesne dobrodźieystwo/á vbogi dá-
ie bogátemu wieczną zapłátę. A przetoż Sálomon mo- Prouer: 19.
wi: Od Páná lichwe bierze ten/ktory nád vbogim sie zmi
tuie/y on mu to odda y nágrodźi. Obácż rożność miedzy
innemi rzeczámi á miedzy iálmużną. Jnne rzeczy im wie-
cey miłuiemy/tym ie wiecey chowamy/y nád nimi wielką
straż mamy. A iálmużne im wiecey miłuiemy/tym ią wie-
cey rozdáiemy. Bo táki iest dług miłośći/ im wiecey go
płaćiß / tym winnieyßym zostáieß / gdyż miłość záwżdy
chce dobrze czynić. A gdy ty iálmużne dáieß ná źiemi / w
niebie ią sobie pokłádaß. A czyniąc ią drugiemu/ sobie ią
chowaß / y ták drugiemu dobrze czyniß / iż sam sobie wy-
sługuieß / ták drugiego rátuieß / iż sobie sam zbieraß.
Nic z sobą nie weźmieß z tego świátá / iálmużná sámá
ztobą zostánie/ktoraś przez ręce vbogich do niebá posłał.
Coż tedy iest lepßego y milßego nád iálmużne? ktora ni-
gdy dáiącego nie opußcza/gdy go inne wßytkie rzeczy/kto-
re ma/opußczą. W tym/ ktory ią bierze / głod y nágość
oddaláią w tym co ią dáie/grzech obmywa/ y winę odda-
la. O iáki dobry frymárk/zá to/iż ty nágość ćielesną dru-
giego pokrywaß/ Bog złośći duße twoiey pokrywa: y
błogosłáwieni ktorym odpuśćił Pan Bog grzechy/y kto-
rych złośći pokrył.

## Z przykłádow Swiętych.

Damascenus in vita Barlaam & Iosaphat.

BYł ieden człowiek / ktory miał trzech przyiaćioł:
Dwu bárzo y z sercá miłował/ y zdrowie by był dla
nich dał/á trzećiemu máło miłośći/y nieiáką nie-
vprzeymość pokázował. Dniá iednego posłał poń strá-
śliwe sługi Cesarz/ áby prędko przyßedł/á liczbę vczynił z
pożyczáney wielkiey summy złotá. On sie przelękßy/ ßu-

kał ſobie pomocy ná one trudna liczbe. A pobieżał do pierwßego przyiaćielá/ ktoremu bárzo vfał/ bo go wielce ſam miłował/ proßac o iáka pomoc/ y mowiac: Teraz mi ćie potrzebá namilßy przyiaćielu/ wieß iżbych był y zdrowie moie dla ćiebie dał/ proße ćie/ co mi zá nádzieie dáieß w tey ták ćießkiey przygodźie moiey? A on mu powiedział: Nie ieſtem ia przyiaćiel twoy człowiecże/ y nie znam ćie/ ine ia mam przyiaćioły/ z ktoremi dziś ná weſele ide: wßákże weźmi odemnie te dwie prześćierádle/ ná te droge/ ktoreć iednák pomocy żadney nie dádza/ á inney ſie odemnie nie ſpodziewáy. Co on ſłyßac/ bárzo záſmucony/ bieżał do drugiego ſwego przyiaćielá/ y mowił mu: Ty wieß iákom ćie czćił/ y com dla ćiebie czynił/ pomni ná to/ á w moiey gwałtowney przygodźie/ vczyń mi iáka poćieche y nádzieie pomocy/ á powiedz co dla mnie vczynić chceß. A on mu rzekł: Nie mogeć żadney pomocy dáć/ áni ná ten ſad z toba iść/ bom ieſt zátrudniony y ſmutny; iednák troche ćie poprowádze/ á ſam ſie do domu wroce. Co ſłyßac on człowiek/ nárzekał ná niewdzieczność przyiaćioł ſwoich/ widzac iáko ſie ná nich omylił/ y dla nich wiele vtráćił miłuiac ie/ á żadney od nich miłośći nie odnoßac. Szedł nákoniec do trzećiego/ o ktorego nie dbał/ áni go do weſela ſwego nie wzywał/ y że wſtydem mowił: Wiem iżemći nic dobrego nie czynił/ ánimći powinney przyiáźni pokázował; lecz moiá ćießkość pedźi mie do ćiebie/ zwłaßcza gdym ſie ná innych/ dla ktorych czyniłem wiele/ przyiaćiołách omylił: proße ćie/ ieſli możeß/ day mi iáka máła pomoc y poćieche do tákiey ſpráwy moiey. Tedy mu on weſoła twarza odpowiedział: Záprawde znam ćie zá mego namilßego przyiaćielá/ y ono twoie máłe dobrodzieyſtwo hoyniec nágrodźić chce. Nie boyże ſie: ia poyde naprzod/ y wſtáwie ſie zá ćie v krolá/ y nie dam ćie w moc nieprzyiaćiołom twoim. To ſłyßac

on człowiek

on człowiek / z płaczem mowił: Niewiem czego pierwey żałowáć / iesli miłości / ktorąm onym niewdzięcznikom pokázował / czyli głupstwá mego / iżem ták wiernego y dobrego przyiaciela nie vmiał vszánowáć. Tey przypowieści táki iest wykład. Pierwszy przyiaciel iest máietność świecka y pieniądze / ktore człowiek ná świecie miłuie / y dla nich niebespieczności wielkie y nędze cierpi; á gdy do skonánia przyidzie / nie ma od nich nic / iedno szmáty iákie do pogrzebu. Drugiego przyiaciela zowią żoną / mężem / bráćią / dziećmi / powinnymi / dla ktorych człowiek świecki ták wiele czyni / y duszy y zdrowiu swemu nie przepuśći: á przy skonániu pożytku od nich innego nie ma / iedno prowádzenie do grobu. co odpráwiwszy / nie idą zá námi / ále się do swoich spraw wracáią / á dobrodzieiow zápominaią. A trzeći przyiaciel on wzgárdzony / á nienawidziány / y do towárzystwá nie przypuszczony / iest iałmużná / y inne cnoty Chrześćiáńskie / y vczynki miłosierne y dobre / ktore idą ná sąd Boży przed námi / y gniew nam Boski vbłágiwáią / y nieprzyiacioły násze / ktorzy nam ná powietrzu zástępuią / ćięszką liczbę z grzechow nászych nam vkázuiąc / odpadzáią. Iáłmużná y miłosierdzie wielki iest przyiaciel / y ná on czás bárzo potrzebny. Pomni y máłą rzecz / ktora się dla niey czyni / y płáći / y wraca sowićie z wielką lichwą.

Trzey przyiaciele: dwá fałszywi / á ieden prawdziwy.

# NA XXX. NIEDZIELE
## Czytánie z pismá świętego.

Gdy przyszedł Heliasz Prorok do brany Sárepty Sydońskiey / vyźrzał niewiástę wdowę / dwie drewnie niosącą / y záwołał ná nię / mowiąc: Podaymi trochę wody w naczyniu / ábych się nápił. A oná pobiegłá / chcąc mu przynieść wody. lecz Prorok zá nią 3. Reg: 17.

záwołał/mowiąc: Proßę ćie/przynieś mi áby iedno przekaßenie chlebá w ręce twoiey. A oná odpowie: Żyie P. Bog twoy/iż chlebá nie mam/iedno trochę mąki/ktorą w garść zábráć może/á trochę oleiu we dzbánku/oto zbieram parę drzewek/y chcę oſtátek vpiec ſobie y ſynaczkowi memu/ábyſwá iádłá y vmárłá. Rzekł do niey Heliaß: Nie boy ſie/idź á vczyń iákoś rzekłá/ále mnie pierwey vczyń máluczki popłoneczek z tey mąki/á przynieś mi go/á potym ſobie y ſynowi ſwemu vczyniß. A Pan Bog Izráelſki to mowi: iż z cebrzyká mąká nie vſtánie/á ze dzbánká oleiu nie vbędzie/áż do dniá/ktorego da P. Bog deßcz ná ziemię. Y oná poßłá/y vczyniłá ták iáko Prorok kazał: y iadł Heliaß y wdowá oná/y dom iey. Y od onego czáſu mąki nie vbywáło z cebrzyká/áni oleiu ze dzbánká/wedle słowá Páńſkiego/ktore rzekł przez Heliaßá.

## Z Doktorow Swiętych.

Innocen: 3. de eleemoſyna Cap: 1.

1. Luc: 11. Iałmużná oczyśćia grzechy/iáko Pan mowi: Dayćie iálmużnę/á oto wam wßytko czyſto ieſt. 2. Wybawia od śmierći/iáko mowi Anyoł do Tobiaßá. 3. Okupuie grzechy/iáko mowi Dániel do Nábuchodonozorá. 4. Broni od przygod/iáko obroniłá Tobiaßá od gniewu krolewſkiego. 5. Modli ſie zá námi.

Eccle: 29. bo mowi piſmo: pokryi iálmużnę twoię w zánádrzu vbogiego/á oná modlić ſie zá ćię będzie. 6. Iedna táſkę v Bogá/iáko Setnikowi Korneliußowi ziednáłá/iż Bog Anyołá ſwego do niego poſłał. 7. Czyni doſkonáłym/wedle słow Páńſkich do młodzieńcá bogátego: Chceßli być doſkonáłym/przeday co maß/á day vbogim. 8. Dáie błogosłáwieńſtwo Boſkie/iáko Pan obiecuie. 9. Vſpráwiedliwia/wedle Psálmu: Roſproßył y dał vbogim/ſprá-

gim / ſpráwiedliwość iego trwa ná wieki. Prawdziwa iáłmużná / z prawdziwey miłości pochodzi. bo to ieſt wtore przykazánie miłości: miłuy bliźniego iáko ſam ſiebie. Do czego y ono ſłuży / co Pan rzekł: To co chcecie áby wam ludzie czynili / czyńcie im też ſámi. Jáko tedy prágniemy / áby nam drudzy w potrzebie nászey pomogli / ták my też ich potrzeb nie opuſzczaymy. A ieſli rozgá iáłmużny z korzeniá miłości nie pochodzi / rodzić bez ſłodkiey wilgotności dobrego owocu nie może. Bo prawdziwa iáłmużná owoc ieſt miłości / y ná niey ſie rodzi. A miłość pokrywa wielkość grzechow / iáko Pan mowi: Odpuſzczono iey grzechy wielkie / bo wielka iey ieſt miłość. Jáłmużná pochodząca z miłości / tá záprawdę oczyścia grzechy / y okupuie złości. Cap: 3. Luc: 7.

## Z przykłádow Swiętych.

Metaphraſtes in vita Marcelli Abbatis. Surius Tom: 6.

Trzey Biſkupi wyzwoleni z więźienia pogáńſkiego / przyſzli do S. Márcellá Opátá / y prośili áby im dał potrzeby ćiáłu ich y pomoc. A on wnet pilnie o wczáśie ich vczynił ſtáránie / y náleźli poćiechę táką / iákiey ſie v niego ſpodziewáli. A gdy ſie do ſwoich kośćiołow kwápili / opátrzył ſtráwne ich / dáiąc im ná drogę złoto. y kazał ſzáfárzowi / ktorego zwano Julianus / dáć im złotá / ile go w domu było. Lecz ſzáfarz máiąc dźieśięć czerwonych złotych / nie dał iedno po iednemu káżdemu: Co wiedząc Márcellus / roſkazał mu / áby bez ſkępſtwá dał wſzytko co było. Lecz Julianus przedśie nie posłuchał / chcąc być opátrznym goſpodarzem / dawſzy im dźiewięć / ieden przy ſobie zátrzymał / dla drugich vbogich / ktorzy wedle zwyczáiu przychodzili. Coż ſie ſtáło?

Náuczono Iuliáná / áby nie ták był o przyſzłe przypadki fráſowity / á iż zátáić nic przed Márcellem nie mogł: Przyſzedł do Márcellá człowiek ieden/od Páná Bogá wzruſzony / y dárował mu dźiewiećdźieśiąt złotych; ktore oddáiąc Iulianowi/ karał go słowy/ ták iáko záſłużył/ o ono złe ſzáfowánie: Widźiſz/ práwi/ſkępcze/iáki ieſt pożytek ſkępſtwá twego ∵ toś ſpráwił / iż ſie ſzkodá ná dźieśiąći czerwonych złotych ſtáłá. y ſpełná ſto dárowáć ten chćiał/by było twoie ſkąpe ſzáfowánie nie przeſzkodźiło.

# NA XXXI. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świętego.

3. Reg: 18. ABdyáſz/ſtárſzy nád domem Królá Achábá/rzekł do Heliaſzá Proroká: Izali kto nie powiedźiał tobie pánu memu / com ia vczynił/ gdy Iezábel zábijáłá Proroki Páńſkie / iżem zátáił y przechował ſto Prorokow we dwu iáſkiniách/w káżdey po piećdźieśiąt/y karmiłem ie chlebem y wodą ∵

## Z Doktorow Swiętych.

Innocentius 4. de eleemoſyna cap : 4.

DObry ieſt poſt/ ále lepſza iáłmużná. Bo to co záchowywa poſt / to iáłmużná rozdáie. Co poſt v włoczy od roſkoſzy/ to chowa ná łákomſtwo. A kto iáłmużnę czyni/to co ſobie vwłoczy/to drugim vdźiela.

Iáłmużná lepſza niż poſt.

Poſtem dręczyſz ćiáło ſwoie / á iáłmużną cudze chłodźiſz y kármiſz: poſt czyni łáknienie/á iáłmużná nápełnienie. Ieſt rzecz dobra modlitwę czynić / ále lepſza dáwáć. Bo iáłmużná oboie rzecz ſpráwuie/ wſtępuiąc do bliźniego wſtępuie do Bogá. Słuchay o tym Medrcá: Zákryi/

Eccle: 29. práwi/ iáłmużnę w ſercu vbogiego/ á oná modlić ſie Pá-

nu Bogu zá cie będzie. Bo nie przestáie sie ten modlić/ ktory nie przestáie dobrze czynić; á lepiey sie vczynkiem modlić/ nizli iezykiem.

*Dobrze czynić modlitwą iest*

## Z przykládow Swiętych.

Ex vita S. Ioan: Eleemos. per Leoncium Lypo. Tom: 2.

KVpiec ieden postronny ná morzu wźiął szkode/ y przyszedł do S. Jáná Pátryárchy Alexándryey/ prosząc z płáczem áby sie nád nim zmiłował iáko y nád innemi. tedy mu dáć kazał pięć funtow złotá/ zá ktore on nákupiwszy towáru/ puścił sie ná morze. lecz skoro z portu wyiechał/ vtrácił wszystko/ sam tylo żebrakiem wypłynął. Przyszedł drugi raz do Jáná S. nie trácąc nadźieie w dobroći iego/ y mowił: zmiłuy sie nádemną/ ták iáko sie Bog nád świátem zmiłował. Tedy mu rzekł Pátryárchá: wierz mi bráćie/ byś był swoich pieniędzy nie mieszał z kośćielnemi ktoreś wźiął/ do szkody byś był nie przyszedł. bo złe były nábyte/ y przeto dobrze nabyte przy nich zginęły. y kazał mu dáć dźieśięć funtow złotá/ roskázuiąc áby innych pieniędzy do nich nie mieszał. y nákupiwszy towáru/ puścił sie ná morze: gdźie dniá iednego náwáłnośći przyszły/ y rozbiły okręt/ y wszystko poginęło/ y okręt vtonął/ sámi tylo ludźie z oney przygody vszli. On kupiec zá wielkim frásunkiem máło iż sam śmierći sobie nie żądał. O czym dowiedźiawszy sie Jan S. posłał sobie pon/ czyniąc mu dobrą nadźieię. Przyszedł prochem sie posypawszy/ y suknią ná sobie potárgawszy. Co vyźrzawszy Pátryárchá/ karał go oto y mowił: Zmiłuy sie Bog nád tobą/ błogosłáwiony Pan Bog/ wierz iemu/ iż od tego czásu w tákie potonienie nie wpadniesz áż do śmierći twey. A to ćie teraz potkáło/ iż y on okręt twoy niespráwiedliwie był nábyty.

*Dobrze nábyte przy złym nábytym ginie.*

y

byty. y kazał mu dáć wielki okręt kośćielny/nápełniony
dwudzieſtą tyśiecy korcy pßenice / z ktoremi ſie puśćił
z Alexándryey: y wnet okręt on wiátr porwał / iż przez
dni dwádzieśćiá niewiedzieli gdzie byli/gdy y gwiázdy zá
dney vyźrzeć nie mogli. To tylo widzieli/ iż Pátryárchá
ſtawał v ſtyru/á mowił: Nie boy ſie/dobrze iedziem. A po
dni dwudzieſtu/przypłyneli do Angliey/gdzie náleźli gło
dem wielkim kráine one ſtrapioną: y gdy o zbożu powie-
dzieli/ráduiąc ſie y chwaląc Páná Bogá obywátele oni/
poſtánowili z nimi: Bierzćie co chcećie/ ábo pieniądze/
złoty zá káżdy korzec/ ábo cynę ták iáko zboże záważy. A
obráli połowicę pieniedzy/á połowicę cyny. Powiedzieć

Cud wielki cyná w śrebrosie obróciłá.

chcę rzecz trudną do wiáry tym/ktorzy dárow y mocy Bo
ſkiey nie świádomi ſą/nie tym ktorzy mocy y cudow iego
wielkich doználi. Bo wracáiąc ſię(powiádał on ſam ku-
piec) z weſelem do Alexándryey/odpoczywáliſmy w Pen-
tápolu/ gdziem/prawi/począł cynę onę przedáwáć/y má-
iąc tám znáiomego towárzyßá/ktory kupował/ dałem mu
cyny piećdziesiąt funtow: on probuiąc iey w ogniu/po-
znał iż było ßczere śrebro. y mniemáiąc ábych go kuśił/
odniozł mi śrebro / mowiąc: odpuśći Boże / izaliś do-
znał kiedy / żebych był iákim ßálbierzem / á z tobą ſię nie
vprzeymie obchodził/iżeś mi dał śrebro miáſto cyny. A on
rzekł przeleкßy ſię : Wierz mi/żem ia tobie dał cynę. lecz/
ieſli ten/ktory z wody vczynił wino/ ná modlitwę S. Pá-
tryárchy/ vczynił z cyny śrebro/ nie dziwuię ſię. Ale podź
do okrętu/vyźrzyß teyże cyny oſtátek. y wßedßy w okręt/
náleźli śrebro wßytko miáſto cyny. Nie nowiná to (mo-
wi ten co to piße) ó Chryſtuſow miłośniku. Bo ten kto-
ry piećioro chlebá rozmnożył/ y w Egipćie z wody vczy-
nił krew/y laſkę w węża odmienił/y z ogniá vczynił świe-
tym roſę / tenże ießcze łácniey táki cud ſpráwić raczył.
Chcąc y ſługę ſwego/ Janá S. vbogáćić / y miłośierdzie
kupcowi onemu vczynić.

# NA XXXII. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świętego.

Człowiek ieden przyszedł do Helizeuszá Proroká/ niosąc mu pierwiastkowy chleb/ y dwádźieśćiá bochenkow chlebá ięczmiennego/ y pszenice nowey w worku swoim. A rzekł Prorok do száfárzá: day tego chlebá synom Prorockim. A száfarz odpowiedźiał: Ná sto osob práwie to iáko nic. A Prorok rzekł: Day im/ niech iedzą. á to mowi Pan Bog: náiedzą sie/ y ieszcze zbedźie. y położył chleb przed nie/ y náiedli sie/ y ieszcze zbywáło/ wedle słowá Páńskiego. 4. Reg: 4.

## Z Doktorow Swiętych.

Innocentius Papa lib: de eleemos: cap: 5.

Mamy dáwáć iáłmużne nie z kłopotem ále z weselem/ nie z omieszkániem/ ále z predkośćią/ ták iáko Apostoł náucza: Day káżdy to coś vmyślił w sercu/ nie z zásmuceniem/ áni z przymuszeniem. bo wesołego dawce miłuie Pan Bog: á dwákroć dáie/ kto rychło dáie. y przetoż nie odwłocz dobrego vczynku/ bo nádźieią z odwłoka trapi dusze. Nie trapże sercá vbogiego/ y temu ktory nędze ćierpi/ datku nie odkłáday. Przed śmierćią/ mowi pismo ś. czyń dobrze przyiaćielowi twemu/ á wedle przemożenia twego śćiagay mu ręke twoie/ áby tobie dźień dobry y czás nie vpłynął/ y żebyś dobrey cząstki twey nie vtráćił. Przetoż bez odwłoki czyń dobrze gdy możesz: bo podobno gdy będźiesz chćiał/ nie będźiesz mogł/ á drugi w dobrách twoich zbytkowáć będźie. Przetoż dobrego vczynku/ ktoryś vmyślił/ nie odkłáday. bo od poránku do wieczorá czás sie odmieni/ á serce twe ná insza strone

Testámentem jáłmużná niepewna.

ßą stronę vdáć śie może. Nie poruczay dobrych vczynkow testámentem potomkowi twoiemu; bo zá to nie tylo zapłáty/ále y chwały od niego nie odniesieß. Jáłmużná ktora śie czystym sercem/dobrym sumnieniem/y wiárą nie zmyslona dáie/czyni nádźieie wielką v nawyżßego/y iest lekárstwem ná wßelkie dußne niebespieczeństwo.

## Z przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Ioannis eleemosynarij per Leoncium. Lyp: Tom: 2.

TO też S. Jan Jáłmużnik ná śie włożył/iż podłą pościel miał/y nie drogim śie przykryćiem w komorce swey odźiewał: czego śię ieden bogáty mießczánin dowiedźiawßy/wßedł do iego komorki/y obaczywßy zdártą pościel/posłał mu kołdrę/ktora koßtowáłá trzydźieśći y ßeść złotych/proßąc go/áby ná iego pámiątkę oną śię kołdrą odźiewał. On to ná iego wielką prośbę vczynił/y iednę noc pod oną kołdrą spał. lecż vsnąć nie mogł/rozmawiáiąc sam z sobą/ták iáko komorni ie° ſłudzy powiedáli/y mowiąc: Ktoby rzekł/iż podły Jan/(bo śie ták zwał) odźiał śie kołdrą/ktora ßeść y trzydźieśći złotych stoi/á bráćia Chrystusowi źimnem vmieráią: Jáko wiele tych/ktorzy teraz zebámi od źimná ßczegocą: Jáko wiele tych ktorzy krotką y wąską suknią máiąc/nie mogą nog rośćiągnąć/ále drżąc śpią/iáko kłąb zwinieni: Jáko wiele tych/ktorzy w drodze po gorách idą spáć nic nie iadßy/y bez świece/dwoię męke ćierpiąc/y od głodu y od źimná: Jáko wiele tákich/ktorzyby rádźi mieli liśćie z iárzyn/ktore wymiátáią z kuchniey moiey: Wiele ich iest/ktorzyby chćieli omoczyć chleb w polewce/ktorą wylewáią kucharze moi: Wiele ich iest/ktorzyby powoniáć tylo chćieli winá w piwnicy moiey: Jáko wiele

przyßło tey godźiny do miáſtá poſtronnych/ktorzy goſpody nie máiąc/ná rynku leżą/podobno y od deßczu zmokli: Iáko ich wiele/ ktorzy w iedney ſukniey źimie y lećie / inney nie máiąc/chodzą: A ty chcąc wieczney roſkoßy doſtąpić / y wino pijeß / y wielkie ryby pożeraß/ y w komorách mießkaß/á teraz ießcze ku wßytkiemu złemu/kołdrą ſie zá trzydźieśći y ßeść złotych zágrzewaß: Prawdźiwie ták żyiąc / y ták przeſtrono ſie obchodząc/ czekáć nie możeß vżywánia zgotowánych rádośći: ále on głos vſłyßyß/ ktory on bogacz ſłyßał: vżywałeś dobrego zá żywotá twego/á vbodzy złego záżyli : otoż teraz oni máią poćiechę/ á ty mękę. Błogoſłáwiony Bog / Ian podły ná drugą noc odźiewáć ſie tą kołdrą nie będźie. Słußno ieſt y Bogu przyiemno/áby ſie tym odźiało bráćiey y pánow moich ſto czterdźieśći y czterzey / á niżli ty nießczęſny człowiek, bo czterzy łokćie ſukná zá złoty kupić ſie mogły. y ták záraz názáiutrz kazał onę kołdrę przedáć. Co widząc on / ktory ią był iemu dał/kupił ią zá trzydźieśći y ßeść złotych y znowu ią dárował Pátryárße: á Pátryárchá názáiutrz ią drugi raz przedáć kazał/ á on dobry człowiek drugi raz ią zá też pieniądze kupił/y wracał Pátryárße/proßąc áby iey vżywał. A gdy trzeći raz ią przedał/á on ią też trzeći raz odkupił/y wracał Pátryárße. rzekł mu : obaczym kto vſtánie/ iali przedáiąc/ czyli ty kupuiąc. bo był bárzo bogáty. A S. Ian ták go chćiał vrywáć znienagłá/niemáło od nie° wyćiągáiąc. A mowił ten świety/iż ták może dla vbogich bogáte bez grzechu łupić / pięknie ie by y do dánia ſámey koßule przywodząc / á zwłaßczá gdy ſą niemiłośierni y łákomi. bo táki dwie rzeczy zyſkuie/iednę iż ich dußom pomaga/ á drugą/iż ſam z tego niemáłą zapłátę ma. A potwierdźił tego przykłádem S. Epiphániußá/ ktory Ianowi Biſkupowi Hierozolimſkiemu śrebro chytrze wźiąwßy/vbogim ie rozdał. Pátrz o tym w przyßłą Niedźiele.

# NA XXXIII. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

Iob 29. CO słyszeli (mowi Iob S.) błogosłáwili mie/ y co widźieli świádczyli/ iżem wybawiał vbogiego wołáiacego/ y sierote/ ktora nie miáłá pomocniká. Błogosłáwieństwo tego co zginać miał/ przychodźiło ná mie/ y ćieszyłem serce wdowy. Byłem okiem ślepemu/ y nogą chromemu: byłem oycem vbogim/ y spráwy ich gdy nie wiedźiał/ dozrzałem z wielką pilnośćią: wybijałem zęby trzonowe złoczyńcom/ á z nich wyrywałem łupy.

## Z Doktorow Swietych.

Gregorius Papa Homil: 19. super Ezechielem.

Gdy niedostáteczny potrzeby dawamy/ onym to co ich iest/ wracamy/ nie násze wydáiemy. Wiecey spráwiedliwośći/ á niżli miłośierdźiu dosyć czynimy. Tenże: Homil: 40. in Euang. Wy bráćia/ pátrząc y ná odpocżnienie Lázárzowe/ y ná męke bogáczowe/ dowćipnie czyńćie/ grzechom wászym przyczyńcow szukayćie/ o prokuratory sie ná dźień sądny stárayćie.

Prokuratorowie ná dźień sądny. Bo teraz wiele Lázárow maćie/ przed wroty wászemy leżą/ tego prágną/ co wam/ gdy sie náiećie/ co dźień z stołu spada. Słowá pismá S. náucżáć nas máią/ ná wypełnienie roskazánia o miłośierdźiu: Co dźień Lázárzá naydźiemy gdy go szukamy. Co dźień choćiaż nie szukamy ná Lázárzá pátrzymy. O to sie nam vbodzy y z vprzykrzenim ofiáruią/ proszą nas ći ktorzy sie zá námi przyczyniáć będą: My byśmy ich prośić mieli/ á oni nas proszą. vważćie iesli tym bronić mamy tego o co proszą/ ktorzy nászemi pátronámi zostáią. Nie tráććie cżásu do miłośierdźia/ á lekárstwá kto-

ſtwá ktore dáne wam ſą/nie kryićie. Przed potępienim o potępieniu myślćie. A gdy ná te ná świecie wzgárdzone pátrzyćie/iemi nie gárdźćie/ by dobrze było co w nich gánić/tych ktore nieudolność obyczáiow ráni/ vbostwo podobno leczy: á ieśli ieſt w nich co ſłuſznie gánić / to wy ku ſwey wyſłudze obrácayćie/áby z ich grzechow/ wam cnoty rosły: gdy im y chleb daćie y náukę/gdy im daćie chleb ochłodzenia / y náukę vkaránia / iż dwoy obrok od was weźmie ten / ktory iednego ſzukał. gdy y zwierzchnie ſię chlebem náſyći/y we wnątrz ſię náuką nákarmi. Gdy tedy ná złego vbogiego pátrzyſz/vpomnieć go maſz/ále gárdźić im nie maſz. bo zły záſtąpić v Bogá nie może: A ieśli nie ma przygány/ czćić go maſz iáko ſwego záſtępniká. A iż ich wiele widźiem / o ktorych cnoćie wiedźieć nie możem / lepiey wſzyſtkie czćić y wſzyſtkim ſię korzyć/ gdy nie wiemy co o kim mamy rozumieć. A niżey mowi: Czćićie vbogie ná ktore pátrzyćie. bo ći ktorzy zwierzchu wzgárdzeni ſą v świátá / we wnątrz przyiaćielmi ſą v Bogá. Z nimi ſię dźielćie tym co maćie/ á oni potym dźielić ſię z wámi będą tym co máią: vważćie co Miſtrz Pogáńſki (Páweł S.) mowi: Wáſz teráźnieyſzy doſtátek / niech ogárnuie ich niedoſtátek/żeby potym ich doſtátek wáſzemu niedoſtátkowi nagrodą był. vważayćie co ſámá prawdá mowi: Cośćie tẏ namnieyſzym czynili/mnieśćie czynili. Czemużeśćie tedy do dánia leniwi/gdyż to co leżącemu ná źiemi podáiećie/ſiedzącemu ná niebie kłádźiećie.

O tych mowi ktorzy z ſwey wolnośći zdrowia/godni ſą iálmużny choć przygány iákie máią / á nie o támtych złych ze bráktách.

## Z przykłádow Swiętych.

In vita Epiphanij, Metaphraſtes.

Powiedźiano S. Epipháníuſzowi Biſkupowi Cypru/iż Ian Biſkup Hierozolimſki/ktory mu był w klaſztorze v Hiláryoná towárzyſzem / ſtał ſię ná

ſie ná Biſkupſtwie ſkąpy/łákomy/y ná vbogie nielutośćiwy: iechał do niego/y po weſołym przywitániu w kilká dni/ prośił go Epiphánius mowiąc: mam mieć gośćie ſwe z Cypru/ niech poznáią żeś ná mie łáſkaw/ pożycz mi śrebrá doſtátek/ábych ie mogł po páńſku cżeſtowáć/á tobie wßytkę ſławę przypiſáć. Jan nie mießkáiąc kazał wiele śrebrnego nacżynia do goſpody iego nánośić/ á S. Epiphánius ießcże wiecey prośił/áby ſłużbę ozdobną poſtáwić mogł/ták iż wßyſtko práwie śrebro wydał co go iedno miał/iż go było około tyśiąc y pięć ſet grzywien. Gdy iuż było wßyſtko zniesiono/ przyzwał iednego złotniká gośćia z Rzymu Aſteryußá/y przedał mu ono śrebro/á nocą y we dnie/ rozdał vbogim pieniądze. Po kilku dni vpominał ſie śrebrá Biſkup/á on go odwłocżył ode dniá do dniá/mowiąc: mam ießcże mieć gośćie/pocżekay/bedźieß miał ſwe. Aż nákoniec rozgniewány ſrodze mu táiał/y wſádźić go chćiał/y dwie godźinie go iáko w więźieniu trzymał łżącgo á ſromocąc/ták iż wiele ludźi ſłyßáło. y gdy go iáko więźnia ßárpał y bić chćiał/ S. Epiphánius plunął w ocży iego/y wnetże ślepym zoſtał. Co bacżąc Biſkup/ vpadł do nog iego/ proßąc áby mu tylko wzrok przywroćił/á iuż o wßyſtko śrebro nic dbáć nie chce. A on mu kazał cáłowáć drzewo krzyżá świętego. gdy kładł nań rece: otworzyło ſie práwe oko iego/prośił go o drugie/ ále rzekł: nie moiá to rzecż/Bog zámknął/Bog otworzył. y ták ſkroćił y náucżył onego łákomcá/iż potym ſie we wßytkim dobrze záchował.

Pożycżáne śrebro biſkupie vbogim rozdał y łákomego rozumu náucżył.

# NA XXXIIII. NIEDZIELE

## Cżytánie z piſmá Swiętego.

Iob 31.

NIgdym nie odmowił tego o co mie vbodzy prośili/ y oko wdowy nigdy długo (poćiechy) nie cżekáło. Potraw moich nigdym ſam nie iadł/ ále śierotá zemną ich

vżywáłá

vżywáią (bo od dźiećiństwá vrosło zemną miłosierdźie/ y z żywotá mátki moiey wyszło zemną). Nie gárdźiłem vpádłym / gdy nie miał odźienia/ y nie opuśćiłem bez sukniey vbogiego. y błogosłáwiły mi boki iego / gdy sie zágrzewał wełną owiec moich.

## Z Doktorow Swiętych.

Prosper de promissionibus Dei, par: 2. cap: 7.

Wskazał Pan Jezus Fáryzeuszom osobliwą ofiárę/ gdy mowił: Powiádam wam/ dáyćie iáłmużnę/ á oto wam wszytko czysto iest. O iáka krotka y łácna ofiárá / ktora z wierzchu y we wnątrz wszytkiego człowieká oczyśćia. Jáłmużná od śmierći wybawia / y oná oczyśćia grzechy. Jáłmużná dar iest dobry wszytkim/ ktorzy ią czynią przed nawyższym Bogiem: Tá iest ktora wiecżny ogień gáśi/ tá iest ktora sie grzechom sprzećiwia: tá iest ktora Chrystusá karmi w vbogim/ odźiewa nágiego/ náwiedza chorego/ przyimuie w dom podrożnego/ w więźieniu czyni vlżenie/ oddala wszytek niedostátek: bogátym iest zá lekárstwo/ iedną żywot wiecżny/ lichwę od Páná Bogá bierze / vznawa co koźieł co owcá/ tá stáwi swe ná prawicy śedźiego/ Anyelskie towárzystwo dáie/ z niewolnikow czyni syny Boże. Przychodźćie wszyscy grzesznicy / przychodźćie wszyscy złośćiámi y błędámi tredowáći/ przychodźćie wszyscy złośćiámi zmázáni y nieczyśći/ wszyscy pokutuiący y ślubuiący: przychodźćie do tey wielkiey/ łácney/ y pożytecżney ofiáry/ z weselem ią ofiáruyćie. bo wesołego dawcę P. Bog miłuie. Ofiáruy to co masz y przemożesz. Te ofiárę nász nawyższy Kápłan vstáwił/ y przyiemnieysza być nád inne vkazał/ y tey ofiáry miárę/ áż do dwu pieniędzy/ y do kuszá źimney wody przywiodł.

Przywileie iáłmużny.

## Ná Trzydźieśta y cżwarta
## Z przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S.Ioannis Eleemosynarij. Lyp: Tom: 2.

Powiádał Jan S. Pátryárchá/iżem/prawi/miał sługę w Cyprze bárzo wiernego/ y ktory w dźiewictwie żył áż do śmierći. Ten mi powiádał/iż przy nim w Afryce táka się rzecż ſtáłá. Służyłem/ práwi/ v iednego mytniká/ ná imię Piotrá/ bárzo bogátego/ále niemiłośiernego. A gdy się raz vbodzy źimie ná słońcu śiedząc zágrzewáli/ pocżęli sobie wylicżáć domy iáłmużnikow/ y chwalić ie/ y zá nie Páná Bogá prośić: niemiłośierne/ z ktorych iáłmużny nie miewáli gániąc/ á miedzy nimi páná mego onego mytniká wspomniawszy; pytał ieden drugiego/ ieśli kto z domu iego wźiął błogosłáwieństwo/to ieſt iáłmużnę. y nie nálazł się żaden. Lecż ieden z nich rzekł: co mi daćie/ á ia dźiś od niego iáłmużny dostánę: y dawszy zakłády/szedł y stał przed domem onego mytniká/cżekáiąc żeby się do domu wroćił. y ták się z zrzadzenia Bożego tráfiło/ iż y on sam/ y dobytek iego chleb niosąc do domu wchodźił. Vbogi o iáłmużnę mowi: á on rozgniewány/szukáiąc kámienia/porwał ieden chleb/y rzućił ná vbogiego. A on wźiąwszy chleb/poszedł do bráćiey/ powiádáiąc/ iż z ręki iego iáłmużny dostał. Potym we dwá dni rozchorzał się ná śmierć on mytnik/ y widźiał przez sen/ á ono go do sądu przywiedźiono/ áby licżbę cżynił: y widźiał iż wszytki iego spráwy ná iednę szále kłádli Murzynowie iácyś/ sprosni y cżarni: á przy drugiey száli stáli piękni y dźiwney okrásy młodźieńcy/ktorzy nie mogli nic dobrego náleść/ coby ná nię/ przećiw oney drugiey/ ná ktorą grzechy iego Murzynowie oni kłádli/ włożyć mogli. y byli z tego zásmuceni: y mowił ieden do

drugiego:

drugiego: tákże nic nie mamy coby włożyć ná te wage? Tedy sie ieden ozwał / mowiąc: Zápráwde nic nie máß / iedno chleb ieden / ktory dla Chrystusá dał przed dwiemá dniámi / y to nie z dobrey woley. y włożyli on chleb / ále nie doßedł wagi. A rzekli mytnikowi oni biali: Idźże / á przyczyniay do tego chlebá / nie vczynißli / ći ćie murzynowie porwą. W tym sie ocknął / y poznał iż były prawdźiwe rzeczy / ktore widźiał. Bo widźiał wßystkie grzechy swoie / ktore od młodośći pełnił / y o ktorych nie pámiętał / iż ie oni Murzynowie ná wáge one zbieráli y kłádli: y rzekł: Pátrz / ieden mi chleb / ktorym z gniewu rzućił / táka pomoc vczynił. o iáko wielkich przygod y potępienia vchodźi ten / co dobrym sercem vbogim dobrze czyni. A nápotym był mędrßy / y stał sie z niego wielki iáłmużnik / ták iż ćiáłu własnemu nie przepuśćił.

Rzucony z gniewu ná vbogiego chleb iáko pomogł łákomemu.

# NA XXXV. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

GDy potkaß wołu nieprzyiaćielá twego / ábo gdy vyźrzyß osłá iego błądzącego / dowiedźieß go do niego. Gdy vyźrzyß osłá tego / ktory ćie nienawidźi / á on vpadł pod ćiężarem / nie minieß go / ále mu pomożeß do wstánia.

Exo: 23. Deut: 22.

## Z Doktorow Swietych.

S. Leo Papa serm: 1. de ieiun: Pentecost.

TEgo co sie dáie ná żywność vbogich / ná zleczenie chorych / ná wykupienie więźniow / y ná inne vczynki miłosierne / nigdy nie vbywa / ále sie przymnaża. A to v Bogá nigdy zginąć nie może / co wiernych dobroć wydáie. bo to co sie innym dáie ku pomocy / to sie chowa ku zapłáćie. Błogosłáwieni miłosierni / bo

oni dostąpią miłośierdzia. y tám ná grzechy nie pámiętáią/ gdzie iáłmużná wyświadcza.

Serm: 1. de Ieiunio Decimi mensis.

Do wszytkich miłośiernych vczynkow (namilszy) niech nam káżdy czás służy/ á Chrześćijáńskiey miłośći niechay żadna trudność nie przeszkadza. vmie P. Bog naczynia miłośierney wdowy/ gdy sie dla Páná Bogá wyprożnia/ zás nápełnić: vmie z wody wino obrocić: vmie trochą chlebá pięć tyśiecy ludźi głodnych nákarmić. A ten ktorego iegoż rzeczámi kármiem/ iáko mogł rozmnożyć dáiąc/ ták też może rozmnożyć biorąc.

Ser: 10. de 40. Mart.

Obraz Boży miłośierdzie.

Zadne nabożeństwo milsze Pánu Bogu nie iest/ iáko to/ ktore sie ná vbogie wlewa. bo P. Bog tám gdźie miłośierdźie náyduie/ tám sie do obrázu dobroći swey przyznawa. w tákich vtrátách/ nie boy sie vtráty: bo sámo politowánie/ wielką iest máietnośćią. A tám nie może máietnośći niedostáwáć/ gdźie Chrystus y karmi y karmiony iest. W tákim vczynku káżdym/ oná ręká száfuie/ ktora łamiąc przyczynia/ y dáiąc rozmnaża. Bądź bespiecżny y wesoły rozdawco: bo w ten czás nawiecey zyskuiesz/ gdy sobie mniey zostáwuiesz. ták iáko mowi Apostoł: Ten ktory naśienie dáie śieiącemu/ y chleb mu do iedzenia da/ y rozmnoży naśienie wásze/ y rozmnoży wzrost zboża sprawiedliwośći wászey/ w Chrystuśie Iezuśie Pánie nászym.

Złote słowá.

## Z przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioan. vt supra. Lyp: Tom: 2.

Piotr Mytnik czásu iednego idąc ráno do cłá/ potkał iednego/ ktory nágo tylo z potopu morskiego wypłynął/ ktory padszy przed nim/ prośił o pomoc. A on zdiąwszy z śiebie dobrą y drogą suknią/ włożył nań/ prosząc áby w niey chodźił. Ale on sie sromáiąc ták drogiey sukniey/ dał ią przedáwáć. Ridąc Piotr vyzrzał wiszą-

frzał wiszące one száte ná targu / y záſmucił ſie bárzo: y ſzedszy do domu ſwego / niechciał ieść: ále zámknawszy ſie w komorce / śiedział płácząc / y żáłuiąc / iż nie był tego godzien / áby on vbogi nań pámietał / one ſukniá / ktorą mu dał noſząc. y w tym fráſunku záſnał / y vyźrzał we śnie iedne piekną oſobę / iáko słońce / máiącą krzyż ná głowie / y ſukniá one ná ſobie / ktorą był dał onemu żeglarzowi: y ſtánął wedla niego / y rzekł: Czemu płáczeſz Pietrze? A on iáko Bogu odpowiedział: Dla tego Pánie płácze / iż ći vbodzy / co im dáiem z tego co ty nam dáieſz / to oni ná zyſk ſobie obrácáią / á tego nie vżywáią. A on rzekł: A znaſz te száte / vkázuiąc mu one iego ſukniá / oto ia / prawi / w niey chodze / boś ia mnie dał / y dobrześ vczynił: bo mi było źimno / á tyś mie odźiał. W tym k ſobie przyſzedł Piotr / y dźiwował ſie / y począł błogoſłáwić vbogie y mowić: Żywie Pan Bog / gdyż vbodzy ſą Chryſtuſem mowim / nie vmrę / áż bede ſam iáko ieden z nich.

# NA XXXVI. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świetego.

Przychodniá nie záſmucaycie / mowi P. Bog / áni go vćiſkaycie: boście y ſámi byli przychodniámi w Egiptcie. Wdowie y śierocie krzywdy nie czyńcie: Jeſli ie obráźićie / záwołáią do mnie / á ia wyſłucham wołánie ich / y rozgniewam ſie / y pobiie was mieczem / y zoſtáną żony wáſze wdowámi / y ſynowie wáſzy śierotámi. Exod: 22.

## Z Doktorow Swietych.

S. Leo Papa ſerm: 6. de Ieiunio. 10. Menſis

Kto ſwego ſercá od vbogie° nie odwráca / predko do śiebie vcho Boſkie przywráca / gdyż Pan mowi: Bądźćie miłośierni / iáko y Oćiec wáſz miłośierny

śierny ieſt. Odpußczayćie á bedźie wam odpußczono. A co nád tę ſpráwiedliwość łáſkáwßego: co nád tę nagrodę być może dobrotliwßego: Wyrok tego/ ktory mię ma ſądźić ieſt w mocy mey/ ktory mam być ſądzon. Dayćie/ práwi/ á bedźie wam dano. Jáko wnet odćięte ieſt tákomſtwo/ y oćiągánie niedowierney trwogi/ co śię beſpiecznie wydáie/ gdźie prawdá wrocenie obiecuie. Bądź ſtáteczny w dawániu Chrześćijáninie/ day to co zás weźmieß/ śiey co zás żąć bedźieß/ roſpraßay to co zás zbierzeß. Nie boy śię vtráty/ nie wzdychay ná niepewny dochod. Máiętność twoiá gdy śię dobrze wydáie/ przybywánie iey rośćie. Pożądánie ſpráwiedliwego z miłośierdźia zyſku: ieſt o wiecznych rzeczách kupiectwo. Twoy dobrodźiey chce ábyś był hoyny: á ten ktoryć dáie ábyś miał/ roſkázuiąc ábyś wydawał/ mowiąc: Dayćie á bedźie wam dano.

Zámiłuyże tę miłośćiwą obietnicę. bo ácz nie maß/ iedno to coś wźiął/ wßákże przy tym śię zoſtoiß coś dał. Kto tedy pieniądze miłuie/ y chce máiętność ſwoie rozmnożyć/ tey śię świętey lichwy trzymay/ z ktorey bogátym zoſtánieß/ z ludźmi śię nie záwodząc/ y w chytre hándle/ y niewypłácone długi śię nie wdáiąc: temu pożyczay/ temu day ná lichwę/ ktory rzekł: Dayćie á bedźie wam dano: y ktorą miárą mierzyćie/ tąż wam odmierzą. Sam ná śię zły/ y ſam ſobie ßkodę czyni/ ktory tego/ co miłuie/ wiecznym mieć niechce. Przyczyniay/ zbieray/ choway/ przedśię vbogim z tego świátá zeydźieß. iáko mowi Prorok Dawid: Bogáty gdy vmrze/ z ſobą nic nie weźmie/ y chwałá domu iego z nim nie poydźie. Byś ná duße twoie był łáſkaw/ temuby dawał/ ktory ieſt wiernym rękoymią zá vbogie/ y hoynie tákie lichwy oddáie.

Lichwá świętá z Pánem Bogiem.

## Z przykłádow Swiętych.

Leoncius, vt ſupra.

PIotr Mytnik przyzwał piſárzá ſwego / niewolniká / ktorego był kupił / y rzecze mu: Zwierzeć ſie iedney táiemnice / w ktorey ieſli mie wydaß / przedam cie dzikim ludziom: toć vczynie / ieſli mie nie poſłuchaß. y dał mu dzieśieć funtow złotá / mowiąc: idź / á temi pieniądzmi kupczy / á mnie weźmi y wiedź mie do S. miáſtá Hieruzálem / y tám mie przedaß Chrześcijáninowi / á co zá mie weźmieß to rozdaß vbogim. Piſarz onvczynić tego niechćiał / á Piotr mu groził mowiąc: ieſli ty mnie nie przedaß / ia ćiebie iákom rzekł ludziom złym y okrutnym przedam. Tedy go Piſarz vſłuchał / y przyßedßy obá ná mieyſce święte: Piſarz nalazł tám ſwego dobrego przyiaćielá / iednego złotniká / ktory był zá ßkodámi do vboſtwá przyßedł / y námawiał go / áby v niego niewolniká kupił / mowiąc: Zoile / bo mu ták było imie / mam ták dobrego niewolniká / kup go vmnie / bo ták dobry ieſt / iákoby ſie miał w zacnym domie vrodzić. On ſie dziwował iż niewolniká tákiego miał / y mowił złotnik: Wierz mi / iż ći pieniedzy nie mam. A Piſarz rzekł: Pożycz / á kup go: bo bárzo dobry ieſt / y dla niego Bog ći błogoſłáwić będzie. Tedy go kupił w ſukni odártey zá trzydzieśći złotych. A Piſarz iechał do Conſtántynopolá / obiecuiąc Pánu ſwemu / ktorego przedał / iż nikomu oney rzeczy powiedzieć nie miał / á iż wiernie one pieniądze ná vbogie rozßáfowáć miał. A Piotr v Páná ſwego w kuchni ſłużył / drugdy prał chuſty / inne poſługi podłe czynił / ktorym był nigdy nie przywykł / trudząc ſie długiemi poſtámi. A gdy widział on pan iego / iż mu Pan Bog hoyne ná iego máietnośći dáie błogoſłáwieńſtwo / záwſtydził ſie cnoty y pokory onego ſługi ſwego / y rzekł mu: Pokorny Pietrze / chcę ćie wyzwolić / ábyś był brátem moim. A on niechćiał: bowiem widział / iż go inna czeladź czeſto bijáłá / y iemu łáiáłá.

Piotr przedány ná iáłmużnę.

łáiáłá. y mieli go zá głupiego / y ták go zwáli. A ilekroć go troſkáli towárzyße iego / á on w onych fráſunkách záſypiał / tylekroć mu ſie vkázował on / ktorego w Afryce w ſwoiey ßáćie widział / máiąc w ręku one trzydzieśći złotych / zá ktore był przedány / y mowił mu: Nie fráſuy ſie Pietrze / iam wziął y te pieniądze / zá ktore przedány ieſteś. A potym z oyczyzny iego kupcy niektorzy do Hieruzálem przyiecháli / ktorych gdy Zoilus ná obiad prośił / poczeli poznáwáć Piotrá / y ćicho mowić do goſpodarzá: Záprawdę wielkie ßczęśćie maß pánie Zoile / ieſli ſię nie mylim / vrzędniká náßego ná twoiey poſłudze maß. y gdy mu ſię więcey przypátrowáli / á on do śieni wychodził / rzekł ieden: poydę á vchwycę go / bo ſię o nim Ceſarz pilnie pyta. y záſmucony ieſt dla niego. Piotr te słowá zá drzwiámi vſłyßawßy / porzućiwßy miſę / ſkoczył do drzwi / chcąc vćiekáć: á wrotny v onych domowych drzwi był głuchy y niemy z przyrodzenia / y rzekł mu Piotr: Do ćiebie mowię w imię Chryſtuſá. A on ſię odezwał / y rzekł: Dobrze / mow. Rzekł mu: otworz. A on drugi raz przemowił: owo wnet pánie. y otworzył mu: y ſkoro wyßedł / głuch on niemy / wołáć począł z rádośći wielkiey / iż mu Pan Bog słuch y mowę przywroćił. Przelękli ſię wßyſcy / y pytáli go / iáko ſie to ſtáło. A on powiedał / iż on co w kuchniey służył / wychodząc záwołał ná mię. Ale pátrzćie áby nie vćiekł / bo ieſt wielki ſługá Boży: wychodząc rzekł mi: Tobie mowię w imię Páńſkie / y widziałem płomień z vſt iego / wychodzący do vßu moich / y vſłyßałem / y przemowiłem. Tedy wnet wypádli / goniąc Piotrá onego / ále go náleść nie mogli. Zal tedy wielki ogárnął wßyſtkich / á zwłaßczá goſpodarzá / y czeladź / y domowniki wßytki / iż go ták nie vczćili / y ßalonym zwáli.

# NA XXXVII. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

Leuit: 19.

Gdy zać bedźieß zboże źiemie twoiey/nie vrzynay słomy do sámey źiemie / áni zbieray kłośia pozostátego : y w winnicy twoiey gron y iágod vpadáiacych niezgromadzay/ále to zostáwuy vbogim y przychodniom/áby sobie zbieráli.

## Z Doktorow Swietych.

Leo Papa Serm: 2. de Ieiun: 7. Mensis.

To czego w niemocy twoiey sobie nie broniß/tego też cudzemu niedostátkowi rad vżyczay / á zwłaßczá swoie potrzebe miey spolną z vbogim. Nie ma grzechu chory / post łamiąc / od ktorego łáknący pokarm bierze : nie pomázuie sie iedząc ten/ ktory sie oczyśćia iáłmużną dáiąc. ták iáko Pan mowi : Dáyćie iáłmużne/ á owo wßytko wam czysto iest. W tey mierze y ći / ktorzy sie od potraw rozkoßnych powściągáią / pożytku sobie miłośierdźia ßukáć máią / áby hoynie śieiąc/hoynie żeli. To żniwo nigdy oraczom nie chybi / nie boi sie niepewnośći robotá iáłmużny. To co ták śieiąca reka rozpraßa / nie ginie od gorącá/ áni od powodźi/ áni od grádu / cáło zostáie nákład miłośierdźia/ á nie tylo cáło/ ále y z pomnożeniem / y dobra odmiáną. Bo z rzeczy świeckich wychodzą duchowne / z máłych wielkie sie rodzą / y dar doczesny odmienia sie w zapłáte wieczną. A ták ty / ktory bogáctwá miłuieß/ktory rozmnożenia tego co maß prágnieß / do tego sie zysku zápalay/ do tego rzeczy twoich pomnożenia wzdychay : tego złodźiey nie vkrádnie / mol nie zepsuie / rdzá nie strawi. Nie nie wątp o dobrey lichwie/ Matth: 6.

lichwie/y o tym co od ćiebie bierze. Cośćie iednemu z tych czynili/ Pan mowi/ tośćie mnie czynili. Zrozumieyże do kogo twoie pieniądze dáieſz / á okiem wiáry temu ſie dobrze przypátrz. Nic nie wątp o wroceniu/gdyć Chryſtus dłużnikiem zoſtáie. Niech hoyność będźie bez troſki / y poſt bez ſmutku. ochotnego dawce miłuie PanBog/ten ktory ieſt wierny w ſłowiech ſwoich/ ten ktory hoynie oddáie/y miłośćiwie to/co ty dáć możeſz/tobie dáie.

# Z przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemoſynarij, Lypo : Tom : 2.

SWięty Jan Jáłmużnik/te nád ine cnote też miał/ iż rad o żywoćiech y ſpráwách świętych oycow ſłyſzał y czytał/ á o tych zwłaſzczá / ktorzy byli iáłmużnikámi. Jednego czáſu czytano mu táką hiſtoryą / o żywoćie ſwiętego Serápioná Syndoniuſzá: Gdy ten święty vyźrzał vbogiego źle odźianego / dał mu ſwoy płaſzcz: y gdy dáley ſzedł / vyźrzał drugiego / á on wielkie źimno ćierpi / y dał mu ſwoie ſuknią: y ták prawie nági zoſtawał / máiąc kśiążki Ewángeliey świętey w reku. y gdy go ieden ſpytał: Kto ćie to złupił oycze? On vkazuiąc Ewángelią/rzekł: Tá. A drugi raz gdy nie miał co dáć iáłmużny proſzącemu / przedał one kśiążki Ewángeliey/ á pieniądze dał vbogiemu. Y gdy go ieden iego vczeń pytał: Oycze á gdźież oná Ewángelia? Rzekł: Wierz mi ſynu/żem tego poſłuchał/co mi rzekł: przeday co maſz á day vbogim.przedałem/ y dałem im/ ábych ná dźień ſądny więtſzą nádźieie v Bogá náláſł. Drugi raz / gdy iedná wdową proſiłá od niego iáłmużny ná dźieći / ktore głod ćierpiáły / á nie miał iey co dáć/ roſkazał iey/áby go przedáłá błaznom Greckim. Y tám im ſłużąc/ vczynił ie w krotkim

Przedány dla iáłmużny.

w krotkim czáśie Chrześcijány/bo byli pogánie. To czytáiąc świety Jan/ o świetym Serápionie/ mowił: Biádá mnie/ o miłośnicy Chrystusowi: iáko to wielki pożytek wspomináć dzieie świetych oycow/ wierzćie mi/ do tego czásu mnimiałem ábym co czynił dáiąc pieniądze/ ktore mam/ vbogim: tegom niewiedział/ iż sie świeći y sámi przedáią/ z dzieći wielkim miłosierdziem dla vbogich.

# NA XXXVIII. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

Leuit: 25.

Gdy brát twoy do vbostwá przyidźie/ ábo ná reke chrom zostánie/ nie bierz lichwy od niego/ áni przydátku nád to coś dał. Boy sie Páná Bogá twego/ áby brát twoy przy tobie sie żywić mogł. Pieniedzy twoich nie daß mu ná lichwe/ y od zboża nie wyćiągay wiecey niżliś dał. Jam Pan Bog wáß/ ktorym was wywiodł z Egiptu/ y dałem wam te ziemie/ ábych był wáßym Bogiem.

## Z Doktorow Swietych.

Leo Papa ſerm: 7.

Miłośierne vczynki y iáłmużny ſą ſkárby ſpráwiedliwośći/ przez ktore zá pomocą łáſki Bożey/ ziemſkie rzeczy przenoßą ſie ná niebieſkie: gdy bogáctwá ábo ſpráwiedliwie zoſtáwione/ ábo ináczey nábyte obrácáią ſie ná pomoc vbogich/ gdy to co im zbywáć może rozdáią/ nie vtrátne ſkárby ſobie zbieráią. A to co ſchowáią w iáłmużnách/ żadney vtráćie nie podległo/ áby tám ſerce mieli/ gdźie ſkárb ſwoy máią. Słuſzna y ßcześliwa rzecz ieſt tákimi bogáctwy robić/ áby roſły/ á nie bać ſie/ áby zginąć miáły.

Ná Trzydźiesta y osma
# Z przykłádow Swiętych.
Leoncius in vita S. Ioannis Eleemosynarij. Lypo: Tom. 2.

DO świetego Janá Pátryárchy Alexándryey / ták iáko było zá Apostołow / nosili ludźie wiele pieniędzy / widząc iego nieustáiące y niewymowne nád vbogiemi vżalenie. A przedawáli drudzy swoie máiętnośći / y do niego pieniądze ná one posługę oddawáli. Jeden przyniosł do niego put osmá funtá złotá / dáiąc znáć świętemu / iż wszystko złoto co miał oddał: á prosił od niego pilnym kłániániem / áby sie modlił zá iego syná / ktorego iednego tylo w lećiech pietnaśćie miał / áby go Pan Bog zbáwił. á żeby P. Bog iego okręt z Afryki szczęśliwie z dobrem przyprowádźił. Wźiął ono złoto święty kápłan / dźiwował sie wielkiemu iego sercu / iż ták wiele / y wszytko co miał złotá swego Pánu Bogu oddawał. A modlił sie zań pilnie / y przy nim do Páná Bogá / y ták go odpráwił. Jednák dla wielkiey wiáry iego / złoto ono záwiązáne położył pod ołtarz káplicżki swoiey domowey / y tám Mszą miał / nád onym złotem / zá tego co ie dał / prosząc P. Bogá / áby syná iego zbáwił / á okręt zdrowo z dobrem przywroćił / ták iáko go on prosił. A po dni trzydźieśći / vmárł syn onego człowieká / ktory dał put osmá funtá złotá do Pátryárchy. A dniá trzećiego / po śmierći synácżká onego / wroćił sie okręt z Afryki z vtrátą wszytkiego co w nim było: bo dla nawáłnośći wszytko wyrzućić muśieli / sámy tylo dusze vszły / y iedná łodká prozna. Gdy go tedy te przygody potkáły / wedle Proroká / práwie w piekle smutku mieszkáłá duszá iego. bo iednego nie opłákał / á drugi go smutek ogárnął z strony okrętu. Powiedźiano to co sie stáło Pátryársze / y máło nie w więtszy wpadł smu-

Jáłmużniká Pan Bog doświadcza.

padł smu-

padł smutek/ niżli on co szkody cierpiał/ á zwłaszcżá sie o syná onego iedynaká frásuiac. A niewiedzac co cżynić/ prosił przemiłośiernego Bogá/ áby onego człowieká z do broći swey poćieszył. Bo mowić z nim/ y wezwáć go do siebie y ćieszyć/ sromał sie Jan S. wszákże wskazał do niego/ áby nie rospacżał: gdyż nic Pan Bog bez spráwiedliwego sądu swe° nie pocżyna/ ále wszytko do tego wiedźie/ o cżym my niewiemy. Aby tedy nie tráćił zapłáty zá złoto ono/ ktore Pánu Bogu dał/ y wiáry/ ktorą miał o Pátryárse/ á żeby przykłádem iego w pokuśách był trwáły/ gdy co dobrego cżyni/ á frásunku nie przypuszcżał/ á dźiekował Pánu Bogu; on miłośnik Chrystusow we śnie widźiał kogoś w postáwie Pátryárchy/ á on mu mowi: Cżemu sie frásuieß bráćie/ y w smutku vmieraß: wszákeś mie żądał/ ábych Páná Bogá prosił/ żeby twoy syn zbáwion był. otoż iest zbáwion. Wierz mi/ by był żyw został/ złymby y niecżystym był człowiekiem. A z strony okrętu/ byś był Bogá nie vbłagał tą iáłmużną/ ktorąś dał podłości moiey/ iuż było skázano/ áby y okręt/ y wszyscy ludźie w nim/ y brát twoy/ ktory z innemi wypłynął/ był ná dno zátopiony. Wstań rácżey á chwal Páná Bogá/ ktoryć to zostáwił/ á syná twego wźiął cżystego do siebie z tego obłudnego świátá. Ocknawszy sie on człowiek/ nálazł serce swe ták vćieszone y vwesolone/ y od wszytkiego smutku wolne/ iż sie vbrawszy szedł do świętego Pátryárchy/ y porzućiwszy sie ná źiemie v nog iego/ dźiekował Pan Bogu y iemu/ powiádáiac mu widzenie ono. Co słyßac mąż ś. mowił: Chwałá tobie łáskáwy y miłośierny Boże/ ktory prosby grzesznych przyimuieß. A do onego człowieká rzekł: Nie przycżytay tego modlitwie moiey/ ále Bogu y wierze swoiey. bo to wszytko vprośiłá.

Sądy Boskie dźiwne.

# NA XXXIX. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świetego.

Deut: 14.

TRzećiego roku/oddźieliſz drugą dźieśięćinę/ze wſzyſtkie° coć ſię vrodźiło onego czáſu/ y położyſz ią w domu twoim/ y przyidźie Lewitá(ábo kśiądz) ktory inney czáſtki nie ma y dźierżáwy z tobą/ y przychodźień y śierotá y wdowá/ ktorzy ſą w mieśćie twoim/ y niech ono iedzą y náiedzą ſię/ ábyć błogoſłáwił P. Bog twoy we wſzytkich ſpráwách ręku twoich/ktore pocżnieſz.

## Z Doktorow Swietych.

Leo Papa ſerm: 5. de Collectis.

NJe tylo duchowne dobrá y dáry niebieſkie od Páná Bogá bierzem/ále też y te źiemſkie ćieleſne/ z iego dobroći pochodzą/y ſłuſznie z nich liczby nas ſłucháć będą. Bo ie Pan Bog nie tylo ku vżywániu/ále też ku ſzáfowániu dáie. Przetoż dárow Bożych potrzebá mądrze y ſpráwiedliwie vżywáć/áby to co ieſt ná dobry vczynek dano/przyczyną do grzechu nie było. Bo dobreć ſą z ſtrony iſtnośći ſwey bogáctwá/y ludzkiemu towárzyſtwu potrzebne bárzo/ gdy ſą w ręku ludźi dobrych y hoynych/ gdy ich ábo zbytni nie vtrácą/ ábo ták ie chowáią/że by nie zginęły/y złym chowániem/y głupiem ſzáfowániem. Ack rzecz ieſt chwálebna wiárowáć ſię niemiernośći/y ſtrzedz ſię ſproſnych roſkoſzy. A wiele ich ieſt/ktorzy nie kryią ſię z pieniądzmi/ y bogáctwá ſwoie roſpraſzáią/ſtrzegąc ſię wzgárdzonego y ſmierdzącẽ° ſkępſtwá: wſzákże táki ich doſtátek nie ieſt ſzcżeśliwy/ gdy im tylo ſámym pieniądze ich ſłużą/á ienni ſię vbodzy nie wſpomagáią/áni chorzy opátruią/ieſli więźniow nie wykupuią/ ieſli z nich podrożny nie ma poćiechy/ ábo wygnány nie ma pomocy.

Dobre vżywá-nie bogáctw.

Z przykłá-

## Z przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioan: Eleemoſ: Lyp: Tom: 2.

SWięty Jan Pátryárchá / Jáłmużnik názwány / czáſu iednego náwiedzał vbogie/ ná mieſcu/ Ceſárium názwáne. bo tám im był nápráwił łożká y pośćiołki/ y inne do wczáſow ich potrzeby. ßedł znim ieden pieniężny á tákowy Biſkup/ ná imię Troilus: o ktorym mu powiedziano/ iż miał przy ſobie trzydzieśći funtow złotá/ chcąc nieiákie śrebro do ſtołu ſwego kupić. A rzecze mu Pátryárcha: Bráćie Troile/ vmiłuy á vczći bráćią Chryſtuſowę. A on dla wſtydu ná onę godzinkę zápalony/ kazał ſłudze/ ktory nioſł one pieniądze/ rozdáwáć vbogim. y ſługá on wnet ie rozdał nie mießkáiąc. Rozeßli ſię potym do domu. Lecz Troilus/ ktory poniewolnie onę był iáłmużnę vczynił/ począł ſię bárzo fráſowáć/ y przypuśćił práwie ßaloną myśl/ żáłuiąc onych pieniędzy/ ták iż w gorączkę wpadł/ y ná łożko vpáść muśiał. A potym go wezwał do ſtołu ſwego Pátryárchá/ ále prze onę febrę y niemoc wymowił ſię. Domyślił ſię wnet Pátryárchá/ iż mu oná niemoc z iáłmużny poniewolney/ y wydánia trzydzieśći funtow złotá/ co on ſobie zá wielką vtrátę poczytał/ przyßłá. y vżáliwßy ſię nád nim/ ieść niechćiał/ ále ßedßy do niego/ weſołą twarzą ćießył go/ mowiąc: Nie zrozumiałeś żártow moich/ gdymći mowił: Day pieniądze bráćiey. bom ia ſam miał im wolą dáwáć/ káżdemu po złotemu/ dla ták wielkiego świętá: ále iż ßáfarz moy ták wiele przy ſobie nie miał/ pożyczyłem v ćiebie trzydzieśći funtow złotá/ ktoreć oto wrácam. A ſkoro vyźrzał on miłośnik pieniędzy/ w ręku Pátryárchy złoto/ vbywáło mu febry/ y zdrowie mu ſię wrácáło/ ták iż ſię zátáić przyczyná oney niemocy nie mogłá. y bez wymowki wziął ſwe pieniądze.

Skąpemu ſtąd przypádłá niemoc.

pieniądze. lecz Pátryárchá vpominał ſie v niego zapiſu/ ktorymby ſie wyrzekł zapłáty v Páná Bogá zá one iáłmużne/ á włał ią ná Pátryárchę. A nápiſał w te ſłowá z rádośćią/ własną reką ſwoią: Pánie Boże/ day zapłátę zá trzydzieśći funtow złotá/ pánu memu/ błogoſłáwionemu Janowi/ Pátryárſze Alexándryiſkiemu/ ktore on tobie dał. bo mi on pieniądze moie wroćił. A wźiął on zápis Pátryárchá/ y prowádźił onego Biſkupá/ ktory iuż był ozdrowiał/ z ſobą ná obiad. Tegoż dniá Pan Bog chcąc vkáráć y náwroćić ſkępcá onego/ gdy po onym obiedźie záſnął/ przez ſen vkazał mu tákie widzenie. Widźiał dom y páłac/ ktorego pieknośći y wielkośći iezyk ludzki wymowić nie może/ v ktorego były złote drzwi/ á nád niemi tákie piſmo: Mieſzkánie wieczne y pokoy Troilá Biſkupá. A gdy ono piſmo przeczytał/ vrádowął ſie iáko z ſwego/ myśląc iákie tám w onym domu weſele. A owo przyſzedł ieden krolewſki komornik/ máiąc z ſobą ine towárzyſze/ y rzekł własnym domu onego vrzednikom: Wymażćie ten tytuł/ á włożćie ten/ ktory Krol wſzytkiego świátá poſłał. y gdy on pátrzył/ włożyli inſzy táki: Mieſzkánie wieczne y pokoy Arcybiſkupá Alexándryiſkiego/ kupione zá trzydzieśći funtow złotá. A w tym ſie ocknął/ y bieżał do świetego Janá/ páſterzá ſwego/ powiádáiąc mu to co widźiał. A z tego nápotym Troilus był wielkim iáłmużnikiem.

Skąpiec wyrzeká ſie zapłáty zá iáłmużne

Náwrocenie ſkąpego.

Páłac w Niebie zá iáłmużne.

# NA XXXX. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świetego.

Deut: 15.

Gdy iáko brát twoy/ ktory z tobą w iednym mieśćie mieſzka/ ná ziemi ktorą tobie da Bog twoy/ do vboſtwá przyidźie/ nie zátwardzay ſercá twego/ áni ſkurczay reki twoiey/ ále ią otwarzay vbogiemu/ á pożyczay

á pożyczay mu pieniedzy / tyle ile mu bacżyß być potrze-
bno. Nie odwracay ocżu twoich od vbogiego brátá twe-
go / niechcac mu tego pożycżyć o co prośi / żeby do mnie
nie záwołał / á tobie ſie to w grzech nie obrociło. Ale mu
day / á nie chytro nie pocżynay w porátowániu potrzeb
iego / ábyć Pan Bog twoy błogoſłáwił ná káżdy cżás / y
w káżdey ſpráwie / do ktorey reke ściagnieß. Ná vbogich
ſchodźić ci nie bedźie w źiemi mießkánia twego / y przetoż
ći roſkázuie / ( mowi P. Bog ) ábyś otwarzał reke brátu
twemu niedoſtátecżnemu y vbogiemu / ktory z toba mie-
ßka ná źiemi.

## Z Doktorow Swietych.

### Leo Papa ſerm: 5. de Collectis.

BOgáci / ktorzy iáłmużnicy nie ſa / vbożßy ſa nád
wßyſtki vbogie: Bo trácá ſobie ſwoie dochody /
ktoreby wiecżne mieć mogli: vżywáiac ſwych dobr
krotko / ſpráwiedliwośćia ſie y miłośierdźim nie karmia.
Z wierzchu iáſni / á we wnatrz ćiemni / máia doſtátek do-
cżeſnych / á dobr wiecżnych nie máia / y duße ſwoie głodem
morza / y nágośćia ſromoca / przeto iż do gumná chowá-
ia / á do ſkárbow niebieſkich nic nie wnoßa. A podobno [Vbodzy kośćielni przebráni.]
ſa tácy miedzy bogátemi / ktorzy ácż vbogich kośćielnych
nie wſpomágáia / wßákże inne przykazánie Boſkie peł-
nia / y miedzy innemi wiáry y cnoty zaſługámi / mnimáia
iż to grzech powßedni / gdy im iedney tey cnoty miłośier-
dźia nie doſtáie. Lecż ták to wielka ieſt / iż inne bez niey / [Bez iáłmużny inne cnoty nie ſa pożytecżne.]
ácż być moga / ále pożytecżne nie ſa. Bo ácż ieſt kto po-
wśćiagliwy / cżyſty / trzeźwi / y innemi dobremy obycżaymy
ozdobiony / ieſli miłoſierny nie ieſt / miłośierdźia nád ſoba [Matth: 5.]
mieć nie bedźie. Bo Pan mowi: Błogoſławieni miło-
śierni / bo Pan Bog nád niemi bedźie miłośierny.

Z przykłá-

# Z przykłádow Swiętych.

## Leoncius in vita S. Ioannis Eleemoſynarij.

IEden potrzebą śćiśniony/ ßedł do Páná iednego wielkiego/ proßąc áby mu pożyczył piećdźieśiąt funtow złotá/ chcąc mu dáć zaſtáwę we dwoy náſob. On obiecał dáć/ ále odwłoczył/ á záraz nie vczynił. A gdy potrzebnego onego niewolą śćiſkáłá/ vćiekł ſie do źrzodłá/ z ktorego wßyſcy bráli: to ieſt do onego ćichego y przedźiwnego Pátryárchy. Ießcze potrzeby ſwey nie dopowiedźiał/ á święty rzekł do niego: O ſynu/ ieſli potrzebá/ y tę ſuknią dam/ w ktorey chodzę. Bo y to miał przy ſwych niewymownych cnotách/ iż pátrzyć nie mogł ná ludzki płácz w nędzy iákiey/ wnet ſam ſie łzámi polewał.

Widzenie dźiwne.

Y záraz dał o co on potrzebny prośił. A nocy potym idącey/ miał on pan wielki/ v ktore° pierwey pożyczyć chćiał/ tákie widzenie.

Sto zá ieden/ z ołtarzá.

Widźiał á ono ieden v ołtárzá ſtoi/ do ktorego wiele ludźi przynośili ofiárę/ á zá ieden złoty/ ſto z ołtarzá bráli: y widźiał zá ſobą Pátryárchę/ y przed nimi obiemá leżał ieden złoty ná łáwie: y rzekł ktoś onemu Pánu. Pánie weźmi ten złoty ná ofiárę/ ofiáruy/ á weźmi záń ſto z ołtarzá. A on ſie oćiągał y mießkał. tedy ſie porwał Pátyárchá zá nim ſtoiący/ y wźiął on złoty/ nioſł go ná ofiárę/ y wźiął z ołtarzá ſto zá ieden. Zá tym ſie on Pan ocknął/ á nie mogąc rozeznáć y wyłożyć ſobie ſnu ſwego; poſłał ſobie po onego potrzebnego/ ktoremu był pieniędzy pożyczyć obiecał/ y rzekł: Bierz to o coś prośił. A on odpowie: vbieżał ćię do zapłáty Pátryárchá. Bo gdyś ty odwłoczył/ á mnie potrzebá przyćiſkáłá/ muśiałem do tego tám portu vćiec. Y gdy to vſłyßał on Pan/ wnet ſobie ná on ſen wſpomniał/ y rzekł: Dobrześ powiedźiał/ iż mię vbieżał do zapłáty. Biádá temu/ ktory chcąc dobrze vczynić/ odwłoczy: y powiedźiał mu on ſwoy ſen/ ktory widźiał.

# NA XXXXI. NIEDZIELE
## Czytánie z pismá świętego.

Gdy wyciągáć dług iáki od bliźniego twego bedźiesz / nie wchodźże w dom iego / ábyś zastáwe brał / ále stoy przed domem / á on tobie wynieśie to co ma. A ieśli iest vbogi / niechay zastáwá iego v ciebie nie nocuie / wróć mu ią przed záchodem słońcá / áby on śpiąc ná swey sukniey błogosłáwił tobie / á ty żebyś miał spráwiedliwość (to iest odpłáte) przed P. Bogiem twym. Deut: 24.

## Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa serm: 5. de Collectis.

Gdy przyidźie Syn człowieczy w máiestaćie swoim / y záśiedźie stolice chwały swoiey; gdy sie zbiorą przedeń wszytki narody / y spiszą złe y dobre; á z czegoż innego chwalić będą tych / ktorzy ná práwicy stáną / iedno z vczynkow miłośiernych / ktore sobie Chrystus vczynione przyczyta: Bo ten ktory przyrodzenie ludzkie ná sie wziął / ni w czym sie w podłośći ludzkiey nie oddźielił. A tym ktorzy stáną ná lewicy / co im zádáwáć będą / iedno iż miłość opuśćili / y nieludzkimi y niemiłośiernymi ná vbogie byli: Jákoby inych cnot nie mieli oni ná práwicy / ábo innych grzechow nie mieli oni ná lewicy. lecz ná onym sądźie ták wiele będźie ważyło y vdźielánia łáskáwość y niezbożność skępstwá / iż miásto zupełnośći wszystkich cnot / y miásto summy wszystkich grzechow / dla sámego miłośierdźia iedne wprowádzą do krolestwá / á dla sámego niemiłośierdźia drugie wrzucą w ogień wieczny. Matth: 25.

# Z przykłádow Swiętych.

Leontius in vita S. Ioan: Eleemos: Lyp: Tom: 2.

Testáment dobrego oycá / y przyzwolenie Syná.

IAN Jáłmużnik vsłyszał o iednym młodzieńcu / ktory oycá miał wielkiego iáłmużniká / iż po śmierći rodźicow w wielkim vbostwie został. Bo oćiec iego táki był testáment vczynił: Położył przed synem dźieśieć funtow złotá / y mowił mu: obieray sobie synu miły co wolisz / ieśli te pieniądze / ktoreć testámentem náznáczę / czyli Pánnę moię Bogárodźicę / ktorey ćię w opátrzenie y opiekę oddam: A syn wolał sobie obráć opiekę naświętszey Pánny. Zátym oćiec wszytkie one pieniądze vbogim rozdáć kazał. y nie zostáwił mu y iednego pieniążká / ták iż on młodźieniec żył w vbostwie wielkim. O nim śię tedy dowiedziawszy Pátryárchá / náprawił iednego pisárzá / áby vczynił ná stárey kárćie świádectwo / iákoby testámēt / z ktoregoby śię pokazáło / iż oćiec onego młodźieńcá był powinny Pátryárśze. A gdy ták pisarz vczynił / kazał mu iść do onego młodźieńcá / y mowić: Czemu w tákim vbostwie trwasz / będąc powinnym Pátryárchy? Pátrz ná to pismo / á ieśli śię sromasz / ia twoię rzecz v Pátryárchy spráwię / iż ćię opátrzy / y z vbostwá tego wybáwi. Młodźieniec dźiękował / y prośił áby śię oń stárał. Tedy pisarz zmowiwszy śię z Pátryárchą / przyszedł drugi raz do onego młodźieńcá / y powiedźiał / iż go chce widźieć Pátryárchá / y poznáć: á pámięta / iż z iego oycem miał powinowáctwo. A przywiodł go do Pátryárchy z onym pismem w ręku iego. A święty przywitawszy go zá syná swego powinnego / vćieszył go / y pieniądzmi nádał / y żonę mu bogátą ziednał / dom y wszytki potrzeby iemu kupił. Aby śię ziśćiło / iż Pan Bog tych nie opuszcza / ktorzy w nim nádźieię pokłádáią. á iż potomstwá iáłmużnikow głodem nie morzy / á naśienie spráwiedliwych w opiece swey miłośćiwey záchowywa.

# NA XXXXII. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá świetego.

Gdy zbieráć z polá zboże bedźieß/ á snopká ktorego zapomniß/ nie wrácay sie poń/ ále go zostaw przychodniowi/ śierocie/ y wdowie/ áby go sobie wźieli/ żeby tobie błogosłáwił Pan Bog twoy w káżdey rzeczy ktorą poczniesz. Gdy zbieráć oliwe z drzewá bedźieß/ to co zostánie ná drzewie/ tego nie zbieray/ ále zostaw przychodniowi/ śierocie/ y wdowie. Gdy wino zbieráć bedźieß/ nie bierz gron pozostáłych/ niech sie obraca w pożytek przychodniowi/ śierocie/ y wdowie. Pámietay iżeś y ty był w niewoley w Egiptcie. A dla tegoć roskázuie/ ábyś vczynił te rzecz/ mowi Pan Bog. Deut: 24.

## Z Doktorow Swietych.

Leo Papa serm: 5. de Collectis.

COkolwiek ku pożytkowi ludzkiemu rodzą polá/ winnice y oliwniki/ wßystko to płynie z dobroci Boskiey/ ktora żywioły mieniąc/ niepewne prace gospodarzow wspomaga/ iż im służą wiátry/ dżdże/ zimná/ ciepłá/ dnie y nocy. Bo praca ludzka y rozum nigdyby temu dosyć nie vczynił/ gdyby Pan Bog ludzkiemu ßczepieniu y polewániu y robocie zwykłey wzrostu y pomnożenia nie dawał. Dla tegoż wielka iest spráwiedliwość/ ábyśmy z tego co nam niebieski Oćiec dáie/ drugim dobrze czynili. Wiele ich iest/ ktorzy nie máia roley/ winnic/ oliwnikow: ktorych vbostwu/ z tego dostátku/ ktory Pan Bog dáie/ pomoc dáć mamy/ áby oni z námi zá dobre vrodzáie chwalili Páná Bogá/ y z tego sie rádowáli/ iż to co dał Pan Bog drugim w dźierżenie/ tego sie też vbogiemu

Praca ludzka nic nie iest bez błogosłáwieństwá Bożego.

vbogiemu y przychodniowi dostáie. Szczęśliwe to gumno/y godne wßelákiego pożytkow rozmnożenia/z ktorego sie potrzebá gośćiá odpráwuie/z ktorego choremu dosyć czyni. Bo dla tego spráwiedliwość Boska rozmáite ná ludźie nędze dopußcza/ áby iednym zá ćierpliwość/ á drugim zá miłosierdźie/korone wieczną dawał.

## Z przykłádow Swiętych.

Leontius in vita S. Ioan: Eleemos: Lyp: Tom: 2.

Jeden o sobie powiedźiał S. Janowi táka rzecz. Byłem pierwey bárzo niemiłośierny y okrutny/ y gdym raz wielkie ßkody podiał/ począłem myślić: Byś ty był iáłmużnikiem/ Bogby ćie nie opuśćił. y tákem sobie postánowił/ ábych co dźień dał vbogim pięć miedźiánych pieniedzy. A gdym począł dáwáć/kusił mie ßátan srodze/mowiac mi: Zá te pięć pieniedzy kupiłbyś iárzyny/ y byłoby iey ná wßytki domowniki dosyć/ ábobyś tym łáźnią odpráwił. y przestałem dáwáć/rozumieiac iż to iáko z gęby dźiećiom swoim wydźieram. A gdym sie obaczył/iż mie on grzech zwyćiężał/rzekłem słudze memu: kradni v mnie co dźień pięć pieniedzy/ á day ie vbogim ná iáłmużne. A on dobrze czyniąc/począł y po dźiesiąći vkrádáć/ y inne rzeczy z domu vbogim rozdáwáć. A gdy widźiał iż nam Pan Bog wiele dobrego dáie y błogosławi/ począł y złote vkrádáć y rozdáwáć. Aż czásu iednego rzekne do niego: Synu/ bárzo nam pomocne one pięć pieniedzy/ ktore ná vbogie v mnie krádnieß/ proßę ćie ábyś iuż vkradał dźieśięć/á rozdawał. A sługá śmieiąc sie rzekł: Jdź pánie/ á proś Bogá zá kradźież moie. Nie mielibyśmy iuż y chlebá do iedzenia. Jesli kto iest spráwiedliwym złodźieiem/tedym ia iest. y powiedźiał mi/ iż dáie y po złotemu/ y inne rzeczy ná vbogie. A z wiáry iego tákem

Z skąpego iáko sie stał iáłmużnik.

Skąpy słudze kazał kráść swe ná iáłmużne.

go tákem ſie przyzwyczáił / iż iuż z chuciá dáie vbogim. Co ſłyſząc świety / bárzo ſie zbudował. y mowił: Wierz mi/ żem ia też wiele żywotow świetych przeczytał/ álem nigdy o tákim poſtepku nie ſłyſzał.

# NA XXXXIII. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świetego.

KTo gárdźi bliźnim ſwoim / grzeſzy: á kto ſie nád vbogim zmiłuie/błogoſłáwiony bedźie. Kto Bogu wierzy/miłośierdźie miłuie/á ći błądzą ktorzy złe czynią: miłośierdźie y prawdá dobre wſzyſtko gotuią. Prouer: 14.

## Z Doktorow Swietych.

Leo Papa ſerm: 2. de Ieiunio 10. Menſis.

POſtu náſzego dokłádaymy miłośierdźiem nád vbogiemi. Daymy to cnoćie co vymuiem roſkoſzy: niech bedźie ochłodą vbogiego/powściągliwość poſzczącego. Item. Ná innym mieyſcu tenże: Nic ták włáſnego żaden mieć nie może/iáko to co ná bliźniego wyda. Tá cząſtká doczeſnych máietnośći/ktorą vbogim dawamy/obráca ſie w bogáctwá wieczne/ y przez nie one ſie dobrá gotuią/ ktorych vżywániem nie vbywa / y ktore ſie żadną ſkáżą nie pſuią. Serm: 5. de Ieiunio 10. měſis.

## Z przykłádow Swietych.

Gregorius Papa lib: 3. Dialog. cap. 1.

GDy Wándáli Włoſką źiemie y Kámpánią woiowáli/y wiele wiezniow do Afryki záwieźli; mąż Boży Paulinus/ Nolánſki Biſkup / wſzyſtko co iedno mieć mogł/ná one niedoſtáteczne y ná wykupowánie wie- Paulinus S. wielki iálmużnik.

nie więźniow wydał. A gdy iuż nic nie miał coby proſzącym dáć mogł; dniá iednego przyſzłá do niego wdowá / powiádáiąc/ iż ſyn iey ieſt w więźieniu v źięćia krolewſkiego w Afryce/ prosząc áby iey co dał ná okup iedyney poćiechy y nádźieie iey ná źiemi. A gdy płákáłá y bárzo pilnie prośiłá/ nie miał iey co dáć S. Paulinus/ ále iey rzekł: Niewiáſto nie mam ći co dáć/ ále weźmi mię ſobie zá niewolniká/ á day frymárk zá ſyná twe°. Oná to ſobie zá śmiech miáłá / nie zá pożalenie. Lecz święty Paulinus iáko był wymowny y w náukách wſzyſtkich ćwiczony/ námowił ią ná to / áby ták vczyniłá / á Biſkupá ſwego zá ſyná w niewoli záſtáwiłá. Iácháli do Afryki / gdźie wdowá vyźrawſzy źięćia krolewſkiego gdy z páłacow ſwych wychodźił / záwołáłá nań/ prosząc áby iey ſyná wroćił. A on pyſzno ſię iey ſtáwiąc/ prośbę iey odrzućił. Potym rzekłá: Weźmi tego człowieká zá niewolniká/ vkázuiąc ná Pauliná/ á ſyná mi mego wroć. A vyźrzawſzy ćći godną oſobę y vrodźiwą/ ſpytał go coby zá rzemięſło vmiał. Odpowiedźiał/ iż nie vmiem rzemięſłá/ ále opátrowáć ogrody dobrze vmiem. Czemu on pogánin bárzo rad był/ y wroćił wdowie ſyná/ á Pauliná wźiął w niewolą. Odiácháłá wdowá z ſynem do domu / á Paulinus ná ogrodną robotę ieſt poſłan. A gdy on Pan iego do ogrodá przychodźił / á ſwego ogrodniká o niektore rzeczy pytał / poznał w nim wielki rozum/ y opuſzczáiąc przyiaćioły y ſługi/ w iego ſię rozmowę wdawał / y w niey ſię kochał. A nośił mu Paulinus do ſtołu záwżdy ogrodne źiołká / á biorąc chleb z ſtołu y ręki Páná ſwego/ do roboty ſię wracał. A gdy to długo czynił / cżáſu iednego powiedźiał Paulinus táką táiemnicę Pánu ſwemu/ mowiąc: Czuy ſię / á bácz co czyniſz/ á opátruy iákobyś Wándálſkie kroleſtwo ſpráwowáć vmiał / bo krol Pan twoy prędko vmrze. Co on vſłyſzawſzy/ nie zátáił rzeczy oney przed krolem: (bo go

Przedał ſię S. Paulinus dla miłośierdźia zá niewolniká.

krol bár-

krol bárzo miłował) ktorą od swego ogrodniká słyszał. A krol widźieć świętego Paulina chćiał: y gdy wedle zwyczáiu ogrodne źiołá do stołu Páná swego przyniosł / vkázał go krolowi. A vyźrzawszy go krol / bárzo sie przelekł: y otworzył źięćiowi onemu swemu táiemnice / ktorey táił mowiąc: Nocy tey widźiałem przez sen osadzony sąd ná mie / á miedzy sędźiámi ten też twoy ogrodnik siedźiał. y skazáli áby bicż / ktory mi był niegdy dány / odemnie wźięty był. Wypytay sie / prawi / dobrze co to zá ogrodnik / bo iáko bacżę / nie iest stanu prostego. Tedy táiemnie źięć on krolewski pytał świętego Pauliná / o stanie iego. A on mowił: otom niewolnik twoy / ktoregoś wźiął zá onego syná wdowy iedney Włoszki. A pan mu rzekł: Nie pytam ćie / coś teraz iest / ále cżymeś był w źiemi twoiey. A gdy go długo záklinał / powiedźieć mu muśiał / iż iest Biskupem. Co on słysząc / przelekł sie / y pokornie mu rzekł: Proś mie o co chceß / ábyś sie z dobrym vpominkiem do domu twego wroćił. A Paulinus o inną rzecż nie prośił / iedno áby mu więźnie wszytki z iego miástá przywroćił. A záraz szukáć ich po wszytkiey Afryce kazał / y w okretách swoich nápełnionych zbożem / z Biskupem do Włoch odesłał. A potym rychło krol Wándálski vmárł / y bicż on / ktory mu Bog był dał ná iego potępienie / á ná Chrześćiáńskie vkaránie / vtráćił. A ták sie ziśćiło proroctwo y prawdá sługi Bożego: á ten ktory sam sie zá iednego w niewolą wdał / z wielą ich ná wolność z niewoley wyszedł / náśláduiąc onego / ktory niewolnicżą twarz ná sie przyiął / áby nas z niewoley grzechow wybáwił.

Dziwne spráwy Páńskie.

Prośbá Pauliná.

Bicż ná Chrześćijány źle od Bogá / pogáńska moc.

# NA XXXXIIII. NIEDZIELE

## Cżytánie z pismá Swiętego.

Kto ma świátá tego máiętność / á widźi potrzeby brátá swego / á zámknąłby mu miłośierdźie swoie y wnętrzności / 1. Ioan. 3.

trznośći/á iáko miłość Boża w nim iest? Synaczkowie mili/ nie miłuymy słowem/ áni iezykiem/ ále vczynkiem y prawdą.

# Z Doktorow Swietych.

Leo Papa serm: 3. de Ieiun: 7. mensis.

SZcześliwe to tákie serce/y wielce dziwne/ktore sie niedostátku y vblizenia máietności dla iáłmużny nie boi. y nic nie wątpi/ iż ten od ktorego wziął to co dáie/ bráć od niego bedzie/ coby nápotym dawał.

Serm: 1. de Ieiunio 10. mensis.

Tenże. Záwżdy ten ma co dáć/ ktoremu ná dobrey woli nie schodzi. Tenże. Co tobie máło/ to vbogiemu dosyć. Nie zá wiele iego stráwá y szátá stoi/ máłem go nákarmisz/ máłą go rzeczą nápoisz/nie stroiow potrzebuie/ ále pokryćia nágość iego. A iednák Pan nász/ ták dobry iest sedzia vczynkow nászych/ iż y zá kusz zimney wody/ w imie iego dány/płáćić bedzie.

# Z przykłádow Swietych.

Gregorius Turoneñ: lib: 1. hist: cap: 39.

BDy Iustynus Cesarz ná páństwie rozum vtráćił/ y głupim zostáł/ á sámá Zophia Augustá páństwo spráwowáłá; lud wszytek obrał ná Cesárstwo Tyberyuszá/ meżnego y pożytecznego y madrego y wielkiego iáłmużniká/y obrońce vbogich. Ten z skárbow ktore Iustynus zebrał/wiele dawał vbogim/ták iż Augustá káráć go z tego nie zániechálá/ mowiac: Iżeś rzecz pospolitą przywiodł do vbostwá/ y to com ia przez lat wiele zbieráłá/w krotkimeś czásie rosproszył. A on iey odpowiádał: Záwżdy skarb nász dostáteczny bedzie/ iedno niech vbodzy iáłmużne máią/ á niewolniki wykupuymy.

Tyberius Cesarz iáłmużnik

Bo to ieſt wielki ſkarb / iáko Pan náuczył: Skarbcie ſobie ſkárby w niebie / gdźie rdzá nie pſuie / ani mol nie ſkáźi / y złodźieie nie vkradną. A ták z tego co Bog dał zbieraymy ſkárby w niebie / á Pan Bog y tych nam ná źiemi przymnoży. A iż był wielkim y prawdźiwym Chrześćiáninem / gdy z weſelem vbogim rozdawał / Pan Bog mu więcey przyczyniał. Bo raz chodząc po pálacu vyźrzał ná źiemi tablice mármorowa / ná ktorey krzyż Páńſki był wyryty. y rzekł: krzyżem twoim my Pánie czołá y pierśi náſze vzbraiamy: á owo tenże krzyż nogámi deptáć mamy? A wnet kazał on kámień podnieść. y gdy to vczyniono / vkazał ſie drugi kámień z tákimże krzyżem. y ten podnieść kazał. Náláſł ſie y trzeći / ktory tákże kazał wyiąć. A zá tym pod nim náleźli wielki ſkarb / o tyśiąc cetnarow złotá. zá czym był ná vbogie hoynieyſzy / y ná żadney mu rzeczy nie ſchodźiło wedle myśli iego. Jeſzcże y drugi raz P. Bog mu ine ſkárby poſłał. Nárſes niektory kśiąże Włoſkie / w iednym mieśćie w cyſternie iedney / zákopał był wiele tyśiecy cetnarow złotá y śrebrá / dla ktore° pozábijał wſzytki ſługi ktorzy o tym wiedźieli / ſtárcá tylo iednego záklináiąc zoſtáwił / áby nikomu nie powiádał. A gdy vmárł Nárſes / widząc on ſtárzec iáłmużny Tyberyuſzowe ktore vſtáwicznie dawał / ſzedł do Ceſárzá y mowił: Powiem ći wielka rzecz ieſli mi to poydźie v ćiebie w pożytek. A Ceſarz rzekł: Powiedz / będźieſz miał pożytek / ieſli co dobrego powieſz. A on rzekł: Mam ſkarb Nárſetá zákopány / nie godźi mi ſie go táić / ábych ták nie vmárł nikomu nie oznaymiwſzy. Tedy z nim Ceſarz ſługi poſłał / y idąc zá ſtárcem á cyſterne one odkrywſzy; náleźli ták wiele złotá y śrebrá / iż go zá kilá dni wybráć nie mogli. Z czego Ceſarz vweſelony / ochotniey y hoyniey vbogie opátrował. A zwoiowawſzy Perſy / wracáiąc ſie z zwyćięſtwem / ták wiele korzyśći wnioſł / iż ſie y ludzka chćiwość náſyćić mogłá.

Cześć krzyżá ś. iáko ſie płáci.

Nagrodá iáłmużny

# NA XXXXV. NIEDZIELE

## Czytánie z piſmá świetego.

Iacob: 2. CO ieſt pożyteczno bráćia moi / ieſli kto powiáda / iż wiárę ma / á vczynkow nie ma: Izali go wiárá zbáwić może? Ieſli brát ábo śioſtrá nie odziani ſą / y żywnośći dzienney nie máią / á ieden z was mowiłby im: Idźćie w pokoiu zágrzeyćie ſie / náiedzćie ſie: á nie dálibyśćie im potrzeb ćiáłu ich / á coż by to pomocno? Ták y wiárá / gdy vczynkow nie ma / vmárła ieſt ſámá w ſobie.

## Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa de Ieiunio decimi Menſis, ſerm: 8.

CHećią oycowſkiey miłośći / łáſki wáſze vpominamy / ábyśćie poſt ten dźieśiątego mieśiącá / wydawániem iáłmużny / pożyteczny ſobie czynili: weſeląc ſie z tego / iż P. Bog przez was / ſwoie vbogie karmi y odziewa: ktorym mogłby dáć te máietność / ktorą wam dał; ále z niewymownego miłośierdźia ſwego / y onych chce pracą ćierpliwośći vſpráwiedliwić / y was czynienim miłośći y iáłmużny. Tenże. Ser: 1. de Colle. Pewna rzecz ieſt iż káżdy duſzy ſwey dobrze czyni / gdy miłośierdźiem cudzey nędze rátuie. Bo ſkarb ſwoy chowa w niebie / kto Chryſtuſá w vbogim karmi. Znay w tym dobroć y mądrość Boſkiey miłośći: Bo dla tego tobie dał doſtátek / áby przez ćię drugi nie żebrał / áby poſługą twoią / y vbogie° od nędze / y ćiebie od wielkośći grzechow twoich wybáwił. O dźiwna mądrośći y dobroći ſtworzyćielá náſzego / iż iednym vczynkiem / dwu záraz rátuie.

## Z przykłádow Swiętych.

Gregorius Turoneñ de gloria Confeſ: cap: 108.

TO co powiem/wiele ich twierdźi/iż ſię ták ſtáło/ v niciákiego portu ábo brzegu morſkiego. Jeden vbogi ſtáry/workámi obćiązony/przyßedł do brzegu morſkiego/ y przyſtąpiwßy do portu/ proſił o iáłmużnę żeglarzow/ y przykrzył ſię onym żebrániem ſtárßemu onego okrętu/mowiąc: Wżdy mi day cokolwiek. A on wzruſzony/rzekł. Jdź przecż ſtárcże zgrzybiáły/ á nie ſpodźiewáy ſię nic od nas/ bo tu nic nie mamy iedno kámienie. A vbogi rzekł: Jeſli to kámieniem zowieß/co twe[go] ieſt w tym okręćie/niechże ſię wßyſtko w kámień obroći. A wnet záraz wßyſtko co do iedzenia ſłużyło w onym okręćie/w kámień ſię obroćiło. Jam z tych rzecży/( mowi ten S. co piße ) dáktyły y oliwki widźiał/twárdße niżli mármor. Bo ácż ſię w kámień obroćiły/ále bárwy ſwoiey ktorę miáły nie ſtráćiły/ táż miárá y táż zwierzchność przyrodzona ná nich zoſtáłá. A Pan onego okrętu wzrußony pokutę/ßukał onego ſtárcá/ále go naleść nie mogł. A iáko powiádáią/ do wielu miaſt rzecży one w kámień odmienione poſyłał/ná doświadcżenie y vpomnienie/áby byli przykłádem káżdemu/ żeby ſię wzgárdy vbogich nie dopußcżáli. oto co cżyniß nievcżćiwe łákomſtwo: vcżyniłoś cżłowieká vbogim/ ktory nie dáiąc vbogiemu/bogátßym ſię być ſpodźiewał.

Zywność w okręćie w kámień ſię obroćiłá.

# NA XXXXVI. NIEDZIELE

## Cżytánie z piſmá świętego.

NAbożeńſtwo vprzeyme y niepokaláne to ieſt v Bogá/ náwiedzáć ſieroty y wdowy w vćiſkách ich/á ſtrzedz ſię świátá/ábyſmy ſię im nie mázáli.

Iacob: 1.

### Z Doktorow Swiętych.

S. Gregorius Papa in Dialog. Et in Ezech. Et homil: 19. in Euang.

Na Czterdzieśtá y szóstá

Bogáctwá ziemskie/ gdy sie ná vbogie rozdáią/ tym sie sámym rozmnażáią. Tenże. Gdy iákiekolwiek potrzeby niedostátecżnym dáiem/ nie swoie dáiem/ ále to co ich iest. Wiecey cżynimy z spráwiedliwośći powinney/ á niżli z miłośierdźia.

## Z przykłádow Swietych.

Gregorius Papa homil: 39. in Euang.

Mártyryus świetego żywotá zakonnik/ idąc do klasztoru z drugiego klasztorá/ nálazł ná drodze człowieká tredowátego/ ktorego srogie y geste rány szpećiły/ á on chcąc do swey gospody doyść/ ná drodze sprácowány vstał/ y dáley postąpić nie mogł. Powiádał/ iż ná teyże drodze gospodę miał/ ktora też Mártyryus iść muśiał. Zmiłował sie nád nim/ y rospostárwszy płaszcż swoy/ w ktorym chodźił/ ná ziemi/ położył ná nim onego tredowátego/ y obwinąwszy go á związawszy/ podniosł go ná swe rámioná y niosł. A gdy sie do klasztorá przybliżał/ stárszy duchowny oćiec onego mieśćá głosem wielkim záwołał: skocżćie/ á rychło wrotá klasztorne otworzćie/ bo brát Mártyryus idźie Páná niosąc. A skoro Mártyrius do wrot przyszedł/ on wedle mnimánia tredowáty skocżył z rámienia iego/ y ták iáko oko ludzkie widźieć mogło/ pokazał sie iż był nász zbáwićiel BOG y człowiek Chrystus Jezus/ ktory w niebo idąc/ rzekł do Mártiriuszá: Mártyry/ nie wstydźiłeś sie mnie ná ziemi/ ia sie też ćiebie wstydźić w niebie nie będę. A skoro on świety do klasztorá wszedł/ stárszy go spytał: Mártyry á gdźieś on coś go nośił. A on odpowie: Bych był wiedźiał kto iest/ vpadłbych był do nog iego. y powiedźiał/ iż gdy go niosł/ ćiężaru żadnego nie vcżuł.

Pan Jezus w personie tredowátego.

Ná Czter-

# NA XXXXVII. NIEDZIELE
## Czytánie z pismá świetego.

O Kollektách (ábo skłádániu iáłmužny) ná świete/ iáko postánowił w kośćiołách Gálácyey/ ták y wy czyńcie. Pierwßego dnia po sobocie (to iest w niedziele) káżdy wezmi z soba/ á włoż to co mu sie podoba/ áby ty skłády nie były przy mnie gdy przyiáde. A gdy obecnym bede/ posle tych/ ktore obierzecie/ y listy z nimi/ áby te táske (ábo iáłmužne wáße) nieśli do Hieruzálem: A ieśli bedźie przystało ábych ia sam ßedł/ tedy zemna poyda. 1. Cor: 16.

### Z Doktorow Swietych.
Augustinus epist: 100. ad Euod.

BRát náß Gennádyus/ wßytkim znáiomy/ y nam miły lekarz/ ktory teraz w Kártáginie mießka/ á w Rzymie w náuce swoiey sławny był: ty wieß iáko iest nabożny/ y nieleniwego przećiw vbogim stáránia y miłośierdźia/ y łácnego sercá do dobrze czynienia. Ten mi powiedźiał/ iż bedac młodym/ y w dawániu iáłmużny gorącym/ watpił niekiedy/ ieśliby żywot był iáki po śmierći. A iż dla vczynkow miłośiernych duße iego opuśćić P. Bog niechćiał/ przez sen vkazał mu sie ieden młodźieniec bárzo piekny/ y vważenia godny/ ktory po innych rozmowách rzekł mu: Strzeż sie nápotym ábyś nie watpił/ iż iest żywot po śmierći. A od tego czásu/ powiedał on człowiek wierny/ iż nigdy o tym watpienia nie miał. Ktoż go tego náuczył/ iedno opátrzność á miłośierdźie Bostkiego. Jáłmużná wywodźi z bledow.

### Z przykłádow Swietych.
Gregorius lib: Dialog: 4.

JEden żołnierz w tym mieśćie náßym ràniony iuż konał. A wyßedßy z ćiáłá/ leżał bez duße/ ále sie rychło wroćił/ y to co sie z nim dźiało powiedźiał. o czym ich od

niego wiele słyszáło. Powiádał iż był most / pod ktorym czarna y ćiemna / á nieznośny smrod z śiebie puszczáiąca rzeká bieżáłá / á zá mostem były piękne źielone łąki / pełne wonnego kwiećia / ná ktorych sie iemu zdáły być dusze vmárłych / gdźie táka wonność ná onym mieyscu byłá / iż sie oną sámą karmiły. Były tám rozmáite mieszkánia káżde z osobná pełne wielkiey świátłośći / y tám budowano iákiś dom bárzo ozdobny z cegły złotey / ále widźieć sie nie mogło czyi być ma. Ná onym brzegu były też niektore mieszkánia / iednych mgłá oney śmierdzącey rzeki dochodźiłá / á drugich nie dochodźiłá. A ná onym mośćie táka byłá probá: Gdy ktory niespráwiedliwy przezeń przechodźił / wpadł w onę śmierdzącą y ćiemną rzekę: á spráwiedliwi / ktorzy grzechu nie mieli / bespiecznie ná one piękne mieyscá przechodźili. Ná tymże mośćie widźiał y poznał tego / o ktorym mowiłem / Stephaná / ktory gdy przechodźił / pośliznął sie / y do puł ćiáłá iuż był wpadł; y iedni szpetni chłopi z rzeki oney wyrwawszy sie / do śiebie go ćiągneli / á drudzy piękni mężowie zá rámioná go wzgorę podnośili, y w tym swarze / gdy go duchowie źli ná doł / á Anyołowie ku gorze ćiągneli / do ćiáłá sie on żołnierz wroćił / niewiedząc do końcá co sie z nim stáło. Z ktorey rzeczy / wedle żywotá tego Stephaná / dáie sie znáć / iż w nim ćielesne grzechy z iáłmużnámi sie / ktore czynił / swárzyły. Bo gdy go iedni zá biodrá ná doł / drudzy zá rámioná wzgorę ćiągneli / potym znáć / iż sie y w iáłmużnách kochał / y ćielesnym grzechom / ktore go ná doł ćiągnęły / nie dobrze sie sprzećiwiał.

Most ćiásny y śliski po śmierći.

# NA XXXXVIII. NIEDZIELE

## Czytánie z pisma Swiętego.

2. Corint: 9.



O Vsługowániu (to iest o iáłmużnách) ktore sie czynią ná świętę / nie potrzebá wam pisáć: Bowiem o ochotnym sercu wászym / y tym sie chlubię

v Mácedonow: Bo y Achaija od roku przeszłego gotowá iest toż czynić: y náśládowánie wáſze wiele ich wzbudźiło. A bráćia dla tego do was posyłam/ áby chlubá moiá z was prozna nie byłá w tey mierze/ ábyśćie/ iákom rzekł/ gotowi byli: iż gdy Mácedończykowie przyidą ze mną / á was by niegotowe náleźli / ábyſmy ſie zá was nie wſtydźili / á ták ſie/ iákom rzekł/ nie nálázło: y przetom rozumiał być potrzebno/ ábych prośił bráćiey żeby ſzli do was/ á zgotowáli obiecáne błogosłáwieńſtwo / áby było gotowe/ ták iáko błogosłáwieńſtwo/ á nie iáko łákomſtwo.

## Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Papa lib: 4. Dialogorum.

W Mieśćie Centumcelle / był ieden świecki Pan y ſtároſtá/ ná imię Throphanus/ człowiek do miłośierdźia y vczynkow miłośiernych bárzo przychylny/ y w nich ſie kocháiący. Báwił ſie świeckimi ſpráwámy / ále iáko koniec iego pokazał/ więcey z potrzeby á niżli z vmyſłu. Ten gdy miał vmrzeć / wſzczęły ſie burze y wielkie niepogody y nawálnośći/ ták iż żoná iego nárzekáłá płácząc á mowiąc: co będę czyniłá/ y pogrzebu vczynić dla tey niepogody nie mogę. A on iey rzekł: Nie płácz/ bo ſkoro vmrę/ iáſność ſie wroći; y to rzekſzy vmárł/ á pogodá náſtąpiłá. Zá tym cudem y drugie nadeſzły: bo gdy ręce iego y nogi dla ćięſzkiey podágry opuchłe y zránione y śćiekłe ropą były/ po śmierći gdy ćiáło obmywano/ ták zdrowe zoſtáły/ że y blizny ſie ran onych nienaydowáły. Dniá czwartego gdy kámień ná grobie iego odmieniáłá żoná iego/ táka ſie z ćiáłá iego wonność puśćiłá/ iákoby/ miáſto zgniłośći y robáctwá/ drogie tám máśći záwinął.

## Z przykłádow Swiętych.

Gregorius Turoneń lib: 10. hiſt: cap: 23.

Był ieden

## Ná Czterdzieſtą y oſmą

BYł ieden człowiek w Antyochiey bárzo nabożny w iáłmużnách/ máiąc żonę y dzieći. Nigdy mu ſię nie przydáło/ iáko ſwe włáſne mieć począł/ áby ktorego dniá bez vbogiego iadł. Ten dniá iednego/ gdy ßukał po mieśćie vbogiego/ z ktorymby chleb iadł/ á nie mogąc go náleść áż do wieczorá/ wyßedł przed miáſto/ y tám gdy noc nádchodziłá náláſł mężá iednego w białey ßáćie/ á on z drugiemi dwiemá ſtoi. Ná ktorego pátrząc/ iáko on Loth w piſmie ſtárym miánowány/ zlękwßy ſię/ rzekł: Podobno pan moy obcym y gośćiem ieſt/ racż proße z towárzyßmi twemi wniść w dom ſługi twego/ á ieść/ y prześpáć ſię ná łożku/ y ráno wſtáć ná drogę/ ktorą maß przed ſobą. A on ktory był ſtárßy/ á chuſtkę miał w ręku/ rzekł: Nie obroniß człowiecże tego miáſtá/ áby nie miáło ſię zápáść. A podniozßy rękę/ wyrzućił coś z chuſtki/ ktorą trzymał/ ná puł miáſtá/ y zátym wnet vpádły wßytkie budowánia/ y tám przytłukli ſię ſtárzy y młodzi/ niewiáſty y mężowie/ y poginęli. Co on widząc y oney ſię oſoby przelękßy/ y oneo gromu obálonych domow/ vpadł ná ziemię/ y leżał iáko vmárły. A potym drugi raz on mąż dziwny rękę z chuſtką podniozßy/ iákoby ią chcąc ná drugie puł miáſtá wytrząſnąć/ porwány ieſt od onych dwu ſwoich towárzyßow/ ktorzy go prośili/ y ſtráßliwemi przyśięgámi záklinąli/ żeby drugiey częśći miáſtá nie gubił. A gdy gniew iego vbłagáli/ pohámował rękę ſwoię/ y podniozßy z ziemie człowieká onego/ ktory był vpadł/ rzekł: idź do domu twego á nie boy ſię: bo ſynowie twoi y żoná/ y dom twoy cáło zdrow zoſtał/ á nikt z nich nie zginął: ſtrzegły ćię modlitwy y iáłmużny/ ktore vſtáwicżnie cżyniß ná vbogie. To rzekßy/ zocżyli ſię iemu/ y potym mężow onych nigdy nie widział. A on wroćiwßy ſię do miáſtá/ nálazł połowice miáſtá obáloną y przewroconą z ludźmi y bydlęty; drugie z obálin onych vmárłe wyimowano/ máło ich oſtábionych zoſtáło żywych. A iż nie prożne były ſłowá ktore od

Jáłmużnik iáko obroniony od Anyołow w zápádnieniu miáſtá.

Anyołá

Anyołá Páńskiego słyßał/ gdy do domu swego przyßedł (ktory był w oney cżesci obálonego miástá) nálazł wßytko cáło: powinnych tylo po innych domách vpádłych śmierći płákał. Obroniłá go ręká Páńska ze wßytkim domem iego/ miedzy onemi złemi/ iáko Lothá w Sodomie.

# NA XXXXIX. NIEDZIELE

## Cżytánie z pismá Swiętego.

Acto: 10.

BYł mąż ieden w Cezáryey/ ná imie Korneliuß/ setnik w rocie/ ktora zową Włoska/ nabożny y Bogá sie boiacy ze wßytkim domem swoim/ y cżyniący iáłmużny wielkie ludziom wiernym. A modląc sie záwżdy Pánu Bogu/ vżrzał widzeniem iáwnym/ około godźiny dźiewiątey/ Anyołá Bożego/ á on do niego wchodźi y mowi: Kornelj. A on sie przeląkßy/ rzekł: A ktoś ty pánie? A on mu powie: Modlitwy twoie/ y iáłmużny twoie/ wstąpiły ná pámięć przed Páná Bogá. A ták poślij męże do Joppen/ y przyzow Symoná/ ktorego Piotrem zową/ ktory ma gospodę v Symoná ßewcá/ ktorego dom iest nád morzem. etc.

## Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Papa libro 1. Dialogorum.

BOnifácius Biskup Ferentyński/ (iáko mi powiedźiał Gaudencius kápłan iego wychowániec/ iż sam ná to pátrzył) nie miał ná swoie biskupstwo innych dochodow/ iedno iedne winnice. (Bo vbostwo v dobrych serc strożem iest pokory). Te winnice dniá iednego grad wßystkę pobił/ iż ledwie gdźie ktore grono zostáło. A gdy cżás przyßedł iż sie oná trochá dostawáłá/ roskazał Konstáncyußowi kápłanowi/ wnękowi swemu/ áby becżki nágotował wßytki/ iáko przedtym innych lat. on choćiaż mu sie oná rzecż głupia zdáłá/ vcżynił y nágotował. Tedy gdy był cżás/ mąż on Boży pozbierał gronká one z winnice y do práßy włożył/ y kążąc wßystkim wy-

niść/ sam tám tylo z chłopięćiem máłym został/ ktoremu deptáć ony groná kazał / y sam swą reką máłe naczynie podstáwił. gdy troche winá ćiekło/ on go po kasku w nágotowáne beczki wlewał / ták iż go w nich nie znáć było. A záwołał kápłaná y kazał wniść vbogim. Zá tym w práśie wino poczęło rość ták długo / áż wszytkie vbogich naczynia nápełnione były. A gdy śie vbogim dosyć stáło/ kazał chłopięćiu wyleść/ á zámknąwszy piwnice zápieczętował/ y szedł do kośćiołá. A dniá trzećie° záwołał kápłaná: y vczyniwszy modlitwę/ otworzyć piwnice kazał/ y náleźli wszytki beczki pełne/ ták iż wierzchem z nich wino ćiekło.

## Z przykłádow Swiętych.

Damascenus in vita Iosaphat.

NOkázuiąc Bárláám iáko iáłmużny tu czynione / ná drugim żywoćie pożyteczne są / ták náuczał. Było iedno wielkie miásto/ ktore miáło táki zwyczay stáry y práwo. Bráli sobie obcego y nieznáiomego człowieká zá krolá/ ktory práw y zwyczáiow żadnych miástá ich nie wiedźiał. ktoremu dawáli wszystkę władzą / y czynił co chćiał / y roskoszy vżywał iákich chćiał / ále tylo do roku. A gdy zbespieczniał / á rozumiał że ták długo miał być ná onym krolestwie ; poddáni oni iego rzucali śie nań / y száty krolewskie z niego odárwszy / nágiego przez miásto włoczyli/ y wyganiáli go ná ieden wysep dáleki / gdźie nędzą y głodem vmrzeć muśiał. Tráfiło śie iż iednego ná tákie krolestwo wsádźili / ktory ten obyczay ich y práwo wiedźiał/ y przestrzegł śie rozumnie/ y w onym dostátku myślił o sobie nie ták iáko ini przed nim. A názbierawszy skárbow/ ktore miał w reku/ y żywnośći wielką gromádę / przez wierne swoie posłał wszytko ná on wysep/ ná ktory po roku wygnány miał być. Gdy tedy rok przyszedł / á poddáni tákże mu iáko innym vczynili / on w dobrym mieniu y roskoszách żył/ á drudzy iego przodkowie prze nieopátrzność swoie/ nędze y głod ćierpieli. y to ták

wykłádał. Miásto to/ iest ten prozny y zdrádliwy świát. Mieszczánie/ są czárci/ ktorzy nas do roskoszy pobudząiąc/ słodkością ich ślepią/ ábyśmy rozumieli iż z námi długo trwáć máią/ żebyśmy sie ná koniec nie oglądáli. y gdy sie ták ludzie vbespieczą/ nic sie ná przyszłe wieczne rzeczy nie oglądáiąc/ przychodzi śmierć y ze wszystkiego złupi: przychodzą czárci/ y prowádzą głupie y nieopátrzne w one ćiemne kráiny/ gdzie głodem y nędzą vmieráią. Wierni słudzy ktorzy skárby násze ná on świát niosą/ sąć vbodzy y niedostáteczni/ ktorym tu dobrze czynim: Tám to wszystko naydziemy/ co przez ich ręce poślemy.

# NA L. NIEDZIELE

## Czytánie z pismá Swiętego.

W Joppen mieście byłá iedná vczenniczá/ ná imię Tábitá/ ábo Dorkás. Tá byłá pełná dobrych vczynkow y iáłmużn/ ktore czyniłá. Tá sie rozchorzáłá ná on czás/ y vmárłá. A vmywszy ią á położywszy ná sáli vczniowie; słysząc o Pietrze ś. iż był blisko w Lidze/ posláli do niego dwu mężow/ prosząc áby sie do nich przyść nie lenił. A gdy przyszedł/ wprowádzili go do oney sále/ y tám go obstąpiły wdowy/ płácząc á vkázuiąc mu suknie/ ktore im oná vmárła Dorkás spráwowáłá. Tedy Piotr ś. kazawszy wszytkim precz/ poklęknął y modlił sie: y do ciáłá sie obroćiwszy/ rzekł: Tábithá wstań. A oná otworzyłá oczy/ y vyzrzawszy Piotrá/ śiádłá. A on podawszy iey rękę/ podniosł ią: y zwoławszy świętych y wdow onych/ oddał im ią żywą. Co sie wszędzie po mieście rozgłośiło/ y wiele ich vwierzyło w Páná. Acto: 9.

## Z Doktorow Swiętych.

Damascenus in vita Iosaphat.

Długie kazánie Pan Jezus sługom swoim czyni o iáłmużnie/ iákośmy sie w Ewángeliey náuczyli. Posyłaymy przed sobą dobrá te/ ktore w ręku mamy/ przez vbo-

gich rece/y ták bespiecznie zá nimi poydziem. Roskazánie Páńskie/ktore nawiecey chowáć mamy/ iest to: Badźćie miłośierni/ iáko oćiec wáß niebieski miłośierny iest. Co naywiecey chowáć máią ći/ ktorzy ná wyższych mieścách siedzą/ áby te° násládowáli/ od ktorego mieścá swe y máietność máią. A w tym nawiecey P. Bogá násláduiem/ gdy inym dobrze czynimy. A ták badź vżyczliwy vbogim/y vßy otwarzay niedostátecznym/ áby y ty vcho Boskie otworzone miał. Bo iáko sie my z náßymi towárzyßámi zá chowamy/ tákiego ku sobie Páná Bogá mieć bedziemy. Czyńmyż miłośierdźie/ ábyśmy nálezli miłośierdźie.

*Matth: 5.*

## Z przykłádow Swietych.

Gregorius Papa in libro 1. Dialogorum.

BOnifácyus/Biskup Ferentyński/nie máiąc co dáć vbogim/ktorzy znagłá byli do niego przyßli/ proßąc o iáką vbostwá swego poćieche/ y frásuiąc sie á boiąc/ áby proznych z domu swego nie puśćił: wspomniał iż wnet iego Konstántyn kápłan nie dawno koniá przedał/ y zań dwánaśćie złotych czerwonych wźiawßy/ w skrzynce pieniądze one zámknął. A iż w ten czás domá go nie było/ ßedł Biskup do skrzynki/zamek nabożnym gwałtem odbił/pieniądze wźiął/y wedle myśli swey vbogim rozdał. Gdy sie do domu Konstántyn wroćił/á skrzynke wyłupáną nálazł/y pieniądze wybráne/ począł wołáć z furyą wielką: Ia tu tylo w domu tym żyć nie moge. Ná tego wrzask przyßedł Biskup y ini domownicy/y vbłagáiąc go słowy miekkiemi/nie mogł vśmierzyć wołánia iego: wołał: Ia tylo tu z tobą żyć nie moge/ wroć mi pieniądze. Onym iego wrzaskiem wzruszony Biskup/bieżał do kośćiołá Pány Máryey dźiewice/y podniozßy rece/y śćiągnawßy suknią/prośił P. Bogá/áby mu pieniedzy posłał/ktoremiby furyą y gniew onego kápłaná vćißyć mogł. Y gdy z predká ná suknią weyzrzał/ á rece swe spuśćił/ wnet ná łonie swym dwánaśćie złotych nálazł ták lśnących/ iákoby tey godźiny z ogniá wyßły. Y záraz one pieniądze/z kośćiołá wyßedßy/kápłanowi onemu ná łono rzućił/mowiąc: oto maß pieniądze ktorycheś ßukał: ále wiedz/ iż po śmierći moiey w kośćiele tym/ dla twego skepstwá/ Biskupem nie bedźieß. Z czego sie pokázuie/iż one pieniądze kápłan ná dostąpienie Biskupstwá chował: Ale słowo meżá świetego przemogło/ iż ná kápłáństwie ten Konstáncyus żywotá dokonáć muśiał.

*Gwałt nabożny v Swietych wymowiony/ bo mieli z czego wroćić.*

*Pieniądze z niebá.*

LAVS DEO.

